

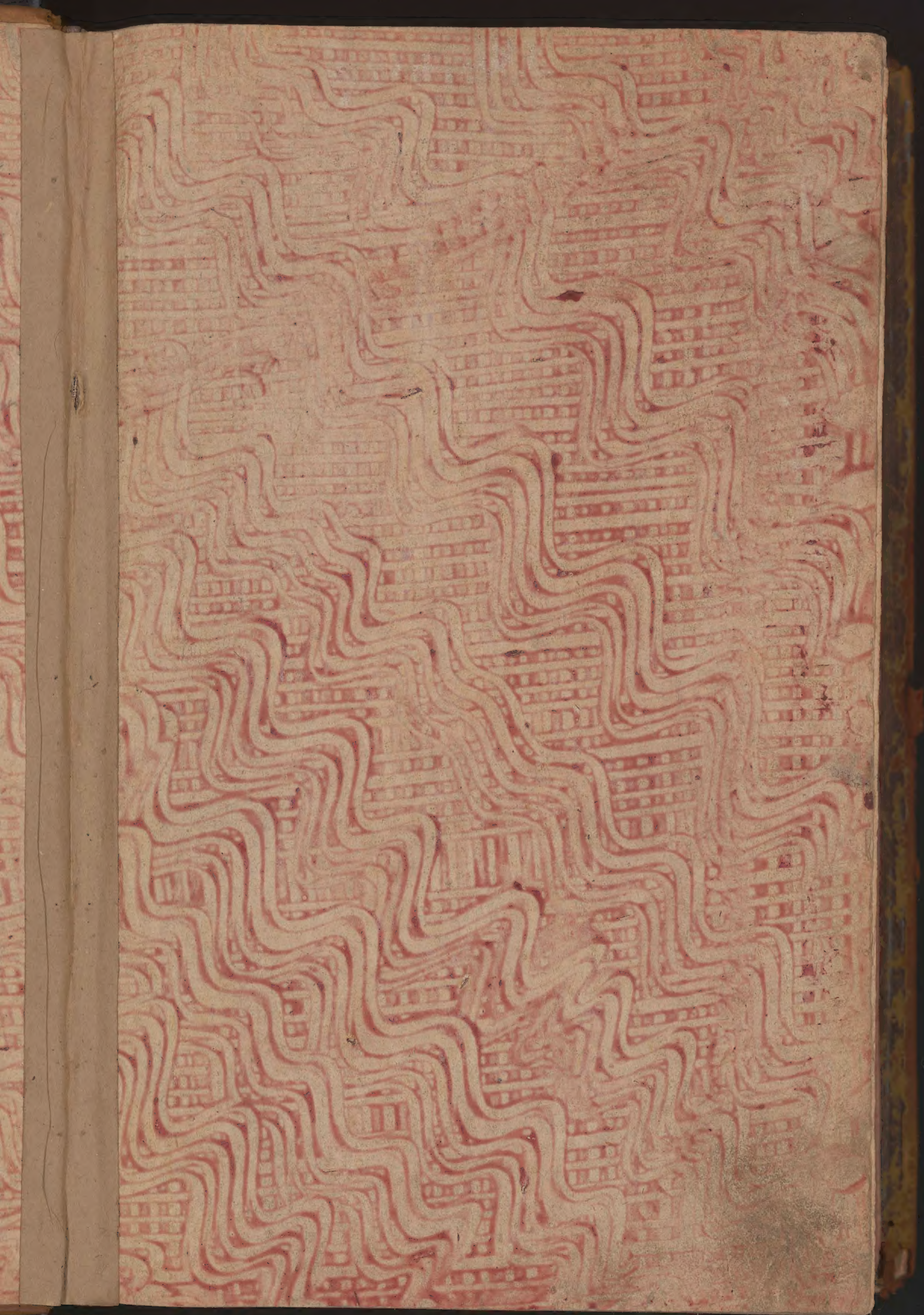


8959

ed. Romp

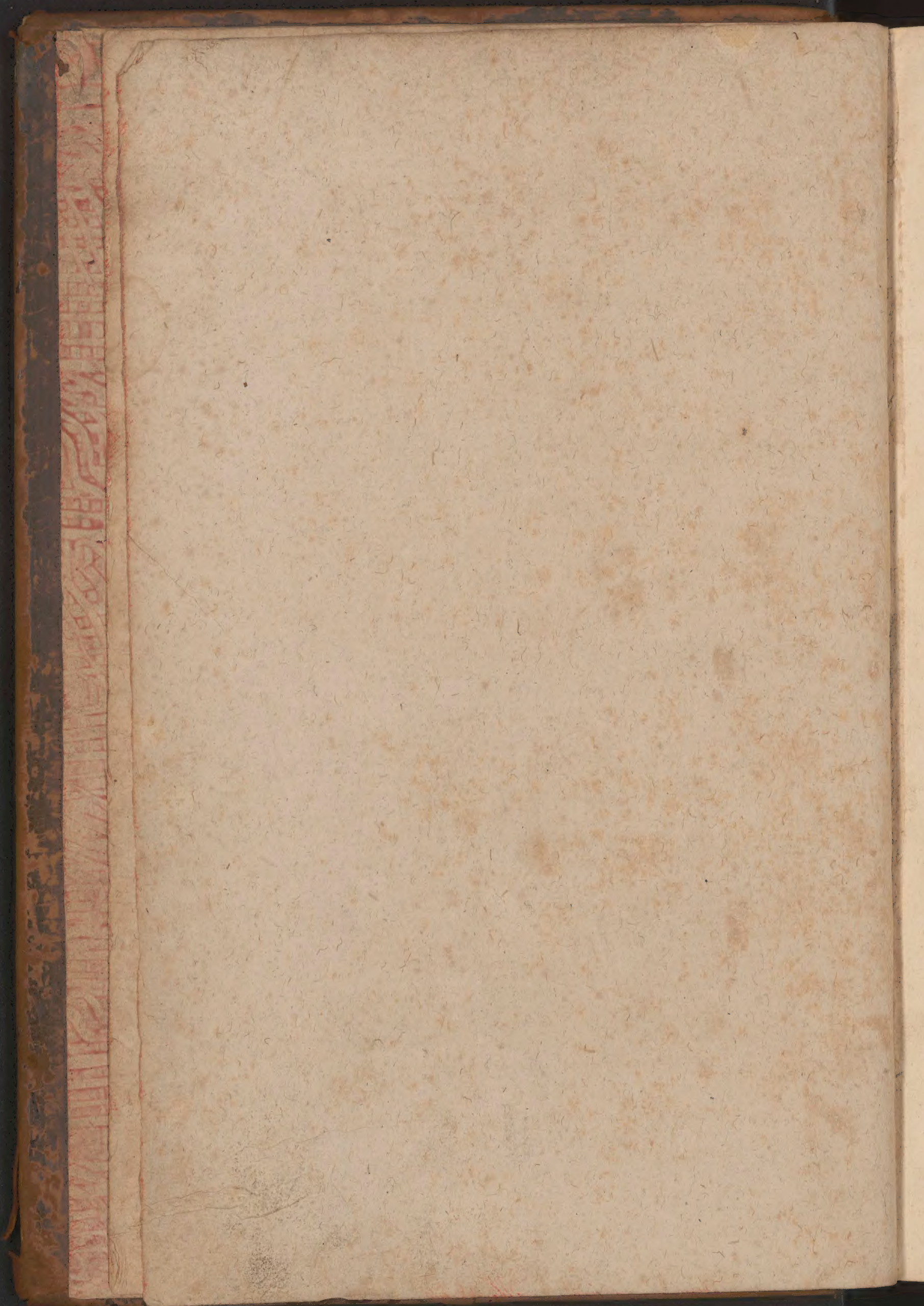
Map. St. Dr. P





VIII. a. 10.

b. 1. 3. Hist. 4079. /I.



PROTOKOL

ALBO

OPISANIE ZASZŁYCH CZYNNOSCI NA DELEGACYI

Od Stanów Rzeczypospolitey na Seymie Extraordynaryinym
Warszawskim do zawarcia traktatów z dworami

WIEDENSKIM, PETERZBURSKIM Y BERLINSKIM,

Dnia 19 Maia roku 1773 wyznaczoney, a dnia 19 Marca roku 1775 zakończoney.

Z umieszczeniem wszystkich w rozmaitych materyach mianych mów,
podanych tak od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich: iako
też wzajemnie od Delegacyi nót.

O R A Z

Cokolwiek mówiono, lub czytano było, w właściwych każdego
z JJ. OO. JJ. WW. Delegatów wyrazach wiernie

S P I S A N Y.

Pod prezydencyą J. W. Jmci Xiędza ANTONIEGO OSTROWSKIEGO
Biskupa Kujawskiego i Pomorskiego porządkiem wszystkich
seffyi ręką iego podpisanych

U Ł O Z O N Y.

A z obowiązku prawa do uwiadomienia Narodu, od trzymającego pióro, iako-
wym sposobem rzecz cała traktowana była, z przyłączeniem potrzebnych
czytającemu niektórych wiadomości ustanowienia i umówienia De-
legacyi tyczących się, do druku

P O D A N Y.



W W A R S Z A W I E
W DRUKARNI J. K. MCI NADWORNEY.
ROKU 1775.

PROTOKOL

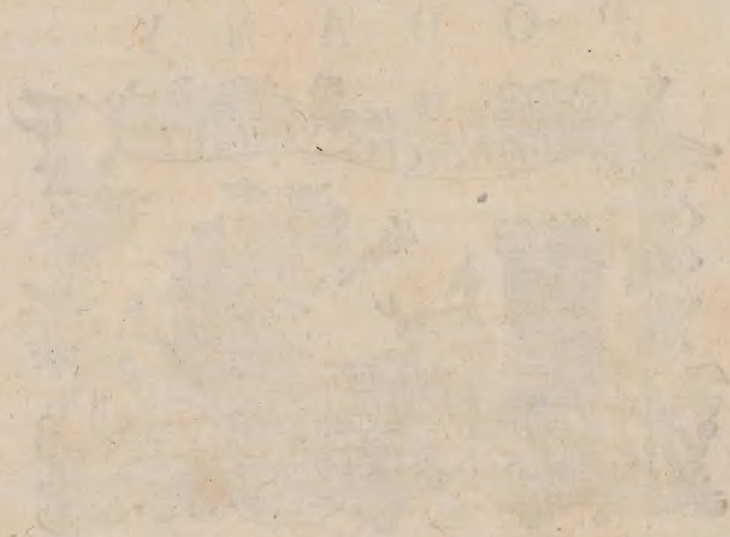
1. Die Sitzung wurde eröffnet durch den Vorsitzenden, Herrn Dr. ...

2. Der Bericht über die Tätigkeit der Kommission für die ...

3. Der Bericht über die Tätigkeit der Kommission für die ...



III 6568



W. H. R. ...
H. ...
H. ...

PROTOKOL

ALBO

O P I S A N I E
Z A S Z Ł Y C H C Z Y N N O S C I
N A D E L E G A C Y I
O D S T A N O W R Z E C Z Y P O S P O L I T E Y
N A S E Y M I E E X T R A O R D Y N A R Y I N Y M
W A R S Z A W S K I M
D O Z A W A R C I A T R A K T A T O W

Z D W O R A M I

W I E D E N S K I M , P E T E R Z B U R S K I M I B E R L I N S K I M ,

D N I A 1 9 . M A I A R O K U 1 7 7 3 . W Y Z N A C Z O N E Y , A D N I A 1 9 . M A R C A R O K U 1 7 7 5 . Z A K O N C Z O N E Y .

Z U M I E S Z C Z E N I E M

W S Z Y S T K I C H W R O Z M A I T Y C H M A T E R Y A C H M I A N Y C H M O W ,
P O D A N Y C H O D J J . W W . M I N I S T R O W C U D Z O Z I E M S K I C H : J A K O T E Z
W Z A I E M N I E O D D E L E G A C Y I N O T .

O R A Z

C O K O L W I E K M Ó W I O N O , L U B C Z Y T A N O B Y Ł O , W W Ł A Ś C I W Y C H K A Ż D E G O
z J J . O O . J J . W W . D E L E G A T O W W Y R A Z A C H
W I E R N I E S P I S A N T .

P O D P R E Z Y D E N C Y A

J . W . I M C I X I E D Z A A N T O N I E G O O S T R O W S K I E G O ,

B I S K U P A K U J A W S K I E G O I P O M O R S K I E G O

P O R Z A D K I E M W S Z Y S T K I C H S E S S Y I R Ę K A J E G O P O D P I S A N Y C H

U Ł O Z O Ń K

A z O B O W I A Ż K U P R A W A D O U W I A D O M I E N I A N A R O D U ,
O D T R Z T M A I A C E G O P I O R O , I A K O W Y M S P O S O B E M R Z E C Z
C A Ł A T R A K T O W A N A B Ł A ,

z P R Z Y Ł A C Z E N I E M P O T R Z E B N Y C H C Z Y T A I A C E M U N I E K T O R Y C H W I A D O M O S C I
U S T A N O W I E N I A I U M O W I E N I A D E L E G A C Y I T Y C Z A C Y C H S I Ę ,
D O D R U K U P O D A N Y .

Z A G A I E N I E D R U G I E .



W W A R S Z A W I E ,
W D R U K A R N I N A D W O R N E Y J . K . M C I .

M . D C C . L X X V .

4 OPISANIE CZYNNOSCI DELEGACYJNYCH

„ JJ. WW. Delegatów, żądać będę z winnym zawsze uszanowaniem
 „ we wszystkim ich zdania i pomocy; upraszam oraz J. W. Marszałka
 „ konfederacyi, aby przeczytać nam raczył, którzy jeszcze Ichmość
 „ Delegaci znajdują się *in gremio nostri*, a nie podpisali traktatów. „

Jmć Pan Zakrzewski Poseł Poznański rzekł: „ Nie zabieram głosu
 „ nie mając zwyczaju mówić nad potrzebę, ale dopraszam się o rezo-
 „ lucyą czyli Ichmość Delegaci, którzy teraz są przydani, mają
 „ podpisywać traktaty. „ Odpowiedział J. W. Prezes, że tylko ci
 „ są obligowani dopełniać prawa, którym akt limity też przepisał czyn-
 „ ność. Do tego zdania wszyscy Ichmość Panowie Delegaci łączyli
 „ myśl swoją.

Gdy niektórzy podpisywali traktaty według zostawionych miejsc,
 J. W. Marszałek konf. Kor: rzekł: „ Mam to sobie za regułę ostrze-
 „ gać, aby to wszystko, co nam *ex actu* limity wykonać jest powinno-
 „ ścią, wszyscyśmy dopełniali, którzy składamy Delegacyą; donoszę
 „ zatem przeświecney Delegacyi, iż Jmć Pan Mozyński oświadczył
 „ się, że go J. W. Prezes dyspensował od podpisania traktatu. „

Na to J. W. Prezes odpowiedział: „ Myli się bardzo Jmć Pan Mo-
 „ zyński z samego rozumiem prześlyżenia, bom o tych JJ. WW. Dele-
 „ gatach mówił, żeby mogli nie podpisywać traktatów, którzy teraz
 „ są przydani do Delegacyi. „

J. W. Marszałek konf. Kor: miał głos w te wyrazy: „ Donoszę
 „ przeświecney Delegacyi, że Jmć Pan Jerzmanowski i Dunin Lę-
 „ czyccy chcieli dnia dzisiejszego zamieść protestacye, iako w izbie se-
 „ natorskiej pretendowali *turnum*, a ten był im odmówiony. Wzy-
 „ wam tedy łamych JJ. WW. Panów *in publicam fidem*, jeżeli wczym
 „ ubliżył obowiązkom moim. Zaleciłem jednak kancelaryi, ażeby
 „ takowego aktu nie przyjęła, oczym mam honor uwiadomić prze-
 „ świecną Delegacyą. „

J. W. Prezes *retulit*: „ Dziękujemy J. W. Marszałkowi za wszelką
 „ bacność publicznego interessu, jednak należy czekać dalszego
 „ tychże Ichmców Panów Łęczyckich postępków. „ Gdy kontynuo-
 „ wano podpisywanie traktatu; J. W. Marszałek konf. Kor: oświadczył,
 „ iż Jmć Pan Rzeczycki wyraża swoją trudność w podpisaniu się, i ży-
 „ czy sobie być zkonwinkowanym racjami; Na to Jmć Pan Rzeczycki
 „ odezwał się: „ Jeżeli przeświecna Delegacya każe, muszę iey pełnić
 „ wyroki, ale żebym sam na siebie ferował i podpisał dekret, tego
 „ uczynić nie mogę. „ W krotce jednak widząc drugich podpisują-
 „ cych do tego się skłonił.

J. W. Marszałek konf. Kor: czytał rejestr tych Ichmców Dele-
 „ gatów, którzy nie podpisali traktatów, lecz wielu nie było przyto-
 „ mnych. Jmć Pan Wilczewski Wizki deklarował na pierwszej pod-
 „ pisać one sessyi. Przywitawszy J. W. Marszałek konf. Kor: przyda-
 „ nych do Delegacyi przełożył, aby najpierw zacząć od ułożenia in-
 „strukcyi przyszłym J. W. Kommissarzom do rozgraniczenia, uprosi-
 „ wszy tak *ex senatorio ordine*, iako i *ex equestri*, aby wyznaczeni byli do
 „ spisania punktów ich czynności.

J. W. Branicki Hetman polny Kor: wniósł, ażeby propozycye do
 „ instrukcyi Ichmość Panom Kommissarzom były *in stuba* ułożone i umo-
 „ wione. J. W. Prezes na wniesienie Jmci Pana Marszałka konf. Kor:
 „ „ Nie jest rozumiem inny wniosek J. W. Marszałka, tylko aby te
 „ „ punkta były *referenter* ułożone do zdania i approbacyi przeświecney
 „ „ Delegacyi. Jako zaś nie czynię ani myślę czynić, tylko zawsze za
 „ „ zdaniem przeświecney Delegacyi, tak pytam się, jeżeli jest zgoda
 „ „ abym

„ abym nominował *ex senatorio ordine* JJ. WW. kolegów do układania mianowanych punktów; „ Na co gdy zezwolono, naznaczeni byli J. W. Kanclerz W. Kor.; Xże Poznański i Bractawski Woiewodowie, i J. W. Podkanclerzy Litt. J. W. Marzatek konf: Kor: *ex equestri ordine* wyznaczył Ichmość Panów Poznańskiego, Sendomirskiego, Bractawskiego, Dobrzyńskiego, Watzawskiego, Sieradzkiego; z W. X. Litt: Ichmość Panów Brzeskiego-Litewskiego, Mozyrskiego, Rzezyckiego i Starodubowskiego.

Gdy zmieysc swoich ruszyli się Ichmość Panowie Delegaci, J. W. Poseł Rosyjski odezwał się głośno: „ Gdy w prześwietney Delegacji oznaczamy *partem tractantem*, powinniśmy być we wszystkim in-formowani wprzód, niżeli co będzie *conclusum*, i równie do kaźdey propozycyi dać zdanie nasze. „ Co przetłumaczywszy Xże Woiewoda Gnieźnieński JJ. WW. Posłom cudzoziemskim, uspokoił ich w okazanym uczuciu, którzy zezwolili, aby punkta przez Ichmościów subdelegowanych układane zostały do przyszłej komisji. J. W. Hetman polny Kor: był zdania, aby Ichmość Panowie Posłowie cudzoziemscy dawali prześwietney Delegacji swoje propozycye *in scripto*, a to żeby Delegacya każdą materyą konkludowaną wzajemnie onymże oddała. *Reposuit* więc Pan Poseł Rosyjski: „ Tego wcale nie-pozwalamy, aby którakolwiek materya mogła być bez nas propo-nowana. a dopieroż decydowana. „

J. W. Biskup Wileński przełożył rzecz, aby inni Ichmość Panowie senatorowie mogli także swoje podać Ichmość delegowanym zdania i myśli do teyże instrukcyi.

J. W. Gurowiki Kasztelan Przemyński dopraszał się, aby ci tylko, którzy wyznaczeni zostali, mieli takowe prawo, przydając, że miał to z doświadczenia, iż w sprawie naywiększey, bo tyczącej się bezpieczeństwa tronu i ślawy narodu, miał sobie bronione zdanie przy skrutyniach.

J. W. Prezes zapytał się Ichmościów Panów Posłów, ieżeli pozwolą solwować sessyą, odłożył onę do 4tego Października na godzinę 10tą.

SESSYA DRUGA.

DNIA 4. PAZDZIERNIKA

J. W. Prezes za zeyściem się Ichmość Panów Delegatów zagaił sessyą temi słowy: „ Gdy zwoli prześwietney Delegacji na sessyi za-wzorayzney zostali z pomiędzy nas JJ. WW. kolledzy uproszeni do ułożenia punktów przyszłym Ichmość Panom Kommissarzom, ci iako rozumiem, iż uczynili obligacyi naszej zadosyć, tak po-zwolicie Wmć Panowie, abyśmy mieli sobie komunikowane ich myśli, a że przed sessyą odebrałem od J. W. Ministra Rosyjskiego bilet, który już jest przetłumaczony na polski ięzyk, więc słuchać chcę zdania Wac Panów czy takowy ma być czytany. J. W. Podkomorzy Lubelski oddał mi także swoje notę, więc ieżeli jest wola prześwietney Delegacji, aby czytana była. „

J. W. Marzatek konfederacyi wniósł, aby na zachowanie po-winnego porządku každy z Ichmość Panów arbitrow kto ma notę, oddać ją raczył do J. W. Prezesa, lub do łaski przed zaczęciem De-legacyi.

6 OPISANIE CZYNNOSCI DELEGACYJNYCH

Czytał potym Jmć Pan Sekretarz feymowy bilet J. W. Ministra Rosyjskiego (1) i nań odpowiedź J. W. Prezesa Delegacyi (2).

J. W. Kanclerz Koronny rzekł *interlocutorie*: „Ze już godzina „dwunasta, nie należy mowami wycięzać czasu tak dalszym czyn- „nościom potrzebnego; co się tycze punktu dla przyszłych Ichmość „Panów Kommissarzów do rozgraniczenia, cokolwiek zasięgnąłem „zdania i uwagi godnych kolegów, tośmy wszystko myślą powsze- „chnego wyrazili dobra. Upraszamy zatem Jmci Pana Sekreterza, „ażeby te *preliminaria*, iako i instrukcją dla informacji prześwietney „Delegacyi przeczytać raczył. „

Czytał więc takoweż punkta Jmć Pan Sekretarz *in nro.* 10.

J. W. Marszałek konfederacyi żądał, iaka myśl Ichmość Panów Delegatów, czy żeby się każdy *ad punctum* przymawiał zaraz; czyli po przeczytaniu, dopiero wyraził zdanie swoje; upraszano, aby dopiero po przeczytanych każdy oświadczył swoje żądanie.

Gdy zakończono czytanie rzeczonych punktów. J. W. Marszałek konfederacyi za danym sobie głosem rzekł: „Nad tym naybar- „dziej traciła Rzeczpospolita, że żądała usługi z własney każdego „substancyi, ale gdzie idzie o całość iey, czy można chcieć, aby „kto swój tracił majątek dla publiczney usługi, a zatem lubo docho- „dy Rzeczpospolitey są teraz tak małe, przecież niepodobna, aby „tę expensę kto chciał darmo podjąć. „Wniósł tenże J. W. Mar- „szałek, iż ponieważ tak z stanu rycerskiego kommissarze w iednym charakterze będą, iako z senatorskiego, więc tak ci, iak i tamci aby równe mieli pensye. Czynił daley reflexye, że gdyby nie z Delegatów byli do rozgraniczenia wyznaczeni, tylko inni obywatele, musieliby się nayprzód uczyć tych czynności Delegacyi i gradacyi, która była użyta w Delegacyi; dał i tę potym racją, że gdy Rzeczpospolita nadgrodzi tę pracę, to ci, którzy są od kilku miesięcy w ustawicznej fatydze, będą bez rekompensy, a obywatele, którzy się uchylić chcieli od wszelkich w tych krytycznych okolicznościach czynności, mają zostać użyci w okazyi iakieyżkolwiek nadgrody.

J. W. Hetman polny Kor: wniósł, że żaden Delegat przez powin- ną delikatność niepowinien się podjąć tey funkcyi.

J. W. Kafztelan Kiiowski uczynił uwagę, że w tey czynności rozgraniczenia z potencjami, gdzie idzie o całość Rzeczpospolitey, być powinni koniecznie użyci JJ. WW. Podkomorzowie Koronny i W. X. Litewskiego, bo to jest właściwie dzieło ich urzędu.

Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeszycki czytał swój do przysięgi Ichm Panom Kommissarzom, ale nie był przyjęty.

(1) Decyzja ułożonego projektu do instrukcyi Ichmość Panom kommissarzom, że dzisiejszego dnia ma być reprezentowana w Delegacyi; więc przytomność trzech Ministrów na teyże sesyi nie jest potrzebna; proszę J. W. WMC Pana, bo i ta jest myśl moich współ-kolegów, abyś to wniósł prześwietney Delegacyi, w której nie może nic być decydowanym bez przytomności rzeczonych Ministrów, iako stron kontraktujących, inaczej wszelka decyzja byłaby nieskuteczną. Zostać z uszanowaniem w Warszawie 4. Października 1773.

B. STACKELBERG.

(2) Kommunikować będę myśli J. W. Wmć Pana prześwietney Delegacyi, czyniąc sobie zawsze obowiązek partykularney iego satysfakcyi. Mam honor być.

OSTROWSKI B. K.

J. W. Kasztelan Przemętcki wziął głos w te słowa: „ Miedzy
 „ wżczętą trudnością wyznaczenia Ichmościów Panów Kommissa-
 „ rzów do rozgraniczenia posłesy Rzeczypospolitey, iako to jest bar-
 „ dzo delikatna materya, zastanawiam myśl moję do przeczytania
 „ instrukcyi; gdy jednak zachować prawo znam moim obowiązkiem,
 „ które każdy projekt *ad deliberandum* wziąć pozwala, i nakazuje,
 „ więc i ten aby *ad deliberandum* został podany prześwietney Delega-
 „ cyi dopraszam się dla tego, aby każdy z nas do tej instrukcyi mógł
 „ swoje przydać uwagi; wszak nie maż nigdy dosyć ostrożności,
 „ gdzie idzie o całość Rzeczypospolitey. Co się zaś tycze wyznacze-
 „ nia Ichmościów Panów Kommissarzów, mając prześwierni Delegacya
 „ zupełną w swych czynnościach władzę, decyzyą wyrokiem swoim
 „ ugruntuie. „

J. W. Branicki Hetman polny Kor: odezwał się: „ Na co nam
 „ się zdadzą te wszystkie deliberacye i uwagi, gdy przemoc ukute-
 „ cznia żądania swoje, a z tej zwłoki kray ostatnie ponosi uciemie-
 „ żenia? „

Różne w tej okoliczności Ichmość Panów Delegatów dały się sły-
 fzeć życzenia, wielu jednak nie chciało deliberacyi, tylko aby zaraz
 wyznaczać Kommissarzów.

J. W. Kanclerz W. Kor: przełożył przyczyny, z których prze-
 świetney Delegacyi nie życzył dłuższej deliberacyi, osobliwie, iż się na
 on czas Ichmość Panowie Posłowie nie znaydowali.

J. W. Kasztelan Zarnowski przychylił się do wniesionej od J. W.
 Kasztelana Przemętckiego propozycyi, aby ten projekt był wzięty *ad
 deliberandum*; w trudności zaś wyznaczenia Kommissarzów do rozgra-
 niczenia, nie życzył aby byli *ex Delegatis*, dając racyą że niewiadomi
 obywatele, już dosyć w całym narodzie na też Delegacyą sarkają;
 więc aby i inni widzieli te okoliczności, w których się Rzeczypospoli-
 ta znayduie.

Jmć Pan Chomentowski wziął głos w te słowa: „ Domieszczo-
 „ nemu w liczbie wyznaczonych osób od prześwietney Delegacyi do
 „ ułożenia instrukcyi dla przyszłych Kommissarzów mających być
 „ wyznaczonemi do rozgraniczenia kraiów Rzeczypospolitey od kra-
 „ iów zprzymierzonych trzech mocarstw, pochwałę tak użyteczney
 „ pracy chwalebnie od JJ. OO. i JJ. WW. kolegów moich łożoney,
 „ czas zatrudniać i wrodzona zacnym tym mężom skromność, i sa-
 „ ma dzieła tego istotna temu użyteczność zabrania i nie każe. Po-
 „ wtarzać nie myślę tego, co już po części było, lub w całości prze-
 „ czytano być ma. Względem tylko tych punktów domowić się mam
 „ honor, które od nas w zupełności nie ułatwione, w iakowyś ie-
 „ lczce zawieszeniu zostały. Względem płacy przyszłym Kommissa-
 „ rzom ta mała lub większa, równa wszystkim wyznaczona byćby
 „ powinna. Liczba Kommissarzów częścią dla ochronienia zubożo-
 „ nego skarbu, częścią dla uniknienia większej trudności i sporów,
 „ których wielość osób naturalnym być zwykła źródłem, iak nay-
 „ mnieysza aby ustanowiona była, rzeczą przyzwoitą sądziłbym.
 „ Uprzedził zdanie moje J. W. Jmć Pan Hetman polny Koronny
 „ względem wyznaczenia Kommissarzów zresztujących po wole-
 „ wództwach obywatelów, i ci do tego dzieła od nas użyci tym sa-
 „ mym dobrego, lub złego dla oyczyzny wraz z namiby uczestnictwo
 „ mieli. Względem oznaczenia miejsc, z których, przez które, i
 „ do których przez przyszłych Kommissarzów granice prowadzone
 „ być mają, zdaniemby moim było, aby te tak dla ułatwienia Ich-
 B ij

„mościom Kommissarzom pracy, iako też dla odjęcia im do wszel-
kich sporów w tej mierze wyniknąć mogących, nieuchonnej spo-
sobności, od nas, na tym miejscu, choćby też i z wiadomością
„JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich, bez których obeyść się podo-
bno niepodobna, ułożone i ustanowione było. „

J. W. Biskup Wileński rzekł: „Nie widzę wcale żadney przy-
czyny za coby nad tą propozycją dłużej się bawić, ale gdy w dru-
gim projekcie, to jest w instrukcyi samey usłyszemy punkta, na
ten czas dopiero obaczemy iakich ludzi Rzeczypospolitey potrze-
ba, i iaką expensę podjąć mają, ale według tej instrukcyi należeć
nam będzie wyznaczyć osoby; więc dopraszam się o przeczytanie
takowej. „ O co gdy wielu natychmiast dopraszało się, czytał ją
Jmć Pan Sekretarz na środku izby.

Po przeczytaniu rzeczoney instrukcyi: Jmć Pan Nurski zabrał
głos, w którym użaliwszy się na J. W. Marszałka konf: Kor: że iego
nigdy nie nominował do żadnych czynności, podał potym projekt
przysięgi Ichmość Panom Kommissarzom.

J. W. Marszałek konfederacyi odpowiedział w tych wyrazach:
„Zna prześwietna Delegacya, że ta jest pierwsza reguła Posła, iż
we wszystkich materyach ma wolność mówienia, tej jednak tak
należy używać roztropnie, aby nad miarę uwagi nie czynić wyra-
zów. Wolno, powtarzam, Posłowi podać zdanie swoje, ale Pre-
zesowi, i Marszałkowi nie wolno przymawiać; tę sobie czynię pre-
kustodycją, że jeżeli na pierwsze przymówki i łajania zamilczam,
byłbym oświadczam się, iż niechętnie przymuszony zażyć powa-
gi pierwszeństwa stanu rycerskiego, i pokazać, żem jest Marszał-
kiem z affektu JJ. WW. Wmć Panów seymowym, i Marszałkiem
tej konfederacyi, którey każdy winien uszanowanie, bo w trzech
będącej stanach. „

Jmć Pan Jezierski Poseł Nurski rzekł *interlocutorie*: „Odpowie-
dzieć muszę, bo się nie myślę, iż do mnie ten komplement, żem nie
chciał nic innego mówić, tylko szczerze dziękować J. W. Wmć
Panu, żeś mnie do żadnych jeszcze nie użył czynności, i o tę go za-
wsze dla siebie dopraszam się łaskę. „

Jmć Pan Sumiński Dobrzyński rzekł: „Naganić wcale nie masz co
w tej instrukcyi; tylko dopraszam się, aby dołożono było, żeby
ci Kommissarze, którzy będą wyznaczeni do rozgraniczenia mie-
dzy Królem Jmcią Pruskim, postępowali sobie podług taryfy ziemi
Dobrzyńskiej; bo pod tym tytułem, że klin tej ziemi miał niegdyś
należać do województwa Chełmińskiego, Król Jmć Pruski wiele wsi
teyże ziemi Dobrzyńskiej zabierać usiłuje. „

J. W. Biskup Wileński przymówił się temi słowy: „Myśl J. W.
Jmci Pana Dobrzyńskiego tylko jest arcy-sprawiedliwa, ale też zga-
dzająca się z konwencją Peterzburską, którą województwo Cheł-
mińskie naznaczone jest za granicę Królowi Jmci Pruskiemu, i nad to
województwo więcej zabierać niepowinienby. „

J. W. Kanclerz Koronny, gdy proszono, aby poprawić w tym
punkcie instrukcyi, odezwał się: „Pozwoli prześwietna Delegacya
tę sobie uczynić uwagę, że ta czytana dla Ichmości Panów Kom-
missarzów instrukcyja jest barwiana, musi być inna *specifice* dla ka-
żdych Kommissarzów informacya, którey zdrowa polityka niepo-
zwala w tychże wyrażać instrukcyach. Względem zaś dworu Wie-
deńskiego ja sam będę miał honor uczynić informacyą i podać onę,
w której cały dukt specyfikowany będzie, każdej wsi i rzeki. „

J. W.

J. W. Biskup Wileński przydał: „Mnie się zdaie, że iako dużą tego rozgraniczenia iest konwencya Peterzburška, tak tey się koniecznie *in filo* trzymać należy, i żadnym sposobem nie graniczyć z Królem Jmcią Pruskim, tylko aby województwo Chełmińskie było granicą państw iego; bo iezeli względem *Noteci* znajdzie się trudność, to iawna iest, że nad województwo Chełmińskie nie Król Jmć Pruski wziąć nie ma. „

J. W. Prezes wniósł: „Mnie powiadał Jmć Pan Minister Króla Jmci Pruskiego, że ten kawałek ziemi Dobrzyńskiey należał do województwa Chełmińskiego. „

J. W. Raczyński Piarz Koronny uznawszy za dokładne punkta projektu J. W. Kanclerzego Koronnego łączył myśl swoją za zdaniem J. W. Hetmana Kor., że nie maż nad czym deliberować, tylko zważyć, że każde spóźnienie iest nieszczęściem Rzeczypospolitey.

J. W. Marzalek konf: Kor: gdy dopraszał się, aby rota przysięgi Ichmciom Panom Kommissarzom czytana była, J. W. Prezes rzekł: „Mając w pamięci wielu Ichmciów Panów Delegatów żądania, iż sobie życzą zafolwowania sessyi do dwóch niedziel, czynić trzeba więc aby rzeczony projekt zaraz był skończony? „

Gdy wielu iednak dawało racye, że te projekta powinny być wzięte *ad deliberandum*, J. W. Kanclerz Kor: *repsuit*: „Moim zdaniem, iż tylko te projekta, które przychodzą *inconsulte* do Delegacyi, potrzebują deliberacyi. „

J. W. Prezes przydał: „Ze iezeli te projekta mają być wzięte *ad deliberandum*, aby i J. W. Podkomorzego Lubelskiego czytany był. „

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „Jeżeli projekta partykularne mają już swoje mieysca, to i ia będę miał honor oddać prześwietney Delegacyi projekt nie małej konsekwencyi, bo tak wielkiey krzywdy J. W. Jmci Pana Przebendowskiego. „

J. W. Marzalek konf: Kor: odezwał się temi słowy: „Ile razy praktykował się seym, zwyczaj iest, że każdy mający żądanie kazał lub drukować, lub przepisać projekta, i te do uwagi rozdał Ichmciów Panów Posłów. Co się tycze interesu J. W. Jmci Pana Przebendowskiego, równie i interes Jemci Pani Smitowy zarekomendowany był tym, którzy są wyznaczeni do konferencyi z Ichmość Panami Ministrami cudzoziemskimi. „

J. W. Marzalek nadworny Litewski odezwał się takowemi wyrazami: „Te wszystkie obywatelskie życzenia i proźby niepodobna aby w nas nie wzbudzały tkliwości do wszelkich względów i starunków; przecież wynika ztąd nieskończone *chaos*, gdy przed zakończoną materią druga traktowana bywa; więc partykularne *desideria* łączę zdanie moje do J. W. Hetmana polnego Koronnego, nie iest *de tempore* uspokaić, nie zakończywszy interesu całej Rzeczypospolitey. „

J. W. Marzalek konf: Kor: wniósł, aby każdy mający swoje *desideria* oddał ie tym, którzy są naznaczeni do konferencyi z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi.

J. W. Prezes wyraził, że nie może być nigdy patryotyczniejszą myśl, iak ta, którą zwykł oświadczać J. W. Marzalek nad: Litewski, aby w pracach naszych przeświadczyć wszystkich obywatelów o starunkach powszechnego dobra; upraszał przytym, aby zaszła zgoda na przeczytanie projektów. O co gdy się wzajemnie dopraszano, J. W. Marzalek konf: Kor: czytał sam projekt w interesie J. W. Ko-

morowskiego Kasztelana Sanockiego, aby wyznaczona kommissya uczyniła tak wielkiej krzywdzie sprawiedliwość. Na co gdy powszechnomyślna zaszła zgoda, aby też kommissya naznaczona była, J. W. Prezes zafolwował sessyą na sty dzień Października godzinę dziesiątą.

SESSYA TRZECIA.

DNIA 5. PAZDZIERNIKA.

ZA przybyciem do kompletu J. W. Jmci X. Kanclerza Koronnego, J. W. Prezes zagaił sessyą temi wyrazy: „W pośrodek tyle narodowych ucisków, mam honor przy zagaieniu dzisiejszey sessyi iakiejkolwiek, owszem nie małe ukontentowanie donieść prześwietney Delegacyi; to jest, że J. W. Poseł dworu Roslyjskiego upewnić mnie raczył, że wszyscy obywatele a współbracia nasi, będący w niewoli już są dziś uwolnieni, zdałoby mi się przeto, abyśmy za przybyciem tegóż J. W. Posła oświadczyli mu wdzięczność naszą za jego w tej mierze interessowanie się. Co zaś do projektu wziętego dnia wczorayszego *ad deliberandum*, jeżeli się kto ma z JJ. WW. Wnie Panów domówić, słuchać będę każdego z nich zdania. „

Xże Poseł Sandomirski prosił Jmci Xdza Prezesa, aby poczekać na przyście JJ. WW. Marszałków konfederacyi; Jmć Pan Jezierski życzył Xciu Lubomirskiemu, aby na miejscu Jmci Pana Marszałka zasiadł.

Większa liczba Ichmciów Posłów dopraszała się, aby J. W. Prezes poczekać chciał przybycia Ichmciów Panów Marszałków, w tym nadśzedł J. W. Marszałek konf. Koronny, i dany był głos pierwszy Jmci Panu Frankowskiemu, który dopraszał się najprzód, aby instrukcyja sekretna, która ma być dana przyszłym Ichmciom Panom kommissarzom, była prześwietney Delegacyi komunikowana, powtóre, aby pensya tymże równa wszystkim tak z senatu, iako też z stanu rycerskiego wyznaczona była.

Jmć Pan Jezierski Poseł Nurski odezwał się: „Było wniesienie, że służa niepłatny panu chętnie służyć nie może, ale tu kommissarze panów i służa prezentować będą; więc dla swego dobra służyć łami sobie mają bez pensyi, że jednak prezydujący muszą mieć expens, owoż dla prezydującego tylko należy dostateczną urzędowi obmyślić pensyą, drugich zaś nayjaśnieyszy Pan według życziwego oyczyźnie sprawienia się z szafunku łask swoich nadgrodzi nieochybnie. „

Jmć Pan Godzimirski Poseł z powiatu Kcyńskiego wziął głos takowy: „Słyszając tak wiele poprzedzających głosów, w których prawię, że wdziwie ile zdań, tyle dla mnie do uszanowania wyroków znajduję, nie tylko byłbym do odwłoki w wyznaczeniu kommissarzów obojętnym, alebym iey się sam bez wątpienia usilnie dopominał, gdybym wiedział, że to interesom oyczyzny naszej co pomoże, ale jeżeli to tylko ma być próżną ceremonią, i wycięceniem czasu, na co mamy w wątpliwość podawać moc, którą na nas włożyła przez seym Rzeczpospolita? zażywszy iey więc, przystąpmy do wyznaczenia kommissarzów, tam *ex senatorio, quam ex equestri or-*

dine, albow się przynajmniej siedzenie nasze tutaj, i uciśki codzien-
nie w domu prędzej zakończą. Do tychczas widzieliśmy z przy-
kładów rządu oddane Marszałkom sejmowym w łanie rycerki n,
a Prezesowi w senacie, iako ostatnia świadczy Delegacya; zdaie
mi się więc, że i teraz toż miejsce tak ziciu posiadając mężowie,
powinni tę samę dopełniać powinność. Pewny iestem, że nie tyl-
ko ztąd nastąpi tak nam potrzebna spokojność, lecz w całej izbie
powołeczne ukontentowanie. Gdyśmy już raz powierzyli tym
godnym obywatelom najwyższej władzy, niepowinniśmy już w
najmniejszych czynnościach mieć żadnego wstrętu; To i h za-
wne zachęci i utwierdzi w sprawiedliwości, której do tychczas
w staraniach i pracach doznawamy. Słyszałem dnia wczorajszego
z instrukcyi przeczytaney, iż się dopominamy od najjaśniejszego
Króla Jmci Pruskiego Generałów Leutnantów i Chambelanów do
wyznaczenia na kommissyą graniczną, przeto i nam podobny h
wyznaczyć kommissarzów koniecznie trzeba; widzi mi się, że wo-
iewództwa nasze wyśłały wybor ludu w prowincyach mieszkają-
cych, a przeto nie tylko przez zaeność tych obywatelów, lecz i
ufność, w której też województwa los im swój powierzły, od tey
kommissyi oddaleni być niepowinni, wczym przeświadcney Delega-
cyi wsparcia żądam i dopraszam się.

Po Jmci Panu Godzimirskiem mówił Jmć Pan Tymowski w te słowa:
W domowieniu się do podaney JJ. WW. kommissarzom instrukcyi,
pierwszą rzeczą sądzę, ażeby wybrani do tey kommissyi byli ludzie
potrzebną takowych interesów wiadomość mający, żeby im instru-
kcyja była opisana, i wszelki porządek czynności, który zachować
powinni. Co do wyznaczenia kommissarzów nie widzę przyczy-
ny żadney kwestyi, bo iaki porządek zachowuje sejm, taki i De-
legacya kontynuować powinna; wszakże na sejmie najjaśniejszy
Pan ma prawo *ex senatu* wyznaczać, *ex equestri* zaś *ordine* JJ. WW.
Marszałkowie konfi, i na Delegacyi naszej gdy ten sam mieliśmy
zwyczaj, a iakim sposobem uwłasczyć go teraz powadze pier-
wszeństwa J. W. Prezesa, i JJ. WW. Marszałków mamy? nad kwe-
styą zaś czyli *ex gremio nostri*, lub inni obywatele być mają wyzna-
czonemi kommissarzami, wyrażam zdanie moje, rozumiejąc, że
Rzeczpospolita wlawszy na nas te czynności, nie dała nam iednak
mocy, abyśmy na miejsce nasze komu inżemu oney udzielić mo-
gli. W instrukcyi Ichmość Panom kommissarzom, nie zdaie mi się
ad undecimum punctum dołożyć, aby *pluralitate* Ichmość Panowie kom-
missarze decydować mieli, bo nużby *ex adversa parte* onę zylkali, co-
by za szkoda dla Rzeczpospolitey być mogła? tylko trzeba Ichmo-
ściom Panom kommissarzom najściśley trzymać się konwencyi Pe-
terzburskiej, i gdyby nad nią chciano postępować, donosić Rzeczy-
pospolitey mają. A iako w tych czynnościach równa moc, i ró-
wna fadyga: tak snadna konsekwencya równey na też drogę pen-
sji. W podanym do expedyowania kommissyi uczynioney J. W.
domowi Komorowskich krzywdy proiekcje zażanować się prze-
świetna Delegacyo należy, jeżeli w partykularnym interesie może
Delegacya czynić swoje wyroki; bo azaż to iest *crimen status*, lub
lesę majestatis, czyli nie masz prawem wyznaczonych trybunałów,
i innych subselliów, w którychby ten kryminał mógł być rozsa-
dzony?

Obruszyli się w tym punkcie Ichmość Panowie Delegacyi, lecz Jmć P.
Sieradzki kończył głos swój mocnem uwaganiem, że *delictum* to, powinno
być *in loco loci* sądzone, nie tu w Warszawie.

Jmć Pan Lipki Poseł Gnieźnieński miał głos takowy: „Gdy mi się dostaie szczęście być pomieszczonym w tey dla ogólnego dobra pracowitości, pierwsze uft moich otwarcie obracam na winne JJ. WW. Panom dziek wyrażenie, chcący się oyczyźnie moiey stać tak wyśłużnym, iak mnie powinna do tey okazania wdzięczności spofobić i zaręczać usilna staranność zwykła. Na dniu wczorajszym podany *ad deliberandum* projekt iako pracowitą ostrożnością przez JJ. WW. Delegatów iest udziałany: tak w tym uszkodzenia dla potomności nie upatruję. W iednym tylko ułożeniu, niech mi się mey godzi chwycić myśli, iakieby wydzielenie osób nastąpić miało. Instrukcyą podawać *ad deliberandum*, i na nią powszechnie pozwolić, iest to iedno, co rozżarzyć dalszey przykrości ognisko; czym prędzey dobre wykonać, tym łatwiey uszione umysły chcących zawsze czegoś z kraiu uspokoić można; a zatym o podpisanie instrukcyi wczoray *in toto* przeczytaney dopraszam się. „

J. W. Prezes wniósł, aby powtórzone było czytanie projektu, a J. W. Marzalek konf: żądał, aby do każdego punktu zaraz przemawiać się można, gdyż nie osiągnie pamięć potrzebnych do każdego punktu uwag; na co zaszła zgoda, i czytał ie Jmć Pan Sekretarz seymowy.

Co do pierwszego punktu zupełnie zaszła zgoda, wyjąwszy uwagę, którą wniósł J. W. Kasztelan Brzeziński; że iak ci kommissarze zamienią plenipotencyą, tak iuż żadney referencyi czynić nie będą.

W tym przybyli na sefisy Ichmość Panowie Wiedeńskiego i Peterzburzkiego dworów Posłowie.

J. W. Prezes oświadczył imieniem Delegacyi J. W. Stackelbergowi wdzięczność za interesowanie się iego do otrzymania wolności tym obywatelom, którzy do swoiey powracają oyczyzny.

J. W. Poseł Rosyjski wzajemnym oświadczeniem wyraził prześwietańey Delegacyi, że nayiaśnieysza Carowa Jmć dać chciała i w tey mierze dowod, iak sobie życzyła zawsze utrzymać z narodem Polskim dobrą harmonią, którą lubo okoliczności czasów przerwały, ale nigdy iey wspaniałego nie odmieniły umysłu.

Względem drugiego punktu J. W. Marzalek konf: Kor: był zdania, aby przydać, iż Ichmość Panowie kommissarze powinni być w równey liczbie.

J. W. Kasztelan Zarnowski radził, aby nie z Ichmość Panów Delegatów wyznaczeni zostali kommissarze.

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński na uwagę uczynioną *de pluralitate* przełożył, iż to trwożyć niepowinno, ponieważ w tey instrukcyi Ichmość Panom kommissarzom iest dołożono, że każdą kontrowersyą powinni będą donieść Rzeczypospolitey.

Po ugodzeniu reszty punktów, czytano *preliminaria* dla Ichmość Panów kommissarzów; Xiąże zaś Poseł Sandomirski dopraszał się, aby punkta przeczytane podpisane zaraz zostały.

J. W. Marzalek konf: Kor: rzekł: „Iż do dokładney instrukcyi na niczym nie zbywa, oprócz przepisu przysięgi, i ugodzenia się na naznaczenie pensyi kommissarzom. „

Jmć Pan Niemczewicz wniósł, aby pierwey decydować, czyli kommissarze będą przez nominacyą, czyli też przez decyzyą izby obierani.

Na co J. W. Marzalek konf: Kor: „Podobne ostrzeżenie wyciąga, równego ostrzeżenia J. W. Prezesa i Marzaleków konfederacyi, aby sobie nic nad prawo i zwyczaj niepozwalano. „ W tym

W tym wziął głos Jmć Pan Jezierski Poseł Nurcki: „Do ukła-
 „nia instrukcyi dla przyszłych kommissarzów nie byłem wprowadzie
 „podany bądź przez zapomnienie nominującego, bądź *pro inhabili* u-
 „znany. Nie zwykłem ja przyznawać sobie talentów, ani poży-
 „czać od drugich tych, których mi natura niepozwołała. *Ad preli-*
 „*minaria* do instrukcyi nie wiele mi przymawiać się należy, bo ie te
 „udziały osoby, na które możnaby wżyltkie spuścić interesa oy-
 „czyzny, gdyby dyffidencya nie broniła, która już tak wiele niezli-
 „czonych w Polsce ruin na działała; ale że tu nie widzę rotę przy-
 „sięgi dla tychże Ichmość Panów kommissarzów przepisanej, dla
 „tego podaję projekt nie z moiej głowy napisany, ale od przodków
 „naszych w autorach dla rozgraniczających także dawniej kommis-
 „sarzów zostawiony, i proszę zaraz, aby był przez Jmci Pan Sekre-
 „tarza przeczytany. Przydaję ielżcze i to, już zprawdziwych myśli
 „moich, że kommissarze do rozgraniczenia powinni być tacy wy-
 „brani, którzy nie graniczą z nayiaśniejszymi potencyami, ani są
 „zakordowanemi, ani żadney komexyi i influencyi nie mający, aby
 „*ob metum, spem, respectum*, oycyzna nie straciła tego, czego dać nie-
 „spodziewała się, ani monarchowie wziąć przy zgodzie Peterzbur-
 „skiej myśleli; dla tego radzę prześwietnym stanom, ażeby do roz-
 „graniczenia z Cesarzem naznaczyć Litwinów, Mazurów; z Moskwą
 „Wielko-polanów, Krakowianów; z państwem pruskim Rusinów,
 „albo Podlasianów. Jeżeli tedy będzie zgoda przezacni Panowie na
 „to, com dopiero nadmieniał, z mieysca mego podziękuję, a jeżeli
 „inaczey będę prosił o *turnum*, a jeżeli *turnus* nie będzie pozwolony,
 „czyli odrzucony, zawczasu się protestuję, i na nic niepozwalam.
 „Jednakowoż przypominam, że nayiaśniejsze potencye ewakuować
 „w krótcie woyska i więcej się nie wdawać do interesów obiecały.
 „Owoż protekcyja ustanie, a przeto będzie miała oycyzna czas i po-
 „rę łagodnych swych synów czynności pochwalić i nadgrodzić, a tu-
 „rowych jako *perduelles* ukarać.”

J. W. Stackelberg upraszał Xcia Woiewody Gnieźnieńskiego, aby
 imieniem iego to oświadczył, iż lubo dnia wczorajszego pokazać mu-
 siał *sensibilitatem*, nierozumie jednak, aby J. W. Prezes mógł na to po-
 zwolić, coby było *cum prejudicio* powagi pierwszeństwa iego, i prosił,
 aby przystąpić do nominacyi takowych kommissarzów.

Jedni profilili o czytanie rotę przyięgi, drudzy zaś, aby znowu
preliminaria czytane były, domawiali się.

Na równość pensyi nie było zgody, bo iedni utrzymywali, aby
 kommissarzom z senatu większa była kwota, a stan rycerski stawał,
 żeby koniecznie równość w tej mierze była zachowana.

Gdy nie ustawał spór J. W. Prezes rzekł: „Kiedy nie masz *de*
 „*quantitate* zgody, więc tę usługę należałoby dla oycyzny uczynić
 „*gratis*.”

Xiaże Woiewoda Gnieźnieński w wielkim zakłóceniu izby wyra-
 „ził myśl swoję w ten sposób: „W zachodzącej trudności dwoia-
 „kie slyszemy zdania, iedne, aby ta usługa była czyniona *gratis*, któ-
 „ra mnieyszą zapewne znayduie liczbę; drugie, aby Ichmość Panom
 „kommissarzom porównana była pensya. W tym punkcie przycho-
 „dzi mi na myśl konstytucya, która J. W. Deputatom wyznaczywszy
 „pensye, więcej dla Prezydentów i Marszałków naznaczyła.”

Odpowiedziano Xciu Woiewodzie, że toż samó prawo w dwóch
 kommissyach porównało pensye senatorów z kommissarzami stanu ry-
 cerskiego.

Gdy prawie wszyscy Ichmość Panowie Delegaci o porównanie pensyi domawiali się, dając racye, że JJ. WW. senatorowie są zawsze pierwszemi do odbierania łask najjaśniejszego Pana, J. W. Kanclerz Koronny, chcąc uspokoić tak wielką i długo trwającą materią rzekł:

„ Nie mam zwyczaju mówić duchem przeciwności, ale pozwoli „
 „ prześwietna Delegacya przełożyć sobie tę uwagę, że czy jest po-
 „ dobieństwo, aby osoby już to wyższe przez swoje stopnie, i które
 „ obowiązane są czynić z pierwszeństwa większą *expens* nie miały
 „ cokolwiek większej nadgrody? i czy kiedy rzecz podobna, aby
 „ dziesięć tysięcy złotych wystarczyć mogły osobliwie tym, którzy
 „ do moskiewskich i cesarskich granic wyznaczeni zostają? „

J. W. Hetman polny Kor: toż samo *interlocutorie* oświadczył, aby J. W. senatorowie, gdy będą mieli większe *expensa*, mieli i większą pensyę.

Gdy J. W. Prezes w różności zdań dopraszał się o zgodę w tej mierze, Xże Lubomirski Poseł Sandomirski podał sposób, aby J. W. Biskupi, widząc tak skarb Rzeczypospolitey ubogi, dali na te pensye dla Ichmość Panów kommissarzów *subsidium charitativum*.

J. W. Prezes odpowiedział, że go przez lat kilka dawali konfederatom.

J. W. Biskup Łucki radził, iż w tym stopniu nieustającego rozporu najlepszyby był sposób *communis expensae*; ale i na tę propozycyę pozwolić niechciano.

Xże Woiewoda Gnieźnieński wniósł: „ Gdy podobno już zaszła „
 „ zgoda na dziesięć tysięcy, została tylko jedna już trudność, aby na „
 „ ten ordynaryiny *expens* wynaleść fundusz; mnie się zdaje, iż nie „
 „ masz lepszego sposobu, iako włożyć na Ichmość Panów obowiązek „
 „ konieczney przytomności pod utratą a na innych podziałem pen- „
 „ syi. „ Ale i na to wcale niechoiano pozwolić.

J. W. Prezes widząc coraz większe a większe trudności, rzekł: „ Z żalem wspomnieć, żeśmy się prędkiej zgodzili na podział kraju, „
 „ niżeli na pensye. „ Podał zatem sposób, aby Prezesowie tych kommissyji trzymali rejestr *expens* extraordinaryjnych, lecz i to nie zdało się Ichmość Panom Delegatom.

Jmć Pan Jezierski wymówiwszy J. W. Marszałkowi konfe: Kor: swą krzywdę, iż go do żadney nie użył publiczney usługi, i przywiódłszy ów pretendowanego neutralistę przypadek za Augusta III. i Stanisława Leszczyńskiego do korony polskiej ubiegających się w trojakim bicia rodzaju zdarzony, prosił J. W. Prezesa i Marszałków konf: obojga narodów, aby prawo ustom jego przywrócili, i względ na niego mieli.

J. W. Marszałek konf: Kor: przełożył uwagi swoje, że gdzie idzie o całość narodu, i powagę Rzeczypospolitey, tam żadney osoby oszczędzać nie należy.

J. W. Prezes, wyraziwszy oczywiste przykrzenie sobie JJ. WW. Posłów słuchania tak długich sprzeczek, podał ostatni sposób, aby Ichmość Panowie kommissarze mieli po dziesięć naznaczoney pensyi, a J. W. Prezesowie po piętnaście tysięcy.

Po zaspokoionej tej trudności, Jmć Pan Dobrzyński odezwał się: „ Rozumiem, że w swoim czasie przełożę prześwietnej Delegacyi „
 „ potrzebę, aby w przyszłej kommissyji z Królem Jmcią pruskim na „
 „ dwie części zaczęli dukt swój Ichmość Panowie kommissarze. „

Jmć Pan Benoit Minister dworu Berlińskiego odpowiedział natychmiast, że to będzie zupełnie należało do decyzji Ichmość Panów kommissarzów, a *quo* zacząć mają czynności swoje.

Jmć Pan Pruszanowski Poseł Reczycki miał w teyże materyi głos takowy: „ Kiedysmy do tego stopnia zaradzeń naszych przytłę-
 „ pili, iż tylko instrukcyą mamy dać kommissarzom, a plenipoten-
 „ cyą naszą tymże podpisać J. W. Prezes i Marszałkowie będą po-
 „ winni, przynówić się do tego z miejsca mego przedsięwziętem. Co
 „ do instrukcyi, jest rzeczą konieczną, ażeby Ichmość Panowie kom-
 „ missarze mieli drugą instrukcyą sekretną, mimo tey, którąśmy
 „ dnia wczorayszego czytali, z opisaniem *specifice* granic i duktów,
 „ nad które nie sobie postąpić niepowinni. Czytałem w punktach
 „ instrukcyi, iż mają dać plenipotencyą JJ. WW. Prezes i Marszał-
 „ kowie konfi kommissarzom; dla tego upraszałbyin J. W. Prezesa,
 „ ażeby projekt plenipotencyi, iako i instrukcyą sekretną uformo-
 „ wać kazał, i nam komunikował. Nie mówię o pensjach kom-
 „ missarzów tak z stanu senatorskiego, iako i rycerskiego, mówię o
 „ pracy tylko, jeżeli tam więcej będzie miał pracy senator, iak *ex*
 „ *statu equisri* kommissarz, sprawiedliwa rzecz iżby miał większą pen-
 „ sją, a jeżeli równą, niewiem co mówić; ztąd to dyffidencya ro-
 „ śnie od brata do brata, kiedy matka przełamując prawo natury,
 „ więcej świadczy starszemu, iak młodszemu; ztąd nienawiść, kie-
 „ dy większy udział łask doznaie ieden mimo drugiego. Szanuiemy
 „ mocno stan senatorski, i pewien jestem, iż naywyższe każdy z nas
 „ czyni upoważenie, ale też nigdy spodziewać się nie mogę, aby nasz
 „ stan nie miał od tego stanu równości względu. Jako zaś rzeczą
 „ arcy-sprawiedliwą, ażeby żaden z liczby Delegatów na kommissyą
 „ nie iachał, tak w tym upraszałbym J. W. Prezesa, aby nam podał,
 „ którzy mają być kommissarzami; nie trzeba nam różnicy czynić
 „ między obywatelem a obywatelem, ale przecież trzeba, ażeby *una-*
 „ *nimis consensus* w tey nastąpił izbie na iadących. „

Czytał potym Jmć Pan Sekretarz rotę przysięgi tymże Ichmość
 Panom kommissarzom, w której gdy było, aby się ciż kommissarze
 referowali do Delegacyi, J. W. Biskup Wileński uczynił reflexyą, aby
 nie do Delegacyi, ale do zwierzchności Rzeczypospolitey.

J. W. Hetman polny Kor: ostrzegł, aby dołożyć do Rzeczypospo-
 litey seymniącey; o co znowu zakłóciła się izba z przyczyny, iż ie-
 dni chcieli, aby wyrazić do stanów Rzeczypospolitey, inni do Dele-
 gacyi, drudzy śli za zdaniem (których była większa liczba) J. W. Het-
 mana polnego Kor.

J. W. Biskup Wileński, chcąc zaspokoić wszczętą trudność, zabrał
 głos w takowych wyrazach: „ Myśl moję winienem prześwietney
 „ Delegacyi zupełnie objaśnić przystosowaniem iey do terazniey-
 „ szych okoliczności, ta kommissya iak długo po trwa nikt zgadnąć
 „ nie potrafi; anuż seymu nie będzie, i Delegacya się zakończy, do
 „ kogoż więc ciż Ichmość Panowie kommissarze w zachodzących tru-
 „ dnościach referować będą powinni? zaczyn nie może być do sey-
 „ mniącey Rzeczypospolitey. „

Na to J. W. Branicki Hetman polny Kor: „ Wniešona propo-
 „ zycja nie ma miejsca, bo Delegacya nie ma się kończyć tylko na
 „ seymie, a w Rzeczypospolitey nie małz i być nie może inney zwierz-
 „ chności nad seym. „

Znowu J. W. Biskup Wileński: „ Darmo w długie zachodzić kwe-
 „ stye, kiedy czas przedłużenia tych kommissyi nie od nas dependu-
 „ ie, ale od potencyi cudzoziemskich. „

J. W. Marszałek konfi Kor: przydał, aby dołożyć, iż jeżeli nie bę-
 dzie Delegacyi, to się ciż Ichmość Panowie kommissarze referować
 mają do stanów Rzeczypospolitey.

D ij

J. W. Hetman stawał przy swoim zdaniu, z czego powstało nie małe zakłócenie izby, bo każdy chciał, aby na jego przedstawienie decyzyi, inni wnosili, aby dołożyć do rady Rzeczypospolitey.

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „Zebyśmy nie dali zgorzelenia „JJ. WW. Posłom z zakłócenia naszego, to lepiej w tej okoliczności przyśkipmy *ad turnum*. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński dawał racye, że nie może być do sejmującej Rzeczypospolitey, bo nie zawsze seym, a radę złożyć jest w mocy nayiasniejszego Pana.

Jmć Pan Sumiński łączył myśl swoję do zdania J. W. Hetmana, i danych racyi Jmci Pana Warzawskiego, aby było dołożono seymującej Rzeczypospolitey.

J. W. Raczynski Pisarz Koronny wniósł w tym zakłóceniu, że J. W. Hetman zaspokoil tę kwestyę, bo jeżeli ustanie Delegacya, to będzie narodowy seym; życzył aby poprawić tym sposobem: iż gdyby nie było Delegacyi, ciż J. W. kommissarze Rzeczypospolitey donosić o swoich czynnościach będą powinni.

Znowu wniesiono, aby koniecznie przydać seymującej. *Conclusum* po długiej kontrowersyi, aby do Rzeczypospolitey.

Xże Woiewoda Gnieźnieński uproszony od J. W. Prezesa, aby czytał relacyę JJ. WW. Posłom tego wszystkiego; co traktowano było przez ten czas, i co udecydowano zostało.

JJ. WW. Posłowie oświadczyli żądania swoje, aby im równie projekt do plenipotencyi Ichmość Panom kommissarzom był komunikowany.

J. W. Kanclerz Koronny czytał tę plenipotencyę, która wzięta była do czasu *ad deliberandum*.

J. W. Poseł Rosyjski chciał być informowanym, jeżeli ta plenipotencya dla Ichmość Panów kommissarzów będzie *conformiter* napisana dla trzech dworów, oczym J. W. Prezes upewniwszy Ichmościów Panów Posłów, zafolwował sessyę na dzień jutrzejszy, to jest 6tego Października godzinę zwyczajną.

SESSYA CZWARTA.

DNIA 6. PAZDZIERNIKA.

Gdy przy spóźnionej godzinie nie było jeszcze kompletu, J. W. Prezes zagaił jednak sessyę a nayprzód komunikował bilet, który odebrał od J. W. Posła rosyjskiego w te słowa. (3)

Gdy poczęli zamawiać sobie głosy, Xże Lubomirski Poseł Sandomirski

(3) Nominacya Ichmość Panów kommissarzów gdy niewyciąga przytomności trzech Ministrów, mamy honor uwiadomić J. W. Wmć Pana, że się znaydować na dzisiejszej sessyi nie będziemy. Pozwolisz jednak J. W. Wmć Pan, zebyśmy nie tylko powtórzyć mogli potrzebę, abyś się J. W. Wmć Pan z prerogatywy nominacyi i JJ. WW. Marszałkowie nie wyzuwali, ale też spodziewamy się, że będziesz miał wzgląd na rekomendacyę naszą, ile że to jest zwyczajem dworów przyjmować onę, gdy sobie życzą takowych osób, które im są przyjemne. Mam honor być ze wszelką dyfynkcyą.

w Warszawie 5. Października 1773.

B. STACKELBERG.

mirski ostrzegął sobie, że ku dalszym czynnościom nie może postępować Delegacya, gdyż przepisanego prawem kompletu nie ma.

J. W. Prezes doniósł, że ci, którzy są *ex senatu* naznaczeni, podając się nie chcą.

Dopraszano się, aby rota przysięgi była czytana. Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieński upraszał J. W. Prezesa, aby z wszelkim projektem zatrzymać się raczył, gdyż uchylić raz prawo, jest podać zły przykład.

J. W. Marszałek konf. Kor. rzekł: „Gdy *decisive* nie będziemy nic „robić, możemy przynajmniej *proiective* rozmówić się w zachodzących trudnościach, a tym czasem nadejdą JJ. WW. Ministrowie „do kompletu. „gdy w tym przyszedł do kompletu X że Marszałek konf. Litt:

J. W. Prezes zapytał się Xcia Lubomirskiego Posła Sandomirskiego, czy jest już komplet, który natychmiast odpowiedział: „Wiem, że „stał przy prawie, ale Wmć Pan nie ma władzy postępowania „nad przepis prawa. „

Czytał Jmć Pan Sekretarz rotę przysięgi Ichmość Panom kommissarzom.

X że Lubomirski Marszałek W. Kor. przełożywszy, w tej przysiędze; to jest, iż Ichmość Panowie kommissarze referować się będą do instrukcyi, która jest nazbyt ciemna, i w generalnych wyrazach, życzył, aby dołożyć, iż do danej sobie *specifice* informacyi referować się będą.

J. W. Laſocki Kasztelan dopraszał się, aby Ichmość Panowie kommissarze dopominali się o powrót tych podatków, które z kraju Rzeczypospolitej wybrały potencye.

J. W. Prezes uznawszy, że to wniesienie jest arcy-sprawiedliwe, życzył, aby dla utrzymania zwykłego w czynnościach porządku pierwszej jednę materiją zakończyć.

Przymawiało się wielu, dodając klauzulę do przysięgi. Jmć Pan Sumiński Dobrzyński czynił uwagi, aby ta sekretna informacya dla Ichmość Panów kommissarzów, według której mają sobie postępować, była prześwietną Delegacyi wiadoma.

Pytał się J. W. Prezes, jeżeli ta przysięga już ma być podpisana; na co zażąda natychmiast zgoda.

X że Woiewoda Gnieźnieński wziął głos w te słowa: „Gdy już „za powłóchną zgodą prześwietną Delegacyi ta przysięga ugodzo- „na i podpisana została; zdałoby mi się, abyśmy uprosili J. W. J. X. „Kancelarza Koronnego tak pracowitego i doskonałego Ministra, aby „opócz tej instrukcyi wydana była informacya tymże Ichmościom „Panom kommissarzom, *a quo termino* i *ad quem* postąpić mają. Zostaw- „my to dzieło staranności udokonalonego ministra, a przystąpmy „do innych czynności. „

Gdy niechciano na to zezwolić Jmć Pan Sumiński dopominał się, aby tyle na sprzeczkach nie tracić czasu, ale przystąpić *ad turnum*; ale natychmiast *repositum* od wielu, że ten tylko przy ministrach cudzoziemskich dany być może.

J. W. Marszałek nad: Litt. wziął głos w tych wyrazach: „Do „przeczytaney instrukcyi Ichmość Panów kommissarzów, uwagę „Jmci Pana Dobrzyńskiego jest arcy-doskonała, i oznaczająca troskli- „wość dobrego obywatelstwa, bo z Królem Jmcią Pruskim oboję- „tności słów *Noteci*, powinna być symplikacya, ale czy możemy „spodziewać się, że gdy ta informacya, która ma być za regułę „Ichmość Panom kommissarzom, będąc Jmci Panu de Benoit wiado-

„ma, nie pobudzi go do wzięcia zaraz potrzebnych w tych okolicznościach dla interesu Króla swego środków? „

Jmć Pan Radziwiński rzekł: „Mnie się zdaie, aby nie sekretne go nie było, bo jeżeli *ex deliberatione* projektu uwiadomieni o tym będą Ichmość Panowie Ministrowie, któż wątpić może, aby o tey okoliczności nie zaradzili? zaufać tedy należy doskonałości J. W. J. Xdza Kanclerza, o której przeświadcza całą oyczyznę, że cokolwiek widzieć będzie powłzecnego dobra użytecznością, to wszystko umieścić w mianowanej informacyi zapewne nie zapomni. „

Jmć Pan Niemczewicz wniósł, aby tę informacyą nazwać *memo-ryalem*.

J. W. Prezes widząc zatrudnioną jeszcze izbę rzekł: „Wnie- sione J. W. Imci Pana Marszałka nad: Litt: tak dokładne przyczy- ny załpokaiać nas powinny, i przeświadczyć o potrzebie, któ- rą mieć chcemy krajowi użyteczną, oddamy roztropności i do- świadczeniu J. W. Imci Xdza Kanclerza Koronnego tę czynność, a będzie niechybny skutek. „

Na co gdy zgodzono się, proszono zatym, aby poprawna przy- sięga powtórnie czytana była, J. W. Marszałek konf: Kor: odezwał się, aby każdy projekt pierwey oddawany był do łaski, niżeli ma być w izbie czytany, z tey zwłaszcza przyczyny, ażeby kto niepodrzucił projektu przeciwko łasce Delegacyi.

J. W. Kasztelan Zarnowski do tegoż samego zdania przymówił się, aby pierwey każdy projekt był do łaski oddany. Potym czytał wspomnianą rotę Jmć Pan Sekretarz, gdy jednak nie było zgody, i chciano aby tey rotę poprawić;

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „Iż nie może być ostrzeysza „przy sięga iak na fundamencie prawa, której rota jest podana od „J. W. Nurkiewicza. „

Jmć Pan Sumiński Posał Dobrzyński przymówił się temi słowy: „Obstawać przy prerogatywie J. W. Marszałka konf: Kor: powinni- śmy, że jest wziętym zwyczajem, aby projekta były zawsze odda- wane łasce, od której *suo ordine* czytane bywają. W okoliczności zaś ulępszenia roty przy sięgi, nie duchem przeciwieństwa, ale my- ślą ostrożności mówię, że czyste sumnienie nie wzdryga się, bądź „nayostrzeyszych wyrazów; ztąd gdy tu idzie o całość Rzeczypo- spolitey i o przeświadczenie obywatelów niewinności Ichmość Pa- nów kommissarzów, dopraszam się o czytanie pierwzey przy- sięgi. „

Z tey miary gdy zatamowała się izba, J. W. Marszałek konf: Kor: poprawiwszy rotę rzeczoney przy sięgi, czytał ją; i na wniesienie J. W. Woiewody Płockiego przydano, że ani sami, i ani przez kogo innego nic brać nie będą.

J. W. Prezes rzekł: „Gdy już jest *ad mentem* Delegacyi popra- wna przy sięga, i czytana; więc przystąpię do nominacyi Ichmość „Panów kommissarzów. „

J. W. Kasztelan Brzeziński odezwał się: „Upraszam z mieysca „mego, aby to tylko było *proelive*, gdyż każdemu zostawiona wol- ność przyjęcia tey funkcyi. „

Gdy nominowano J. W. Woiewodę Nowogrodzkiego, ten zabrał głos w takowych wyrazach: „Na dniu onegdajszym czytane pro- iekta do rozgraniczenia państw Rzeczypospolitey dały mi poznać, „iż takich prześwietna Delegacya wyznaczać nie ma kommissarzów,

„którzy albo zgola zakordonowani, albo znaczną część substancji
 „mają w odebranych od Rzeczypospolitey kraiach. Sprawa moja,
 „która się toczy, wiadomo prześwieatney Delegacyi, że interesuje
 „na nieszczęście może Ichmciów Panów Ministrów cudzoziemskich;
 „więc z tych samych przyczyn, iż unikam tey okoliczności, która-
 „by mnie mocniej ielzcie uciemieżyła, oświadczam się, iż tey fun-
 „kcyi nie przyimę, ani przyjąć mogę. „

J.W. Marzalek konf: Kor: rzekł: „Na przytoczoną rację wymó-
 „wienia się J.W. Woiewody, że dla swoiey ostrożności podjąć się tey
 „funkcyi nie może, zamilczam, ale oświadczam prześwieatney De-
 „legacyi, że punkta projektowane i umówione nie są prawem, puki
 „nie podpisane. „

J.W. Hetman polny Kor: wyraził: „Rzecz bez kwestyi, że te
 „punkta były czytane, ale kilka z nich zostały excypowane. „

J.W. Biskup Wileński odezwał się: „Nie wiem na jakim funda-
 „mencie zasada się zażalenie J.W. Woiewody. Nie wzywam inne-
 „go świadectwa ialnych czynności, tylko dość mi powiedzieć, że
 „znaczną część majątku domu mego ma w ręku swoich J.W. Wo-
 „iewoda, i chyba tę zanosi skargę, że nie wszystko ielzcie odzie-
 „dzicza. „

J.W. Kasztelan Gostyński ekuzował się od kommissarstwa, a
 J.W. Marzalek Kor: gdy była zatarga ułożenia do W. X. Litt: kom-
 missarzów podał sposób, aby do Litwy z prowincyi Litewskiej oby-
 watele wyznaczeni byli, a do Korony z Koronney. Na co zaszła
 zgoda.

J.W. Kasztelan Zarnowski wniósł, że lubo punkta *preliminaria* by-
 ły czytane, ale niektóre z nich miały być poprawne.

J.W. Prezes oświadczył trudność w nominacyi *ex senatu*, z tey
 przyczyny, iż się wielu senatorów wymawiają.

Jmć Pan Sumiński dopraszał się, iż ponieważ ma być nominacya
 tych kommissarzów, należy wiedzieć, kiedy się rzeczona kommissya
 zacząć ma, i kiedy kończyć powinna, gdyż z tey okoliczności woy-
 ska z kraju nie wyidą.

Na to J.W. Kanclerz Koronny: „Nie od nas samych dependue
 „tak początek, iako też koniec, ale i od drugiej ta rzecz zależy
 „strony. „

Xże Sułkowski Poseł Łomżyński domówił się, aby *preliminaria*,
 które miały być poprawne w niektórych punktach czytano, na co
 gdy zaszła zgoda, czytał ie Jmć Pan Sekretarz.

Gdy zatamowała się w czynnościach dalszych izba, J.W. Marzalek
 konf: Kor: wyraziwszy, iż tą sprzeczką czas się wycięcza, prosił o fol-
 wowanie sessyi.

J.W. Kanclerz Koronny rzekł: „Udeterminowanie pensyi po-
 „trzebuie deliberacyi, więc zostawmy to innemu czasowi. „ a J.W.
 Kasztelan Zarnowski przydał: „to i nominacya. „

Dopraszało się wielu bardzo, aby iuż tę materję zupełnie zakoń-
 czyć, i gdy znowu poczęła mieszzać się izba, J.W. Kanclerz Kor: u-
 czynił takową uwagę: „Jeżeli zaszła zgoda prześwieatney Delegacyi
 „na pensyę dla Ichmość Panów kommissarzów na dziesięć tysięcy,
 „to uważyc proszę, że bez żadney proporcji i sprawiedliwości, bo
 „naprzykład wyznaczeni do Moskwy do rozgraniczenia i dworu Wie-
 „deńskiego, czy nie dalszą mają drogę, i czy nie większy expens,
 „niżeli co do Króla pruskiego o kilkadziesiąt mil tylko? powtóre,
 „ci którzy mają być z senatu, iuż to przez wzgląd pierwzeństwa,
 E ij

„ już to przez wyższy stopień charakteru, czynić będą obligowani
 „ do znaczniejszych *indispensabiliter* expens? łączę zatem myśl moją
 „ z zdaniem J. W. Biskupa Łuckiego, aby na te expensy extraordy-
 „ naryjne ze skarbu było opatrzenie. „

Gdy zachodziła w tym trudność nie mała, z tej przyczyny, że
 skarb nie jest w stanie wypłacenia takowych expensów, J. W. Marszałek
 konf: Kor: wniósł: „ Nie chodzi o to, aby natychmiast wypłacić, bo
 „ wiemy sytuacją dochodów skarbu, ale żeby było pewno, że bę-
 „ dzie pora i czas, iż każdy odbierze swoją należność. „

Jmć P. Rościszewski Poseł Ciechanowski: „ Gdyby to odbierać mieli
 „ Ichmość Panowie kommissarze kray, sprawiedliwie by im należała
 „ nadgroda; ale że utracą, niech mają wzgląd na smutną sytuację
 „ Rzeczypospolitey. „

Z tym wszystkim nie było zgody, bo wielu dawało przyczynę
 niepoliczonych wydatków. J. W. Marszałek konf: Kor: wniósł: „ Po-
 „ nieważ iść jeszcze takowa różność zachodzi zdań, więc zostawmy tę
 „ materią do dnia jutrzejszego, a nie zgodziwszy się poydziemy *ad*
 „ *turnum*. „

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Miałem honor prześwieconey De-
 „ legacyi przeczytać plenipotencyą i punkta do instrukcyi, co gdy
 „ znalazło approbacyą, musi iednak też plenipotencya dla wizer-
 „ Źkich trzech dworów być napisana po łacinie, więc i to potrze-
 „ buje czasu. „

W tym przy spóźnionej godzinie J. W. Prezes solwował sessyą
 na dzień 7my tego miesiąca.

SESSYA PIĄTA.

DNIA 7. PAZDZIERNIKA.

J. W. Prezes zagaiwszy sessyą obligował Ichmość Panów Delegatów,
 „ aby tylko *ad materiam* zabierane były głosy, i iedney kwestyi nieu-
 „ łatwionej, druga nie trudniła; dał potym nappierwizy głos Xciu Jabło-
 „ nowskiemu Woiewodzie Poznańskiemu, który wytłomaczywszy prze-
 „ świeconey Delegacyi, że lubo wpomyślniejszych czynnościach życzył-
 „ by sobie zawsze czynić we wszystkim chętną oyczyźnie swojej usłu-
 „ gę, przecież że wprzeciwnych losach być nieodstępny publicznego
 „ dobra, jest to obywatelska i dziedziczna imieniowi jego powinność,
 „ rzekł: „ Przyjmuję tę pracę, za pensyą zaś dziękuję, oświadczając
 „ się oyczyźnie mojej własnyim moim służyć majątkiem. „

J. W. Prezes i cała Delegacya podziękowała temuż Xciu Woie-
 „ wodzie za jego dla oyczyzny gorliwość, i zwykłą wielkich ludzi wspa-
 „ niałość.

J. W. Kanclerz Koronny z wielu innemi *interlocutorie* mówił, że
 „ w tak wielką drogę ta pensya im dziesięć tysięcy przez żaden sposób
 „ wystarczyć nie może.

Jmć Pan Sumiński odezwał się: „ Jest to sposób od nas przewi-
 „ dziany, że kto dalszą ma drogę, powinienby wziąć więcej, ale i
 „ to uważać należy, że w dalszym kraju taniej, niż u nas. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński wniósł, aby miasta Toruń i Gdańsk
 „ miały swoje osobne z Królem Jmcią pruskim rozgraniczenie.

Jmć Pan Hadziewicz dopraszał się z wielu kolegami o zalimito-
 „ wanie

wanie Delegacyi, dając przyczynę, iż każdy pilniey potym pracować będzie, uspokoiwszy własne interesa.

Xże Woiewoda Gnieźnieński wziął głos w tych słowach: „Po zakończoney materji od kilku dni zatrudniającej prześwietną Delegacyą naznaczenia do rozgraniczenia kommisji, i kommisarzom obmyślenia pensji; przyznać należy, że się ciśnie do prześwietnej Delegacyi gmin interesów, a każdy znaczney potrzebuie rozwagi, i najprędzszego zauspokoienia. Dochody Króla Jmci nader uszczuplone wyciągają ulępszenia, przez przyzwoity wzgląd pierwszego stanu; wojsko zapłaty, bez której żołnierz w karności być nie może. Oczekuje skarb dawney praw exekucyi, wzdycha sprawiedliwość, pragnie tęskliwie narod ogłoszoney od J. K. Mci wolnego rządu reformy, kray cały tyle uciskami ucienienionych czeka zaspokoienia, edukacya narodowa z okoliczności wygłodłego od głowy kościoła wyroku zaniedbana, na której wiele zależy krajowi, fundusze przy tey indeterminacyi idą w umniejszenie. Wiem, że między innemi projektami do interesu jest uformowanej projekt od J. W. Jmci Xdza Biskupa Wileńskiego. Suplikowałbym prześwietnej Delegacyi, aby wiedząc o doskonałym starunku J. K. Mci, którą okazuje dla narodu, prosiła go, żeby *in commodum ac melius Reipublice*, bez ukrzywdzenia jednak tego zakonu dystryngwowanych imion i osób, te fundusze obrocone i ubezpieczone zostały. „

J. W. Marzalek konf. Kor. rzekł: „Przychylam się z mieysc mego, aby ten projekt został nieodwłocznie zaspokoiony, ale oraz dopraszam się, aby prześwietne *collegium Episcoporum* oświadczyć chciało *sensibilitatem* J. W. Nuncyuszowi, że mając kassować institutum XX. Jezuitów, Oyciec święty nie referował się w tym punkcie ani do Króla Jmci, ani do Rzeczypospolitey. „

J. W. Podkancelerzy Litt. wziął głos takowy: „Nie należy mnie w tak godnym i oświeconym zgromadzeniu, pokazywać i dowodzić potrzebę utrzymania narodowej edukacyi; braliśmy ją sami, opatrzeni użytecznemi do tego funduszami, za dozwoleństwem zawsze Rzeczypospolitey uczynionemi. Wiśniśmy zostawić ją tym, którzy po nas następują, a wiśniśmy to im równie, iak wszystkie rozładne ustawy. Zniesienie zakonu XX. Jezuitów, którym większa część edukacyi krajowej z większą częścią funduszków na to zaplananych powierzona była, otwiera Rzeczypospolitey okazję do uczynienia potrzebnych, ku utrzymaniu i powiększeniu światła narodowego ustaw; upadłe, zniesione, i w samę tylko szkolną nieużyteczność spódlone nauki w akademii Krakowskiej, wchodzić powinny w obręb ogólnych w tym Rzeczypospolitey rozrządzeń. Wszystko cokolwiek się tylko do utrzymania nauk, i założenia instrukcyi krajowej stosować może, oddamy w ręce J. K. Mci z przydaną mu wybranych do tego osób radą. Rada ta niech będzie złożona z takiej liczby, iaka wielości robot dostarczyć może, tak jednak małej, ażeby w niej intryga, duch sporu, różność mniemań, siedliska swego zakładać nie mogły. W tey myśli ułożony projekt oddając do łaski, o przeczytanie iego proszę. „

J. W. Woiewoda Kaliski życzył *ante omnia* zachować w czynnościach w Delegacyi porządek, ponieważ tłumem toczące się interesa nie razem, ale zawsze według swego wniesienia uspokajane być powinny, a tak ani tyle czasu wycieńczać się będzie, i lepsza w każdej okoliczności uwaga nastąpić może.

J. W. Marszałek konf. Kor: wniósł, że gdy *usitata praxis* nieśia, że na w wszystkich judykaturach, wyznaczone osoby bywają obowiązane przytęga; więc aby ci, którzy wyznaczeni będą do kommisji interesu JJ. WW. Komorowskich, przytęgli, oprócz JJ. WW. senatorów, którzy są już *jurati*, i aby obiedwie strony podały osoby do teyże kommisji.

J. W. Marszałek nad: Litt: przychylił się do tegoż zdania, reprezentując zwyczaj, iż strona druga powinna wzajemnie podać osoby do teyże kommisji.

Lecz gdy na to nie było zgody, J. W. Prezes rzekł: „Pozwoli „prześwietna Delegacya, abym w tey mierze podał sposób; ia rozumiem, że ani ta, ani ta strona nie powinna wyznaczać sędziów, „ale sama Delegacya. „

J. W. Biskup Łucki wziął głos w te wyrazy: „Nawiasnieyzy „Pan nasz z trzema stanami Rzeczypospolitey wyznaczył nas do „spokoienia trzech potencyi, a nie żebyśmy się w partykularne wdawali interesu; czemu strony w tak dawney sprawie *in subfelliis* trybunałów nie szukały sprawiedliwości? a jeżeli te wakuwały, mamy konfederacyą, która zaspakaia kraj cały, zacyby nie miała tego interesu rozsądzić, i winnych ukarać, a niewinnych sławę ucaić? wiadomym mówię, że *in loco delicti* jest zwyczaj wyprowadzać w uczynkowych sprawach inkwizycye. To mieysce, że już „teraz do inżey należy juryzdykcyi, mogłoby nas samych zamieszać „ten interes; bo czy rzecz jest podobna, aby w którym kraju uznana była inna juryzdykcyja nad własną? zaczym zdanie moje, „że projekt podany od J. WW. Komorowskich nie ma tu mieysca, „bo nużby eksekucyi tey kommisji strona przeczyć chciała, co za „konsekwencya i nie upoważnienie *funcitorum* prześwietney Delegacyi, ile że nie mając tu przytomnych Ichmość Panów Ministrów „cudzoziemskich, com tyle razy słyszał, powtarzam, *pluralitate* decydowana być nie może? „

Xże Lubomirski Marszałek W. Koronny doskonałemi uwagami przełożył, nayprzód, że Delegacya nie ma mocy postępować sobie nad akt limity, który *ad casum* jest przepisanych czynności; powtóre, że są subfelliia, którym przytęga takowe rozsądzać sprawy; potrzebie, że będąc te dobra już nie należące do Rzeczypospolitey, gdzieby koniecznie *pro verificatione objecti* inkwizycya być powinna, nie dopuszczając inney juryzdykcyi nad kraiową, a gdyby i tey pozwolili kommisji, wieleby podobnych w kraju naszym czynić chcieli. Co wszystko wybornym słów układem i dobitnemi wyłuszczywszy wyrazami, konkludował, że kommisja ta być żadnym sposobem nie powinna.

W tym Xże Czwertyński zabrał głos takowy: „Każdy występek popełniony mieysce uwagi znaleźć powinien, każdy kryminał dowiedziony, ukarany iak naysurowiey i nayprzykładniey, „każdy potwarzy sposób niszczoney i gnębiony; bo inaczey prawo „naypierwsze natury gwałt cierpiałoby, a życie ludzkie bez żadney „zostałoby obrony. Temu to nieszczęśnemu losowi podpadają JJ. WW. Kasztelaństwo Santoccy, i prawdziwie wyznać można, że „są przerażeni straszliwie zdarzonym w swym domu przypadkiem, „gdy ukochaną corkę swoię straciwszy, żadnego o niey aż do tych „czas uwiadomienia nie mają. Powszeczny był by to grzech, i każdego przerażaćby powinien, a tym samym niepraktykowany „leżce w tym kraju, w którym dopiero okazałby się przemocy sku-

tek, gdyby też powinienego w dopełnieniu wynajdował autora. Podany projekt *ad deliberandum*, czyż niepowinienby nas zastanowić? że lubo skarga do nas zanieśiona, tak wielka, przecież ta czynić nie zdaie się nikogo autorem tak szkaradnego występku, a za- coż dopraszać się, aby komisya była wyznaczona do rozśądzenia kryminału zadanego, lubo ieszcze niedowiedzianego? mówię sam, że godzien występku byłby kary przykładney, lecz i to mówić po- winniem, że równey godzien byłby ten, któryby zadawłszy nie- dowiedł; a cożby za satysfakcyą była broniącym się od takowego zarzutu? co za skutek, gdyby niewinnemi uznano? co za nadgro- da dla tych, którzy honor i życie na równey wazą szali? zostałby podobno tylko odgłos potonności, że ci, którzy wiekiem starali się zarabiać na honor i sławę w oyczyźnie, w liczbę excelsantów po- liczeni byli, mówię za sprawiedliwością, i mówię każdy powinien, kto tylko kocha własny honor, bo broniąc tego inaczej nie można, chyba życiem samym. A zatym, czyż można wyznaczać kom- issyą na niewiadomo, dawłszy moc ostateczney decyzji: wszak pier- wey trzeba było dochodzić autora występku, a pod ten czas do- wiodłszy, że ten i nie inny, kraj cały uwiadomić, przez zanieśio- ne skargi, w ten czas prosić stanów Rzeczypospolitey, i sąd na tych formować, iako na pełnителей takowych występku, iako na gwałtowników praw spokojności obywatelskiej. Pytam się, czy prześwietna Delegacya ma jakie powody, aby mogła komisyą formować na oczernienie rodziny całej, która przez swoje strawio- ne na usługach Rzeczypospolitey lata, największe powinna zasłu- żyć względy. Niech honor będzie każdemu miły, i niech go ka- żdy z swoimi równo szacuje życiem, a zatym niech wprzód nieob- winia i nie oczernia, póki nie dowiedzie. Lédwo widzę nie przy- chodzi tych skutków doznawać familiom wszystkim zaśluzonym w narodzie, które za ich dla oyczyzny wierne usługi, koloty nie sta- wy, i hańby wieczney budują. Wyznaczenie zatym takowey kom- issyi ułożone, iest iedno, iakoby zezwolić na to, że wszystko po- pełniono, a przecież niczego ieszcze nie dowiedziono, oprócz czczego zarzutu, któremu niełczęściu naypodeziewa się podlegli. Po- myślmy sobie, że interes iest nas wszystkich bronić honoru swego i cudzego, a zatym na takową komisyą skrzywdzającą familią nie zezwolmy; agitują się sądy teraz, niech JJ. WW. Kasztelań- stwo Santoccy zadają, i tam dowodzą; nakoniec agituje się nay- pierwsza magistratura złożona z wyboru osób, a w nieczynieniu sprawiedliwości ieszcze ni od kogo nie naganna; prześwietna kon- federacya pod powagą wielkich i godnych w oyczyźnie Marszał- ków; czyż w tęby miejsca zażarzenia swego nie znalazł? wszak ten to sąd iest naypierwszy i powaga iey, która maiestat umacnia, przemocy broni, sprawiedliwość czyni, gwałty znosi, prawo u- twierdza; może i JJ. WW. Kaszt: Sant: uczynić przez swoje wy- roki zadość; może też i ukarać podług występku, gdy iest z sie- bie mocną, gdy trzema mocarstwami protekcyą wsparta. Inaczej z miejsca mego na tę komisyą, iako krzywdzącą wielkiego imie- nia sławę nie zezwalam. „

Po Xciu Czetwertyńskim wziął głos J. W. Raczyński Pifarz Ko- ronny: „ Gdybym nie był w wolnym urodzony narodzie, gdzie gwałt i przemoc mocniejszego obywatela nad słabszym, naytrwalsze ró- wności z gruntu wywraca fundamenta, dośćby mi było do obro- ny krzywdy domu Komorowskich dobrego imie nosić Chrześcia- „

„nina; bo w popełnionym, a całą wzruszającym naturę uczynku, nay-
 „świętsze praw wszystkich zgwałcone widzę obowiązki: ktokol-
 „wiek społeczności ludzkiej, ku której utrzymaniu wszystkie pra-
 „wodawców dążyć zwykły ustawy, nieprzyjaznym nie jest, kto w
 „oświeconym żyjący wieku, grubych i dzikich narodów zwyczajowi
 „naśladowcą być nie chce; ten na sam odgłos popełnionego gwałtu
 „truchleć powinien, ten nayprętszego tak ciężkiej winy żądać musi
 „ukarania. Rozumieć nie powinienem i nie mogę, żeby któżkol-
 „wiek z zasiadających w tej izbie, tak nie wzruszonego był serca,
 „żeby wielkości przestępstwa nie uczuł, nikt spodziewam się sztu-
 „cznych nie będzie czynił wynalazków, żeby prawa natury, prawa
 „Boskie i prawa narodowe gwałcący, równość, naypierwłą rządu
 „republikańskiego sprężynę słabiący, chciał widzieć beznaganny po-
 „stępek, który jużby nas mało zdawał się poruszać, gdybyśmy u-
 „karanie jego, iakimkolwiek chcieli przedłużyć sposobem. Moc
 „naywyższa zgromadzonej w trzech stanach Rzeczypospolitej, u-
 „działając nam władzy stanowienia praw nowych, poprawy lub od-
 „mienienia dawniejszych, nie ograniczyła powagi Delegacyi, żeby
 „wielu przykładami stwierdzonych, a z seymu przepisanych kom-
 „missyi, wyznaczać nie mogła. Nic więcę nad nas nie mieli po-
 „przednicy nasi na Delegacyą roku 1768 wyznaczeni, równą ich
 „Rzeczpospolita zażyczyła władzę, a przecież w mniejszej wagi
 „okolicznościach, kilkokrotne do zakończenia prawnych kłotni,
 „przepisali kommissye; a myż to dziś w tak nader delikatnej ma-
 „teryi, pokrzywdzającej honor, życie, i majątek współ-obywatela, se-
 „natora i pierwszemi w Rzeczypospolitej godnościami imię zaszczy-
 „cone, na sobie noszącego szlachcica, szkrupuły wzniecać będzie-
 „my? myż to, co w wielokrotnych na tym miejscu dykursach, na
 „przemoc, nierząd i niesprawiedliwość sarkamy, surowych na ka-
 „rę występku wzdrygać się będziemy wydać wyroków? w akcie ple-
 „nipotencyi naszej pozwala nam Rzeczpospolita układać, stanowić,
 „konkludować i podpisywać to wszystko, co uznamy być rzeczą
 „sprawiedliwą, nayużyteczniejszą, i nayprzystojniejszą interesom
 „państw Rzeczypospolitej; czyliż utrzymanie równości w stanie re-
 „publikanckim, nie jest państwa tego interesem? czyliż dopełnienie
 „sprawiedliwości uciążonym obywatelom iak nayprętsze, nie jest
 „szczęściem każdego w Rzeczypospolitej mieszkańca. Ah, przeza-
 „cni mężowie! ktokolwiek czuje być się wychowanym w wolności,
 „niech pozna krzywdę równości uczynioną, ktokolwiek przyrodzo-
 „ne rodziców ku dzieciom szanuje przywiązanie, niech sobie wysta-
 „wić raczy ciężkość nieszczęśliwego losu, patrzących rodziców
 „na smutną niewinnego dziecięcia ofiarę, kto na koniec własne o-
 „patrzeć żąda bezpieczeństwo, niechay wraz ze mną o przyspiesze-
 „nie sprawiedliwości woła, niechay projekt na dniu wczorajszym
 „czytany, podpisać prosi. „

Xże Lubomirski Posel Sandomirski odezwał się: „Nie mocą przy-
 „gotowanej wymowy, ale z samego przeświadczenia obowiązku
 „sumnienia, i miłej każdemu równości, wzywam waszey pomocy,
 „zadni mężowie, szanujący prawa narodów, i winne dla wszystkich
 „bezpieczeństwo, do was mówię JJ. WW. Delegaci, którzy powa-
 „żacie honor wraz z życiem, nie odstępujcie żadnym względem
 „niewinności, pokażcie tkliwość uciemiężenia od mocniejszych, a
 „gdy znajdzie sprzecznych sprawiedliwości, upraszam o *turnum*. „

Wszyscy JJ. WW. Delegaci będąc iednego w tej mierze zdania,
 toż samo po tyle razy oświadczyli.

Dany

Dany potym był głos Jmci Panu Kurzenieckiemu, który tak mówił: „Gdy mi przychodzi w zagaionych materyach otworzyć zdanie
 „moje, zaczynam nayprzód od tych wyrazów, których okoliczność
 „początkowego zasiadania mego w tey prześwietney Delegacyi po
 „mnie wyciąga; żądam to uczynić tłumaczenie myśli, które się
 „wnoszą ku gruntownemu uwielbieniu osób i charakteru całej tey
 „Delegacyi. A nayprzód, gdy umieszczenie moje w tym naywy-
 „borniejszym gronie tobie winienem, przezacny senacie, wam dy-
 „stygnowani koła naszego Marszałkowie i Posłowie, mam też za
 „powinność nayprzyzwoitsze złożyć podziękowanie, za tę ufność,
 „którąście we mnie upatrzili: będzie to moim i zachęceniem do flu-
 „żenia czulego interesom oyczyzny, i obowiązkiem ku wam szcze-
 „gulniejszey wdzięczności; te zaś w niniejszym zamierzam ozna-
 „czeniu, iż znając dawniejsze walze w tym kole zasiadanie, ufam,
 „iż dokładniejsze macie stan okoliczności, i natury interesów prze-
 „niknienie i zgruntowanie; a przeto od nich czerpać światło, i prze-
 „wodnictwo, będzie moją skłonnością i pobudką. Teraz zaś przy-
 „sięgam do zagaionych materyi, a nayprzód względem oznaczenia
 „komu isfyi pretendowanej przez J. WW. Komorowskich Kазrela-
 „nów Sanockich zgadzam się, że tak wielki przypadek przykła-
 „dneey wyciąga kary, lecz nie zdać mi się iednak, aby w niniejszey
 „Delegacyi mogło prawnie i powinno być rezelwowanym, racze *in*
 „*foro fori* popieraćby było przyzwoitszym, iako obszerniey explikował
 „Xże Jmć Marszałek W. Koronny, do którego zdania i ia się przyłą-
 „czam. / Co się zaś tycze rozdyłponowania szkół dla edukacyi mło-
 „dzieży, tudzież dobrania dla nich mistrzów, tego moc, aby zupełna
 „dana była łchność Panom; z następujących dopraszam się przyczyn.
 „Wiadomo, że klasa magistratury kraiowey ma swoię funkcyę, a
 „każda funkcyę potrzebuie czuley pracy, i ustawicznego oka: dwie
 „zaś funkcyę w magistraturze dają okazyę do niedogodzenia obem;
 „więc wynika konsekwencya, że trzeba do wglądania w edukacyę o-
 „sobne iakowe ustanowić kolegiom; ustanowiwszy one, trzeba dla
 „nich obynyslić placę, a tey, żeby nie była zbytnią, ile w niniejszym
 „czasie przy nie obliwym wielce skarbie, trzeba unikać; a ieszcze nie
 „pewna, iesliby ten urząd był zdolnym do kierowania machiną eduka-
 „cyi; bo ta, ile do kraiowego użytku, potrzebuie przezornych osób,
 „aby zalecała to uczyć, co się może iśosować prawdziwie z formą
 „rządu kraiowego. Wnoszę zatym z samey przyzwoitości, że roz-
 „porządzenie tym wszytkim powinno J. K. M. P. N. M. iako Panu
 „mądrymu i kochającemu nauki być zupełnie oddane, ile że to po-
 „ruczenie nie tak nazwaćby się mogło nowo umnożonym prawem
 „maiestatu, iako raczey rekapitulacyą zdawną przy tronie będące-
 „go prawa; bo instytucya szkół, i onych władność zawisze do Kró-
 „lów należała i należy, i nigdzie oraz nigdy *à jure majestatico* niealieno-
 „wana, a na stany państwa przeniesioną nie została: owiżem za cza-
 „sów ieszcze Zygmunta III. i Władysława IV. urządzenie szkół nazy-
 „wa się częścią berła królewskiego trzymającą. I zgoła nie masz ża-
 „dnego prawa, któreby *hoc jus majestaticum* osłabiało; ale owiżem są
 „liczne utwierdzające, które, niechcąc sprawiać *tadium*, nieprzyta-
 „czam; ostatnie tylko namieniam, iż *pacta conventa* Augusta III. obli-
 „gują, żeby akademią Wileńską przy prawach swych utrzymywał;
 „a iakżeby miał utrzymywać, gdyby do tego nie należał? a naosta-
 „tek weźmy i to pod konfyderacyą; któż na akademie, konwikta,
 „szkoły daie przywileie, wszakże Król: więc też urządzenie onych

„ do niego powinno i jest należącym. Nad to wiadomo wszystkim,
 „ iak terażniejszy Miłł: Pan wprzeciągu panowania swego starał się
 „ zamnożyć literaturę, już to zachęcaniem, już to premiami, już na-
 „ koniec własnym sumptem i własnym przykładem; świadkiem są
 „ tyle książek to wydanych, to tłumaczonych z obcych języków w
 „ materyach kraiovi pożytecznych, co przedtym nigdy albo z rzad-
 „ ka zdarzało się: iego staraniem ustanowione korpus Kadęckie, on
 „ ofiarowaną sobie sumę od Rzeczypospolitey 1766 r. na seymie u-
 „ stąpił temu korpusowi, i tyle podobnych dowodów ku edukacyi
 „ narodowey ściągających się dał z siebie; iakże więc pod iego moc
 „ nie poddać tego, z czego on tak hojnie wyprowadzał dla kraiu ko-
 „ rzyści. A z tąd przez związek wynika, że kto będzie rządził edu-
 „ kacyą w kraiu, dyspozycya onemu dobrami zupełnie oddana być
 „ też powinna; bo ktoż może znać bardziey potrzeby, jeśli nie rządz-
 „ ca edukacyi? i te to są momenta, które i potrzebują dobrego rządz-
 „ cy, i nie sprawują w nas bojaźni w powierzeniu tego wszystkiego
 „ nayiaśniejszemu Panu; bo miłość iego ku dobru publicznemu do-
 „ wodami okazana i obywatelom wiadoma potrafi dać przykład z
 „ siebie innym ielzcie magistraturom i urzędowi, że bez żadney pry-
 „ waty, owżem z czułością i przywiązaniem do pożytku kraiowego
 „ kieruje edukacyą, dysponuje dobrami. Zastanowiłby się ielzcie
 „ potrzeba i nad tą okolicznością, aby rząd edukacyi nie był oddzie-
 „ lony od świeckich osób; jest to materya tak interesująca *publicum*,
 „ iak to jest z nieodbitey pewnością wzięto, iż sprężyna rządów kra-
 „ iowych w ręku świeckich osób być powinna, mówię to z powodu
 „ uzwyczajenia w cudzych krajach praktykowanego, gdzie rządniey-
 „ szą czyni edukacyą ręka świeckich osób, styr iey trzymająca. Co
 „ się tycze *Breve Oyca św.* które znosi institutum XX. Jezuitów z te-
 „ go widocznie wyczytać i wyrozumieć można, iż *prae* tylko dy-
 „ spozycyą osób sekularyzowanych poddaie pod moc *loci ordinarii*,
 „ to jest *in spiritualibus quod ad personas* względem ich dependencyi od JJ.
 „ WW. Biskupów, w tym tylko iednym, co się tyka charakteru ducho-
 „ wieństwa; ale co się tycze dobr po nich pozostałych, to iako nie
 „ władza duchowna nadawała, tak nie taż władza *ad fiscum* przypadłe-
 „ mi ma moc dysponowania; *fiscus* włada zwierzchność świecka, więc
 „ do niey należy temiż dysponować dobrami. Co się zaś tycze stanu
 „ Ichmć XX. Jezuitów, ten niepowinien być od nas przemilczany bez
 „ politowania; zakon ten lubo miał dobra, wyśługiwał się iednak dobru
 „ publicznemu za nie, bo obywatelstwo edukacyą swoją im winne, a
 „ iakże ich osoby po zniesieniu *instituti* zostawiać bez sposobu do ży-
 „ cia? *communitas* zniesiona, i mamyż ich tułaczami zostawiać? nie; prze-
 „ świetna Delegacyo, przy polityce nie trzeba zaniedbywać ludzko-
 „ ści; nie naśladowmy obcych praktyk, są to rodacy, ziomkowie,
 „ obywatele, krewni nasi: trzeba obmyślić pensyą dla każdego z nich
 „ przyzwoitą; nie moje są to słowa, ale samey sprawiedliwości. Na
 „ wielu mieyscach dobra przedtym XX. Jezuitów były *sub questione ju-
 „ ris*, których wątpliwość powinna być ułatwiona, aby czysta intrata
 „ mogła być z dobr wylikwidowana; dla czego sądziłbym, aby kom-
 „ missarze nadewszystko byli wyznaczeni *ad hunc effectum cum plena facultate
 „ dijudicandi & decidendi finaliter*, z napisaną regułą do tego końca, aby
 „ iak nayściśley rekwirowali; ieżeli te *litigia* nie są *recentia*, ieżeli nie
 „ są w tym czasie zmowne, i trzeba teraz nam iak naysilniey zara-
 „ dzać, uprzedzając takowe okoliczności, ile miedzy ludźmi trafiać się
 „ mogące. Co się zaś tycze *juris retractus* (ieżeli by kto tu wniósł) to

„ jest, aby do sukcesorów dawnych fundatorów dobra się wracały,
 „ ta myśl sprzeciwia się oczewistemu prawu, bo fundatorowie wyzuli
 „ się z aktorstwa, fundusze poddali pod konfitytucye, a co za tym idzie,
 „ *in capite* przodków swoich sukcesorowie nie mają już żadnego prawa
 „ domagania się: prawo mieli Jezuiti; Jezuitów nie ma, więc *fiscus* polly-
 „ dować powinien; skoro zaś *fiscus*, Król onym władać powinien; ta myśl,
 „ ta chęć, i ta z żądaniem o czytanie projektu przez J.W. Podkancle-
 „ rzego Litt: do laski już podanego jest w prześwietney Delegacyi o-
 „ stateczność słow moich. „

Jmć Pan Pośel Czerski rzekł: „ Nie zabieram głosu, ale choćbym
 „ nie był obowiązany instrukcją, to sprawiedliwość sama czyni mi
 „ powinność, dopraszania się w okoliczności kommisji Kasztelanstwa
 „ Sanockich, jeżeli już inaczej być nie może, o *turnum*. „

Powstały natychmiast inne zdania przeciwko temuż projektowi
 kommisji, i samym jego zarzutom.

J. W. Marszałek konf. Kor: wniósł: „ Ta materya z tylu przy-
 „ czyn bawićby nie powinna, tylko w tey różności zdania na przy-
 „ szłą sesję do przytomności J. WW. Ministrów cudzoziemskich odlo-
 „ żona, przy których decydowana być może. „

J. W. Kanclerz Koronny wyraził w głosie swoim sprawiedliwe
 przyczyny potrzebney kommisji, to jest: „ Ze równa krzywda tak
 „ imieniowi J. WW. Komorowskich, iako też i sławie tak zacnego
 „ domu, który się *ex objecto* usprawiedliwić winien. „

Xże Sułkowski Pośel Łomżyński domowił się do tegoż projektu,
 utyskując na te wszystkie okoliczności, które dają mocniejszym porę
 uciśnienia równością zaszczyconych obywatelów.

J. W. Branicki Hetman polny Kor: za danym sobie głosem rzekł:
 „ Do interesu projektu nic nie mówię, bo szacować umiem równość,
 „ publiczne bezpieczeństwo i sprawiedliwość; ale do wniesionej ma-
 „ teryi przez J. W. Jmci Xdza Biskupa Łuckiego, że bez J. WW. Po-
 „ słów cudzoziemskich *turnus* być nie może. List, któryśmy czytali
 „ od J. W. Ministra Rosyjskiego, nie jest nota dana *ministerialiter*; więc
 „ w tey okoliczności prosimy o *turnum*. „

Cała izba otoż dopraszała się, i niezmierne powstało zamieszanie,
 gdzie każdy dopraszał się o głos, owszem mówili wszyscy razem, ie-
 dni prosząc o *turnum*, drudzy mu uporczywie przecząc, które zamie-
 szanie przez nie mały czas uprzykrzywszy sobie J. W. Prezes rzekł:
 „ Gdy w tym sporze pomiarkować i zrozumieć różności zdań nie
 „ mogę, przystępuję więc *ad turnum*, i daję głos J. W. Kasztelanowi
 „ Przemęckiemu. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński i Xże Pośel Łomżyński stanęli z opie-
 raniem się, że *turnus* być dany nie może bez przytomności JJ. WW. Po-
 słów cudzoziemskich: z której okoliczności znowu kłótnia wszczę-
 ła się.

Wielu Ichmość Panów Delegatów oświadczało się, iż jeżeli *turnus*
 kontynuowany będzie natychmiast wychodzą z protestacją.

J. W. Marszałek konf. Kor: chcąc podać zaspokojenia sposób, o-
 dezwał się: „ Prawo mieć chce, aby każdy projekt był wzięty *ad*
 „ *deliberandum pro triduo*. Więc upraszam J. W. Prezesa, aby solwował
 „ sesję. „ O co wielu przy zdaniu J. W. Marszałka konf. dopra-
 „ szano się. Drudzy zaś koniecznie kontynuacyi *turnum* domagali się, i
 „ wszyscy niemal ruszyli się z miejsc swoich, każdy według zdania swe-
 „ go wołając na J. W. Prezesa, i stawiając przy zdaniu J. W. Hetmana,
 „ że *turnus* dany dokończony być powinien.

J. W. Marszałek konf. Kor: widząc coraz większą stron obydwoch żwawość, a chcąc ją zaspokoić, wniósł: „Pozwoli, rozumiem, prześwie-
 „świećna Delegacya tę uczynić uwagę, że kiedy ma być *turnus in*
 „*forma* dany, powinna być pierwey ułożona propozycya i ogłoszo-
 „na, aby proście każdy mógł swoje wyrazić zdanie. Ale nie maż
 „podobno ktoby ją z nas słyżał, gdy ten sposob zachowany grada-
 „cyi w stanach Rzeczypospolitey, a zacożby Delegacya odmienić go
 „miała. „

Jednak Ichmość Panowie Delegaci nieumnieyszyli bynajmniey
 swoiey gorliwości, i coraz większe powstawało zamieszanie.

J. W. Kanclerz Koronny wziął głos do zaspokoienia w takowych
 słowach: „Wszyscy tu, mniemam, JJ. WW. Panowie, łatwo bardzo
 „wspomnieć sobie, kiedy miałem honor uczynić w złączonych sta-
 „nach relacyą, będąc delegowanym do Ichmość Panów Posłów, iż ci
 „oświadczyli myśl swoię, że *pluralitas* decydować każdą materyą bę-
 „dzie, ale to sobie iednak ciż JJ. WW. Posłowie ostrzegli, że gdy-
 „by miało przyiść *ad turnum*, ażebyśmy każdą propozycyą przy nich
 „decydowali; kto zaś nie zna i kto nie czuje, że się to wcale nie zga-
 „dza z wolnością myśli naszych, ale ulegać przemocy, doradza ści-
 „śle okoliczności uwaga. I toż samo oświadczyli notą JJ. WW. Po-
 „słowie, wczym mam honor upewnić przeświećną Delegacyą; więc
 „gdy podany projekt pozwolonym prawem wzięty być powinien *ad*
 „*deliberandum*, o toż samo za zdaniem J. W. Marszałka konf. Kor: i ia
 „dopraszam się. „

Nie przeświadczyła i ta uwaga gorliwości Ichmość Panów Dele-
 gatów, lecz J. W. Prezes znalazł ostatni sposob zaspokoienia tak żwa-
 wey kłotni, folwowawszy sefiją na dzień 8my tego mieściaca.

SESSYA SZOSTA.

DNIA 8. PAZDZIERNIKA.

Gdy nadeszli JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy iuż do będącego
 kompletu, J. W. Prezes zagaił temi słowy: „Wpowszechności
 „winnego Ichmość Panom uszanowania, mam honor donieść prześwie-
 „tney Delegacyi, że J. W. Jmć Pan Posel Roslyiski upewnił mnie, że
 „się Xięża Unici znayduią iuż przy swoich beneficyach, i ubespieczo-
 „na każdemu z nich wolność. Rozumiem tedy, że będzie zdanie
 „Ichmość Panów, żebym upraszał Xcia Woiewody Gnieźnieńskie-
 „go, aby imieniem przeświećney Delegacyi oświadczył J. W. Po-
 „słowi wierne podziękowania w tey okoliczności interesowanie
 „się. „

J. W. Woiewoda Gnieźnieński dziękował doskonałemi wyrazami
 temuż J. W. Posłowi Roslyiskiemu, który wzajemnym odpowiedział
 komplementem.

J. W. Marszałek konf. Kor: wniósł: „Ze gdy przeświećna Kom-
 „missya skarbowa i woyskowa, mieli na seymie swoich deputowa-
 „nych *cum voce informativa*, tak przeświećna Delegacya umieścić *in*
 „*gremio sui* raczy tych samych, ile że te dwie materye, to iest skarb,
 „i woysko nayważniejszey będąc wagi, potrzebiuą zawżse informa-
 „cyi ludzi w tym udołkonanych. „ O co gdy wszyscy dopraszali

się,

się, weszli tedy Ichmość Panowie kommissarze, i miejsca swoje zasiedli. (4)

Jmć Pan Rychłowski Pofel Czerski zabrał głos takowy: „ Pier-
 „ wży głos moy w tey prześwietney zabierając Delegacyi, obracam
 „ go zaraz naypierwey ku wyrażeniu iak nayprzyzwoitszey każdemu
 „ z JJ. OO. JJ. WW. rekognicyi. Taka iest, prześwietne stany,
 „ niepewność w sprawach ludzkich, że nie tylko często obiecane-
 „ go uchybia celu, ale ledwie nie zawsze przeciwnie idzie w zamie-
 „ rzoney intencyi; obia się częstokroć rzucony kamień, a czasem i
 „ w tę rękę, od której moc wziął, z niewdzięcznego uderza po-
 „ chopu. Nic prawie, widzę, takowego nie masz, zkądby opaczne
 „ przedsięwziętym zamiślom nie mogły wyniknąć skutki, kiedy już i
 „ naydelikatniejszy (za życia ludzkiego prerogatywa, prawem Boga, i na-
 „ tury wzajemność całości wspólnie sobie winna, wpada w iakowąś
 „ samę nawet dzikości mniey zdarzoną postać. Ta rwąc nayświęt-
 „ sze z swym stworcą przymierza, niszczy wraz z życiem przyda-
 „ ney ręce nayświętsze ustawy. Te, prześwietne stany, tajemnice
 „ bodayby nigdy niesłychane smutney dwóch zacnych domów epoki,
 „ z których iedna skłoniwszy pośredniczy umysł, ku spragnionej
 „ sprzymierzenia kwitnącej dwóch pięknych ferc młodości, zamiast
 „ owoców oczekiwanej nadziei, z nieszczęśliwej utraty dziś imu-
 „ tnych łez odbiera daniny; druga zerwawszy okropney imprezy
 „ sposobem, spoiony spokojney każdemu miłości węzeł, w śródtku
 „ biących zewsząd burzliwych sumnienia nawałności, trudnych do
 „ przewidzenia, dla zuchwale udziałanej maszyny, oczekiwania losów;
 „ obydwu z swych miar litości, a każdy z nich nieodwłoczney wy-
 „ maga sprawiedliwości. Sprawiedliwość czyniona w państwach
 „ błogosławieństwo, i szczęśliwość sprowadza dla narodów, bez tey
 „ naywspanialsze upadają królestwa, a lud onych pełen niezgody, i
 „ dyssidencyi, w ustawicznym zamieszaniu nędzne dni swoje rachun-
 „ ie; co że podobno za przyczynę upadku i naszego kraiovi przy-
 „ pisać można, każdy gdy się rozważnie zastanowi, znajdzie oczy-
 „ wiste dowody. Wszyltkie podobno konfederacye miały za fundam-
 „ ment swego dzieła sprzymierzać się dla wprowadzenia w klubę
 „ wyszłą z swych obrębów sprawiedliwość, dla wyzwolenia oraz slab-
 „ szego od uciemiężenia możniejszego; rozumiem, że i dzisieysza
 „ tym hasłem zwołana iest konfederacya z świeżey, i ieszcze prawie nie
 „ zatchłey nie zechce dzieła rąk swoich rugować pamięci. Wyzna-
 „ czoney Delegacyi nie odjęła dziś tey mocy Rzeczpospolita, którą
 „ była dała niegdyś w podobnych okolicznościach wyznaczania kom-
 „ missyi owej w roku 1768 Delegacyi: gdy tedy iedney wolno było,
 „ niewiem zacoby drugiey zakazać godziło się? Sprawa tych dwóch
 „ zacnych domów pociąga za sobą sprawę narodu, bo sprawę znie-
 „ ważenia równości, i zgwałcenia bezpieczeństwa powszechnego, ka-
 „ żdemu w tym wolnym narodzie upewnionego obywatelowi. Tey
 „ to mówię równości, którą starodawni Polacy za zaszczyt konfer-
 „ H

(4) Taż kommissya sądziła się pod prezydencją J. W. Kanclerza W. Koron-
 nego; gdzie pokazało się z inkwizycyi, że pod czas zamieszania kraiowego swa-
 wolna kupa napałaawszy dom J. W. Komórowkiego Kasztelana, poczyniła w nim
 wioleneye. Dekret wolnym czyni J. W. Chorążego Koronnego, i sławę imienia
 iego od wszelkich w tey okoliczności zarzutów ocala. *vide Decretum feria 5ta*
pridie festi S. Catharinae Virginis & Mart: 25. mensis 9bris 1774. Varsavia.

„ wuiąc utrzymywali, nią wyfoką narodu sławę pomnażali, i obfzer-
 „ ne granice państwa zdobyli. Lecz skoro duch ambicyi obfitym łask
 „ Rzeczypospolitey wyłuszczoney szafunkiem do wygurowania się nad
 „ równość zdołał użyć sposobów; zamienił imię sławnego iednomyśl-
 „ nością narodu w zbior intryg, prywat i domowych niezgod; ią te-
 „ go niestarte iefzcze, i iawne nieščczęścia naszego wizerunki, Radom-
 „ skie, i Barskie czynności; gdzie zinowiłszy się kilka wyższych o-
 „ sob, żadney cierpieć niechcących zwierzchności, wziąwszy za płą-
 „ szczyk obronę wiary i wolności, złudziwszy powabnym hałsem go-
 „ tową zawfze na wfzelkie ażardy stanu szlacheckiego czałtkę, do-
 „ tąd różnych intryg wodzili ią ścielzkami, do poki włafney chcąc
 „ tylko dogodzić ambicyi, życia, fortun i całości nieščczęśliwego
 „ narodu, na smutną nie podali ofiarę. Gdy tedy równości poniże-
 „ nia takowe daią się widzieć skutki, iakże można pretendować od-
 „ dać za interes partykularny sądowi iakiemu ordynaryjnemu przy-
 „ zwoity, tey tak ważney materyi narodowej decyzyą, gdzie nie
 „ tylko wykonane z rzrodła tey ambicyi należy przykładnie ukarać
 „ kryminały, ale i podobne, dziś może będące, umiarkować w pro-
 „ porcyą umyśły, i do dalszych na zawfze wzrańtania wfzelkie zagro-
 „ dzić kanały. Nieprzytomność ośob nie wftrzymuje mocy stanu-
 „ wiącey wyroki Rzeczypospolitey, tąd zaś z niey wyznaczony ma
 „ prawo *in civilibus, a praedictatum in criminalibus* w nieośchłym iefzcze
 „ z nieprzytomnemi dekrete seymowym. Jeżeli z praw, i posłu-
 „ szeństwa włafney pani i matki iyn, i poddany wylamywać się pra-
 „ gnie, trzeba, aby użytków, i majątków teyże zrzekł się Rzeczy-
 „ pospolitey; na ow czas iako z cudzoziemcem *compositum iudicium* po-
 „ trzebne będzie. Nie można myśleć, ażeby dwor Wiedeński, któ-
 „ remu gorliwość wczynieniu sprawiedliwości wfzystkie dotąd przy-
 „ znawały narody, miał dawać wyłtepkowi protekcyą; ani obawiać
 „ się należy, aby przyszłego sądu exekucya mocą tegoż mogła być
 „ ztłumiona królestwa: a naostatku być każdy powinien wyperśwa-
 „ dowany sędzia, że nie tamuje wyznaczonego obrotu słońca, ani
 „ czyni plamy czyfitemu natury iego światłu grożąca możnieyłych
 „ influencyi ku zaćmieniu chmura. Wyznaczenie kompiissarzów po-
 „ winno być z ludzi, ani parcyalnych, ani nawet przyiaźnią lub nie-
 „ nawiścią przekonanych obmyśłone, dla których rota przyięgi, iak
 „ może być naydokładnieyła, będzie ułożona. Nie mogę zamilczeć
 „ wyznanie moie winnego ci podziękowania, J. W. Xże Kanclerzu
 „ W. Koronny, że po mimo obowiazków przykładnego Biskupa w
 „ utrzymywaniu nayświętszych praw Boskich, po mimo obowiaż-
 „ ków wielkiego Ministra w staranności o ucalenie bezpieczeństwa,
 „ i spokojność narodow, dokładasz usilney gorliwości, a rzadkiey
 „ bardzo w podobnych stopniach o przywrocenie tey znieważoney
 „ stanu szlacheckiego równości; za którą ią z mieyśca mego, iako
 „ szlachcie równy każdemu, imieniem stanu tego podziękować ci
 „ mam sobie za powinność. Raczyteś na dniu wczorayszym przyłą-
 „ czeniem zwykłego pełnych przymiotów zdania swego, J. W. Mar-
 „ szalku skonfederowanych stanów Koronnych, przydać lustru par-
 „ tykularnym moim w tey materyi żądaniom, racz i dziś dobrotli-
 „ wie poważnym, a od nas zawfze szanowanym wfspierać oneż kre-
 „ dytem. Pokaż stanowi rycerskiemu, że nie myli się na nadzieiach,
 „ które sobie mógł zawfze obiecywać po godnym wielkiej krwi po-
 „ tomku, po gorliwym oyczyzny obywatelu, po zacnym łaski, wła-
 „ daiącey łercami, piałtunie. Niechay ta kwitnąca w ręku twoim

„ wydaie owoce pożądaney sprawiedliwości narodom; niechay po-
 „ rowna wyzle nad granicę równości krajowey geniusze; niechay
 „ ustanowi prawo na pana i ubogiego równo łaskawe, równo sprawie-
 „ dliwe, abyś, gdy przyidzie do złożenia tey miłey nam zawłze w
 „ ręku twoiey dyrekcyi, mógł bezpiecznie do nas wszystkich i siebie
 „ przemówić: *nunc servi legum sumus, ut liberi esse possimus*. Innych nie-
 „ mieszaiąc materyi, o podpisanie projektu względem wyznaczenia
 „ kommisji uniżenie upraszam. „

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Ażeby, niżeli nastąpi rezo-
 „ lucya mianowanego projektu, za zwyczajem prawa był wprzód czy-
 „ tany; oddaę go do czytania Jmci Panu Sekretarzowi. „ Który
 „ gdy czytał, domówił się tenże J. W. Marszałek konf: Kor:, ażeby też
 „ przysięga sama była *pro norma* i dla innych kommisarzy, którzyby wy-
 „ znaczani byli *ex mente* prześwieatney Delegacyi; na co zażła zgoda, i
 „ prozono, aby ten projekt był podpisywany.

J. W. Kasztelan Brzeziński wniósł: aby ciż kommisarze nie w gro-
 dzie, ale *coram presidente* wykonywali juramenta.

J. W. Hetman polny Kor: przeciwnie dając racye, rzekł nakoniec,
 że jest *actis danda fides*. Wielu tegoż samego byli zdania, i szli za po-
 wodem przełożonych J. W. Hetmana racyi.

Xże Marszałek W. Koronny dawłzy przeważne uwagi zatrzy-
 mania tey kommisji, dopraszał się, aby do przyjazdu J. W. Starosty
 Bełzkiego zaczekać.

Xże Lubomirski Poseł Sandomirski w liczbie zdania wielu Ichmść
 Delegatów dopraszał się bardzo gorliwie, aby koniecznie ten projekt
 natychmiast był podpisywany.

J. W. Kanclerz Koronny odezwał się: „ Wniesienie Xcia Mar-
 „ szalka W. Koronnego jest arcy-sprawiedliwe, należy *in quovis subsellio*
 „ pokazać swoię powolność, z tym iednak ostrzeżeniem, że gdy w
 „ przeciągu piętnastu dni nie przyiachalby J. W. Starosta; na ten czas
 „ J. W. Prezes naznaczyć ma kommisarzy: inaczej pokazałby się
 „ iakowyś fawor, którego sprawiedliwość unika. „

J. W. Marszałek konf: Kor: gdy domawiać się poczęli Ichmość
 Panowie Delegaci, aby przystąpić do nominacyi rzeczonych kommis-
 sarzów, przełożył, że to jest właściwie prerogatywy pierwżey u J. W.
 Prezesa i Marszałków, wystawiając daleko większą trudność, gdyby
 każdy wedle upodobania swego miał onych nominować. Wielu w tey
 materyi dopraszało się o głoły.

J. W. Prezes chcąc załpokoić różność zdań, (z tey naybardziej
 przyczyny, aby *in casu* nie przybycia Jmci Pana Starosty Bełzkiego nie
 ubliżyło się sprawiedliwości) podał sposób; aby, gdy w determino-
 wanyin czasie nie stawi się strona, miał moc *primus in ordine* nominowa-
 nia tychże kommisarzy na obie strony, i dopraszał się, aby ten pro-
 iekt dłużej nie trudniąc, mógł być podpisywany.

J. W. Marszałek konf: Kor: przydał: że choćby pod czas zalimi-
 towania Delegacyi wyiachal J. W. Prezes, może liczbę specyfikowa-
 nych osób zostawić na piśmie, a z rycerskiego stanu od Marszałków
 żołtaną nominowani.

J. W. Kasztelan Kijowski domówił się, aby w równey liczbie byli
 ciż kommisarze wyznaczeni.

J. W. Prezes podał sposób, aby ze strony J. W. Kasztelana poda-
 ne były osoby, a drugiey stronie naznaczony termin do dwóch tygo-
 dni: a gdyby w tym czasie nie podała, na ten czas wyznaczeni być
 miał w Delegacyi.

Reprezentowano, że to nie jest sąd polubowny, aby strony podawały przyjaciół, lub ich excypowały.

Jmć Pan Chomentowski Poseł Sandomirski rzekł: „Strony udające się do sądu naszego, czy wyciągać od nas sprawiedliwości, czy parcjalności? Jeżeli żądają sprawiedliwości, znajdą ją we wzytkich, którzykolwiek z prześwietney Delegacyi za sędziów wyznaczeni będą: jeżeli zaś żądają parcjalności, wielką nam czynią krzywdę, gdy ją wzgromadzaniu naszemu znaleźć spodziewają się: a zatem zdanie jest moje, aby nie odwołownie bez najmniejszego z stronami zniesienia się kommissarze do rozśądzenia tej sprawy wyznaczeni zostali. „

Nie było jednak zgody. J. W. Prezes chciał przystąpić już *ad turnum*. Jmć Pan Nurcki czynił opozycyą, reprezentując, że to jest *ultra praxim*, aby strony wyznaczały sobie sumę sędziów.

Pytał się J. W. Prezes, jeżeli zgoda, aby z powodu Delegacyi nominował kommissarzów? nie było zgody. Wielu różnego zdania zata-mowało przez nie mały czas izbę.

Xże Czetwertyski rzekł, *interlocutori*: „Gdy na wczorayszey sessyi broniony nam był *turnus*, dziś w przytomności JJ. WW. Ministrów dopraszamy się oń, a tak zaspokoi się trudność. „

Słyszając J. W. Poseł Wiedeński coraz większą trudność, i zamieszanie, odezwał się temi słowy: „Ponieważ Jmć Pan Starosta jest już poddanym nayiaśniejszego Cesarza, mogłoby się bezpiecznie excypować *a foro*: że jednak przez wzgląd życzenia Delegacyi chce się z niewinnych zarzutów usprawiedliwić, i zgadza się na projekt; należy tedy mieć równyż wzgląd, i dać stronie *inducias* piętnastu dni. „

J. W. Nurcki czynił remonstracyą, że gdy J. W. Poseł czyni tę łaskę, że się niepozwala stronie excypować *a foro*, należy wzajemnie dać jej czas, o który uprasza.

J. W. Prezes, gdy cokolwiek zaspokoili się głosy, rzekł: „Już jest podpisany projekt do kommissyi; co zaś do nominowania kommissarzów podobno się zatrzymać należy do piętnastu dni. Zważy prześwietna Delegacya, że to jest koniecznością; kiedy J. W. Poseł Wiedeński dopiero się zatem oświadczył, że dla tej jedynie kondycyi zezwolił na projekt. Więc życzyłbym tę mieć dyskretyą, bo inaczej mogłoby nas to więcej zatrudnić. „

J. W. Marszałek nadw. Litewski uczynił uwagę, aby *in casu paritatis votorum*, u J. W. Prezydenta była moc rezelwowania oney.

J. W. Marszałek konf. Kor. odezwał się, że mając do łaski oddane dwa projekta, jeden od J. W. Posła Rosyjskiego, drugi od J. W. Benoit, doprasza się pomienionych Ministrów imieniem, aby czytane były; zatem czytał je Jmć Pan Sekretarz.

Wnieśliśmy potym, aby nie była wielka liczba tych kommissarzów, i aby równie byli wyznaczeni do rozeznania krzywd, które Polacy mają do obywatelów Króla Jmci Pruskiego.

Jmć Pan Pruszanowski dopraszał się, aby te projekta były wzięte na uwagę; oświadczył zatem J. W. Marszałek konf. Kor. JJ. WW. Posłom, którzy na to zezwolili.

Jmć Pan Tołoczko Poseł Wołkowyski odezwał się: „Słyszałem już kilka wniesionych materyi, a nad każdym należy uczynić rozważę. Więc upraszam, aby dać czas deliberacyi. „

Do czego przychyliwszy się J. W. Prezes, solwował sessyą na dzień 9ty Października godzinę iedenastą.

SESSYA

SESSYA SIODMA.

DNIA 9. PAZDZIERNIKA.

J. W. Prezes przed zagaieniem jeszcze sessyi prosił J. W. Kasztelana Przemęckiego, aby przetłumaczył bilet od J. W. Sagramoza Posła Maltańskiego, który był w tym sensie: „Lubom zażył wszelkiej pilności, aby dedukcyje Malty praw były rozdane; gdy jednak nie wszyscy jeszcze one mają, posyłam je zatym, upraszając W. M. Pana, ażebyś one między J. W. Delegatów rozdać raczył.” Rzekł dalej tenże J. W. Prezes, iż, nim na dzisiejszej sessyi Ichmość Panowie Ministrowie będą, aby się wprzód między sobą porozumieć względem projektów.

J. W. Marzalek konf. Kor. oświadczył, iż dwa są projekta podane, które powinny mieć swoje dnia dzisiejszego rezolucye.

J. W. Hetman polny Kor. rzekł: „Podobno natym była solwo- wana sessya, żeby odpowiedziano na notę interesu Malty?”

Xże Lubomirski Poseł Sandomirski chciał, aby projekta, które pierwey podane są, wzięły swoją rezolucyą.

J. W. Prezes rzekł, że na notę kawalerów Maltańskich nie możemy odpowiedzieć inaczej, tylko przez wyznaczenie kommissyi, a ta da Malcie rezolucyą; bo gdy Rzeczpospolita inaczej decydowała, nie ma żadnego prawa.

J. W. Kasztelan Zarnowski czynił uwagi; czy będzie ten projekt w mocy Delegacyi, gdyż Rzeczpospolita oznaczyła aktem limity czynności, a o sprawie kawalerów Maltańskich trzy stany już decydowały; kommissya zaś czyniłaby iakąkolwiek Malcie nadzieję.

Powstało wielu Delegatów, aby po prośbu odpowiedzieć, że Rzeczpospolita już w tej okoliczności swoje dała wyroki.

J. W. Kanclerz Koronny dał takowe zdanie: „Na wniesienie „Ichmość Panów kawalerów Maltańskich należy przełożyć: że gdy „akt limity roztrząsniony będzie, zgodziłby się z interesem ich, ale „takową może, moim zdaniem, dać rezolucyą; to jest: uprosić tych, „którzy są interesu tego wiadomemi, aby się zatrudnili wyłuszcze- „niem zgruntu całego interesu Jmci Panu Posłowi Rosyjskiemu. Kom- „missya zaś wyznaczać, zatrudniłoby to wiele Delegacyą, żeby wię- „cej prawa mieć chciała, iak trzy stany Rzeczypospolitey.” By- „ło tedy zdanie, aby ci, którzy do tego podziału należeli, tym się za- „trudnili.

Jmć Pan Krosnowski Poseł Sandomirski wziął głos, w którym wyraził, że ta materya będąc sprawą tylu seymów nie ma po decyzyi Rzeczypospolitey, w Delegacyi mieysca; wyraził i to, że ostatni traktat 1768 gwarancyi nayiaśniejszey Imperatorowey ubezpiecza całość Rzeczypospolitey; życzył nakoniec, aby odpisać notę, i prosić Jmci Pana Posła, aby w tak nieszczęśliwym czasie nie nalegał o rezolucyą.

Xże Woiewoda Gnieźnieński pytał się: ieżeli ten głos ma być Jmci Panu Posłowi Rosyjskiemu tłumaczony? o co sam Jmć Pan Krosnowski dopraszał się, i wielu innych.

Jmć Pan Sumiński rzekł: „To tylko zechcesz W. Xca Mość prze- „tłumaczyć, co należy do interesu Ichmość Panów kawalerów Mal-

„ tańskich. „ Jakoż to tylko Xże Woiewoda Gnieźnieński tłumaczył Jmci Panu Połowi, a oraz i zdanie J. W. Kałtelana Zarnowskiego.

J. W. Połt Rosyjski odpowiedział: „ Czekić będę wraz z innemi kolegami tegoż reponu na notę, który prześwietna Delegacya dać się oświadczy. Oświadczam zaś, iż co się tyczy do zdania J. W. Kałtelana Zarnowskiego, iż lubo akt limity rozkazał z trzema Ministrami traktować, nie tak jednak ściśle obowiązana Delegacya, aby nie miały lekkość Panów Ministrów cudzoziemskich reprezentacye swoiey wagi, w tym zwłaszcza interesie, który się tyczy spokoyności kraju. „

Jmć P. Jezierski rzekł na wspomnioną illacyą, i mocne wagi J. W. Połta Rosyjskiego: „ Należy prześwietney Delegacyi mieć wzgląd, i przeświadczyć JJ. WW. Połów, że ten interes zupełnie zakończony. „

W tym Jmć Pan Besiekierski miał głos takowy: „ Gdy z powodów naygruntowniejszych wstrzymuję do tych czas rękę od okropnego podpisu podanych od przemocy traktatów, teraz za ustawicznym, i groźnym naleganiem, abym opaczemu nie podpadł rozumieniu, iłotną być sądzę powinnością wyrazić myśli moje; iż nie duchem sprzeczności, ale drogą usprawiedliwienia czynności moich przed potomnością, i teraz przed współ-bracią w tey sobie postępuję mierze. Znam to, że przeznaczonym losem konwencya Peterzburkska sprzymierzonych dworów koniecznym czynności nałży jest przepisem; lecz gdy nad opis teyże konwencyi za terminy Fordon i Szulec, województwo Inowrocławskie zagarni nie zostało, o którym ani w wywodach dworu Berlińskiego, ani w uniwersale Króla Jmci Pruskiego pod datą 13 Września w roku przeszłym wydanego, żadnego nie ma wspomnienia; przecież w roku terażniejszym przez pomknięcie kordonów za terminy samą konwencyą ostrzeżone Fordon i Szulec, całe województwo Inowrocławskie zabrano, podatki nakazano, i wszelkie rozrządzenia samowładztwu zwyczajne uczyniono; zamki, nawet owe itarczynności znaki zagarniająca już rozbiera ręka: z obowiązku więc owatelskiej powinności, pewnym nie będąc, czyli wolnym obywatelem, czyli obcemu wraz z województwem oddany panowaniu, od samego kommissyi granicznej dependując rozładku, czekam zdań waszych, JJ. OO. JJ. WW. kolledzy, czyli już ma być konieczną powinnością moją, dla współ-braci, i mnie samego tak okropny w obojętności podpisać wyrok? Co gdyby nie odbicie nastąpić musiało, widząc, iż próżna bez ocalenia oyczyzny byłaby ofiara, pragnąłbym upewnienia, od JJ. WW. pełnomocnych Ministrów, że województwo moje Inowrocławskie konwencyą Peterzburską, i ich własnymi deklaracyami ocalone, równie, i wroźgraniczeniu wolne od zagarnienia zostanie, i podatki z tego kraju wybrane wrócone będą; a tak znając konieczność ulegania przemocy, i w przyrzeczeniu JJ. WW. Ministrów nieochybne mając zaufanie, którzy upewnili, że nad wyrazy konwencyi Peterzburskiej, nic więcej zagarnione być niepowinno; (z kąd za skutecznieniem tego przyrzeczenia województwo moje Inowrocławskie ocaleie) w tym to chyba rozumieniu, i zupełney nadziei, z iak naysolenniejszym ostrzeżeniem moję do podpisu nieuchronnego ściągnąć rękę przymuszony będę; i o wytłomaczenie żądania mego JJ. WW. Ministrom, z miejsca mego upraszam. „

J. W. Zarnowski mówił *interlocutorie*, iż mniemana ordynacya na

na kawalerów Maltańskich, którzy z wokacyi swojej są zawsze w wojnie z Turkiem, byłoby uchYLENIEM traktatu Karłowickiego, i podać granice Rzeczypospolitey w pretext zaczepienia.

J. W. Marszałek konf: dał swoje zdanie, że nie trzeba czynić w tym interesie żadney kommisji, tylko przez winny JJ. WW. Posłów względ odpisać, reprezentując z wyłączeniem całego interesu, i zaśłego Rzeczypospolitey rozporządzenia: na co była zgoda.

J. W. Kanclerz Koronny wniósł: „Żąda prześwietna Delegacya „projektu do odpowiedzi JJ. WW. Ministrom, ten mam już gotowy, i jeżeli zaydzie zgoda, czytać go będę sam. „

J. W. Prezes pytał się: „Jeżeli ta nota ma być podpisana? „

J. W. Marszałek konf: Kor: mówił, aby pierwey wczorajze projektu zaspokoione zostały. Czytał więc Jmć Pan Sekretarz projekt do kommisji interesu kupców Berlińskich.

Proszono zatym, aby ten projekt poszedł *ad deliberandum*; drudzy czynili uwagi, że do interesów tey natury są kommisye skarbowe: i większa część Ichmość Panów Delegatów niechciała pozwolić nań.

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „J. W. de Benoit dopisał się „tey kommisji na fundamencie traktatu, w którym jest punkt, że „miała być wyznaczona do zaspokoienia krzywd kommisya. „

J. W. Kasztelan Kłowski domawiał się, aby wraz była wyznaczona kommisya do obywatelów Króla Jmci Pruskiego.

J. W. Marszałek konf: oświadczył Delegacyi: „Ze mimo ułożenia z Jmć Panem generałem Lentulusem, jest kommisya względem chłopów, którzy zaciągają wojska Pruskiego pomocy, i takowym sposobem officyerowie rozstrząsają sprawy od stu lat; a jest ułożenie, że gdzie pozachodziły dekreta, tam się interes mieścić nie może: i to z tey przyczyny dopełniać powinniśmy obowiązków traktatu, abyśmy się śmieley naszych krzywd dopomnieć mogli. „

Jmć Pan Jerzmanowski Poseł Łęczycki mówił przeciwko interesowi ordynacyi Ostrogskiej, dając naywiększe przyczyny, iżby to zakłócić mogło znowu Rzeczpospolitą.

J. W. Prezes przestrzegł tegoż Jmci Pana Łęczyckiego, że mu już ostatni raz mówić doli wolność JJ. WW. Posłowie cudzoziemscy, gdyż jeszcze traktatu niepodpisał.

Jmć P. Sumiński Poseł Dobrzyński zabrał głos temi słowy: „Win-
szowałbym sobie, gdybym tyle w moim umyśle znalazł zdatności,
żeby w trzech, przez okoliczność XX. Jezuitów wynikłych, i
ad deliberandum podanych projektach, słowa w nich różniące się do
jedney przychylił myśli, albo podobną ich ośnowę, w różnych ie-
dnak będącą wyrazach, w jedno wprowadził rozumienie. Lecz
skąpy wymiar darów od nieba pozwolonych, i małość może moiey
sposobności niedostarczy gruntować w tym wielkim dziele, praco-
wicie przez wielkich ułożonym mężów, ile gdy rozstrząsając w nich
mniey iasne albo nadto wybitne wyrazy, lub wczesne przyzłości
sporządzenie, albo interesu tego do osobistych okoliczności przy-
stosowanie, mogłbym komu uczynić iaką tkliwość; wolę więc w
upokorzoney wyznać myśli, że niechcę małych strumyków, z sze-
rokin oceanu równać rozlewem, ani też lekkim pierzem niechcę
ciężkiego przeważać ołowiem. Jednakże widzę, iż bez tego obeyść
się nie może, żeby ktoś swoię pracę publicznemu sakryfikując u-
żytkowi, nie miał swoich w niey odstąpić myśli, a łączyć się z po-
dobnie rozumiejącym zdaniem. Przeto ten nayprzyzwoitszy są-
dzę sposob, żeby ciż JJ. WW. Koronny i Litewski Pieczętarze, tu-
1 ij

„ dzież J. W. Jmć Xiądz Biskup Wileński, iako ułożenie tych proie-
 „ któw równym mają dobra powłzechnego celem, i temi piśmami
 „ równie dążą do nayprzyzwoitszych, a ten interes ułatwiających
 „ sposobów, wspólnie pomiędzy sobą porozumiawszy się, z trzech
 „ tych projektów ieden ułożyć raczyli; stanie się dla was, wielcy
 „ mężowie, równa i przyzwoita bez ukrzywdzenia żadnego satys-
 „ fakcyą, gdy z nich wybrawszy treść naypotrzebniejszych artyku-
 „ łów, opiekę takiej czynności naywyższej, iako oycu oyczyzny, po-
 „ lecając głowie, pozwolicie, że to wszystko ieden połączy pióro,
 „ co trzy pracowicie sporządzili ręce: i o to z mieysca mego dopra-
 „ szam się. „

Domówił się tenże Jmć Pan Dobrzyński o limitę Delegacyi, da-
 iąc przyczyny, między którymi i tę przełożył; że po tak ciężkiej
 przegranej, trzeba spoczynku; na ostatek mówił, że w tych kom-
 missyach do rozgraniczenia powinien być wyznaczony czas, kiedy się
 ma zacząć, i kiedy kończyć powinna.

Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł, że to należeć będzie od po-
 tencyi, które same dla swego interesu przyspieszą zapewne tę czyn-
 ność.

J. W. Marszałek konf. Kor. wniósł, żeby J. W. kommissarze, to
 jest prezesowie mieli swoich sekretarzów, i sami ich sobie obierali.

Czytano potym projekt w interesie rozporządzenia dobr Jezui-
 ckich, i drugi projekt co do edukacyi od J. W. Podkanclerzego Lite-
 wskiego podany.

J. W. Marszałek konf. rzekł: „ Chciałbym wiedzieć, jeżeli to
 „ jest projekt względem edukacyi, czyli rozporządzenia Jezui-
 „ ckich? bo takowym sposobem wspomnieć mogę, co przełoży Dele-
 „ gacyi w iednym projekcie sześć materyi łączyć chcieli. „

J. W. Raczyński Pisarz Koronny dopraszał się, aby projekt J. W.
 Podkanclerzego Litewskiego był czytany.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Projekt dopiero czytany, gdy-
 „ by był dawniej wiadomy, nie byłbym myślał o innym. Moja zaś
 „ intencya nie inna była, tylko, aby iak nayprędzey przeświećna De-
 „ legacya mogła być informowana o stanie dobr XX. Jezuitów, i że-
 „ by *tantisper* nie wakowały szkoły, i utrzymać, ubezpieczywszy im
 „ mieysce, subiekta do teyże edukacyi zdadne. Więc protestuję się,
 „ iż nie dla tego moy projekt czytam, abym się pierwzemu chciał
 „ sprzeciwić, bo go uznaję doskonałym wcale. „

Czytał więc rzeczony projekt Jmć Pan Sekretarz, potym zaś
 czytano instrukcyą JJ. WW. kommissarzom, według której mieliby
 się sprawować w rozporządzeniach swoich.

J. W. Biskup Wileński, z okoliczności kilku podanych projektów
 dobra Jezuićkie rozporządzających, zabrawszy głos, przełożył w ar-
 cyprzedziwnym myśli układzie i pełnych ducha obywatelskiego slo-
 wach; iż edukacya młodzi narodowej będąc naypierwszym i nayisto-
 tniejszym rzędu krajowego punktem, wyciąga po zaradzających o
 dobru publicznym nayważniejszej w tey mierze bacności, i nayu-
 silniejszego starania, aby, od których przyszłe uszczęśliwienie oy-
 czyzny zależy, ci nayprzyzwoitsze stanowi swemu brali wychowanie,
 stając się we wszelkim usług rodzaju teyże oyczyźnie zdatnymi. Do-
 wodził tey prawdy ze zwyczaju i ustanowienia dawnych tak Greków,
 iako też Persów, których prawodawcy i swoiey powinności, co do
 praw ustanowienia, i obywatelów obowiązku, co do tychże praw
 wykonania za naypierwszy cel i rządne państwa fundament dobre
 eduka-

edukacyi młodzi narodowej rozporządzenie i utrzymanie naznaczyli. Dla otrzymania tak pożądaney rzeczy; radził nakoniec prześwietney Delegacyi, aby z pierwszych w oyczyźnie mężów doskonałe w tey mierze oświecenie mających postanowiła kommissyą, któraby przy niewątpliwym na to funduszu, najwyższej nad edukacyą młodzi krajowej miała władzą, pilne dać zawsze baczenie, aby ci młodzi i dopiero wrażliwsi obywatele równie w cnocie, iak w pożytecznych dla kraju naukach dokładne mieli wychowanie.

Xże Kanclerz W. X. Litt: zabrał głos w te słowa: „Wnieśliśmy materya zażyłych okoliczności przez skasowanie zakonu XX. Jezuitów iest pewnie największej wagi, co doskonałą wymową J. W. Biskupa Wileńskiego wyłuszczone iest, iak wielkim, iak esencjonalnym oyczyzny interesem, aby edukacya młodzi była iak naydoskonalsza *in literis & moribus*. W tym iednak dwie upatruię części, to iest: interes duchowny i świecki. Ta że w tey okoliczności iest nierozdzielna, wyraził to iuż doskonale w zdaniu swoim J. W. Marszałek konfederacyi, że gdy Oyciec święty skasował instytutum XX. Jezuitów biorąc śródki z innemi Monarchami, zapomniał o Policie; wczym gdy znieważona Rzeczpospolita, zdałoby mi się upraszać J. K. Mci, aby dworowi Rzymskiemu przez Jmci Xdza Nuncyusza oświadczył *sensibilitatem*. Nie tak się w nieszczęściu naszym nachylałmy, abyśmy ze wszystkich stron zapomnieli prerogatyw, które należą Rzeczypospolitey. Interes rozporządzenia dobr, i fundusów Jezuickich nie może być skuteczniey działany, iak przez wyznaczenie kommissyi, która o stanie dochodów uczyniwszy indagacyą, prześwietney Delegacyi doniesie, i z tych dochodów ułoży się dopiero forma przyszley edukacyi młodzi, i subiekta do niej potrzebne opatrzone zostaną. Czytane projekta tak J. W. Kanclerza, iako i J. W. Podkanclerzego Litewskiego, aby były dane *ad deliberandum*, dopraszam się, z wolnością każdego z nas przydania myśli swoich. „

J. W. Biskup Wileński rzekł: „Mowy moiey życzliwe kładę śródki, podając tu prześwietney Delegacyi projekt, który lubo iest szcze nie wypracowany, ale za zdaniem i myślą JJ. WW. Mci Panów, łatwo ulepszony być może. „

Czytał go zatym Jmć Pan Sekretarz seymowy: zawierało się w nim ustanowienie kommissyi do nauk w całym królestwie.

J. W. Marszałek konf. Kor: oświadczył Jmci Panu Posłowi Rosyjskiemu, że tylko nad temi projektami rozmowa się toczy: wyśzedł on zatym, upraszając, aby nic nie decydowano.

J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł *interlocutorie*: „Od lat dwóchset, ciągnący się interes w sprawie Możarowskich do łaski oddaie projekt. „ Czytany był natychmiast przez Jmci Pana Sekretarza seymowego.

Jmć Pan Zyniew Poseł Starodubowski odezwał się: „Jest to iuż prawem rezolwowano, które wywody sprawiedliwego interesu podaie prześwietney Delegacyi *ad deliberandum*. „ Zaczynam i te wywody były czytane.

J. W. Prezes rzekł: „Te wszystkie projekta idą *ad deliberandum*. „ i natym solwowana sessya do poniedziałku, to iest na dzień iedenasty tego miesiaca.

S E S S Y A O S M A.

DNIA II. PAZDZIERNIKA.

W Niebytności J. W. Biskupa Kuiawskiego zasiadł miejsce J. W. Biskupa Poznański, i zagaił sesyą w te słowa: „ Odiądz Jmci Xdza „ Biskupa Kuiawskiego Prezesa nażego, gdy pozwala mi *ex stallo mei* „ honoru służenia prześwietney Delegacyi, sędzę za rzecz przyzwoi- „ tą okazania moiej powolności w tych zatrudnieniach, abym tego „ pierwszeństwa uczynił uczestnikiem Jmci Xdza Biskupa Wileńskiego „ go, bo mi się zda, że w tey izbie największa rady pomyślność za „ iednością umyśłów, i zgodą tylko być może. „

J. W. Kasztelan Brzeziński wziął głos, w którym mówił najprzód o edukacyi narodowej, chwalać projekt J. W. Biskupa Wileńskiego; życzył okazać Rzymowi dotkliwość, że się w interesie XX. Jezuitów nie referował do Rzeczypospolitey, i radził zawieść cały interes, póki Oyciec święty nie oświadczy winnych dla Rzeczypospolitey względów, na ostatek mówił, aby edukacyą młodzieży pod dyktando J. K. Mci oddać.

J. W. Raczyński Pifarz W. Koronny wziął głos takowy: „ Dwa „ razem na dniu onegdajszym prześwietney Delegacyi do uwagi po- „ dane projekta, dokonała dwóch godnych Ministrów ułożone prze- „ zornością, na pilne wzięwszy roztrząśnienie, w tym tylko zdania „ ich różniące się widzę, że ieden wszystko w swoim pomieścił, co- „ kolwiek teraz i napotym tak względem edukacyi, iako i potrze- „ bnych na ułożenie iey wydatków, użytecznym być sędził, i przez „ oddaną władzę mianowaney być kommisji, oddaliwszy Delegacyą „ od wniescia, zważenia i roztrząśnienia tey okoliczności, wszystko „ razem poddał; drugi zaś należytą w tym interesie chcąc zachować „ gradacyą, kommisją szczegulnie do wyciągnięcia intrat, i o „ nich Delegacyą oświecenia wyznaczył. Łatwo jest bardzo połą- „ czyć tych godnych Ministrów zdania, sprawiedliwy w postępku „ dzisiejszym uczyniwszy podział. Istota rzeczy i dokładność uło- „ żenia oney, dwóch wyznaczenia kommisji; iedna, żeby nieod- „ wrotnie stan dobr, majątku i dochodów ułożyła, ułożony w cza- „ sie naydaley niedziel ośmiu prześwietney Delegacyi dla informacyi „ przełożyła; niech nikogo krótkość dopełnienia tey roboty czasu „ wyznaczona nie wzdryga, bo nakazana rektorom, prokuratorom „ i wszelkiego rodzaju rządcom dobr przedtem do zakonu XX. Je- „ zuitów należących intraty reprodukcy, dokładnie wyznaczonych „ oświeci lustratorów, którzy tym niewątpliwiey zupełnie objaśnie- „ ni zostaną, im bardziey osoby zakon ten składające upewnione iuż „ są, że do dzierżenia dobr tych i majątku nie powrócą. Drugą, „ żeby sposób ułożenia edukacyi, opatrzenia żywności i potrzeb o- „ sobom zakon ten składającym, iako i wydatki nieuchronne na za- „ łożenie akademiiom w tym samym przeciągu czasu ułożyła, i wraz „ z kommisją do dobr wyznaczoną prześwietney Delegacyi pod „ roztrząśnienie *projective* poddała, żadnego z dobrami nie czyniąc „ rozrządzenia, pokąd reguły od prześwietney Delegacyi z propor- „ cyi dochodów wziętey, przepisanej sobie mieć nie będzie. Po- „ trzeba zwierzchności nad edukacyą narodową, zwyczajem państw „ drugich utwierdzona, za nadto jest oczewista i iasna, żeby w u-

„ myśle moim znaleźć mogła przeciwność; kommissya więc z osob
 „ znajomość rzeczy mających, a za nadgodę pracy zylk chwały i
 „ sławy odnoszących, iak już wyżej rzekłem, potrzebną być sładzę,
 „ byle ta w żadne się dotąd dobr i intrat nie wdawała rozrządzenie,
 „ pokąd przeświećna Delegacya od kommissyi na lustracyą wyzna-
 „ czoney o dochodach zakonu znieśionego uwiadomioną nie będzie.
 „ Wynikiem ztąd dla Rzeczypospolitey dwa oczewiste pożytki, ie-
 „ den, że jeżeli dochody przewyższą potrzebę wydatków, natych-
 „ miast przeświećna Delegacya obrocenie reszty, na użyteczne kra-
 „ iowi odłoży potrzeby, jeżeli zaś wydatki przewyższą dochody,
 „ obmyśli zaraz przeświećna Delegacya sposoby pomnożenia intrat
 „ na tak ważną, iak jest młodzi edukacya, potrzebę. Wyrażona w
 „ projekcie J. W. Podkanclerzego List: względem dobr XX. Jezuitów
 „ ordynacya, pewnego dochodów na nieuchronne potrzeby, zało-
 „ żenia akademiów i utrzymania edukacyi nie pokazuje fundulzu,
 „ bo dzierżawy i administracye dobr nieruchomych częstym przy-
 „ padków podległe okolicznościom, albo przez rewolucyą i zanie-
 „ fizanie iakiegokolwiek krajowe przeźwodę mające, pewności nieu-
 „ gruntują dochodów; moimby raczy zawsze było zdaniem, żeby
 „ dobra wszystkie ruchome i nieruchome sprzedane były, pieniądze
 „ zaś na banki pewne lokowane zostały, żeby nigdy niezawodny był
 „ fundulz opatrzenia nieuchronnych na edukacyą młodzi naszej po-
 „ trzeb, ale że dożyć o tym mówić będzie czasu, iak kommissya do-
 „ chody lustrująca przeświećną Delegacyą o intracie oświeci, a dru-
 „ ga zwierzchność nad edukacyą krajową mieć mająca, o wydatkach
 „ na nią potrzebnych objaśni: niechcę więc uwagami moimi, a nie
 „ w czasie przełożonemi przeświećney Delegacyi zatrudniać, to tyl-
 „ ko ieszcze przydawszy, że do lustrującej dobra kommissyi, nieu-
 „ chronne jest ośob duchownych wyznaczenie, ale dla tego szczegul-
 „ nie, żeby myśli fundatorów dobra i summy na pobożne zakono-
 „ wi temu nadających użytki, światobliwie i uroczyscie dopełnio-
 „ ne zostały. „

J. W. Marzalek konf: Kor: rzekł: „ Miałem honor opowiedzieć
 „ przeświećney Delegacyi na dniu onegdajszym, że projekt odemnie
 „ w interesie Ichmć XX. Jezuitów będzie podany; dopełniłem więc o-
 „ bligacyą moję, nie nato jednak wyluszczyłem myśl moję, abym
 „ mógł o nim trzymać, żeby był lepszy nad inne; a do tego, kiedy
 „ wyraził to w głosie swoim J. W. Prezes, iż do zgody nayszcze-
 „ bniejsza obradom naszym jest iedność umysłów, nie pretenduję za-
 „ tym, aby moy projekt był czytany; i owizem upraszam, aby J. W.
 „ Kanclerz Koronny podał swoy. „

Wielu bardzo dopraszało się, aby J. W. Marzalka był projekt
 pierwey czytany; gdyż wcale na dobrym fundamencie wszystkie rze-
 czonogo projektu materye w nim były wyluszczone.

Powtarzano proźby, aby J. W. Marzalek konf: dał swoy projekt
 do czytania, który rzekł: „ Dziękuję przeświećney Delegacyi, że
 „ wykład myśli moich znalazł łaskawe Ichmć Panów ucho; ale z wy-
 „ rażonych przyczyn, że nie mam nic miłszego iak sposobić zdanie
 „ moje do iedności. Upraszam o projekt J. W. Kanclerza Koron-
 „ nego. „

Czytano więc projekt do kommissyi dobr XX. Jezuitów od J. W.
 Kanclerza Koronnego: szosty punkt, którego trzy razy powtarzał
 czytanie Jmć Pan Sekretarz, zdał się niemal wszystkim ciemno na-
 pisać.

J. W. Kanclerz Koronny odezwał się: „ Byle tylko była cierpliwość wysłuchania go, i uwagi; to ma bowiem znaczyć, że ta komisja nic stanowić nie ma mocy, tylko my Posłowie. „

J. W. Marszałek konf. wniósł wczytaniu: „ Już tu aprobujemy fundusze. „ Jmć Pan Warszawski przydał: że gdy go weźmiemy *ad deliberandum*, będzie czas uwagi do wielu innych rzeczy.

Czytano i drugi projekt od J. W. Marszałka podany, gdyż wielu się o niego dopraszało.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Należy podziękować J. W. Marszałkowi konfederacyi za tak czyste intencje i dokładne myśli, gdyby jednak zdało się J. W. Marszałkowi, aby te wszystkie trzy projekta ukombinować i ugodzić; życzyłbym tego osobliwie. „

Toż samo wniósł J. W. Marszałek nad: Litewski; aby po umiarkowaniu i skombinowaniu tych trzech projektów wyznaczyła Delegacya, którzyby na jutrzejszą sesję łącznie wygotować mogli.

J. W. Kasztelan Brzeziński domowił się, że w tym projekcie nie ma nic względu na pretensję do domu XX. Jezuitów domu Ichmć Panów Skarbków.

Odpowiedziano, że *specifice* nie może być, ale *in generali* kto ma jaką pretensję, odezwać się może będzie prawo.

Zamieszła się izba. J. W. Prezes wniósł: „ Upraszałbym Ichmć Panów, abyście przez winny wzgląd J. W. Ministrów cudzoziemskich, chcieli się cokolwiek rzadniej naradzać, i wstrzymać się od głosów: projekt zaś ten, uczynilibyśmy sobie honor, gdyby nie był brany *ad deliberandum*. „ Lecz na to nie było zgody, tylko większy hałas.

J. W. Biskup Wileński zabrał głos w te słowa: „ Duch gorliwy i dobrego obywatelstwa zaniósł do prześwietnej Delegacyi dwa projekta. Pierwszy o dobra funduszowe, zniesionego od głowy kościoła Bożego XX. Jezuitów zakonu; drugi o edukacyi narodowej: te dwie materye mają różność. Jeżeli się zdało prześwietnej Delegacyi rozstrząsnąć wszystkie każdego z tych dwóch projektów okoliczności, będziecie Mci Panowie wiedzieć, komu powierzyć tey edukacyi, która jest fundamentem trwałey dla oyczyzny szczęśliwości staranność. Te moje myśli oddaę pod wielkie zdania Ichmć Panów; że zaś jest prawo, iż tylko przez dni trzy *in deliberatione* być projekta powinny; więc na nie prześwietnej Delegacyi dopraszam się o rezolucyę. „ Cała prowincya W. X. Litt: dopominała się decyzji.

J. W. Marszałek konf. odpowiedział: „ Już tu tyle razy przywiedzione prawo, że projekta każde *ad deliberandum pro triduo* być powinny: ale nie więcej, jak jedna materya mieścić się w projekcie powinna; że zaś w tym projekcie znajduje się wiele okoliczności implikowanych, więc powinien być zestawiony do deliberacyi. „

J. W. Kanclerz Koronny wniósł: „ W projekcie J. W. Biskupa Wileńskiego i J. W. Podkanclerzego Litewskiego, są oznaczające sposoby przyszłego Rzeczypospolitey rozporządzenia, i nad tym była użyta deliberacya; zdałoby mi się idąc za zdaniem J. W. Marszałka nad: Litewskiego tych godnych ludzi upraszać, aby zkombinować i poiednać żadney prawie co do treści swoiey nie mające różności zdania swoje raczyli. „

J. W. Biskup Wileński domawiał się, aby jego projekt względem edukacyi był czytany: na co nie było zgody.

Xże w tym Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „ Pozwolicie Waszme Pano-

„ Panowie, abym po długiej rozmowie narodowej tęskniącym flu-
 „ chać różności zdań naszych, wytłomaczył J. W. Posłom, oczym
 „ była mowa. „

Niektórzy Ichmć Panowie Delegaci niechcieli tego; większa ie-
 dnak onych liczba upraszała Xcia Woiewody Gnieźnieńskiego, aby J. W.
 Posłowi Rosyjskiemu wytłomaczył, o co zachodziła trudność.

J. W. Posel Rosyjski odpowiedział, że kiedy w tych trzech pro-
 iektach zjawiają się dobre myśli i użyteczne publiczności dobru; ży-
 czyłbym zatem, aby ci, którzy je układali, poiednali zdania, i dopiero
 delegacyi komunikowali oneż.

J. W. Marszałek konf. Kor: wniósł: „ Rozumiem, że cała prze-
 „ świetna Delegacya skonwinkowaną jest o potrzebie, iako pypier-
 „ wszego rozrządzenia funduszu XX. jezuitów, gdyż oni iako ludzie
 „ tak rozumnie pomyśleć o sobie nie zaniechają. Dało mi się słyszeć
 „ w tymże projekcie o przydanych kommissarzach z stanu duchowne-
 „ go; tym niepowinno być dane zlecenie, co do rozrządzenia się,
 „ iak tylko *in spiritualibus*: instrukcyja zaś, iako pamiętam, dla Ichmć
 „ Panów kommissarzów podobala się wszystkim. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński, gdy wszyscy dopraszali się, aby ko-
 nieczne dolożyć tylko *in spiritualibus*, domawiał się, aby opuściwszy
 arynge, sam projekt podany był, który przeczytał natychmiast J. W.
 Prezes.

J. W. Biskup Wileński uczyniwszy niektóre uwagi względem o-
 bojętności wyrazów; prosił, aby był ten projekt do uważenia po-
 dany.

J. W. Prezes wniósł: „ Postanowmy sobie, że ta kommissya bę-
 „ dzie *pro informatione* prześwietney Delegacyi, nie żeby zaś miała co
 „ stanowić. „

J. W. Marszałek konf. Kor: rzekł: „ Com miał honor iaz oświad-
 „ czyć prześwietney Delegacyi, że dla przyspieszenia czynności pro-
 „ iektowane były materye i ułożone; teraz powtorzę za pozwole-
 „ niem Ichmć Panów to, co było konkludowano. „ zatem czytał pun-
 kta umowione.

J. W. Biskup Wileński odezwał się: „ Ja tego nie poymuję, z któ-
 „ rych powodów nasza prywatna robota nie ma być *publico* głoszona, bo
 „ nikt nie nagania projektu J. W. Kanclerza Koronnego; ale tu nie o
 „ to chodzi, tylko że edukacya narodowa nie jest ustanowiona; prze-
 „ to dopraszam się, aby ten projekt był rezolwowany. „

J. W. Marszałek konf. Kor: odpowiedział: „ Właśnie nad tym
 „ była umowa, co się tycze narodowej edukacyi, lustracyi, fundu-
 „ szów i obmyślenia trzechkroć sto tysięcy dla osób do tej edukacyi
 „ potrzebnych, i które uprowidować należy. „

J. W. Biskup Wileński, gdy proszono o kontynuacyą punktów,
 rzekł: „ Nie mogę być tak nieszczęśliwym, abym na moje wniesienie
 „ nie miał rezolucyi. Słowem, ta jest moja myśl, czy ma być usta-
 „ nowiona narodowa edukacya, lub nie? „ Znowu zatajowała się
 izba w zamieszaniu.

Xże Sułkowski Posel Łomżyński zabrał głos takowy: „ Projekt
 „ o nieodbitey konieczności dawania należytey młodzi edukacyi, prze-
 „ świetney Delegacyi do roztrząśnienia podany, za nie małej wagi in-
 „ teres od nas peczytany być powinien: i rozumiałbym, że od edu-
 „ kacyi niezliczne szczęśliwości państw, i ozdoba krajów zawisły;
 „ dozoru nad wydoskonaleniem młodzi, wychowaniem, i ćwiczeniem
 „ iey w potrzebnych religii naukach, umiejętnościach i obyczajach,

„szczegulnie iedney powierzyć nie można osobie, lecz sądziłbym, (ponieważ młodzież terazniejszyego niešťczęśliwego wieku bar- dziey wspaniałości sentymentów, i przymiotów duźy, nie retory- ki i wymowy uczyć potrzeba) aby ustanowienie rady z pewney li- czby ołob złożoney, tak iako się w innych państwach praktykować zwykło, nastąpiło, i od nas obmyśłone było; gdyby iednak dozór tenże miał być powierzony iedney tylko osobie, proźę z mieysca mego, aby był oddany nayiaśniejszemu Królowi Jmci: a gdy iego publiczne starunki około dobra powszechnego niepozwalaią nay- iaśniejszemu Panu codziennie zatrudnić się potrzebą i układaniem gatunku nauk, aby sześciu lub siedmiu obierać ołob, to iest: ie- dnego duchownego, drugich dwóch świeckich senatorów lub mi- nistrów, a czterech ze stanu rycerskiego, nauk doskonałością sły- nących, cnot znakomitością sławnych, i cudzych krajów dobrych obyczajów wiadomych, i pod prezydencyą samego tylko Króla Jmci też radę *in forma Collegii cum pluralitate votorum* uformować; w iego zaś nieprzytomności, zachowując alternatę, raz duchowny, drugi raz świecki senator prezydować będzie. „

J. W. Prezes w zachodzącey różności rzekł: „Czas bardzo dro- gi, żeby każdy projekt miał być w trzydniowej deliberacyi. Jedna- kowoż dla satysfakcyi i życzenia Ichmć Panow, projekt tey eduka- cyi będzie odemnie wygotowany na iutrzeyszą sessyą. „

Jmć Pan Sumiński domówił się, aby zaraz była ułożona i instru- kcyja dla Ichmć Panów kommissarzów.

J. W. Biskup Wileński chciał podać nowy projekt, któremu J. W. Marszałek konf. odpowiedział: iż pierwey iedną materyą zaspokoić należy: wniósł daley interes projektu Jmci P. Ropa; że gdy się strony ugodziły, nie zостаie tylko podpisanie iego.

Jmć Pan Warszawski dał uwagę, aby w tych projektach partyku- larnych kommissyi *publicum* nie cierpiało; i dopraszał się, aby w proje- kcie tym wymazać to słowo *i innych*: na co potym zażło powszechnie wżysłkich zgodzenie się.

J. W. Woiewoda Brzeski Kuj: wziął głos, w którym się dopraszał, aby nayiaśniejza Imperatorowa uczyniła satysfakcyą kommissyi To- ruńskiej: i te furaże, które woysko Moskiewskie wybierało, aby za- płacone zostały; do czego chciał oddać do laiki projekt: ale J. W. Marszałek konf. życzył, aby go przedrukować dał dla lepszey Ichmć Panów Delegatów informacyi.

J. W. Prezes pytał się: czy iest zgoda, aby projekt dla Jmci Pana Placmana i Milledorfa był podpisany? na co gdy się zgodzono; podpi- sał go J. W. Prezes i J. W. Marszałkowie konf.

Wniesiono przytym, aby wzaiemnie była kommissyi do obywa- telów Króla Jmci Pruskiego.

Odpowiedział J. W. Benoit, że na to pozwala, bo to iest ostrze- żono punktem traktatu; i każdego czasu prześwietna Delegacyja wy- znaczyć ią może za wzaiemnym ułożeniem.

Ruszyli się przy spóźnionej godzinie Ichmć Panowie Delegaci z mieysc swoich; a J. W. Prezes solwował sessyą na dzień 12ty tegoż miesiaca, godzinę zwyczajną.

SESSYA DZIEWIĄTA.

DNIA 12. PAZDZIERNIKA.

Zagaił tę sessyą J. W. Biskup Wileński w te słowa: „Zasiadając „miejsce na czele rady wielkich w oyczyźnie mężów, radbym „głos moy, przy wyrazach winnego każdemu uszanowania, tak czy- „nił skuteczny; żebym prześwietną Delegacyą zachęcił zawzię do „iednomyślności skutecznie czynney. Dotąd musimy przyznać w „tyle straconym czasie, cożesiny dobrego dla siebie famych zrobili? „te były sprawy nasze, co konieczność kazała; czyżmyż teraz to, „co użytecznego jest oyczyźnie. Na dniu wczorayszym, nie wiem „jakim zrządzeniem stało się, że te projekta, będąc sobie zgodliwe, „ieszcze dnia wczorayszego nie przyizły do zakończenia. Więc cze- „kać będę myśli i dalszego lchmść Panów zdania, ieżeli w tey okoli- „czności przyść mamy *ad turnum*. „

Odezwało się wielu o głosy, dany był Jmci Panu Rychłowskiemu, który wyraził w nim; iżby w interesie XX. Jezuitów wyisłać należało do Rzymu Polłów, którzyby przełożyć mogli Oycowi świętemu tę tkli- wość, którą mają stany Rzeczypolspolitey za niereferowanie się iego do nich.

Po nim głos zabrał Jmć Pan Kurzeniecki w te słowa: „Stan te- „rażniejszy XX. Jezuitów był powodem w tey prześwietney Dele- „gacyi dobrze myślącym obywatelom do podania projektów wzglę- „dem edukacyi narodowey i udyaponowania dobrami; są to skutki „pochodzące z prawdziwego do dobra oyczyzny przywiązania. Z „tych wżysłkich projektów dosyć rozsądnie ułożonych i kommuni- „kowanych, gdy slyszalem na dniu wczorayszym, sposobem iakby „ekstraktu, projekt od J.W. Jmci Xdza Kanclerza Koronnego podany, „i na niego iednostayną prawie upatrywałem zgodę; nie mogę „wstrzymać od wyrazów ukontentowania, bo ta harmonia czyni na- „dzieję, że i w innych materyach ku dobru i pożytkowi publiczne- „mu zmierzających, bez mtręgi czaśu i sporów ruynujących oby- „watelską konfidencyą, podobnaż będzie trwała iednomyślność. „Nie-iestem daleki i ia od tey iednostayney zgody, która iako na słu- „szności zafundowana, tak do niey przychylam się: iednakże *ad o-* „*missa* przymowić mi się należy, to iest do instrukcyi kommissarzom, „co do punktu sgo, gdzie iest sens w te słowa: -- gdyby się znaleźli „odzywający z prawami swemi i pretensyami, -- tam aby dodano by- „ło *in sequenti tenore*: tak do dobr funduszowych, iako też i do fa- „mych funduszów *ad collegia* XX. Jezuitów. Podobnież i w punkcie „13tym w teyże instrukcyi, gdzie iest: przez manifesta *de nullitate do-* „*nationum* &c. dołożyć: *foundationum*. Przyszła kommissya edukacyina „mająca być złożona z osob znakomitych, powinna by ziednać dla „siebie stałą usność u prześwietney Delegacyi w czynnościach mają- „cych się iey powierzyć. Porządek istotny niedoskonali się zaraz, „ale za przeciagiem czaśu coraz się wzmacnia; dla czego trzeba o- „nym udzielić czaśu i mocy do czynienia: bo mowiąc otwarcie, lu- „dzie iesteśmy, *primo intuitu* & *stante pede* porządek niewzruszony po- „stanowić nie możemy: bo iak poięcie nasze po ludzku iedno po dru- „ginu poymuie, tak wżysłkiego razem obiać niepotrafi; wglądanie „więc codzienne w rzeczy istotę, i dalsza praktyka coraz doskonalsza

L ij

„szą czyni machinę magistratury, a zatem komunię wszedłszy we-
 „wnętrzne interesa, potrafi planu ułożyć dobrego rodzaju: pokaże,
 „gdzie są niepotrzebne zioła tłumiące fraktyfikacyę; oświadczy, aby by-
 „ły powyrywane, a na miejscach pustych wyciągnąć zarządzenie
 „drzew pożytek krajowi przynosiących. Długo przynowienie się
 „podług myśli moich osnow w tym zakładam; co się tyczy innych
 „osób XX. Jezuitów przed tym w zgromadzeniu będących, a teraz
 „po publikacie bulli *extra communionem indultis* być mających; te mo-
 „wię, osoby, i z nich subiekta aby nie były od nas tu i teraz prze-
 „mierzane, albo przydługie o nich zarządzenie w przewlekłej nadziei
 „zostawiane; a to z tych przyczyn, które chcę przed wami, łowów
 „Rzeczypospolitey ustawce i pełnители wynurzyć. Jest moim zda-
 „niem i żądaniem, aby dla nich na to wszystko przed publikacyą ie-
 „szcze wyroków Stolicy Apostolskiej obmyślić pensye, któreby dla
 „każdego stanowiły przyzwoitą sustentacyę, a to z tych powodów;
 „aby każda z nich osoba publicznemu użytkowi zdolna, wyziedłszy
 „z klaszury i z zgromadzenia, miała pewny fundusz trzymać się spo-
 „sobu edukowania: to nieobmyśliwszy zaraz mogą się oddać od e-
 „dukacyi, rozsylić się z tych podwoiów, w których do tych czas
 „przebywali, a rozłączone potym subiekta tak ziruchością będzie
 „do kupy zgromadzać z obranych czy dobranych wokacyi, lub lo-
 „kacyi odciągając; iak teraz jest łatwość bez mitręgi, one utrzymać,
 „i z nich niezawodnie w krotkim czasie uformować klasy. Potym
 „każda osoba wyziedłszy z zakonu będzie miała zachęcenie, gdy za-
 „raz będzie widziała fundusz pewny, edukacya wakuwać nie będzie,
 „a subiekta potrzebne krajowi nie będą bezczynne. Lufracya dobr-
 „nie mało może zabrać czasu, nie czekać więc należy na skutek o-
 „ney, bo dobra i prowenta są na teraz i przyzły czas pewne; a od
 „tego zacząć należy, co teraz jest pewnym, a potym może być nie-
 „pewnym: bo osoby wyziedłszy z zgromadzenia mogą starać się o
 „inny sposób życia; a znalazłszy, umkną się od edukacyi, których
 „przymusić potym niemożna; a teraz ile w początkach rozrządze-
 „nia, nie trzeba opuszczać ludzi do edukacyi zdolnych. Z tych po-
 „wodów sądzę być przyzwoitością, aby co do ich osób szczegó-
 „lney był ułożony jeszcze projekt. Kończę głos mój na zachę-
 „ceniu was, prześwieatna Delegacyo, do iednomyślności, bo ta w te-
 „razniejszyach czynnościach naszych powinna być duża; chcemy u-
 „plantować ogrod dobrego rzędu, chcemy pomnożyć krajowe zy-
 „łki, a roztropność powiada, że się częstokroć zawodzi, kiedy się
 „nie spuszcza na doświadczonego i dobrego ogrodnika. Rostropnie
 „wypracowane projekta przez J. W. J. X. Kanclerza Koronnego, a
 „rozumiem, iż podług umowy na dniu onegdajszym są jeszcze teraz
 „splycone uwagi z projektów J. W. Biskupa Wileńskiego, J. W. Pod-
 „kanclerzego Litt, J. W. Marzałka konf. Koronnego; więc z miey-
 „sca mego o czytanie upraszam. „

Po Jmć Panu Pińskim miał mowę Xże Lubomirski Pofel Sando-
 mirski w następujące wyrazy: „Jest zaiste za co wam, J. OO. J. WW.
 „godni przezacnego koła tu zasiadającego kolledzy i dobrodzieie,
 „podziękować, za okazaną na sessyi przed kilku dniami około stanu
 „szlacheckiego krwi przodków naszych nabytego tak drogiego kley-
 „notu staranność, słuszność, i obstawania stateczność: co ia na-
 „tychmiał z mieysca mego, i imieniem wojewodztwa mego, iako
 „nayuroczyściey oświadczam. Potomne wieki badające się o czyn-
 „nościach naszych, nieustanny wam pochwał zbior gotują, w które
 „teraz

„teraz nie jest czas rozszerzać się, a o których każdy wewnętrznie
„jest upewniony, kto przy słuszności mówi i obstawia. Kto zaś bądź
„z krwi powinowactwa, bądź inną jaką przywiedzioną przyczy-
„ną, do opaczego rozumienia i utrzymania pociągnięty; wiem,
„że iako u takowego serca myśli z ust wyrazem nie zgadzają się,
„tak dość mu będzie gryzącego sumnienie mola, który zawsze wy-
„rzucić mu będzie, iż przeciwko słuszności, przeciwko naturze,
„śmieie mówić mogę, przeciwko religii, i ustawom iey najsświętszym
„odzywał się, i widzi mi się utrzymywał, dość mówię zaiste dla ta-
„kowego udręczenia. Oświadczywszy tedy wam, J. OO. J. W. W.
„wienne podziękowanie, to mi ielższe ostrzedz należy, gdy, bydź
„to może, że zażyty do publiczney usługi nie będę przytomny wy-
„znaczeniu w piętnaście dni do sprawy tey kommisji; aby w li-
„czbie tych, którzy sąd ten składać będą, nie byli pomietzczeni ci,
„którzy z obuch stron iakimkolwiek sposobem w usługach znayd-
„wali się, lub teraz znaydują; to są *mercenarii*, na takowych iakże
„sprawiedliwość polegać może? Co do projektu przez J. W. Kan-
„clerza Koronnego, wielkiego w oyczyźnie męża; iako zawždy te-
„go nieporównanego Ministra pracowitość i staranność, nie tylko
„co się do prawdziwego oyczyzny ściaga dobra, koncypowała, i na
„świat wydawała; tak ten arcy-dobrze ułożony projekt, aby był
„przyjęty, z miejsca mego dopraszam się: z tym jednak ostrzeże-
„niem, aby czas trwania tey kommisji był oznaczony; to jest: aby
„J. W. W. kommisarze mieli założoną metę trudów swoich; bo wą-
„pić nie należy, iż na taką usługę bez żadney inney, tylko wieczney
„chwały poświęcą się, i zapłaty żądać nie będą. W tych tedy dwóch
„punktach z miejsca mego, aby na zanieśioną odemnie reflexyą
„nieść uwagę, pokornie upraszam, to jest: aby bez żadney z płaty
„kommisarze do tak wielkiego dzieła, iakie jest edukacyi młodzi-
„ży, podieli się; i aby prawem onych czas był oznaczony, a w przy-
„padku śmierci, kto innego mianować ma, byto ostrzeżeno. Nie
„jest to rzecz małej wagi powierzyć wybór sposobów i ludzi do
„ćwiczenia młodości. Toć najsprawiedliwiey, aby Król, Król tak
„dobry iako mądry, był tey kommisji protektorem, i ten ieden
„tylko *ad dies vite*; inni, aby w pracach swych odpoczynek mieli, i
„co seym odurienili się, lub potwierdzeni byli, z tym iednak warun-
„kiem, aby nigdy żadney nad pochwały nie mieli nadgrody, i oney
„aby nawet i pretendować nie mogli. Idzie tu o dalsze ułzcześli-
„wienie oyczyzny, albowiem w młodości nabyte sentymenta, te w
„wieku doskonałym poządane wydawać zwykły owoce. Nadewszy-
„stko starać się ci przezacni mężowie, wybrani do ułożenia tey przy-
„szley edukacyi mają dać zalecenie; aby młodość nie według tera-
„źniejszego wieku libertynów zdania, w wierze świętey katolickiey
„Rzymiskiey edukowana była; i aby z młodu równość im zawsze
„przekładano; boć to jest złego wżyskiego źródło, i te to pod-
„chlebstwa nam wżyskim szkodliwe. Niech im zawsze przed oczy
„stawiano będzie, iak święta i prawdziwa jest wiara, a iak piękna i
„chwalebna jest w równości cnot nadgroda; i tey, a nie faworom,
„nie spokrewnieniu być winnym elewacyi swey skutków. Niech mo-
„wię stawia im przed oczy szlachectwa naszego drogi kleynot, iak
„go ważyć i szanować umieć, iakiemi on nabyty krwi i życia przod-
„ków naszych ażardami. W tych ich ćwicząc nieustanności zdań,
„zapewne dobrych katolików i obywatelów mieć będzie oyczyzna;
„nieprzydzie na ten koniec, do którego przyszła w latach nie da-

„ wno spełzłych, gdzie do tego kleynotu tak drogiego, osoby iedy-
 „ ney figury a nie czynów mając zalecenia, są pomieszczone: bo
 „ gdyby piękność figury popłacała do szlacheństwa, toć każdy hayduk
 „ tym końcem miałby sprawiedliwą żądania sposobność. Zawczasu
 „ trzeba im obmierzyć podłość majątku swego, nad oyczyzny dobro
 „ preferowania: zawczasu trzeba im punkt honoru przed oczy wy-
 „ stawiać, że urodzeni w równości, do tey wychowani, tę utrzymy-
 „ wać, iako istotne dobro oyczyzny, powinno być najpierwszym o-
 „ bowiązkiem. Co do projektu Milendorffa, Saturgusa i innych, tę
 „ do woli waszey, J. OO. J. WW. kolledzy i dobrodzieie, podaję re-
 „ flexyą, którą nie sprzeciwienie, lecz istota samey prawdy z uft
 „ moich wymaga. Wyznaczeni iesteśmy od stanów do publicznych
 „ czynności; należy więc nam najpierwey około dobra pospolitego
 „ pracować, a niepartykularne zaczynać interesa. Potomność roz-
 „ trząsając czyny nasze, nie będzie się dziwowała, iż po traktacie
 „ *cessonis*, zaraz partykularne interesa w prawa ingrossowane znaj-
 „ dzie: kardynalne nam są podane punkta, są traktaty *commerciorum*,
 „ są inne tak wielkiej wagi okoliczności, i mająż te miejsca usłępo-
 „ wać partykularnym dogodzeniom? Poprawa praw sprawiedliwo-
 „ ści i inne materye, są to prawidłem postępowania naszego; do te-
 „ go więc przyśtać, a nie w roztrząsanie partykularnych intere-
 „ sów wdawać się, powinno być naszym obowiązkiem. I dla tego
 „ z miejsca mego ciebie, J. W. Marszałku, o dalżę ku obradom pu-
 „ blicznym upraszam ośnowę. Pewny iestem, iż pieczołowitość
 „ twoja, a nieustanna około oyczyzny i nas samych staranność, obfi-
 „ tą w tey materyi zaradzenia znajdzie sposobność. Przychodzi mi,
 „ J. OO. J. WW. kolledzy, nie tak z związku krwi, iako bardziey z
 „ prawdziwego obywatelstwa upraszać prześwietney Delegacyi, aby
 „ też za J. O. Xiążęciem Jmcią Sapiehą Woiewodą Połockim, Het-
 „ manem polnym W. X. Litt. do J. W. Ministra nayiaśnieyszey Impe-
 „ ratorowy Jeymości całej Rosyi wniósł instancyą, żeby do jura-
 „ mentu *personale* nie był niewolony, lecz *territoriale* według opisu de-
 „ klaracyi wykonał tylko. Wszakże iako rzecz ta pryncypalnych u-
 „ mów naszych istnym iest punktem, tak, by nieprzyniosła wielkie-
 „ go w tym i z innych miar dla wszystkich *prejudicium*, wczesnie i
 „ troskliwie zapobiedz temu przyzwoita. Spodziewać się oraz nale-
 „ ży, że w czym publiczna wiara, i ministrowskie zaśzło zaręczenie,
 „ w tym powaga i wdanie się prześwietney Delegacyi nie może być
 „ niekuteczne. „

W tym nadzedeł J. W. Poseł Rosyjski; przy którym Jmć Pan Go-
 „ muliński Poseł Łęczycki zaczął mówić w te wyrazy: „ Edukacya na-
 „ rodowa, odmienna wcale od sposobu edukowania do tych czas,
 „ może być tylko istotnym założeniem ciągnących się daley poinyśl-
 „ ności kraiu. Z niey zaś niemożna się spodziewać skutków, ieżeli
 „ nie będzie powierzony nad nią dozór osobom znaiącym szacunek z
 „ przyzwoitego stanom, podług potrzeb kaźdey kondycyi wycho-
 „ wania młodzi. „ Ustanawiając edukacyą iako na gruncie niezawo-
 „ dnych formy rządów; konkludował, zgadzając się na kommissyą do
 „ rozporządzenia nauk, liczbę zaś osob kommissyi mających zasiadać,
 „ przywileie im służące oddał do rozmyślney Delegacyi uwagi: radząc,
 „ aby kommissya zawiadująca naukami, nie zawiadowała prowentami.

J. W. Prezes pytał się: „ Jeżeli wniesione żądanie od Xcia Jmci
 „ Lubomirskiego Posła Sandomirskiego względem przysięgi Xcia Jmci
 „ Hetmana Litewskiego, od którego Moskwa chciała mieć personalny

„ jurament, miał tłumaczyć J. W. Połłowi Rossyjskiemu? „ Co też i uczynił, za zgodzeniem się Ichmć Delegatów.

J. W. Posel Rossyjski przyrzekł prześwietney Delegacyi, że będzie czynił wszelki starunek, aby się od J. W. Hëtmana polnego niedopominano takowego iuramentu, tylko *ex fando*. Za co podziękowali wszyscy J. W. Połłowi.

J. W. Marszałek konf. Kor: wniósł żądanie Ichmć Panów Delegatów, iż służąc publicznemu dobru, nie mogą zapomnieć o własnych interesach: życzą zatem załimitować Delegacyą: ponieważ Rzeczpospolita nieobmyśliła sposobu Ichmć Panom Delegatom; więc każdy przymuszonym się widzi weyrzenia w własne interesa. Prosił nakoniec, aby dwa ielzcze projektu były wzięte na rozwagę.

J. W. Prezes pytał się: czy zaydzie zgoda, aby projekt J. W. Kanclerza Koronnego we wszystkich okolicznościach udoskonalony, na nowo był czytany?

Wnieiono potym, aby Jmć X. Nuncyusz zatrzymał się z promulgowaniem bulli; osobliwie J. W. Kafztelan Przemętski dopraszał się, aby do roku zatrzymać się z rygorem tey bulli: a do tego i innych wielu bardzo Ichmć Panów Delegatów tey było myśli.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Gdy zechcemy się załstanować nad interesem Rzeczypospolitey; uważy prześwietna Delegacya co by dobro publiczne poniosło za szkodę, gdyby pierwey bulla publikowaną była, niżeli Rzeczpospolita uczyni rozporządzenie. „

Jmć Pan Wilczewski Podkomorzy odezwał się; że Rzeczpospolita powinna była o tey bulli być pierwey uwiadomioną, niżeli tu przyflaną została.

J. W. Kanclerz Koronny, gdy poczęto mówić, aby tey bulli wcale nieprzyimować, wyraził zdanie swoje w tych słowach: „ W kilku „ już głosach dało mi się słyszeć zdanie gorliwych myśli, lecz przeci- „ wko wyraźney woli głowy kościoła Bożego; ieżeli nie podpadało „ nigdy pod wątpliwość, że ta moc może ułłanowić instytutum, a „ iakże nie ma i mieć do zniesienia tegoż? Niepokazuymy tey nie- „ wiadomości Europie, żebyśmy nie byli upewnieni, że naywyższa „ kościoła głowa uczyniła to poniewolnie za tak mocnym interesowa- „ waniem się domu Burbońskiego. Dwor Wiedeński przyjął w pań- „ stwach swoich tę bullę, a my w tych zwłaszcza okolicznościach „ mamy czynić sobie nieprzyjaźne potencye! łączę zdanie z myślą „ Xcia Jmci Kanclerza Litewskiego, że należy upraszać J. K. Mci, „ aby wyraził swoje nieukontentowanie J. W. Jmci Xdzu Nuncyuszowi, iż „ narod nasz chce być równie szanowany od stolicy Apostolskiej, „ i iako od oycy równie kochany. „

Jmć Pan Jezierski Posel Nurcki rzekł; iż ołłatnie słowa tey bulli są dosyć wyraźne: *Anathema sit*.

J. W. Marszałek konf. Kor: dopraszał się, ażeby przystąpiono do czytania projektów.

Jmć Pan Chomentowski zabrał głos, w którym wyraziwszy pochwały tym osobom, które dla dobra publicznego pracują, dopraszał się, aby projekt J. W. Marszałka konf. Kor: był czytany. Wszczął się hałas nad projektami, który miał być czytany? każdy chciał tego, który mu się zdawał być lepszym.

Jmć Pan Pruszanowski wyraził żądanie exulantów, oddając ich względom Rzeczypospolitey.

Czytał Jmć Pan Sekretarz projekt: J. W. Marszał konf. chciał, aby się do każdego zaraz punktu przymawiano, i aby, w którym się co znajdzie do poprawienia, poprawić można było. M ij

Jmć Pan Sumiński Posel Dobrzyński uczynił uwagę, że te wyrazy projektu nie mogą być umieszczone w konstytucyi.

Na punkt, aby byli wyznaczeni z duchownych osób nie było zgody. Xże Woiewoda Gnieźnieński upraszał, aby dołożyć: co do osób duchownych, ci tylko co do duchowieństwa należeć będą.

Kontynuowano czytanie tegoż projektu; gdy przyшло do obli-gów, zatamowała się izba. Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „Przy-
„ tym iednym słowie nie zostało by nic Rzeczypospolitey. „ Wnieście-
no, że XX. Jezuici nie brali nigdy na obli-gi, tylko na obli-gacye.

J. W. W. Biskupi czynili uwagi, że *plac legata* nie mogą tylko ui-
szczać *mentem* tych, którzy je czynili: na co niechciano pozwolić ża-
dną miarą.

J. W. Marzalek konf: widząc wielkie zamieszanie, rzekł: „ Po-
„ znała, rozumiem, prześwietna Delegacya, iż w moim projekcie
„ nie przychyliłem się do prerogatyw tylko stanu rycerskiego; ale ie-
„ dnak tam, gdzie idzie o dopełnienie obowiązków fundatorów, co
„ im iak własne ich dobro oddać się godziło za duszę, iakże możemy
„ czynić zawód intencji ich? „ Lecz i te uwagi izby wcale nic za-
spokoić nie mogły: przydał potym J. W. Marzalek do dalszey dyspo-
zycji Rzeczypospolitey; ale i tym nie ugodził trudności.

J. W. Biskup Wileński chciał sessyą solwować: ale w tym J. W.
Hetman polny podał sposób, aby wyznaczyła kogo Delegacya do u-
miarkowania iednych prawie myśli tych trzech projektów; a na iu-
trzeyszą sessyą wygotowany projekt przynieść do Delegacyi: tym spo-
sobem zaspokoili się różne zdania, i wszyscy Ichmć PP. Delegaci łą-
czyli zdanie swoje do wniesienia J. W. Hetmana.

J. W. Biskup Wileński rzekł: „ Gdy nie widzę w kole Ichmość
„ Panów, tylko wszystkich sposobnych i nader zdatnych do umiar-
„ kowania trudności: nie łatwie mi przychodzi to wybranie: zapra-
„ szam iednak, pełniąc myśl prześwietney Delegacyi, do tey pracy
„ z senatu: J. W. Biskupa Poznańskiego, J. W. Woiewodę Nowogro-
„ dzkiego, Xcia Jmci Marszałka Koronnego, J. W. Podkancierzego
„ Koronnego, Podkanc: Litewskiego, J. W. Hetmana, i J. W. Kaszte-
„ lana Zarnowskiego. „

J. W. Marzalek konf: Koronny z rycerskiego stanu nominował;
Ichmć Panów Sieradzkich dwuch, Kaliskiego, Dobrzyńskiego, War-
szawskiego, Czerskiego; z W. X. Litt: Xcia Czetwertyńskiego, i Xcia
Woronieckiego.

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień 13ty tegoż miesiąca, go-
dzinę dokładnie iedenastą.

SESSYA DZIESIĄTA.

DNIA 13. PAZZDZIERNIKA.

J. W. Prezes zagał sessyą temi wyrazy: „ Niżeli mieć będziemy kom-
„ „ plet; pozwoli, rozumiem, prześwietna Delegacya, aby pra-
„ cę, którą nam tak doskonałi ku publicznemu dobru ułożyli mężo-
„ wie, ozytał pierwey Jmć Pan Sekretarz, to iest projekt do kom-
„ missyi Jmci Pana Ropa. „

Xże Lubomirski rzekł: „ Rozumiem, że gdy ten projekt poda-
„ ny iest od J. W. Marszałka konf: Koronnego, powinien zatym w iego
przyto-

„ przytomności być czytany. „ Nadszedł w tym J. W. Marszałek konf: i czytano tenże projekt do kommisji.

Jmć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski przymowił się do tych-
że kommisji; że te interesa partykularne tamują obrady publiczne.
Repositum na to, że jest już ten projekt ułożony, a do tego też Jmć Pan
Rop. jest szlachcic Litewski.

Jmć Pan Bułharyn Poseł Wołkowyski mówił w głosie swoim, a-
żeby prezesowie *in collegio literario*, byli dożywotni, czyniąc porówna-
nie prezydujących w kommisji tak wojskowej iako i ekonomicznej,
i żeby przy J. K. Mci była nominacya rektorów wszystkich akademii.

Powitano przeciwko temu zdaniu; a J. W. Marszałek nad: Litt:
wziął głos takowy: „ Chcąc pierwsze na rozwalinach okazać przed-
„ tym struktury, nowej budowli fundamenta zakładać, a przeto sta-
„ ła oyczyzny dobro coraz to mocniej ubespierać w przyszłości;
„ przezorna radzi-rostropność, na to całe zdrowego przemysłu natę-
„ żać siły, żeby przyczyni już upadłych, a dwiema przeszło wieka-
„ mi wszędzie o dobro powszechne płynących zabiegów, nie były no-
„ wey przemocy zastaleniem, nie były miłego źródła wytryskiem,
„ równość swemi wylewami topiącym. Wielorakiego gatunku cno-
„ tą znakomity XX. Jezuitów zakon tym najbardziej podobno u-
„ stawa swoich rozszerzał granice, tym się zmacniał, i nad innych go-
„ rował; że rządy zgromadzenia całego dożywotniey Generała swe-
„ go z pomocnikami do pracy oddawał władzy. Całego prawie
„ chrześcijaństwa młódź ledwie nie wszystką swoiey mając ten prze-
„ zyczny zakon oddaną straż, miał czas, wolność, i sposób, tym ich
„ umyśli napajać zdaniem, z którym się najsztudniej mogła po-
„ godzić polityka; i żeby z tak iasných powodów pewny był zawżę,
„ że w sercach rodziców za dzieci, szczerę dla siebie wdzięczności
„ mieć będzie ryfunki; zaszczeniał w tym razie zaraz tylko sobie wła-
„ ściwy szacunek, a innym równej cnoty mężom przytłumienie go-
„ tując, często ich zdarność w niepamięci zagrzebał. Te były iawne
„ bez wymiaru czasu rządności dla niego pożytki; z tych coraz to
„ mocniej wzrastająca chluba tak obudziła nienawiść, że do osta-
„ tniego zakon cały przyparła upadku. Zagrzana duchem dobra,
„ pobudzona konieczną polepszenia lub utrzymania młodzi eduka-
„ cyą chęć narodowa w przeczytanych się pokazała projektach, w
„ których że samo obywatelstwo przewodnikiem piszącym było,
„ chwalić ich zamyśli jest powinnością każdego. Przezorna w usta-
„ wach swoich pod dobrym kochającego Króla swoy narod rządem te-
„ raz Rzeczpospolita, kiedy dla obięcia całego królestwa dochodów
„ stanowiła kommisją, uczyniła przepis zaraz dwuletniey w iednych
„ osobach pracy, niechcąc dożywotniemi ich zostawić rządzami: da-
„ ła przez to zaraz obywatelowi każdemu poznać, iak w wolnym na-
„ rodzie rządu ustawiczność w iednych niebezpieczna osobach. Tak
„ iawna prawda dostateczniejszych niepotrzebuie wywodów, a że
„ konieczność wyciąga ustawy, żeby o krajowej dla młodzi mieć sta-
„ ranność edukacyi: przeto życzyłbym o tym J. K. Mć uwiadomi-
„ wszy żądaniu, myśl iego w tej mierze iako do nayprętszego przy-
„ prowadzić skutku. „

J. W. Marszałek konf: mówił: „ Włożona na dniu wczorayszym
„ na JJ. WW. kolegów funkcyja względem ułożenia kommisji dla lu-
„ stratorów, gdy nie została jeszcze dopełniona, zdałoby mi się przy-
„ stąpić na dniu dzisieyszym do innych okoliczności. „

J. W. Kanclerz W. Koronny przymowił się do wniesionych uwag

prosząc, ażeby tę materią zatrzymać do decydowanego projektu; gdy jednak rzeczono, że wprzód udeterminować trzeba wniesioną Jmć Pana Wołkowyskiego propozycją; Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieński za danym sobie głosem tak mówił: „W wolnym narodzie nie może być nic tak szacownego, jako stanów równość, i oddalenie wszelkich sposobów takowych sprężyn, któreby zdadne były przez intryki, i iakowys związek interesu, do uciemnienia współobywatelów; i z tey okoliczności wszystkie magistratury, i subsellia niedożywotnie czynić powinna rządu Rzeczpospolitej. Czy może być, prześwietna Delegacyo, zważyć prozę, delikatniejszą rzecz, i zdatniejszą przez swoją użytość do ucisku, i przemocy, którą sobie tyfiacznym brzydziemys wspomnieniem, jako powierzenie dożywotniey władzy edukacyi narodowej? Zastanowmy się nad tym, że wybrane osoby, domyślić się można, iż mądre, dwoiakim sposobem czyniłyby kredyt swoy w narodzie większy nad równość. Pierwszy pomnażałby obowiązek rodziców, i wdzięczność, z daney synom ich edukacyi. Drugi, iż ta młodość wypolerowana nie inneby miała maxymy, tylko te, do którychby ją przeciągiem lat spofobiono. Z tych to powodów, żeby ieden nie umacniał kredytu swego w wolnym narodzie, którego, po ludzku myśląc, mogłby ktoś z czasem i na złe użyć, z mieysca mego na dożywotnich kommissarzów, i prezesów *collegii literarii* pozwolić niepowinienem. „

J. W. Kanclerz Kor: upraszał, aby w tey okoliczności wstrzymać zdanie do ułożonego projektu.

Jmć Pan Zakrzewski Poseł Poznański zabrał głos w te słowa: „Po wziętych na rozważę projektach, myśli moich wyrażam ośnowę. Być dożywotnim w kommissyi edukacyjney rządzą, nie widzę żadney potrzeby; bo ledwie co nas ten nieszczęśliwy z wyroków Rzymu Jezuicki doszedł upadek, aliści różne wypływają zdania, z których nie liczę pomyślniejszych dla oyczyzny konsekwencyi, ale one przezorną w przyszłości ścigać winienem uwagę. Nie mogę tylko tkliwym sarknąć, prześwietna Delegacyo, umyślem przed wami wyfokiego zdania mężowie, którzy równo zemną to posiadacie mieysce. Obroćcie wspólne starunki, bo o następców naszych idzie; iużże to nie ma być więcej zdatnych osób w całym narodzie, do zaradzenia o narodowej edukacyi? iawnie to przewidzieć każdy może, że za nie długim czasem wyniknęłaby przemoc, z czym jako to znam za szkodliwą ustawę, tak nie wiedząc ieszcze, na kogo los padnie wybrania; tak protestuję się, iż na dożywotni rząd osób pozwolić nie mogę, ale to zostawuję pieczy nayiaśnieszego Pana, który z dobranymi do tey kommissyi mężami od seymu tylko do seymu moc czynności mającemi, jako naydokładniejszy dozór młodzi naszej ustanowi edukacyi, i tey J. W. W. kommissarze przed stanami Rzeczypospolitey opowiadać powinni będą zysk, i proceder. Jeżeliby zaś na zdanie moje inne zasły głosy, dożywotni rząd popierające, z mieysca mego dopraszam się w tey mierze o *turnum*. „

Jmć P. Wołodkiewicz Poseł Miński radził także dożywotnich kommissarzów i prezesa, do edukacyi narodowej.

Jmć Pan Sieradzki zabrał głos mówiąc w obszernych uwagach co do interesu XX. Jezuitów, że ta bulla ma kondycyjalne rezolucye; (czytał w tym słowa tey bulli, *ad annum*), życzył za tym, aby była kommissya do zlustrowania funduszu, a Jezuici aby do roku

uczili szkoły; kommissya zaś przyszłej edukacyi narodowej, aby była pod prezydencyą nayiaśniejszego Pana.

J. W. Kanclerz Kor: odpowiedział, iż to być żadną miarą nie może, aby zakon XX. Jezuitów mógł zostać; bo te słowa *do roku* znaczą, że w całej Europie: exekucya zaś tej bulli iak nastąpi, tak tylko ci na miejscach swoich zostaną, których Rzeczpospolita zdalnych i potrzebnych do edukacyi młodzi osądzi, inni zaś o sobie starać się muszą.

Jmć Pan Sieradzki *retulit*: „Niech nie mają ani sukni, ani imienia Jezuitów, byle szkoł uczyli.”

J. W. Marszałek konf: Kor: chcąc pierwey zaspokoić wniesioną materya, rzekł: „Trośliwość, która mi się dała słyszeć gorliwości obywatelskich myśli względem dożywotnich opiekunów narodowej edukacyi, tak mi się zda, że wynika z tej szczerze przychylności, iż osoby, którym ma być powierzona, nie są w żylkim i szczerze wiadome; ale gdy się zapatrzy prześwietna Delegacya na udoskonalonych talentami mężów, inne mieć będzie zdanie; więc tę materya zatrzymać do dnia jutrzejszego trzeba. Było żądanie wniesione do prześwietney Delegacyi za godnym kolegą naszym Jmć Panem Korytowskim Chorążym Kalikim, mężem zaszczyconym znakomitemi w oyczyźnie naszymi zasługami, który nie mogąc już od wielu lat w krzywdzie swojej, ani majątku, ani życia mieć bezpieczeństwa, doprasza się prześwietney Delegacyi z Jmć Panem Koszutskim o wyznaczenie kommissyi.”

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński przymówił się przeciwko projektowi dożywotniego prezesa.

J. W. Kasztelan Przemęski przydał: „Wielcebyśmy równość naszą urazili, gdybyśmy pozwolili na dożywotnie rozrządzenie wyznaczonym do edukacyi narodowej.”

Czytano nakoniec projekt Jmci Pana Korytowskiego Chorążego Kalikiego.

Jmć Pan Rychłowski Poseł Czerński odezwał się: „Nie umysłem sprzeciwieństwa, ale iako będąc deputatem, tak wiem o kilkunastu dekretach w pomienionej sprawie; więc dopraszam się, aby się z nominacyą kommissarzy wstrzymać do uwiadomienia tronu.”

Wielu się Ichmość Panów Delegatów odezwało *in contra*; zaczym J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „Wniesienie Jmć Pana Czerńskiego nie jest nowe wcale, ale Jmć Pan Koszutski wyrzekł się obywatelstwa, zasięgając do pomocy interesu swego cudzoziemskiej potencji.”

Pytał się J. W. Prezes: czy jest zgoda na podpisanie rzeczzonego projektu? o co gdy się wszyscy dopraszali, zaszła prowincyi Litewskiej kontradykcyja: lecz gdy tej odstąpiono; podpisał go J. W. Prezes, i rzekłszy: *Ejurienti omnis hora meridies*; solwował sessyę na dzień 14ty tegoż miesiąca, godzinę iedynastą.

SESSYA JEDENASTA.

DNIA 14. PAZDZIERNIKA.

J. W. Biskup Wileński prezydujący na tej sessyi, zagaił onę takowemi wyrazy: „Pracowitey usługi dzieło, rozumiem, że teraz mieysce swoje w prześwietney Delegacyi mieć powinno, i iakie niekto-

N ij

„ rych było zdanie, poznać może; moje oświadczam, ażeby dla uni-
 „ knienia mniey potrzebnych dysput, w tym czasie przed limitą nie
 „ więcey nie decydować iak kommissyą, i wyznaczenie osób do przy-
 „ szley narodowey edukacyi; resztę zaś oddać winniśmy pod myśl
 „ tak rozumnego, i narod swoy kochającego Króla, któremu nie
 „ może naywiększa nieprzyznać nienawiść wyfokich cnót, i szczegul-
 „ nieyszych talentów, i który przeświadczyć uśliwie narod o chęci
 „ gruntowney iego szczęśliwości. „

Podał potym tenże J. W. prezydujący rzeczony projekt w intere-
 sie XX. Jezuitów, który wraz czytano.

Na punkt pozwolenia złożyć kommissaryą, odezwał się J. W. Wo-
 iewoda Nowogrodzki takowym wyrazem: „ Słowo to, złożyć kom-
 „ missaryą, daie mi przyczynę mowienia, że ten, który raz przyi-
 „ muie tak szacowną przyługę oyczyzny, niepowinien mieć mocy
 „ złożenia oney. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński *retulit*: „ Jak prętko odda na moc
 „ nayiaśnieyszemu Panu, tak w podobney okoliczności będzie nomi-
 „ nował innych. „

J. W. Podkanclerzy Litewski przydał: „ Względem mocy czy-
 „ nienia recessu, żadne obowiązki nie mogą być tak ściśle, aby zabra-
 „ niały wolności złożenia urzędu, wszakże *in casu* recessu lub śmierci,
 „ J. K. Mć nominowałby kommissarzów. „

Czytano dalej; J. W. Prezes po skończonym projekcie rzekł:
 „ Ja się wcale myślom tak doskonałego nie sprzeciwiam ułożenia, ale
 „ się też niespodziewam, abyśmy też nie byli niewinni okazać lito-
 „ ści nad nieszczęśliwemi terażniejszego stanu osobami; iest to krew
 „ wielkich imion J. W. Mć Panów, są to bracia, i obywatele nasi;
 „ czy można w tym być zapomnieniu, ażeby nieopatrzyć ich? i co na-
 „ leży do przyzwoitey wygody nie obmyślić, do dalszego Rzeczypo-
 „ spolitey udysponowania? „

Ichmć Panowie Delegaci powstali na tę propozycyą z upewnie-
 niem, że *cum hac clausula* nieby już Rzeczpospolita do dysponowania
 mieć nie mogła.

J. W. Marszałek konf. Kor. podziękowawszy J. W. Prezesowi za
 sentymenta pełne litości, rzekł: iż teraz Delegacya nie czyni zupeł-
 nego rozporządzenia, ale dopiero przez pokazane od ilustratorów fun-
 dusze, uczyni ułożenie dla powszechnego dobra.

Xże Kanclerz W. Litt: przymowił się w takowe wyrazy: „ Ja
 „ mowię do wniesioney propozycyi, że gdyby tylko trzykroć sto ty-
 „ sięcy naznaczono było dla tych, którzy przestają być Jezuitami,
 „ nie byłaby ta summa dostarczająca; ale łączę zdanie moje z myślą
 „ J. W. Jmci Pana Marszałka konf., że taż summa *ad interim*, tylko do
 „ dalszych prześwietney Delegacyi w tey mierze dyspozycyi może
 „ służyć. Wiemy to, iż w tym zakonie było osób cztery tysiące: day-
 „ my, że połowę tylko w pozostałym ieszcze zostaie kraiu, na same
 „ ubranie dwóch tysięcy, czyżby ta summa wystarczyć mogła? a
 „ gdzież dopiero *solaria*? więc zdanie moje, aby nie była summa wy-
 „ znaczone, tylko opatrzyć nieuchronne ich potrzeby. „

J. W. Biskup Łucki łączył zdanie swoje do wielkich reflexyi Xcia
 Kanclerza Litt: i J. W. X. Biskupa Wileńskiego, żeby ci kommissarze
 w potrzebach tylko gwałtownych expensowali, i żeby ta solucya nie
 była razem, lecz na miesiace.

Zamieszala się w równości zdań izba. Zatym Xże Woiewoda
 Gnieźnieński rzekł: „ Gorliwość współ-obywatelów wyświadcza za-
 wsze

„wŝe doskonałe myśli ich: ale nad tym ŝe zaŝtanowieć trzeba, co nam przychodzi z okolicznoŝci ubioru ex-Jezuitów; że taŝ ŝana komiŝŝya umniejszy iuŝ oŝob, a zatym trzykroć iŝo tyŝięcy mogłyby zupełnie wyŝtarczyć do ŝpoŝobu opatrzenia nieuchronnych po-
„trzeb. „

J. W. Marŝzałek konŝi Kor: przełoŝył, że ieŝeliby ta ŝumma nie-
doŝtarczała, będzie miała Delegacya wzgląd, i powiękŝzyć moŝe
lummy.

Kontynuowano dalej czytanie tegoŝ projektu. Potym wniefio-
no, aby archiwum kaŝdego kollegium odebrać; ale odpowiesziano,
że to ieŝt w punktach inŝtrukcyi Ichmć komiŝŝŝarów.

Jmć Pan Wołkowyski za danym ŝobie głoŝem rzekł: „ Miałem
„honor wnieŝć tu niektóre punkta; to ieŝt, aby J. K. Moŝć miał moc
„nominowania rektorów akademi, i o doŝywotniego komiŝŝŝy e-
„dukacyney prezesa: oŝwiadczam ŝię, iŝ nie pierwey do innego
„przyŝtąpię projektu, póki na tę moje propozycye mieć nie będę
„rezolucyi. „

Powitała zatym cała niemal izba na ten punkt doŝywotni pre-
zesa z przełoŝeniem uwag, iŝ w rządney Rzeczypoŝpolitey doŝywo-
tnie urzędy być niepowinny.

J. W. Biskup Wileński rzekł: „ Jeŝeli ŝię będzie zdało przeŝwie-
„tney Delegacyi, nayprzod nominować oŝoby, a potym przyŝtąpić
„do decyzyi projektu? „

Niechciano poŝwolić, aby pierwey była nominacya oŝob, tylko
projekt ten zaŝpokoiony mieć pragnęli wŝyŝcy, oprócz Ichmoŝć Pa-
nów Delegatów W. X. Litt.; którzy ŝli za zdaniem twego Biskupa i
Prezesa.

Jmć Pan Wołkowyski dopraŝzał ŝię, aby tych wielkich męŝów
wyiawić, a ŝapewne uŝtanie ŝprzecŝka.

Xŝe Czetwertyński Poŝel Braclawski w głoŝie ŝwoim czynił wiele
uwag potrzeby doŝywotniego prezesa.

Lecz więkŝze coraz powitaowało zamieszanie; bo wŝyŝcy dopra-
ŝzali ŝię o *turnum*.

J. W. W. z prowincyi X. Litt: ŝtawali przy ŝwoim zdaniu, a zaŝ
Koronnym przy ŝwoich racyach: gdy koniecznie domawiano ŝię, aby
pierwey nominowane być mogły umowione do tey edukacyi oŝoby.

J. W. Raczyński Piŝarz Kor: odeŝwał ŝię: „ W tey uŝtawicznejey
„niezgodzi nie trzeba nam zakwŝać umyŝłów. „

J. W. Kaŝtelan Przemętki przydał: „ Nikomu ŝię nie ŝtanie krzy-
„wda, gdy niewiemy, na kogo przydzie los być wybranym. „

Nieprzeŝtano *magno motu* dopraŝzać ŝię z iedney i drugiey ŝtrony
o *turnum*. Co widząc J. W. Prezes, pytał ŝię; czy ieŝt zgoda na podpi-
ŝanie projektu? która gdy zaŝła, podpisało go.

J. W. Marŝzałek konŝi rzekł: „ Podobno opuŝczone ieŝt w tym
„projekcie mieysce: więc trzeba by dołoŝyć w Warszawie. „ Odpo-
wiesziano; iŝ ieŝt wyraŝnie w Warszawie.

Gdy koniecznie dopraŝzano ŝię o nominacyę oŝob do edukacyi na-
rodowej; J. W. Prezes z ŝenatu nominował J. W. Maŝalskiego Bisku-
pa Wileńskiego za Prezesa, Xcia Poniatowskiego Biskupa Płockiego,
Xcia Sułkowskiego Woiewodę Gnieŝnieŝskiego, J. W. Chreptowicza
Podkanclerzego Litewskiego; z rycerskiego ŝtanu J. W. Marŝzałek
konŝi Kor: nominował takŝe, Xcia Czartoryŝkiego Generała Podolskie-
go, J. W. Zamoyŝkiego Kawalera orderu orła bialego, J. W. Potockie-
go Piŝarza Litewskiego, J. W. Ponińskiego Staroŝtę Kopanickiego.

J. W. Biskup Wileński mówił w te słowa: „ Nic dla mnie w życiu
 „ nie jest miłszego, jako na tym stanać stopniu, gdzie obywatelskiej my-
 „ śli gorliwość ma okazją przeświadczenia oyczyznę moję. Dodaie
 „ więkzey umysłowi memu satysfakcyi ta opinia, na którąm się całym
 „ życiem starał załugiwać. Tey jestem myśli, że gdyby rzecz ta po-
 „ wierzona była decyzyi, znalazłaby się może i więkizść głosów.
 „ Dodaia, mówię, satysfakcyi te życziwe głosy, które składam do
 „ wdzięcznego w całym życiu serca; niepewna jest lat sześciu życia
 „ mego ofnowa: ale miałem sprawiedliwe pobudki. Wiadomo być
 „ sądzę, J. WW. Panowie, że biskupi Wileńscy są fundatorowie aka-
 „ demii Wileńskiej: i wiadomo będzie, że Rzeczpospolita za chęć pu-
 „ blicznego dobra zawsze wdzięczna dała mi ten przywilej. Nie-
 „ wspominałem tego przywileju; myli się ten i przed Bogiem odpo-
 „ wie, kto mnie innych być sądził myśli, zadanego pierwieństwa.
 „ Oświadczam się stanowi rycerskiemu, że mi nikt więcey nie zada,
 „ jako tę szczerą chęć publiczney usługi, na której dopełnienie po-
 „ święcam majątek i życie moje. „

J. W. Marszałek konf: Kor: za danym sobie głosem mówił w te
 słowa: „ Należy się oświadczyć podziękowanie J. W. Prezesowi, iż
 „ ostrzega prześwietną Delegacyą, że na fundulze, oddzielone są do-
 „ bra od kapituły Wileńskiej. Będę ia miał w czasie dalszych czyn-
 „ ności sposobność, pokazać prześwietney Delegacyi, że generozya
 „ nie tylko J. WW. biskupów Wileńskich, ale i arcybiskupów i in-
 „ nych nie zgadzała się wcale z myślą Rzeczypolitey. Biorę wy-
 „ miar od królewskich dobr: oddalający się starosta utracą prawo, któ-
 „ re mu było dane. Przełożę to w mowie, że na kilkalet wsi odpa-
 „ dło od possefyyi Rzeczypolitey: i o tych awulsach zachowuję
 „ materya do decydowania prześwietney Delegacyi. Teraz zaś bę-
 „ dąc proszony od Xiążąt Ichciów Czetwertyńskich imienia dawnością
 „ wieku załuzonego Rzeczypolitey, podaię *in desiderio* onych pro-
 „ iekt; a ten wzięty będzie *ad deliberandum*. „

Czytał zatym ten projekt Jmć Pan Sekretarz seymowy, który
 wyrażał w sobie, aby kommissya do tego wyznaczona, rozładziła inte-
 res teyże familii *ex re* działów spadającej sukcesyyi.

Jmć Pan Szamocki Posel Warszawski odezwał się: „ Nie długo
 „ się ta Delegacya obroci w trybunały. „ Z której reflexyi zamieszka-
 „ ła się izba.

Jmć Pan Sumiński Posel Dobrzyński przymowił się: „ Nie jest to
 „ nigdy moja intencya sprzeciwienia się decyzyi prześwietney Dele-
 „ gacyi, gdyż ta zacna familia załuzzyła u Rzeczypolitey winne
 „ względy: i projekt ten tylko *ad deliberandum* podany. To sobie zaś o-
 „ strzegam i ponawiam, że gdy się już co naypotrzebniejszego ułatwi,
 „ abyśmy do sposobności dalszey oyczyźnie usługi mieli limitę. „

Wielu Ichmościów Panów Delegatów przychyliło się tu do wnio-
 szenia, które uczynił Jmć Pan Dobrzyński.

Xże Marszałek konf: Litewskiej podał także do czytania dwa pro-
 iekta do kommissyi, które natychmiast były czytane przez Jmci Pana
 Malczewskiego Sekretarza konf: Litt: treść zaś onych względem roz-
 graniczenia była.

J. W. Marszałek konf: Kor: wniósł: „ Dawny zwyczaj i praktyko-
 „ wany nie raz na seymach, że podzielone bywały materye na prowinc-
 „ cyonalne sessye: które dopiero po roztrząśnieniu Rzeczypolita
 „ decydowała. Podobny sposob zachować może i Delegacya; aby
 „ te trzy tak przeważne materye, to jest sprawiedliwość, skarb i woj-

„fko na sefityach prowincjonalnych umówione były; a dopiero Dele-
gacya decydować będzie. „ Na co się zgodzili wszyscy.

J. W. Prezes przy spóźnionej godzinie solwował sefity na dzień
15ty tegoż miesiąca, godzinę iedenastą.

SESSYA DWUNASTA.

DNIA 15. PAZDZIERNIKA.

Rozpoczął tę sefity J. W. Prezes od tych wyrazów: „ Mamy sobie
„powinśzować, że dwie propozycje wielkiej wagi już są uspokoi-
„ione; zostały na dzisiejszej sefity, abyśmy dali rezolucyą J. WW.
„Ministrom cudzoziemskim, którzy się domagają odpowiedzi na in-
„teres Malty. Ta nota jest napisana po polsku, więc jeżeli zaydzie
„zgoda, oddam onę do łaski do przeczytania. „ Czytał zatym notę
Jmć Pan Sekretarz seymowy.

Pytał się J. W. Prezes: czy ma być ta nota podpisaną? na co za-
szła zupełnie od wszystkich zgoda.

J. W. Marszałek nad: Litt: zabrał głos w te słowa: „ Zaspokoio-
„na na dniu onegdajszym kwestya o projekcie XX. Jezuitów, zo-
„stała jeszcze prześwieatney Delegacyi tę gorliwość, jeżeli *solu-*
„to już *votó* XX. Jezuiti mogą się wrocić *ad patrimonium*? ta kwestya
„wiele ma *pro & contra* racyi; z iedney strony, żeby *jus naturæ* nie zosta-
„ło *laſum*; z drugiej, aby tyle tranzakcyi nie zakłócało familii, więc
„trzeba podobno złączonym stanom Rzeczypospolitey tę materyą do
„decydowania zostawić. „

J. W. Marszałek konf: rzekł: „ Gdy prześwieatna Delegacya be-
„dzie informowana o wszystkim, ktoż wątpić może, że się przychyli
„do sprawiedliwości? „

Jmć Pan Gurowki Podkomorzy Gnieźn: Pofel Kaliski w niósł, że
Rzeczypospolita w tym interesie tak decydować będzie, iak winśzych
kraiah sobie postąpiono, i że wzruszyć tranzakcyę uroczyście czy-
nione, jest podać okazyą nieskończonego familiów zakłócenia, a *privata*
publicis cedere powinny: ci zaś, którzy mogli jeszcze wystąpić, chociaż-
by uczynili tranzakcyę, mogą je odwołać.

J. W. Marszałek konf: odezwał się z temi wyrazy: „ Oświad-
„czona dnia wczorajszego iednomyślność zgodzenia się, przeświad-
„czy *publicum* nie tylko o obywatelstwie, i cnocie osob, którym w
„prezydencyi J. W. Jmci Xdza Biskupa Wileńskiego powierzona jest
„narodowa edukacya, ale i o ochocie reformy potrzebnych kraiowi
„nauk; za co winną oświadczyć wdzięczność. „

Czytał potym projekt Jmć Pan Sekretarz seymowy *de ordine confi-*
liorum, o który zaraz prośzono, aby poszedł *ad deliberandum*.

J. W. Kasztelan Zarnowki odezwał się: „ Słyszałem tyle wnio-
„sionych projektów, a dawniejsze jest prześwieatney Delegacyi żą-
„danie limity; więc pierwej iedną rzecz zaspokoimy, a tę zostawmy
„do dalszego czasu. „

J. W. Biskup Wileński wziął głos w tej ośnowie: „ Nad tak wa-
„żną, iak są podatki, materyą żaden rząd nie może mieć zbytęczną-
„go baczenia. Wszakże nieco inszego kwitujące państwa do ostatnie-
„go przywodzi wyniszczenia, iak tylko arbitralny podatków narzut.
„Powinno być naszym celem, podatek nasz uczynić pewnym i spra-

„wiedliwym. Znak to podatku pewnego, kiedy Rzeczpospolita
 „mieć będzie przychód niechybny; znak to też podatku sprawiedli-
 „wego, kiedy obywatele nie będą czuli utęmiężenia. Nie zapędza-
 „my się w wymyślne szperania; sposób dogodzenia tej powinności
 „nałżeć, sam się nastręcza. Niech tylko rachunek intraty skarbo-
 „wey nie chodzi przodem przed rachunkiem majątku krajowego, i
 „niech potrzeby Rzeczypospolitey do dostatków obywatelskich przy-
 „stosowane będą. Wszelko zależy na proporcji, którą ustanowić
 „musimy między własnościami mieszkańców, a skarbem publicznym.
 „Ztąd wynika, że należy nam obeznać przychody powszechne ca-
 „łego kraju. Jakikolwiek urządziemy nakład, ta wiadomość jest
 „nam nieodbitnie potrzebna; dla zasiągnięcia zaś iey ściślejszej i dosko-
 „nałej, są do wzięcia niektóre poprzednicze środki, czaśu konie-
 „cznie wyciągające. Termin Delegacyi zakresłony nie jest bardzo
 „odległy; nie można przeto puścić w zwłokę tyle powagi i po-
 „przedniczych wiadomości, iak są podatki, wyciągające materji.
 „Weźmyż więc wczesnie miary, któreby uwiadomiły Rzeczpospo-
 „litą o tym, co obywatele płacić iey mogą, pierwej niż ona wyro-
 „kiem swoim zkaże, co płacić powinni. Zlećmy osobom oświeco-
 „nym i poczciwym, lustracyą powszechną całego kraju. Unikając
 „zamieszania, i czaśu nawet oszczędzając, niech każde wojewódz-
 „two i powiat osobnych ma swoich lustratorów. Dość będzie dwóch
 „miesięcy na obwieśczenie wszystkich dziedziów, ażeby summa-
 „ryusz intrat swoich w gotowości mieli. W przeciągu tych dwóch
 „miesięcy lustratorowie umówią się z urzędnikami powiatowemi,
 „nad koleją, którą w lustracyi zachować mają, i ostrzegą parafie,
 „czyli ziemie, kiedy się w nich znajdować będą. Ażeby zaś lustra-
 „cyja powszechna naymniey opóźnić się nie mogła, dla województw
 „rozleglejszych wyznaczeni będą sownicy lustratorowie. Po takim
 „przygotowaniu, udadzą się lustratorowie wciąż od parafii do para-
 „fii, czyli od ziemi do ziemi. Zaczną nayprzód od wybadania się
 „od sąsiadów każdej majątności, wiele ona czynić może intraty;
 „przytapią potym do wylikwidowania summaryuszów przez same-
 „go dziedzica sobie podanych, skończą zaś na weyrzeniu i roztrzą-
 „śnieniu praw i dokumentów nayświeższych, to jest praw przeda-
 „żnych lub arędownych, cessji, działów, podań, i podobnych in-
 „trat świadectw. Dopieroż ułożą tym porządkiem tabelę likwi-
 „dacji swojey; ta majątność czynić może intraty tyle według opinii
 „sąsiadów, tyle czyni według summaryuszów przez Jmci Pana N.
 „iey dziedzica podanych; tyleby czynić powinna według kontra-
 „któw, działów i inszych tej natury dowodów. Zabieży się przez
 „to troiackie roztrząśnienie wszelkim postępkom i oszukaniu, i sko-
 „roby się wielka gdzie pokazała różnica między temi trzema świa-
 „dectwy, służyć będzie za pobudkę kommissji skarbowey do zessa-
 „nia tam nowey lustracyi, tak dla zweryfikowania intraty, iak też
 „dla ukarania zdrady. A chociaż interesem jest dziedziców dobr,
 „ogłosić dług swoje, ażeby się na nich samych tylko nie zwał cięż-
 „zar płacenia podatku do intrat majątności proporcjonowanego;
 „niemniey iednak kredytorowie obowiązani będą pod utratą kapita-
 „łów swoich wiernie one oświadczyć lustratorom, którzy w linii
 „każdey majątności zapiszą sumnę czyli dług, iaki jest na nią zacią-
 „gnięty. W tej robocie postępując lustratorowie, kopią iedną ta-
 „bel swoich do grodu powiatowego podadzą, a drugą urzędnikom
 „powiatowym komunikować będą; ci zaś zkonfrontują ie z wia-
 „domo-

„domościami swemi, i porządnie uwagi swoje nad niemi spisawłszy,
 „do kommisji skarbowey odesłać mają. Co się zaś tycze dóbr lu-
 „stratorom samym należących, tych likwidacyą urzędnicy powiato-
 „wi według formy przepisanej uczynią, i do likwidacyi generalney
 „powiatu w grodzie przyłączą. Dwa miesiące na przygotowanie,
 „a cztery na wypełnienie, wystarczyć powinny do uwiadomienia
 „doskonałego Rzeczypospolitey, na czym ona fundować przychody
 „swoie może. Na ten koniec kancelarye grodzkie *in spatio* sześciu
 „miesięcy odeszły do kancelaryi seymowey wszystkie tabelle od lu-
 „stratorów sporządzone. W ten czas już będziemy mogli obiecywać
 „sobie ustanowienie podatku i pewnego, i sprawiedliwego. „

Po tych uwagach, podał tenże J. W. Biskup Wileński do prześwie-
 tney Delegacyi projekt względem podatkowania. (5)

P

(5) Są ustawy w samym społeczeństwie związku naturalnie zawarte, które
 stanowią rzady najożyteczniejsze ludziom. Są przepisy w tych ustawach na-
 turalnym wniesieniem upatrzone, które utrzymanie tych rządów gruntują najo-
 mocniej. Jest więc naturalny porządek i nakazania i wybrania podatków.

Przeto szukać go należy w istocie samej rzeczy, w celu iey zamierzonym,
 i w pożytkach przez nią żądanych.

Podatki dla tego się w kraju płacą, żeby każdy płacący obywatel wolność
 używania majątku swego ubezpieczył, czy to wewnątrz przez sprawiedliwość, czy
 zewnątrz przez upewnioną obronę od postronnych. Istota zatem jest podat-
 ków, aby były w proporcji majątku każdego, ponieważ każdy podatkowany ma-
 jątek swój przez podatek ubezpieczył u siebie. Celem jest podatków nie ucie-
 mienić obywatela, ale w bezpieczeństwie od uciemienia przez ochronę publi-
 czną postawić. Pożytkiem zaś z nich będzie, jeśli więcej zysku każdemu przy-
 niosą, niż traci oddając część swojej fortuny.

Czyżmy zadacie tym tak zbawiennym dla kraju i tak potrzebnym dla obywa-
 telów zamiarom. Wyrzucimy najprzód żąd podatków mogą się brać? toż, na
 co się obrócić? na ostatek i iak się wziąć, i iak się obrócić mają.

Rzecz niezawodna, że iakiekolwiek się podatki w kraju stanowią, za-
 wsze padać muszą na rolnika. Niech albowiem będą włożone na zbytki, lub na
 rzemieślników, lub na kupców, lub też na właścicieli gruntów; zawsze iedno
 z tego trojga nadarzyć się musi; że albo ci podatkowani powiększą cenę towa-
 rów, albo konsumpcji i potrzeb swych umniejszą, albo też obrotów sprawniey-
 szych w handlu i w robocie użyją, żeby wystarczyli ciężarowi na się włożone-
 mu. Lecz pierwsi sprawią, że rolnik drożey kupi swoje wygody, drudzy przy-
 wiadą go do t. śluzego płodów ziemi zbycia; ostatni zostawiają znaczną część ręki
 przemysłney w bezczynności, a zatem przyczyniają nieużyteczney konsumpcji
 krajów, umniejszą zysków rolniczych. Rolnik więc zawsze płaci podatki, bo
 zawsze szkodzi i ciężar ich dźwiga rzeczywiście, gdy się drudzy imieniem po-
 datkowanych zowią pozornie: tym iednak szkodliwiej dla siebie, iż podatek na
 inne stany włożony, od rolnika się wybiera według fantazyi tychże stanów. Le-
 piej zatem jest, aby Rzeczpospolita prosto sama od rolników czyniła pobór, nie-
 puszczając go przez tyle rąk chciwych, a częstokroć niewiernych. Cóż od rol-
 nika wziąć może? zapewne nie może mu wziąć bez zguby obywatelów, co po-
 trzeba na każdego wyżywienie i odzienie; nie może mu wziąć bez zguby bo-
 gactw krajowych, co on wydaie na uprawę roli coroczną, i na utrzymanie na-
 rzędziów rolniczych i bydła; nie może mu wziąć bez zguby reprodukcji, co
 on musi odsypać na zasiew przyszły; nie może mu brać bez podania wniebespie-
 czeństwa niedostarczania roli zasiewu wczas nieurodzayny, co on musi odłożyć
 na przyszłe nieurodzaju przypadki; więc to tylko może mu wziąć, co mu od
 wszystkich wyż pomienionych potrzeb zbywa.

Jakże to wymiarkować? inzego sposobu tu nie znajdym lepszego, tylko
 od prostej natury ukazanego; zwłaszcza, jeśli zechcemy mieć wzgląd i na gatu-
 nek gruntów, a zarym na ich żyzność, i na łączność lub trudność odbytu produ-
 kcji. To albowiem powinno z sprawiedliwości wchodzić w podatkowanie rol-

Na oświadczoną propozycją powitali wszyscy Ichmość Panowie Delegaci, i po długich kontrowersjach stanęło, aby uprosić tak z senatu, iako i z rycerzkiego stanu do ułożenia projektu podatkowania, sposobem najmniej krajowi uciążliwym; i aby gotowy Delegacyi przynieśli.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński zabrał głos: „Są to już, prze-
 „ świetna Delegacyo, widzialne znaki dobrych w przyszłości dla
 „ Rzeczypospolitey łosów, kiedy do tej rady, co tylko umieszczone
 „ osoby, aliści pierwszą myśl ich słyszemy na obmyślenie potrzeb oy-
 „ czyny, w równym dla każdego ciężaru udziale. Projekt zaś ten,
 „ czyli sposób podatkowania załatwia umysł mój; bo niewiem, ie-
 „ żeli na dobra duchowne też sama zachowana będzie proporcya.

nika czyli raczey roli. Mówię, roli raczey, bo same za równo podymnym obciążać osoby rolników, iest to uczynić niesprawiedliwość przeciwną i iśćocie i celowi podatków, gdyż podłowne czyli podymne nie na proporcją majątku, ale na uciążenie ubogiego rolnika paść musi. Lecz trudno tę proporcją zachować owiżem bardzo łatwo. W każdym powiecie według gatunku gruntów ceni się grunt czynszowy, albo według odbytu produkcji; i ta cena zezwoleniem powszechnym rolnika, znoić i trudy rolnicze znoszącego, bez przymusu ustanawia się, a zatym nie może być tylko iak naysprawiedliwiza. Przeto procent od tej summy, która wypada na zaczynszowanie włoki, może złożyć podatek krajowy sprawiedliwy; trzeba więc taxując grunta, tym się w każdym kraju regulować czynszem. Dwie prace tu dla Rzeczypospolitey zaydą, iedna w wyrachowaniu wszystkich gruntów oromych, druga w powzięciu dokładney wiadomości, gdzie iak wielki czynsz iest morgowy. Lecz od prześwieatney komisji skarbowey przedsięwzięta i rozrządzona lufracya powiatów, i w nich dobr zawartych wszystko to ulacni, i chyba tam zaydzie trudność, gdzie nieżyczliwość ku oyczyźnie nie zechce iey porządku zbawiennego. Pobór tych podatków łatwo się znieście do kancelaryi poblížszych, według taryff od lufratorów poczynionych: bez uciążliwości urzędu poborczego; a komisya skarbowa uczyni pilność około czaſu wyznaczonego, i niedbałych w porządku surową exekucją upomni.

Ala rozrobki w latach coroczne przyczyniają gruntu, lafy zaś podatkować iest niebezpieczno dla wypienienia ich nazbyt prędkiego a nie regularnego. Na to obowiązkiem skarbu należy uczynić, aby co lat dzieśięć przedsiębrała rewizya gruntów przez wyznaczenie osób przyięgłych i sumiennych w każdym powiecie.

A chociażby tu iakim przypadkiem nie ostrzegło się należycie, co przybywa roli, nie kraj przez to w przeciągu lat kilku nie utraci, bo pożytki z tąd zostaną przy rolnictwie, na które i podatki do skarbu brane różnemi z niego drogami powracając, łożone być mają, chcąc żeby kraj coraż w bogactwa i szczęśliwość rozkwitał. Ten albowiem cel ich iest prawdziwy. Obrocą się zaś, i jeśli nayprzód ustanowi się ściśła sprawiedliwość dla wszystkich obywatelów, prędko i niekoleżtowa; i jeśli potym ulacni się przewóz produkeyi i przy spławności rzek i przez naprawę drog; i jeśli wnetrzny krajowy handel rozkrzewi się przez komunikacyą łączną obywatelów, i przez licznosc bezpiecznych i wolnych targów; i jeśli woysko do ubezpieczenia tego wszystkiego zmierzając tak się rozrządzi, iżby konsumpcyą swoją powróciło rolnikom ze skarbu wzięte pieniądze; i jeśli przez edukacyą naywięcey się kunsztów pozna do wydoskonalenia rolnictwa wiodących; i jeśli wszystko to nadgodę z tych podatków weźmie, cokolwiek przemysł gospodarstwu przynosi; i jeśli rękodzieła tam się ustanowią, gdzie w naturze z trudna przewozić się mogą produkeye.

Powzeczny ten wywód i istoty podatków, i celu ich, i ich pożytku czyni za- dość memu przedsięwzięciu, które nie inne iest, iako tylko i pożytecznym być obywatelem oyczyźnie, i nie być uciążonym dla ieyże dobra.

Tym czaſem, nim lufracya dobr ziemskich pewną kwotę podatków określi, należy do nas, obywatele, z naszych dochodów część iaką na potrzeby oyczyzny odłożyć. Co tym bardziey przyspieszy lufracyą i pomiary, iż na samych właścicieli dobr padać będzie podatek.

„ Materyą podatkovania tak jest rzeczą zawiłą i twardą, i w ka-
 „ żdey okoliczności potrzebującą uwagi, że dalszemu czasowi zo-
 „ stawić ją należy, niżeli temu tak krótkiemu, który nam zostało
 „ przed limitą. „

J. W. Kałztelan Przemętski rzekł: „ Jeżeli stan duchowny ten po-
 „ daie projekt, i my o równym dla niego pomyślemy. „

J. W. Kanclerz Koronny prezydujący tegoż dnia, z tym się ode-
 zwał: „ Przepraszam stan duchowny, że o tym projekcie nic nie wie,
 „ tylko sam J. W. Biskup Wileński ten sporządził i ułożył sposób. „ Za-
 mieściła się izba; każdy się przymowić chciał *cum sensibilitate*.

J. W. Borch Podkanclerzy Kor: rzekł: „ Materyą podatkowa-
 „ nia przez J. W. Biskupa Wileńskiego wniesioną, aby majątniejszy
 „ i bogatszy dał więcej do skarbu Rzeczypospolitey, jest zapewne ie-
 „ den porządek, do którego ustanowienia Rzeczypospolita, chcąc i po-
 „ trzebując podatku, przyść powinna. Nad podanym sposobem za-
 „ stanawiam myśl moją, i takową czynię uwagę. Rzeczą nie podpa-
 „ da żadney wątpliwości, że przyść musimy do ustawy podatków.
 „ Jaki on będzie, zapewne na to trzeba nie małego dołożyć uwagi:
 „ więc żeby tak delikatna materya, i interesująca z nas każdego do-
 „ bro, nie była *peremptorie* traktowana; życzylibym, aby wybrane o-
 „ soby w czasie limity gotowali projekta, do propozycji prześwie-
 „ tney Delegacyi. Ile mogłem w tym projekcie uważać, słyszałem
 „ to wyraźnie: iż luźniacy do wyprowadzenia intrat dobr gene-
 „ ralnych w kraju być powinni: a zatym kwestya Jmci Pana Do-
 „ brzyńskiego takowym sposobem ułatwi się, gdy żadne dobra nie zo-
 „ staną excypowane od przyszłego podatkovania. „

Odezvano się natychmiast, iż luźniacy dobr duchownych miey-
 sca znaleźć nie może: powstał zatym hałas i zakłócenie.

J. W. Biskup Wileński, chcąc wyraźnie myśli swoje przełożyć,
 zabrał głos w te wyrazy: „ Byłby to gatunek mniej chwalebny wła-
 „ sney miłości, gdybym się do projektu mego tak przywiązywał, i
 „ stawiał koniecznością do przyjęcia jego. Nie była tu moja (prze-
 „ świadczą mnie czyste sumnienie) inna intencja, tylko sposób za-
 „ chowania równości, i ażeby majątniejszy więcej do skarbu dawał.
 „ Wolność ma każdy z Ichmć Panów ulepszenia i przydania myślom
 „ moim, jeżeli wczym widzi, że niedokładne są. Ale poznać nale-
 „ ży, jeżeli jest inna droga mniej uciążliwsza publicznemu dobru.
 „ Nie była nigdy myśl moja, aby w tym umiarkowaniu każdego do-
 „ chodów excypować jakie dobra: mam się dobrze z łaski Rzeczypo-
 „ spolitey; ale jestem i szlachcie majątny. Niechciałbym tym się po-
 „ dlić, abym więcej mając, mniej dawał od innych. Tłumić świa-
 „ tło udziału równego dla wszystkich podatkovania, jest przewinać
 „ oyczyźnie i obywatelstwu. Niech mię świat, niech oyczyzna,
 „ niech potomość ludzi, jeżeli zdanie moje nie jest na gruncie po-
 „ czciwości. „

Lubo tak fundamentalne przyczyny z ust J. W. Biskupa Wileń-
 skiego wyszły, przecież nie zaspokoily zakłócenia; i każdy w zamie-
 szcze mówił bez zabierania głosu.

Xże Woiewoda Gnieźnieński zabrał głos w te wyrazy: „ Nie i-
 „ naczey tłumaczyć można gorliwość myśli i zdania J. W. Biskupa
 „ Wileńskiego; tylko że sposób, który podał, jest szczególny do u-
 „ trzymania tej równości, która każdemu być powinna wielce sz-
 „ cowna. Wyraził to J. W. Biskup Wileński w głosie swoim, iż wszy-
 „ stkich dobr luźniacy najłatwiejsze środki przyszłego podatkowa-

„nia być może: a tu lubo inſza ieſt myſł Ichmć Panów, atoli być
„nie powinno, aby projekt podany nie miał być wzięty do rozwa-
„żenia. „

Wſzyſcy z niezmierną umyſłów gorącością oſwiadcza-
„li: „*Nie maſz* „*zgody*! „*azatym* była w niezmiernym zamieſzaniu izba.

J. W. Biſkup Wileński na to rzekł: „Oſwiadczam ſię przeſwie-
„tney Delegacyi, że pokąd ten projekt nie będzie wzięty do rozwa-
„żenia, dotąd na żaden inny mam prawo niepozwolić. „

Jeszcze bardziey powſtali Ichmć Panowie Delegaci, aby takowe-
go projektu ani nawet nie wſpominać: i wſzyſtko proſzono o *turnum*
w zakłóceniu takowym.

Xże Sułkowski Poſeł Łomżyński odezwał ſię temi wyrazy: „Po-
„miedzy wſzyſtkimi dobrego obywatela obowiązkami, ten ieſt
„względem właſney oyczyzny, i ſwych wſpół-obywatelów naypier-
„wſzy i nayważnieyſzy, aby odrzuciwſzy na ſtronę wſzelkie okoli-
„czności prywaty, o ich tylko dobru myſlił troſkliwie i radził gor-
„liwie. Widzę, że zaczęta materya potrzebuie nie iednego, ale
„nas wſzyſtkich zaſpokoienia. Wic dopraſzam ſię z mieyſca mego,
„aby tak ważna i intereſująca ſzczęſliwość całego kraiu materya
„względem podatkovania, była odłożona aż do przyſzlego przeſwie-
„tney Delegacyi ziaſdu. „

J. W. Prezes chcąc wnieſioną zaſpokoić okoliczność, temi mowił
ſłowy: „Jeſteſmy wſzyſcy przeſwiadczeni, że bez podatku Rzecz-
„poſpolita być nie może: ieſteſmy pewni, że intencya J. W. Biſku-
„pa Wileńskiego była ku publicznemu dobru: ale w tak krotkim cza-
„ſie okoliczność naywiękſzey wagi nie może być ułatwiona. „

J. W. Biſkup Wileński odpowiedział: „Nie trzeba tłumaczyć ia-
„ſnego w iſtocie ſwoiey zdania, ale iako ieſt każdego żądanie, aby
„wnieſiona materya była wzięta *ad deliberandum*; tak o to ſię z miey-
„ſca mego dopraſzam. „ Przełożył daley uwagi ſwoie, że w ga-
„tunkach wielorakiego podatkovania, więcey ſię znajdzie kradzieży-
„niżeli proweniencyi do ſkarbu Rzeczypoſpolitey.

Ichmć Panowie Delegaci z W. X. Litt: ſtawali przy tym, żeby ten,
projekt koniecznie był wzięty *ad deliberandum*; ale więkſzość głosów
tłumiła ich żądanie.

J. W. Marſzałek konf: Kor: mając ſwym zwyczajem zaſpokajać
wſzczęte ſpory, rzekł: „Nie pierwszy raz Rzeczpoſpolita ieſt w po-
„trzebie podatkovania; z kąd zaś wynika ta troſkliwość, aby miał
„ſię kto taki znaleźć, żeby go mógł rozkraſić? Dała tego dowody
„przeſwietna kommiſſya, iak wiernie i cnotliwie poſtępowała z do-
„chodami Rzeczypoſpolitey. Toż ſamo rozumieć należy i o innych
„ſubſelliach Rzeczypoſpolitey; że przeſwietna Delegacya użyie ta-
„kich oſob, któreby nienaruſzoną wiarą pełniły iej wyroki. Wy-
„miar intrat z dobr ſzlacheckich krwawą antenatów nabytych pracą,
„którzy w pocie czoła przychodzą do chleba, lubo zda ſię każdemu
„uciemiężliwy; iednak przyznać należy, iż podany w tey materyi
„projekt, iaki on ieſt, należy go wziąć na *deliberacyą*; i byleſmy
„w tey, w której teraz ieſteſmy, trwali gorliwości, powinien być,
„tak rozumiem, przyięty. „

Niedozwolono iednak ani na przyięcie nawet rzeczonego pro-
jektu; i owiſzem trwało zamieſzanie czas nie mały.

J. W. Biſkup Wileński wziął znowu głos takowy: „Jeſt to iakieś,
„przyznać winienem, nieſzczęście; że ſłowa moie nie doſyć ſtaią ſię
„zrozumiane. Nie było moją myſlą komu coś zadawać, ale prawda
każda

„ każda dać się z istoty swojej jasnie poznać. Wiadomo bowiem
 „ mieć chęć współ-obywatelom moim, i to czynić winienem z obo-
 „ wiązku służenia oyczyźnie, i sumnienia mego; że nie maż innego
 „ podatku i pewniejszego dla Rzeczypospolitey, iak ten, który wszy-
 „ icy równo znosić mogą. Na soli, na żelazie, i innych monopo-
 „ liach, są to, J. W. W. Panowie, wyciągania w wolnym narodzie nader
 „ uciążliwe, a z których sposobów najmniejby skarb Rzeczypo-
 „ spolitey korzystał. Bierżmy przykład z Francyi, iż z siedmkróć
 „ sto tysięcy millionów franków ułożonych podatków, niewchodzi
 „ iednak do skarbu tylko czterekrój; więc tam kradzieży trzykrój
 „ stotyście tysięcy millionów: do tych podatków wiele to dozorców komor,
 „ strażników, pisarzy Rzeczypospolita żywićby musiała. „

Dawał tenże J. W. Biskup i inne racye utrzymania się przy zda-
 niu swoim; ale żadnym sposobem uprzedzonego zdania przekonać i
 przeświadczyć nie mógł.

J. W. Kasztelan Przemęski rzekł *interlocutori*: „ Jako również
 „ wiadomy obyczajów Francyi, mam honor upewnić prześwietną
 „ Delegacyą, że stan duchowny w każdej potrzebie dawa *subsidium*
 „ *charitativum*, którego się za instynktem Ducha S. i nasza Rzeczpo-
 „ spolita od majątnych Biskupów spodziewać może. „

Nie ustało zamieszanie; bo iedni chcieli wziąć projekt *ad deliberandum*,
 drudzy na to nie pozwalali. Jmć P. Sumiński Dobrzyński przełożył swe
 uwagi, że *contribuere* na potrzeby Rzeczypospolitey jest nieuchronną
 obywatelstwa powinnością: ale nie z ziemi, bo tym sposobem szczę-
 śliwizaby była kondycja kupców, niżeli pracowitego rolnika. Po-
 tworzył także, żeby zaczęte materye zakończyć, a tę zostawić cza-
 sowi dalszemu, iako najważniejszą.

Jmć Pan Rościszewski Pofel Ciechanowski przymowił się, że mate-
 rya podatkowania nie może być przez subdelegatów traktowana; i ko-
 niecznie kraj cały o niey być powinien uwiadomiony, a każdy oby-
 watel dać zdanie swoje, zaś Rzeczypospolita decydować.

J. W. Podkanclerzy Litewski w nieustannych kłótniach zabrał
 głos w te słowa: „ Materya podatku i sposób ustanowienia iego jest
 „ okolicznością, od której szczęście lub nieszczęście kraju zawisło.
 „ Jest to iarżmo i ciężar, do którego w wolnym narodzie obywatel
 „ nie rad się nakłoni; w każdych iednak zawitych materyach użyła
 „ Rzeczypospolita już wziętych sposobów traktowania i ułatwiania
 „ trudności na prowincjonalnych sessjach. Więc i o sposobie po-
 „ datkowania tam się obywatele umówić mogą, a prześwietna Dele-
 „ gacya łatwo, co lepszego, wybierze. „

J. W. Marzalek konf: wniósł, ażeby wczásie limity każdy układał
 projekta według swego zdania, które deputowani z izby roztrząsną
 i do referowania całej Delegacyi przyniosą. Tym dopiero sposobem
 uspokoily się umyśły.

J. W. Prezes rzekł: „ Po tak długim sprzecznych zdań rozpo-
 „ rze, i odłożoney materyi do wolniejszego czasu; jest moją powin-
 „ nością donieść prześwietney Delegacyi, iż w tym punkcie odebra-
 „ łem list od Jmci Pana de Benoit, który już podaney iemu rezolucyi
 „ na notę żąda, aby była naznaczona kommissya: czyli jest sprawie-
 „ dliwy interes czyli nie? i doprasza się prześwietney Delegacyi o
 „ kommissyą do interesu Jmci Pana Milendorffa. „

J. W. Marzalek konf: odezwał się: „ Ponieważ projekt J. W. J. P.
 „ Benoit mnie był oddany, a zamykał on w sobie pretensye do in-
 „ nych Polaków; więc J. W. Benoit odstąpił tey klauzury, i przychylił

„ się do uczynionych mu w tej mierze remonstracyi. Względem „ zaś interesu Jmci Pana Milendorfa doprasza się o kommissyę, a ten „ interes, iako jest wiadomo, ściąga się do J. WW. Potockich Wo- „ iewodzców Poznańskich; jeżeli tedy jest zgoda J. WW. Panów, „ oddaie go Jmci Panu Sekretarzowi do czytania. „ Zaczynam czyta- „ ny był natychmiast.

Wnieiono dalej, aby Ichmość Panowie Woiewodzicowie podali „ takoz z strony swojej kommissarzów.

J. W. Prezes czynił relacyę, że ten interes jest wszczegulności „ do Jmci Pana Starosty Sniatyńskiego.

J. W. Kasztelan Zarnowski zabrał głos takowy: „ Projekt ten „ J. W. Benoit wzbudził we mnie pilną uwagę, że Jmć Pan Milendorff „ chce mieć sprawę z J. WW. Potockimi o wielkie pretensye; domyslić „ się trzeba, że ciż J. WW. Potoccy, mający tyle majątku, nie są bez „ interesów na tejże substancyi; a czy można bez największey krzy- „ wdy zapominać o obywatelach? jest iurydykcyę, jest sąd Rze- „ czypospolitey; a ta gdy nie wakuie, za co się do niej udać nie ma? „ jest to oczywisty wynalazek na pokrzywdzenie nas w kraiu będą- „ cych, bo ci, nie można wątpić, że przy takiej asystencyi zyskiwać „ muszą sprawiedliwość. Nie chcę ja wiedzieć, w jakiej masce ten „ Pan Milendorff chodzi, ale widzieć można, że z tego postępku „ wyniknie ukrzywdzenie nas, którzyśmy w tej substancyi nasze lo- „ kowali majątki. Jestem ja jeden z tych nieszczęśliwych. Dałem „ sumę na dobra, ałem z nich wypędzony: dotąd dla zamieszania „ krajowego doczekać się sprawiedliwości nie mogę. „

J. W. Marzalek konf. Kor. na te uwagi J. W. Kasztelana, żeby „ kredytorowie nie byli ukrzywdzeni, rzekł; iż może w tymże proje- „ kcie dołożyć *nil quidquam prejudicando possessorum*.

J. W. Prezes wniósł, obligując J. W. Marzałka konf., aby wziął „ na siebie *hanc provinciam* traktowania z J. W. Posłem, żeby ta sprawa o „ summy była odesłana *ad forum competentem*.

J. W. Marzalek konf. odpowiedział: „ Jeżeliby się podobało, że- „ by wcale nieodmieniać, to tylko dołożyć, iż ta kommissyę ma się „ szczegulnie referować do substancyi Jmci Pana starosty Sniatyńskie- „ go. „

Jmć Pan Besiekierski dopraszał się, aby uczynić J. W. Benoit re- „ monstracyę, iż transport do Torunia w wojewodztwie Inowrocław- „ skim jest zatamowany.

Jmć Pan Sumiński czynił relacyę, że woyska Pruskie gwałtem wy- „ bierają ludzi, zdolnych do służby woyskowej.

J. W. Prezes upraszał, aby w tej okoliczności oddana mu była „ nota, którą imieniem Delegacyi odda J. W. Posłowi Pruskiemu.

J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „ Na dniu wczorajszym poda- „ ny jest od Xiążąt Woronieckich projekt; znam interes, jestem „ świadkiem, że ani gród, ani ziemstwo, ani żadne subsellium roz są- „ dzić, i uczynić sprawiedliwości domowi temu nie może, chyba wola „ prześwieatney Delegacyi. „

Wnieiono, aby ta kommissyę między J. OO. Xiążętami Wore- „ nieckimi nie tu w Warszawie była naznaczona, ale gdzie indziej.

J. W. Kasztelan Kiiowski upewnił; że nikt obcy, tylko sama fa- „ milia w ten wchodzi interes.

J. W. Marzalek konf. oświadczył, że róta przysięgi Ichmć kom- „ missarzom do wszystkich kommissyi będzie iedna.

Zapytawszy J. W. Prezes, czy jest zgoda, aby rzeczony projekt

był podpisany? gdy zgoda nań zaszła, podpisał go wraz z J. W. Mar-
szałkiem konf: Koronney i Xciem Marżałkiem konf: Litt.

J. W. Marżałek konf: Kor: czynił relacyą, iż z kommissyi woy-
skowey miał do konfederacyi oddaną notę; że woysko znayduie się bez
płacy retentów: że zaś już przez *fancitum* teyże konfederacyi zagro-
dziło się, aby wydatki pod czas kraiowego zamieszania zaprzyiężo-
ne, były przyięte; więc woysko dopomina się, aby retenta *ad montem*
konstytucyi 1717. oddane były: prześwietna Delegacya w tey okoli-
czności raczy obmyślić sposob.

Zamieszało to wniesienie J. W. Marżałka izbę, z przyczyny, iż
większa część tego woyska wybierała produkt i niszczyła kray.

Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki mówił za exulantami, żą-
dając od współ-obywatelów litości.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Żądanie Jmci Pana Rzeczyckiego
„ powinno każdemu z nas wzbudzić kompassyą: i dnia wczorayszego
„ mowiliśmy z J. W. Posłem Rossyjskim, który przy Xciu Woiewodzie
„ Poznańskim, Gnieźnieńskim, i J. W. Marżałku nad: Litewskim od-
„ powiedział; iż nie poymuie, za co się, J. W. M. Pan, maż za exulan-
„ ta, bo nikogo z kraiu nie wygnano? ieżeli zaś za to, żeś przyięgi
„ hołdu z siebie nie wykonał, to napisze do dworu swego, abyś miał
„ wolność przedania dobr twoich *etiam sine jure detractis*. „

Jmć Pan Rzeczycki dopraszał się o *turnum*; lecz J. W. Prezes so-
lował spóźnioną sessyą na dzień 16sty tegoż miesiąca, godzinę zu-
pełnie iedenastą.

SESSYA TRZYNASTA.

DNIA 16. PAZDZIERNIKA.

J. W. Biskup Wileński przydujący tego dnia zagał sessyą temi słowy:
„ Niechcę ponawiać mniey każdemu przyiemnych sporów, ale że-
„ bym niewinność moię, i prostotę duszy okazał iasniey, przypo-
„ mnieć mogę prześwietney Delegacyi, że w ten czas, kiedy ten
„ kray slynął sławą, w ten czas, gdy granice państwa swego rozsze-
„ rzał, nie użyła Rzeczpospolita innego sposobu do publicznego po-
„ datku, i nie wzdrygali się kochający oyczyznę obywatele dać tyle
„ Rzeczypospolitey, ile wyciągały iey gwałtowne potrzeby. Dziś
„ przychodzi druga okoliczność, która powinna mieć swoy wzgląd:
„ żądają J. WW. Ministrowie cudzoziemskich dworów, *iterum iterum*.
„ *que* rezolucyi od prześwietney Delegacyi na interes Malty. Jest to
„ zakon upoważniony w Europie, że mu potrzeba okazać łatwość
„ i przyiać postulata iego, wyznaczyć kommissyą, zachowuiąc sobie
„ decyzyą. Nie rozumieją ciż J. WW. Ministrowie, aby projektowi
„ temu zayść mogła iaka kontradykcya: do tego więc interesu zaipo-
„ koienia zagaiał sessyą. „

Xże Lubomirski Poseł Sandomirski zabrał głos w te wyrazy: „ Nie
„ myślą zwłoki i bawienia niepotrzebnego, nie umyślem sprzeciwie-
„ nia się bądź kogożkolwiek zdaniu; (szanuię bowiem i poważam
„ wszystkich i wpowszechności i każdego w osobistości J. OO. J. WW.
„ Wać Panów w tym przezaenym kole zasiadających kolegów mo-
„ ich) lecz z obowiązku włożonego na mnie od współ-braci moich,
„ z obowiązku prawego obywatelstwa i sumnienia, z prawdziwey mi-

Q ij

„łości oyczyzny i dobra pospolitego, podać prześwietney Delegacyi
 „moie uwagi, podatków powszechnych dotyczące się, winnym być
 „się uznać i przedsiębiore. Jest rzeczą oczywistą i każdy zupełnie
 „przeświadczony zostaje, że szczupłość woylka naszego, że bezsil-
 „ność nasza w ten stan, w którym teraz znajdujemy się, nas wpro-
 „wadziła. Każdy prawy obywatel z żalem to czuje, każdy z chę-
 „cią zaradzić pragnie; a rzadki przecież, a prawie żaden szczerze,
 „istnie, i skutecznie do tego przyłożyć się, a prawie żaden dać nie
 „niechce. Wzdrygamy się luźtracyi dóbr, iakoby ta, sprawiedli-
 „wość i wymiar koniecznego podatkowania, iedynie okazująca w
 „rzeczy samey, niby przywilejom wolności i zaszczytów naszych
 „przezwagą i nie praktykowaną nigdy będąc, iakowey być miała nie-
 „szczęśliwości i fatalności przyczyną, pobudką, i podstępem. Nie-
 „chęć i tu w niczyją wchodzić myśl, głęboką politykę, i wniedo-
 „cieczonych szperać zamyślach; to tylko mówię z szczerości serca
 „prawego, (tobie o Boże moy naylepiey wiadomego) co mi iakowes
 „wewnętrzne przeświadczenie, i zdanie dyktuje; przyczym mnie
 „praktyka w oyczyźnie naszej używana utrzymuje, o czym mnie nay-
 „przezorniey i naygruntowniey rządzonych teraz państw przykład
 „konwinkuje. Pierwsze to jest zdanie moie, które wiernie i powolnie
 „twoim, prześwietna Delegacyo, poruczam i oddaję roztrząśnieniu i
 „wyrokom. Drugie, iż sposob ten luźtrowania dóbr wszelkich, u-
 „żywany był w oyczyźnie naszej; niech mi się lubo daleko lepiey
 „rządów i praw oyczytych wiadomyim przypominieć przynay-
 „mniey godzi, czego żywe *in volumine legum* znajdujemy ślady i świa-
 „dectwa. Darmo trudnić, nam nie przyznać tego, iż iakośmy
 „przodkom naszym sławę, wolność, i wszelkie swobodne winni za-
 „szczyty, tak oni koło tych tak skrzetni, przezorni, i gorliwi byli,
 „iż naymnieyszego wniczym ponieść nie dopuściliby uszczerbku.
 „Weźmy przecież iak niešťczęśliwe obroty, tak chwalebne ustawy
 „ich, i przedsięwzięty ten sposob za Kazimierza Jagiellończyka w
 „roku 1475; a nauczemy się *ex volumine primo, folio 227. titulo: Casimirus*
 „*omnes ordines tam spirituales, quam seculares ad juvandum armis patriam o-*
 „*bligat;* iż kasztelanowie i itarostowie z przydanemi trzema *de com-*
 „*munitate* sposobności i możności dochodzić byli powinni, i że *in tan-*
 „*to numero* dostawiać ludzi zbroynych była powinność, *ad quem taxati*
 „*fuerunt, idque sub amissione bonorum et calli.* Weźmy wiek późniejszy
 „za Zygmunta I. pod rokiem 1527. panowania; a zupełnie wyper-
 „swadowanemi zostaniemy, iż przodkowie nasi tak dbali, tak tro-
 „skliwi o wolność dopiero rozkrzewioną, i coraz więcey pomnaża-
 „jącą się, dobrowolnie, zgodnie, i chętnie to ustanowili, chętnie to
 „na siebie przyjęli. Wyrzycimy tylko w toż *volumen folio 473 titulo: ta-*
 „*xatio fundorum;* doczytamy się na seymie Krakowskim tych słów: *Si-*
 „*gismundus &c. Cum universis consiliariis & nuntiis anxie disquirentes, & in*
 „*medium consulentes de certo, & firmo aliquo defensionis modo, tandem ad has*
 „*constitutiones convenimus, ut & in executionem devenirent, decrevimus.* I ni-
 „żey: *Sit electus & designatus castellanus & duo nobiles ejusdem districtus fide*
 „*digni, probatae virtutis, ac bonae conscientiae, ad ipsos fundos seu bona terrestria*
 „*taxanda.* I znowu: *D. archiepiscopi, episcopi &c. designabunt duos viros*
 „*ecclesiasticos bonae fidei, & conscientiae ad quemlibet palatinum, qui una cum*
 „*taxatoribus taxabunt bona omnia tam secularium quam spiritualium personarum*
 „*&c. secundum Deum & conscientiam sublato amore, favore, metu, prece, odio.*
 „Potwierdzi nam toż samo i konstytucya w Piotrkowie za tegoż
 „Króla w roku 1544. *volumine eodem, folio 582.;* iakie pod czas pospoli-
 tego

„ tego ruszenia tak były, i iakie z nich ustawy i nakazy. A zatym
 „ ktoż jest, któryby to wniesienie i projektowanie rzeczą nową, rze-
 „ czą nigdy nie używaną mógł nazywać? Żądamy iedni poprawy da-
 „ wnych, drudzy stanowienia nowych praw, a wszystkim nam obo-
 „ ga tego mniemania łatwo bardzo dogodziłoby się, gdyby też da-
 „ wne w swoich sprawiedliwych zostały obrębach, gdyby przy czu-
 „ łości naszej chęć oraz stateczna, i powolność iedno myślą była.
 „ Niech ktoreżkolwiek zdanie i sposób podany za prawo czynno-
 „ ści swych przyimie Rzeczpospolita; zawsze wojsko, czyli dla utrzy-
 „ mania nowych, czyli dla poprawy lub przywrócenia dawnych
 „ praw, zawsze dla ubezpieczenia od postronnych jest potrzebne. To
 „ zaś gdy bez zapłaty utrzymanie być nie może, a zapłaty obmyśle-
 „ nia inny sposób nie znajduje się, tylko albo dawny w tej mierze u
 „ nas samych praktykowany, albo nowy za granicą używany; (gdzie
 „ podobnież za poprzednictwem rewizyi dobr, majątków, summ, i do-
 „ chodów układane, i stanowione bywają podatki) tego koniecznie
 „ chwycić nam się, i toż przedsięwziąć rzecz przyzwoita i należy-
 „ ta. Zawieszamy uszczęśliwienie nasze od mniemania, co na to po-
 „ wiedzą cudzoziemcy; gdy wolny naród, ten podatkowania przy-
 „ miemy i ponosić będziemy sposób. A coż tu przeciw wolności,
 „ dobrowolne przepisu na nas samych uczynienie, chętnie onegoż
 „ wykonanie ku ocaleniu i ubezpieczeniu nas samych i dobra powsze-
 „ chnego? zastanawiać bardziey powinniśmy się nad tym, co rze-
 „ kną i ciż cudzoziemcy, że się postrzedz nie możemy, że sami sobie
 „ z zgubą naszą żałujemy? co rzecze i potomność, że pogardzając
 „ przodków zwyczajem, utrzymać im nie umieliśmy tego, co jest krwią
 „ od tylu wieków nabyto, co było zazdrości przyczyną innym pań-
 „ stwom? To mody w zwyczajach i strojach przeymować, na zagra-
 „ niczne tworzyć się i przerabiać sposoby, postęпки powierzcho-
 „ uładać i formować, suknie odmieniać, włosy zapuszczać; zgoła
 „ do wszystkiego, co cudzych krajów lub obyczajów imię nosi, z o-
 „ bliwłą ufilnością i gwałtem przykładać się, że tak śmieć rzeknę,
 „ nie wstydzimy się: a co do dobra pospolitego utrzymania i u-
 „ gruntowania, a co do bezpieczenstwa utwierdzenia przykład brać,
 „ wrozporządzeniu i ustawach mądrych i naysprawiedliwszych naślado-
 „ wać onych żałośnie wstydzimy się, nie chcemy, i lękamy się. Re-
 „ wizya, tać to jest iedyna szala, na której równość podatkowania
 „ może być sprawiedliwie umiarkowana; z której pewność wszel-
 „ kiej nas ucisków i różności dani, pozbawić powinna boiaźni. U-
 „ stanowić monopolia i przyjąć onych opłacania na siebie obowiązek,
 „ iako niektóre są życzenia, jest to z dwoyga złych wybrać gorsze.
 „ Bo co ledwo z dobr naszych przyłożywszy, zewszed miar uwagi
 „ i wszelkich ku ulżeniu sobie sposobów, iakową nie wielką dać przy-
 „ padłoby częśćkę; to tym kształtem, kilkorazy więcej nieznacznie
 „ z uciemieniem kraju, i nie małą subiekcyą opłacaćbyśmy się mu-
 „ sieli, *ultimi consumentis*. Co wszystko gdy twoiey, przeświecna De-
 „ legacyo, z powinnym respektem oddaie przezorności, poważam
 „ się oraz dla tym łatwiejszego zaspokoienia tej trudności podać
 „ sposób; ażeby wyznaczyć kilkanaście osob, któreby pod czas teraz
 „ trwać mającey limity wszystkie projekta, instrukcyje, i ustawy już
 „ to wojska, już podatków dotyczące się, które *in volumine legum*
 „ lub wcale, lub tak otwarcie nie znajdują się, a w archiwach nay-
 „ iasniejszey Rzeczypospolitey są zachowane: iako to roku 1560. i
 „ 1563. za Zygmunta Augusta o wojsku kwarcyanym; 1578. za Ste-

„fana o łanowym; 1590 i 1613. za Zygmunta III. o wyprawach; 1620.
 „za Władysława IV., gdzie 60. tysięcy regularnego, a 30. tysięcy ko-
 „zaków wystawić uchwalono; 1649. pod czas elekcji Jana Kazimie-
 „rza, gdzie województwa proporcjonalną na siebie obronę przyię-
 „ły; 1676. za Jana III. gdzie przeciw Turkom 80000. wojska ułożo-
 „no; 1703. za Augusta II. gdzie na sejmie Lubelskim, 21800. kawa-
 „leryi, a 26200. infanteryi nakazano; i tyle innych wielość wojska,
 „różność i wielkość podatków okazujących i wyluszczaających prze-
 „rzeli, zlustrowali, co najlepszego być może, wyciągnęli, projekt
 „uformowali, i do decyzji prześwietney Delegacyi na przyzłym
 „terminie gotowy podali. Nic się tam nie mamy spodziewać szko-
 „dliwego dla oycyzny, gdzie przodków naszych przeglądając czy-
 „ny i ustawy, w ślady onychże wstępować zechcemy. Zawisło to
 „opócz tego od aprobaty nas wszystkich, którzy także przez ten
 „czasu limity przeciąg, będziemy mogli podobnież iakowe nayzda-
 „tnieyże i nayprzyzwoitsze osobliwie układać i gotować projekta.
 „Skracający się przez limitę czas i zbliżający oraz termin kontra-
 „któw naszych zwyczajnie na trzy króle odprawiać się we Lwowie
 „dotąd zwykłych, jest mi pobudką przypomnienia, a J. OO. J. WW.
 „kollegów do sprawiedliwej uwagi wzruszenia; te albowiem zawsze
 „bywały we Lwowie mieście grodowym, i niby *in medietullio*, które
 „teraz ustąpione czyli oddane traktatami: należyta i przyzwoita
 „jest, abyśmy wcześny obmyśliłi sposób, bądź to przez umowę
 „gruntowną z J. W. Rewitzkim Ministrem pełnomocnym, iżby też
 „wolne na zawzię tam być mogły, bez żadnych tak od osób, iako
 „summ, podatków, wyborów, i ucisków; bądź też przez odpacze-
 „nie innego, zdatnego, i przyzwoitego tymże kontraktem miała;
 „o którym przez uniwersał współ-bracia nasi mogliby mieć wcze-
 „śnie uwiadomienie. Można by zatym i do tego ułatwienia i czyn-
 „ności pewną wyznaczyć osob liczbę, ażeby tam zakończyli i uło-
 „żyli nie małej wagi interes. Co do pretensyi kawalerów Maltań-
 „skich, tych iako swoją protekcyą zaszczylicie, J. WW. trzech
 „sprzymierzonych mocarstw pełnomocni Ministrowie, tak gdy kom-
 „missya koniecznie i nieodbicie być musi wyznaczona; dopraszać mi
 „się was przynajmniej niechay godzi, aby naturalni a sprawiedliwi
 „sukcesorowie, w wymierze tej sukcesyi pokrzywdzeni nie byli;
 „lecz kiedy kawalerowie Maltańscy za waszą protekcyą odbierają
 „słuszność, niech i ci, którzy z krwi i natury prawem są sukceso-
 „rami, zyskują swoją przynależność. Co gdy do traktowania przy-
 „dzie, objaśnić i wyluszczyć będzie moim obowiązkiem. Co do po-
 „danego przez Xcia Wojewodę Gnieźnieńskiego projektu, *titul*: po-
 „rządek obrad publicznych; iako zawsze męża tego dystyngwowane-
 „go doskonałe przymioty i z tych przy osobliwszey ku dobru powsze-
 „chnemu miłości wynikające, i wydające się skutki są te, które nas
 „wdzięcznemi i obowiązanemi onemuż czynić powinny; tak projekt
 „ten początkowy, przyszłych skuteczności obrad przyczyna, nie mo-
 „że bez powszechnego nie być przyjęty ukontentowania. Wszakże
 „jeżeli porządek duży jest rzeczy, toć żeby ten był naygruntowniej
 „wprowadzony i utrzymany, starać się wszystkim należy. O przyję-
 „cie zatym i umieszczenie projektu tego z miejsca mego usilnie do-
 „praszam się.

Jmć Pan Krosnowski Posel Sandomirski mówił: „Miałem honor
 „na pierwsze propozycje wniesienia materii o dobra Ostrogskie
 „przełożyć prześwietney Delegacyi, dla których przyczyn wniesio-

„na materya trudnić więcej obrad naszych niepowinna; gdy jednak
 „słyszę, iż znowu żądać Ichmć Panowie Posłowie cudzo: rezolucyi,
 „nie mogę, tylko z wielkim zadziwieniem powtórzyć moje uwagi, iż
 „wcale nie poznaię, jakimby sposobem tak uroczyście Rzeczypospo-
 „litey czynności, które tylu sejmami zaspokoione i zagwarantowane
 „są, mogły teraz być wzruszone i za nieważne uznane? chyba szcze-
 „gulnie dla zamieszania kraju. Niewiem i tego, iakowym sposobem
 „mogłaby Delegacya uchylić tak wyraźnych Rzeczypospolitey wy-
 „roków, jeżeli jednak okolicznościom ulegać należy, to przynaj-
 „mniej materyą tę po linicie prześwietna Delegacya traktować ra-
 „czy. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński tłumaczył to zdanie J. W. Posłowi
 Rossyjskiemu, który odpowiedział: „Nie widzę żadney racyi, dla
 „którey Delegacya czynić chce zwłokę, gdyż ta kommissya nie bę-
 „dzie miała mocy decyzyi, tylko *ad informationem* oneyże. „

Unawiali się z tymże Jmć Panem Posłem J. W. Marszałek konfi i
 wielu innych. Zaczyn Xże Marszałek W. K. w zachodzący trudności
 rzekł: „Nie celem przeczenia myśli, bo za poważeniem tak mocney
 „insynuacyi względ mieć należy; ani z powodu, że część tej substan-
 „cyi Ostrogskiej posiadamy, chciałbym prześ: Delegacyą informować;
 „ale interes toczący się od stu pięćdziesiąt lat, wyciąga dłuższego
 „objaśnienia, zwłaszcza, gdzie tyle pozachodziło Rzeczypospolitey
 „wyroków; nie zaśęgam, w tymże interesie dawniejszych czasów,
 „w których Rzeczpospolita rozporządziła też dobra, lecz ostatnie
 „sejmy zupełnie zaspokoily wszelkie wątpliwości: płonny jest ten
 „odgłos, że order Maltański w pretenzyach, które formował, nie
 „był wysłuchany. Wiadomo każdemu, iak miłym okiem Malta na te
 „zapatrywała się dobra; Rzeczpospolita odłożyła interes ten reces-
 „sem, wiadomo każdemu, że się sejm od recessów zaczyna; było to
 „więc powinnością Ichmć Panów kawalerów Maltańskich, na ten
 „czas się dopominać Rzeczypospolitey decyzyi, czego że zaniedba-
 „no, *sub damno fecerunt*. Były i potym insynuacye Malty; iako to
 „przez Grafa Kolowrata: nastąpiła decyzya Rzeczypospolitey, nie
 „*clandestine*, ale z instrukcyi woiewodztw; był tu nacyonalny i jest
 „ielse J. W. Kawaler Stecki tegoż orderu mający plenipotencyą,
 „był tenże J. W. Komandeur posłem, miał wolność stawania przy
 „prawach swego orderu, jeżeli dobre być uznawał; kiedy *mature ac*
 „*deliberate* Rzeczpospolita też kwestyą zaspokoila, nie *unanymi voto*, ale
 „*pluralitate*; w dalszym czasie, za utrzymaniem sejmu równa pełno-
 „mocnego Posła Xcia Repnina, luboli tak mocne miał insynuacye
 „reprezentowania Malty interesu, przecież poznawszy myśl Rze-
 „czypospolitey, zaspokoil zupełnie ten interes: nie wchodzę w wy-
 „liczenie racyi statystycznych; niech każdy wspomni, że obywatele
 „własnymi majątkami nabyli tej substancyi. Czynności prześwie-
 „tney Delegacyi są z przepisu prawa, ale czy mamy wolność odmie-
 „niać wyroki Rzeczypospolitey? poważamy insynuacye dworów;
 „nie mowiemy, że kommissya nie potrzebna *ad referendum* Delega-
 „cyi. Interes ten, który wzrusza tyle praw i tranzakcyi, owšem
 „pokoy Rzeczypospolitey, nie może być traktowany, gdy nie masz
 „Posłów woiewodztw Wołyńskiego, Podolskiego i Kirowskiego, któ-
 „rych ta materya równie interesuje. „

Skończywszy Xże Marszałek W. Koronny mowę, upraszał J. W.
 Prezesa, aby zdanie iego J. W. W. Panom Posłom przetłumaczyć ra-
 czył.

Odpowiedział J. W. Prezes: „Wafza Xcia Mć tak doskonały ie-
„steś w tym ięzyku, a zatym sam myśli swoje dokładniey explikować
„potrafisz. „

Tłumaczył zatym Xże Marzałek W. Kor: J. WW. Panom Po-
ślom cudzoziemskim te wszystkie racye, które prześwietney Delegacyi
przełożył.

J. WW. Ministrowie cudzoziemscy przeczytawszy sobie pierwey
notę, i porozumiawszy się między sobą, J. W. Rewitzki odpowiedział:
„Nie może Rzeczpospolita nigdy w sprawie swojej być sędzią i stro-
„ną, i że *per consequens* należy wysłuchać propozycyi Malty, kto za-
„wsze tey się doprasza względności. Wszak ieżeli jest sprawiedliwy
„interes, to i na kommissyi nie odmieni natury swojej. „

J. W. Prezes mówił do Xcia Marzałka W. Koronnego: „Zga-
„dzałś się, W. X. Mć, na tę kommissyę, która nie będzie miała żadney
„mocy decydowania? „

Xże na to Marzałek W. Koronny *replir*: „Czy może Delegacya
„rozstrządać, co już Rzeczpospolita mieć chciała nie wzruszonym? „

J. WW. Poślowie odpowiedzieli, że ci kawalerowie Maltańscy
nie mieli do tego plenipotencyi od Malty, która teraz *ad hunc actum* peł-
nomocnego przyśłała Pośła, i ten mając insynuacye téy powagi, dopo-
mina się rezolucyi, i niechce tylko być wysłuchanym; i że ta kommis-
sya żadney czynności sprawić nie może, tylko dla informowania De-
legacyi.

J. W. Kasztelan Żarnowski za danym sobie pozwoleniem zabrał
głos takowy: „Głos ten zabieram nie w intencyi zupełnego się tak u-
„poważnionym insynuacyom sprzeciwienia, ale z obowiązku zaprzy-
„jężoney oyczyźnie rady, że Rzeczpospolita w akcie limity nie dała
„nam plenipotencyi, tylko traktowania interesu z trzema Ministra-
„mi, a iakże z tym czwartym dworem wdać się ma Delegacya w tak
„przeważney, i kray interesującey materyi? „ Prosił tenże J. W.
Kasztelan, aby J. W. Prezes zdanie iego J. WW. Poślom przetłuma-
czyć raczył.

J. W. Prezes rzekł: „Szczерze mówiąc, myśli J. W. Pana nie ro-
„zumiem. „ Któremu odpowiedział J. W. Kasztelan: „Dziwno mi,
„bo mówiłem po polsku. „

J. W. Biskup Wileński uczynił uwagę, że traktaty z trzema temi
Ministrami już są skończone.

J. W. Marzałek konf: Kor: wniośł: „Według myśli przystosowaney
„do okoliczności uformowany projekt, rozumiem, że będzie *sine pra-*
„*judicio*; bo jest krotki, którego istota nie wiele znaczy. „ Czytał go
sam J. W. Marzałek, ale powstałi zaraz J. WW. Delegaci, nie pozwa-
lając na kilka iego wyrazów.

J. W. Prezes pytał się Xcia Marzałka W. Koronnego: „Czy zga-
„dzałś się W. X. Mć? „ Xże Jmć *reposuit*: iż w tak delikatney mate-
ryi należy każde słowo zważyć i roztrząsać.

Gdy wżczęła się ielszcze trudność w ułożeniu tegoż projektu;
J. W. Marzałek konf: mówił: „Naylepiey te osoby wynaleść potra-
„fią wyrazy, których ta materya interesuje. „

Czynił potym tenże J. W. Marzałek konf: relacyę, że Ichmć
Panowie Poślowie z tym się oświadczaia, iż potenciey ich nie żadaia
nic więcey, tylko ażeby interes Malty był wysłuchany od Rzeczypo-
spolitey: podobnego żądania odmowićby i Polakowi nie można. Przy-
daie i to J. W. Pośel, iż się dziwuie, że takie Delegacya wynayduie
trudności; gdy tylko o to idzie, aby kommissya wysłuchała drugiey
strony zawższe *cum referentia*. Jmć

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński rzekł: „Nie można się po-
„dobno sprzeciwić tak mocney interesu dobr Ostrogkich insynuacyi,
„i trzeba mieć wzgląd, na instancją potencji; ale zda mi się lepiej
„zamiaść kommissyi wyznaczyć osoby do konfederacyi, któreby in-
„formować mogły prześwietną Delegacją *pro et contra*. „

J. W. Biskup Wileński odpowiedział, żeby się to wcale nie zga-
dzało z powagą orderu Maltańskiego, gdyby przez publiczny akt nie
był opisany interes ich, kiedy partykularne osoby ten zyskują wzgląd.

Odpowiedział *interlocutorie* Jmć Pan Dobrzyński, iż w partykular-
nych interesach Rzeczpospolita nie szkodzi, a tu byłoby stratą kraju.

J. W. Prezes wniósł: „I Malta probować chce, jeżeli w tym po-
„dziale Rzeczpospolita zachowa sprawiedliwość. „

Czytał J. W. Marszałek konf. Kor: projekt; lecz J. W. Poseł Ros-
syjski odpowiedział: „Ten projekt przyjęty być nie może, bo jeżeli
„te osoby tylko słuchać mają interesu, to go iaż każdy poznać mógł
„z wykładu, który J. W. Poseł Małty rozdał. „

Xże Lubomirski Poseł Sandomirski mówił: „Czemu się obawiać
„mamy? jeżeli nasza sprawa dobra, będzie za dobrą rozeznaczona; a ie-
„żeli zła, to trzeba cudze oddać. „

Układano tych projektów kilka; ale w każdym, albo z strony
J. W. W. Posłów, albo od interesowanych nowa upatrzona była tru-
dność. Zgodzono się na reszcie po długich umowach na jeden projekt,
który Xże Woiewoda Gnieźnieński przetłumaczył J. W. W. Posłom; a ci
gdy nań zezwolili, podpisany został natychmiast.

J. W. Marszałek konf. Kor: wniósł, że gdy cała Delegacja życzy
sobie limity, należy bez zabierania głosów przyspieszać czynności. O
co wszyscy dopraszali się.

Jmć Pan Bielecki domowił się, że transport do Torunia za-
broniony; a Jmć Pan Dobrzyński czynił relacją, że werbunki gwałto-
wne wcale nie ustają.

J. W. Marszałek nad: Litt: czynił relacją, że w wojewodztwach
Wielkopolskich z najsilniejszą przykrością obywateli szynkują
sol, i przymuszają do kupowania onej: dopraszał się tenże, aby wy-
znaczone *ad articulos separatos* osoby, o to się usilnie domawiać chciały.

Jmć Pan Sumiński umiadał Delegacją, że w wojewodztwie
Kuiawskim czynią repartycje, i koniecznie kupować przymuszają na-
znaczoną sol.

J. W. Kanclerz Kor: życzył, aby do traktowania z J. W. Mini-
strem Króla Jmci Pruskiego była podana nota.

Jmć Pan Pruszanowski podał projekt *ratione* exulantów, ale nie
był przyjęty: kilkunastu jednak Ichmć Panów Delegatów dopraszało
się, aby mieć wzgląd na obywatelstwo Jmci Pana Pruszanowskiego.

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „Na dniu wczorajszym miałem ho-
„nor oświadczyć Jmci Panu, iż w tym interesie szczerze trakto-
„waliśmy z J. W. Posłem Rosyjskim. Interes zaś Ichmć Panów Mo-
„żarowskich potrzebuje rezolucyi i zaspokoienia. „

J. W. Biskup Wileński odpowiedział: „Nie dziwię się wcale,
„że J. W. Kanclerz Koronny broni obywateli; rozumiem, że ni-
„komu być dziwno nie może, że ja bronię kapituły Wileńskiej, któ-
„rej z opatrności Boga jestem biskupem. Podaję zatem prześwie-
„tney Delegacyi projekt, w którym taż kapituła Wileńska chce oka-
„zać, iak dobrze, i prawnie w posessyach swoich trzyma od 300 lat
„rzeczone dobre. Wywód praw i przywilejów od 1601 i inne do-
„kumenta być uchylone kommissją, żadną miarą nie mogą. „

Wnieśli, aby J. W. Marszałek konf: chciał być baczny, i nie dał czynić krzywdy Polscze, gdyż te dobra nie są podobno należące do Xięstwa Litewskiego.

Czytano tenże projekt od kapituły Wileńskiej; do którego przemawiając się J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „ To być żadną miarą nie może, bo już słyszemy dekret. „

Czytał tenże J. W. Prezes osoby do tej kommisji: a że wszyscy byli z W. X. Litewskiego; koronczycy nie pozwolili na to nie chcieli. Ichmć Panowie Delegaci z W. X. Litt: obstawali przy swoich prawach: oświadczyli kiedy J. W. Prezes wspominał decyzją ostatniego seymu.

J. W. Marszałek konf: Kor: mówił, życząc ułatwić trudność: „ Znamo prześwieconey Delegacyi konstytucyę, która uznała te dobra do X. Litewskiego: ale o to jest szczególniejsza kwestya, czyli ta konstytucyę nie zapadła *ad malam informationem* Rzeczypospolitey; teraz zaś Rzeczpospolita może się lepiej informować, i uczynić interesu tego zakończenie. „

Jmć Pan Zyniew Poseł Starodubowski przełożywszy konstytucyę na łole, rzekł: „ Bądź że jedna konstytucyę zapadła *ad malam informationem*, ale ja kładę innych dwie. „ Powstało kilkunastu Ichmć Panów Delegatów.

J. W. Biskup Wileński nieukontentowany rzekł: „ Jam rozumiał, do tych czas, że w Polscze nie masz nic mocniejszego nad prawo; ale nie jest to obywatelska nagana czynności Rzeczypospolitey, i chceć iasne wyroków iey przepisy podawać wątpliwości: tak czyniący zwać się polakiem nie może. „

J. W. Marszałek konf: czując się tkniętym, mówił: „ Nie jest to wada Polaka, gdy w polaku nagana rzecz naganna; ale chceć krytykować zdanie bez fundamentu, mniej to jest rzecz obywatelska: nie mam tej w sobie próżno-chlubney myśli, abym w mownie zaszczycał się *pluralitate*; ale żebym w istocie okazał, iż szacuję dobre obywatela zdanie, więc proszę o *turnum*. „

Czytano drugi projekt do tejże kommisji od J. W. Kasztelana Kiiowskiego; ale co tylko skończył czytać go Jmć Pan Sekretarz, wielu dopraszało się o głosy.

Jmć Pan Bulharyn Poseł Wołkowsky odezwał się: „ Ten projekt, że się nie zgadza z prawem, więc dopraszam się, aby poszedł *ad deliberandum*. „

J. W. Marszałek konf: odpowiedział: „ Dopełniło się prawo, bo ten projekt już *per triduum* zostawał w deliberacyi, więc już dziś rozwiązowany być powinien. „

Zamieszala się nie mało izba, z tej przyczyny; iż J. W. Prezes utrzymywał: że tę kwestyę sytuacyi Możarowa już konstytucyę 1768 decydowała.

J. W. Delegaci dopraszała się, aby projekt J. W. Kasztelana Kiiowskiego był podpisany. J. W. Polowie Litewscy chcieli koniecznie od nich podanego projektu; która sprzeczka nie mała czas trwała z zakłóceniem.

J. W. Marszałek konf: i z nim wszyscy niemal Ichmć Panowie Delegaci, gdy się mocno napierali o *turnum*: „ Przystępuję do niego; (rzekł J. W. Biskup Wileński) ale trzeba, aby wszystkie kwestye rozstrzygane były według Boga i sumnienia, i najpierw dać do *turnu*: czy dobra Możarów są w X. Litewskim, lub w Polscze? „

Znowu powstało większe jeszcze zamieszanie na J. W. Prezesa, że nie według zasłanej kontrowersyi chciał oświadczyć propozycyę *ad turnum*.

J. W. Prezes rzekł: „Jeżeli w iednym punkcie projekt kapituły „Wileńskiey potrzebuie poprawy, inne są dobre. „Do którego zdania z X. Litt. odezwało się kilkunastu Ichmć Panów Delegatów.

J. W. Marszałek konf. Kor: w równym nieukontentowaniu odpowiedział: „Pamiętamy dobrze, że na dniu wczorayszym oświadczył J. W. Pan, że masz *pluralitatem*: więc niech tego doznany. „Stało przy J. W. Marszałku konf. wielu Ichmć Panów Delegatów tak z senatu, iako i z rycerskiego stanu.

J. W. Prezes nie uważając tego, dać *turnum* na projekt niechciał, tak, że wielu Ichmć Panów Delegatów wyszło, i ledwie tyle zostało, ile do kompletu być ich powinno: a sprzeczka coraz żwawsza pokazywała się w umysłach.

X. Radziwiłł Marszałek konf. Litt. wniósł: że może się pokazać, iż te dobra nie do X. Litewskiego, ale do Polski należą.

J. W. Marszałek nadw. Litt. odezwał się: „Już to nie o to chodzi, gdzie dobra te należą, ale kwestya wszczęta o rozwałę między dwiema projektami; jednakże większość zdań ułatwić ją oświadcza się. „

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł *interlocutori*: „Nie pierwszą trudność ułatwiła prześwietna Delegacya: więc nie widzimy żadney przyczyny, z którejby wytrzymywał decyzją J. W. Prezes prześwietney Delegacyi, i bez żadney potrzeby wycieńczył czas z większą coraz *exacerbacją* umysłów. „

Co gdy cała powtarzała Delegacya, aby koniecznie był dany *turnum*; J. W. Kafztelan Przemęski odezwał się: „Kiedy prawo i ustawy prześwietney konfederacyi żadnego *turnum* nikomu odmówić nie dozwala; widzę że J. W. Prezes przy partykularnym kapituły swoiey interesie obstawa, nie dogadza przeto publicznemu żądaniu. „Zaczynam ja z miejsca moiego, od żądania przez J. W. Marszałka konf. *turnum* nie odstępuiąc, dopraszam się o oświadczenie propozycji względem tych dwóch projektów. „

J. W. Marszałek konf. widząc, że gorliwie stan rycerski obstawał przy wniesionym od niego żądaniu, mówił: „Nie przez żadne kolizye, ani zapędem przykrych wyrazów stawam przy prerogatywie wolnego każdemu z zasiadających w prześwietney Delegacyi zdania, ale iako czuły człowiek, winien byłem oświadczyć tklivość, i zadufany w powadze stanu rycerskiego, dopraszałem się i dopraszam o *turnum*. „

Wszyscy wyniesionym i żwawym głosem powstali, aby się J. W. Prezes explikował im, z iakiey przyczyny odmawia *turnum*.

J. W. Poseł Rosyjski prosił, aby mu to przetłomaczono, o co była sprzeczka: co gdy mu J. W. Marszałek konf. opowiedział; wyszedł pozwoliwszy w tey materyi *turnum*: uczynił iednak sobie ostrzeżenie, aby innych materyi nie decydowano.

Jmć Pan Bułharyn Poseł Wołkowyjski rzekł, że ta trudność różności zdań być może ułatwiona, gdy poydzie projekt J. W. Kafztelana Kłowskiiego *ad deliberandum*: ponieważ jeżeli ieden był już *in deliberatione*; za coż nie ma być jeszcze drugi?

Cała izba nie wymową, ale hałasem powstała na J. W. Prezesa, z iakiey przyczyny spóźnia obo wiązek prawa.

J. W. Marszałek konf. już w niecierpliwości, której każdy zapominał w przeciągu trzech godzin na hałasie strawionego czasu, rzekł: „Upraszamy J. W. Prezesa, aby się już raz oświadczył, czy da *turnum*, lub nie? „

Jmć Pan Korytowski powiedział, że prześwietna Delegacya ma daleko więcej mocy i powagi, niżeli prezydujący.

J. W. Biskup Wileński widząc, że nieuspokoione umysły co raz tkliwizemi wyrazami ogłaszały tkliwość swoją i niecierpliwość, rzekł: „Nie dam turnu, bo apelluję od J. W. Marszałka rozgniewanego, do „Marszałka łaskawszego. „

J. W. Marszałek konf: odpowiedział: „Doznała tego prześwie-
tna Delegacya, że więcej zawsze używam powolności, niżeli tak-
wych wyrazów, na które farknąć należy. „

J. W. Biskup Wileński chcąc uspokoić izbę zamieszana, podał spo-
sób; aby delegować osoby do ułożenia z tych dwóch projektów iedne-
go, bez żadnego faworu.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński wspomniał, że ten sposób już
był od Delegacyi użyty; że z dwóch projektów może być ieden, któ-
ry strony pogodzi. Wszakże nie było i na to zgody, a co raz większy
rozruch się pomnażał.

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł: „Pozwoli J. W. Pre-
zes oświadczyć zdanie, że to już nie chodzi o sprawę żadną proie-
ktu nagany lub przyjęcie, nie chodzi o decyzją sytuacji dobr Mo-
żarowa; ale większą daleko rzecz zaspokoić należy, to jest dopeł-
nienie obowiązku prawa. Już to nie jest w władzy J. W. Marszałka
odstąpić żadanego *turnum*; prerogatywa stanu rycerskiego tknięta
obstawa przy prawie, którego nie ma mocy żadne uchylić pier-
wszeństwo. Żądamy zatem satysfakcyi prawu, i oświadczam się
prześwietney Delegacyi, iż od turnu odstąpić nie mogę. „ Co
włzyscy J. W. Delegaci powtórzyli z niewypowiedzianym zamiesz-
aniem izby.

J. W. Prezes zawsze iedney rezolucyi chcąc zaspokoić umysły i
ułatwić interes, rzekł: „Turnus będzie, ale na różne podzielony
„kwestye? „ J. W. Delegaci oświadczyli się, że insza propozycya
być nie powinna tylko *directe*, który projekt lepszy, i który ma być
podpisany; czy ten od prześwietny kapituły Wileńskiej, czyli od J. W.
Kasztelana Kiiowskiego.

Jmć Pan Sumiński chciał zabrać głos, ale zamieszanie już w osta-
tnim stopniu zezwolić nie dało na żadne głosy.

Xże Marszałek konf: Litt: czynił uwagę; ieżeli J. W. Prezes w
sprawie swojej może dać *turnum*?

Gdy nie ustawała wrzawa, z przyczyny; że prowincya X. Litt:
stawiała, aby *ad deliberandum* podane były projekta, i wszyscy prawie do
kłotni byli gotowi; J. W. Kasztelan Przemętki podniesionym głosem,
i wstawszy z impetem od stołu, mówił: „Kiedy widzimy, że J. W.
Prezes stawiając przy kapituły swojej interesie wbrew prawu każde-
mu pozwolonego *turnum* odmawia: dosyć już tey cierpliwości i znie-
wagi Delegacyi; żeby dwa stany Rzeczypospolitey przemocą ucie-
mieżano, uchylając obowiązków prawa. Więc *amore boni publici*
„kochających dobro oyczyznę współ-kolegów zaklinam przez szacu-
nek miłej każdemu równości, abyśmy tey iakoweyś przemocy
„dłużey nie cierpiąc, pošli manifestować się o gwałt prawu: niech
„nas oycyzna rozśadzi. „

Gdy ruszył tenże J. W. Kasztelan ku drzwiom, cały senat, i z ry-
cerskiego stanu J. W. Delegaci; Jmć Pan Lipki Poseł Gnieźnieński
rozumiejąc, że Ichmć Delegaci z X. Litt: zerwą komplet, poruszył się
ku drzwiom, i zamknąć je rozkazał. Zatem J. W. Prezes sam ieden
zostawszy przy stole, zaprażał na mieysca *pacifico animo*.

Lecz

Lecz J. W. Marzałka konf: Kor: obkoczywszy Ichmć Panowie Delegaci przy stoliku Ichmć Panów Sekretarzów; upraszali, aby żądał od J. W. Biskupa Poznańskiego turnu.

Jmć Pan Bulharyn rzekł: „ W tym zamieszaniu i wrzawie kommissya powinna *ante omnia* rozśadzić *competentiam actoratús*. „

J. W. Marzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Jest to wcale rzecz „ niepodobna, bo *casu quo* żeby się pokazało, iż te dobra nie należą „ do X. Litewskiego? „

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński słysząc, że się znowu wszczy- na trudność, dał swoją uwagę, aby w tym projekcie przydano: *competentiam actionis ac actoratús* rozważą.

J. W. Kasztelan Kiiowski, gdy była umowa o czasie, na który być ma już kommissya; zezwolił na dzień 4. Grudnia.

Dopominając się już przy drugim stoliku J. WW. Delegaci ostatniej rezolucyi, pytali się J. W. Prezesa, czy da *turnum*? osobliwie J. W. Kasztelan Przemęski, Ichmć Panowie Lipki, Korytowski, oświadczali z gorącą dotkliwością krzywdę prześwietney Delegacyi z negowanego turnu.

J. W. Prezes *mutatò confliò* rzekł: „ Dofyć czyniąc woli prześwie- „ tney Delegacyi, deklaruje propozycyą taką: czyi projekt, czy J. W. „ Kasztelana Kiiowskiego, czy Jmci Pana Zyniewa Starosty Berz- „ nkiego ma być lepszy? „

Dopiero Ichmć Panowie Delegaci, pełni iednakże z tak długiej sprzeczki nieukontentowania, zasiedli mieysca.

Szedł więc *turnus*; senat zgodnym głosem za projektem J. W. Kasztelana Kiiowskiego oświadczał zdanie swoje, każdy się krótko przy- mowiwszy.

J. W. Kasztelan Przemęski szczegulniej utrzymywał, że pier- wszeństwo dało okazyją zgorzzenia: którego ieżeliby sam był przyczy- ną, przeproszał; sądząc to dla się poprzyśięzonego obowiązku po- winnością, obstawać przy prawie.

J. W. Prezes oświadczywszy zgodne zdanie senatu: prosił J. W. Marzałka konf: Koronney, aby porozumiał się z myśl Ichmć Panów Delegatów, też samo uczynił. Lecz nie było zgody, tylko aby ka- żdy wyrazić mógł ukontentowanie z przekonanej sprzeczki.

J. W. Marzałek konf: Kor: rzekł: „ Znam ja zdanie Jmci Pana „ Poła Starodubowskiego, i zapewne inszym sposobem mogło się łą- „ czyć z projektem J. W. Kasztelana Kiiowskiego; który prześwie- „ tna Delegacya przyimuie, i sądzi lepszym. To sobie iednak ostrze- „ gam, aby dzisiejsza sessya nie była przykładem dla innych. „

Jmć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnieński rzekł, dając od pio- ra ostatnie zdanie: „ Niechże teraz zważy prześwietna Delegacya, „ co to ta uboga szlachta Możarówscy cierpieć od kapituły Wileńskiey „ musieli, kiedy my zaszczytzeni równością, iedney powagi i prero- „ gatywy, my, którzy wsparci prawem, przez tyle godzin ostatnim „ prawie gwałtem zaledwośmy to uprosili, co z nas każdemu ostrze- „ gła Rzeczpospolita. Projekt J. W. Kasztelana, że wszyscy mają za „ lepszy, nań się piszę; dziękuiąc J. WW. współ-kollegom, że utrzy- „ mali skutkiem tę myśl, którą wyraziłem w stanach Rzeczypospo- „ litey: iż niechęć znać w oyczyźnie moiej, dopukim wolny, mo- „ cniejszy nad prawo. „

Cała niemal prowincya W. X. Litt: utrzymywała projekt od prze- świetney kapituły Wileńskiey: lecz gdy większość głosów przewyż- szyła, podpisał J. W. Prezes rzeczony projekt.

Po zakończonym tak wielkim i kilku godzin sporze, Ichmć Pa-
nowie Delegaci dopraszali się o limitę. Gdy tedy dał J. W. Prezes
rewers, że *ad tempus designatum* nie będą żadne sesyje Delegacyi, o-
świadczył, iż folwue sesyją do dnia 16 Listopada.

SESSYA CZTERNASTA.

DNIA 16. LISTOPADA.

J. W. Biskup Poznański prezydujący pod niebytność J. W. Biskupa
Kulawskiego, zagaił sesyją takowemi wyrazy: „ Czteroniedzielny
„ odpoczynek gdy bierze dziś swoy koniec, i wracają się do nas po-
„ wziętego dobra prace, wińszujemy tym gościom z dobrej aury
„ czwartego zdrowia; którzyśmy zaś mieli od prześwietney Dele-
„ gacyi co do zatrudnienia się dalszemi czynnościami, iako to ukła-
„ daniem *articulorum separatorum* i traktatu *commercii*, nie możemy sobie
„ powinnować, co do uskutecznienia chęci naszych; ale gdy każdy
„ wypełnił co mógł, *legem adimplevit*: pozwoli prześwietna Delega-
„ cya, abyśmy spraw naszych odprawionych *ministerialiter* uczynili
„ relacyą. „

J. W. Marszałek konf. Kor. zabrał głos takowy: „ Jednostayny
„ zawsze i nayprzyzwoitszy szacunek, którego gruntem jest szcze-
„ rze uprzejme serce, którego celem jest twoja, prześwietna Dele-
„ gacyo, nayznakomitsza zacność, którego pomnożeniem jest oka-
„ zywana dla mnie twoja względność, którego świadkiem jest każda
„ w szczególności moja czynność; tym ślodzię mam honor dziś o-
„ świadczyć, im miiley i chwalebniey jest dla mnie w ulubionej spo-
„ łeczności, w zebranyim tym nayzacnieyszym gronie, mieścić się o-
„ sobą, i radzić nayprzywiązańszym dla dobra oyczyzny umysłem.
„ Tobie, prześwietna Delegacyo, powierzył się cały naród, który
„ iak doskonale zna w naygodnieyszych mężach, ciebie składających,
„ charakter nieskazitelnego obywatelstwa, dzielność rady, przeczor-
„ ność doświadczonego rozumu, niespracowane usiłowanie, czystą
„ i niewygallą o iego swobody gorliwość; tak z wszelkich miar spo-
„ dziewa się, że pożądaney pokoy w bezdenności domowej burzy
„ pogrążony przywrócisz, zamieszaniem wieloletnim przewrócony
„ krajowy porządek ułożysz, sprawiedliwość w swej wadze usta-
„ nowisz, obarczoną wolność ocalisz, przyjaźń u postronnych mo-
„ carstw ziednasz; a tym samym nayśmiutniejszy stan iego z tak nie-
„ szczęśliwey doli wydźwigniesz. Upewnić cię, prześwietna Dele-
„ gacyo, iak nayuroczyściey mogę; że iako z iedney strony wiado-
„ mo mi doskonale przy obięciu mego urzędu było, iż nieodbitym
„ losem miały się pod władzą sąsiedzkich dworów trzech dostać
„ niektóre kraiu niegdyś naszego części; tak z drugiej strony pełno-
„ mocni rzeczonych dworów ministrowie uprzejmie obiecali, i przy-
„ rzekli swych Monarchów ku nam niezerwaną nigdy przyjaźń, któ-
„ ra nie tylko nam dopuści, ale nawet pomoże do tego, abyśmy w
„ pozostałym kraiu tego wszystkiego swobodnie używali, cokol-
„ wiek zażyczyć może naród kształtnie porządnym, bezpiecznie spo-
„ kojny, i prawdziwie republikańskim sposobem rządzony. Prze-
„ świetny senacie, dziedziczne tobie, a zawsze ku pożytkowi oyczy-
„ zny dążące chęci, czyliż bezskutecznemi, i bezczynnemi od lat

„ kilku nie były dla najszkodliwszej anarchii? ona wszystkie twoje
 „ tamowała usiłowania, ona wlpak obracała zaradzenia: schły ferca
 „ z żalu, przemyśli natężona dręczyła troskliwość, dalsze oyców oy-
 „ czynny wkroś przenikała smutna całego królestwa postać. Prze-
 „ świetny stanie rycerki, twoje pracowicie wyśłużone swobody,
 „ twoje drogo nabyte zaszczyty, twoja od wieków z naysięwzemi
 „ cię umieszczająca równość, twoja prawodawczą mocą zaszczyco-
 „ na dośtoyność, nie byłyż to od lat już tak wielu okrutną ofiarą a-
 „ narchii, która cię zawżę trzymała pod młotem przemocy; i za-
 „ wżęś był albo uludzony, albo ukrzywdzony. Widziż zatym,
 „ prześwietna Delegacyo, że kiedy chcemy od punktu ostatniej
 „ niedoli przeyść do punktu prawdziwego uszczęśliwienia; trzeba
 „ przedsięwziąć koniecznie iednomyślną, bezinteresowaną, i naydo-
 „ skonaley do tego końca służącą radę, niech równość będzie przy-
 „ wrocona; ona ukoj rozkwilone uciemieżonych umyśli, ona będzie
 „ rękoymią naszych swobod, podporą naszej wolności, gruntem na-
 „ szych praw, nadgroda naszych prac, i sławą narodu. „

„ Po którym skończonym głosie J. W. Prezes rzekł: „ Naysię-
 „ wsza czynność nasza była w proponowaniu Ichmć Panom Ministrom
 „ cudzoziemskim punktów *de tractatu commercii*, który zawierać się ma
 „ w trzech punktach; te nie były podpisane, a to z tey przyczyny;
 „ ażebyśmy mieli wolność poddania myśli naszych prześwietney De-
 „ legacyi. Pierwszy punkt zawiera wolne zupełnie *commercium* ze
 „ wszystkimi sąsiadami; drugi, pytanie się *de constituto precio foli*; trze-
 „ ci punkt respektem uciemieżliwego *commercium* dla kraiu naszego
 „ miasta Gdańska; aby każemu *directe* wolno było swoy produkt prze-
 „ dawać na morze. Co wszystko Ichmć Panowie Ministrowie wzięli
 „ *ad referendum* do swoich dworów. „

„ Czytał potym Jmć Pan Sekretarz respons J. W. Połła dworu Ros-
 „ yjskiego na podane iemu noty.

„ Rzekł J. W. Kanclerz Koronny: „ Po tey odpowiedzi J. W. Mi-
 „ nistra dworu Rosyjskiego, udaliśmy się do drugich J. WW. Mini-
 „ strów, którzy odpowiedzieli, że nie mają ieszcze od dworów swo-
 „ ich responsu. J. W. Benoit przydał, że lubo od swojego dworu
 „ ma cokolwiek, iednak zachowuje swoje rezolucye do innych dwóch
 „ dworów. „

„ Czytano drugą notę podaną J. WW. Ministrom *de forma regimi-
 nis*; na którą także był takowy respons tychże J. WW. Ministrów;
 „ że puki nieodbiorą od dworów swoich rezolucyi, puty prześwietna
 „ Delegacya zatrzymać się z tym interesem winna.

„ Czynił daley J. W. Kanclerz Koronny relacyą: „ Podane były
 „ J. WW. Ministrom cudzoziemskim noty o nieustaiące w kraiu uci-
 „ ski. Jest respons J. W. Rewitzkiego z iustyfikacyą Jmci Pana Ge-
 „ nerała de Ryfzkur, zwyczajem neguiącego wszystko. Upewnił
 „ zaś tenże J. W. Minister dworu Wiedeńskiego, że przy wyściu
 „ woyska z kraiu, uczyniony będzie rachunek wydanych furazów, i
 „ każdy otrzyma swoją satysfakcyą. Postępowaliśmy z temiż J. WW.
 „ Ministrami, czyniąc nasze konferencye: a o tych wszystkich Xże
 „ Woiewoda Gnieźnieński uwiadomić raczy prześwietną Delega-
 „ cyą. „

„ Takowych tedy konferencyi czytał Xże Sułkowski przez sessye
 „ *resultata* proponowanych J. WW. Ministrom, i odpowiedzi onychże.

„ Czynił daley relacyą J. W. Kanclerz Koronny prosząc o pilność
 „ uwagi nad interesem wprowadzoney w kray Rzeczypospolitey foli

przez kompanią solną, respons podając na tę notę: które to dwie noty zaraz czytane były.

Rzekł tenże J. W. Kanclerz Kor: „ Po oddaney nocie takowej, „ wiedząc z doświadczenia, że poddani Króla Jmci Pruskiego zaufani „ w mocney jego protekcyi, wiele sobie pozwalają zwykli; była ta „ myśl, aby tę sol konfiskować. Przyszedł Jmć Pan generał Lentulus, który upewniał nayiaśniejszego Pana; że tej soli nie więcej „ się znajdzie, iak beczek 258., co obowiązkiem rzetelnego słowa „ stwierdzał. Król Jmć wziąwszy go za dane słowo, a zachodząc dalej „ z tym z tej okoliczności inkonweniencyom, rzekł: a toż każę ją zapłacić; i wydał natychmiast dyspozycją do zapłacenia oneyże. „

Tym czasem J. W. Minister Benoit podał notę; którą Xże Woiewoda Gnieźnieński czytał i zaraz tłumaczył.

Rzekł dalej tenże J. W. Kanclerz Koronny: „ Ten respons obiecywał nam, że do soli kupowania przymuszać nie będą, ani iey „ więcej w kray nasz wprowadzać; jest zaś raport wcale opaczny, „ bo rachując po różnych miejscach, już wynosi kilka tysięcy beczek „ na składach. „ Kończył swoje reflexye przełożeniem uwag potrzeby zabrania tejże soli.

J. W. Biskup Wileński rzekł *interlocutoriè*: „ Ta relacya wcale się „ nie zgadza z danym słowem J. W. generała Lentulusa. „

J. W. Kanclerz Koronny przydał, że Jmć Pan Lentulus uczynił i to oświadczenie; iż wyszły rozkazy, aby ktokolwiek został od teyże kompanii solney ukrzywdzony, miał nadgodę.

J. W. Marszałek konf. Kor: przełożył uwagi, dla których mniej należy temu oświadczeniu wierzyć: bo Jmć Pan Lentulus z J. W. Benoit w nienaylepszej harmonii; i ieden drugiemu zwykł się sprzeciwiać: ale życzył tenże J. W. Marszałek konf. Kor: udać się z tym interesem do drugich dwóch Ministrów.

Xże Woiewoda Gnieźnieński był zdania, aby się do rezolucyi tychże Ministrów zatrzymać z konfiskacją soli; ponieważ nie byłoby *cum decore*, gdyby ją oddać kazano.

J. W. Marszałek konf. Kor: zabrał głos, w którym wyraził, że gdy ratyfikacya traktatów już stanęła, a znowu Prusacy cofnęli się w kray, trzebaby o wyście ich domagać się. Czynił także relacyą, że Jmć Pan Heyking komendant Poznański wziął w areszt Jmci Pana Sokolnickiego, kommissarza woiewodztwa Poznańskiego, i od prześwieatney Delegacyi do rozgraniczania granic Pruskich wyznaczonego; życzył nakoniec, aby wyznaczeni do J. WW. Ministrów cudzoziemskich *serio instant*, i z tym się oświadczyli, że gdy Król Jmć Pruski dopiero świeżo zawartych niedotrzymuje traktatów, i Rzeczpospolita onychże trzymać obowiązana nie będzie.

Naznaczeni więc zostali do traktowania z J. WW. Ministrami ciż sami, którzy przedtym byli, tak z senatorskiego, iako i rycerskiego grona.

Jmć Pan Leńkiewicz Posel Mozyrski miał głos takowy: „ Po „ wypłynieniu kilkoniedzielnego czasu tak dla odetchnienia w pracy, „ iako też dla rozrządzenia całości krajów naszych; w tym czasie wyznaczony ku usługom prześwieatney izby *ad articulos separatos*, przyznać muszę znaczne J. WW. Kanclerza Koronnego, Biskupa Wileńskiego, Xcia Woiewody Gnieźnieńskiego, Marszałków konfed: „ obojga narodów prace około całości dobra polskiego, i innych „ J. OO. J. WW. kolegów do tego dzieła destynowanych; w skutkach „ tych, które J. WW. Delegaci wypracowane *naywymowniejsze* „
mi

„ mi usty donieśli, niektóre nadzieie dalsze od J. WW. Ministrów
 „ cudzoziemskich za odebraniem rezolucyi od dworów swoich mamy
 „ mieć upewnione. Ze zaś woyska Pruskie i Cesarzkie *ad mentem* świe-
 „ żo czynionych traktatów wychodzić z państw naszych przyrzeka-
 „ ią, woyska zaś Rosyjskie z racyi niezakończenia wojny z Portą ba-
 „ wić w kraju naszym mają jeszcze; przeto docierać należy do J. WW.
 „ Ministra i Generała Rosyjskich, aby też woyska nie czyniąc nam
 „ dalszego pokrzywdzenia, przy rekompensie za dawniejsze wycią-
 „ gnienie u nas furaków, dalsze furáže bez żadney okoliczności płacić
 „ chcieli. Donieść mnie oraz należy; że deklaracyi J. W. Mini-
 „ stra Rosyjskiego w oddaniu nam cerkwi zabranych na ukrainie, a
 „ to, w wojewodztwie Kiiowskim i Bracławskim nie staie się satysfa-
 „ kcyą: ponieważ codziennie przeciwną odbieramy wiadomość; że
 „ ciż nieunici iak zabrali cerkwie, tak nieprzestannie *exercent sua vio-*
 „ *lenta officia*, niedopuszczając unickich kapłanów do ich własności, i
 „ cerkwiów. „

Po tym głosie skończonym Jmć Pan Pruszanowski Pofel Rzeczy-
 cki przymowił się w materyi furaków; a Jmć Pan Dąbki Pofel Go-
 styński upraszał, aby przed wszystkimi materjami był projekt wzięty
 krajowego porządku, iako materya naywiększey wagi.

J. W. Marzalek konf: Kor: rzekł: „ Miałem honor pod nieby-
 „ tność Ichmć Panów wydać *in publicum* projekt o dobra po zniesio-
 „ nym XX. Jezuitów zakonie, który podaie Jmci Panu Sekretarzowi
 „ do przeczytania. „

A gdy w tym wniesiono, aby kommissarze do wyznaczonych od
 prześwietney Delegacyi kommissyi byli ogłoszeni: na to J. W. Mar-
 zalek konf: Kor: odpowiedział; że zwyczajem stanowionego prawa
 każdy projekt podpisany, podaie się zaraz do grodu *per oblatam*, który
 każdemu za rek wizycyą wydany być może.

Przymowili się niektórzy Ichmć Posłowie, że Ichmć Panowie Wa-
 lewscy prawem natury są pierwszymi sukcesorami do tey substancji,
 o którą teraz Malta odzywa się.

J. W. Kasztelan Przemęski zabrał głos w te słowa: „ Dopełnia-
 „ iąc terminu usługi publiczney na dniu dzisiejszym, mam honor po-
 „ witać wysoko szacownych mężów, radą zbawienną w oyczyźnie
 „ płynących, gorliwością tchnących, i wiary niepoślakowanej peł-
 „ nych. Obowiązek senatora i delatora tym jest ściślejszy, kiedy z
 „ tego związku wypływa potrzebna prześwietney Delegacyi relacya.
 „ Ustanowienie kommissyi edukacyi potrzebney młodzi z mądrych
 „ w oyczyźnie osob jest tym celem, aby teraz zaradzić, co się z nie-
 „ szczęśliwemi kolegium Kaliskiego stało osobami. Jmć Xiądz Na-
 „ szyński, niegdyś dawniey ex-Jezuita, pleban Malanowski odważył
 „ się toż kolegium Kaliskie wcielić wziąć examen; co samey tylko
 „ należy Rzeczypospolitey; tymże ze wsi Stropieszyna majątki po-
 „ zabierał, o milę czy więcej ludzi do wymłotu zboż zabranych spę-
 „ dzał. Ogłasza się z tym, iż to uczynił na fundamencie swoiey du-
 „ chowney iurydykcyi, bo to jest w archidiecezyi Gnieźnieńskiej:
 „ ledwie wierzyć temu należy plebanowi, żeby tak wysokim zała-
 „ niał się rozkazem. Ja iako sąmsiad tegoż kolegium, proszony o
 „ doniesienie prześwietney Delegacyi, czynię to z wyraźnym zdania
 „ mego poddaniem prześwietney Delegacyi, aby tenże Jmć X. ple-
 „ ban mógł tu odpowiedzieć z osoby swoiey, i dał z siebie iustyfika-
 „ cyą naydokładniejszą *cum restitutione*, co pozabierał; bo trudna *à non*
 „ *sufficienti* repetycyą, gdy pozabierane potraci zboża, i różne inwen-
 „ tarze. „

Po skończeniu takowego głosu Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł:
 „ Przy zwykłym uszanowaniu dla przybyłych naysławniejsze skła-
 „ dam dzięki, żem umieszczonym został do rady w liczbie wielkich
 „ mężów; chciałem iśćcie wprawdzie zamilczeć w tey materji XX.
 „ Jezuitów, ale kiedy mi taż sama uwaga godnego senatora otwiera
 „ pole, *quidquid nocivi videro, avertam*. Gdy przeświećna Delegacya u-
 „ czyniła mi honor wyznaczenia mię do narodowey edukacyi z tak
 „ wielkimi w oyczyźnie mężami, znam powinność moję, odebraną
 „ do teyże kommissji edukacyney od kogoś notę, bo nie podpisaną,
 „ czytać przeświećney Delegacyi. „ Czytał ją zatym, która w przy-
 „ krych mocno była, i wcale paskwilowi podobnych wyrazach. Prze-
 „ czytał ją Xże Woiewoda Gnieźnieński, oddał J. W. Marzałkowi
 „ konf. Koronney, którego cała upraszała Delegacya, aby ta zuchwałość
 „ nie była bez kary.

Xże Kanclerz W. Litt: odezwał się: „ Nie zabieram głosu; ale
 „ z wiadomości, iako prezydujący w kommissji menniczey, uwia-
 „ domiam przeświećną Delegacyą, że przyniesiono do mennicy po-
 „ łomane frebra z Rawy; które gdy rozprostowano, znaleziono, że
 „ to były wota oddane do kościoła tychże XX. Jezuitów. „

Co samo i J. W. Kasztelan Brzeziński potwierdził, dodając; że pe-
 wny Xiądz pozabierał wszystkie frebra kościelne.

Czytano potym projekt o też dobra Jezuitckie, przez J. W. Mar-
 załka konf. Koronney podany.

J. W. Prezes rzekł: „ Wracam się do zaczętey materji, że wy-
 „ znaczeni już będąc luźnikami do dobr XX. Jezuitów, ci *ex mente*
 „ Delegacyi referować się będą winni do kommissji edukacyney; i
 „ kiedy tę notę piszący oświadczył wszelką restrykcją *in statu, quo o-*
 „ „ debrał, to według gradacyi czynności należy koniecznie oczekiwać,
 „ co ciż kommissarze dadzą za racją czynności swoich, a dopiero
 „ wziąć może Delegacya miarę dalszego postępowania. „

J. W. Woiewoda Kaliski wziął głos w te wyrazy: „ Rozumiem,
 „ że nic nie jest potrzebniejszego dla kraju, iako edukacya narodo-
 „ wa, do tey edukacyi iak wiele nastąpi expensy; dopiero nas kom-
 „ missja edukacyina z powziętych wiadomości informować może: ia-
 „ ki fundusz dobra, i jakie frebra znajdują się, na przyszłe to ma iść
 „ rozporządzenie. Teraz zaś *periculum in mora*, gdy idziemy; że do-
 „ bra jedni odbierają, drudzy frebra i inwentarze. Więc jestem te-
 „ go zdania, aby tymże Ichmć Panom luźnikom była dana moc od
 „ Rzeczypospolitey wygnania każdego, ktokolwiek ważył się rzecz-
 „ ne dobra XX. Jezuitów zaiechać. „

Xże Kanclerz W. Litt: rzekł: „ Do Ichmć Panów luźników
 „ wynidzie dyspozycya, a ci jednak, co odebrali, nie ustąpią. „

J. W. Kanclerz W. Kor: dawał znowu racye, aby czekać wiado-
 mości Ichmć Panów kommissarzów; J. W. Woiewoda Kaliski wspierał
 swoje zdanie, że jeżeli Ichmć luźnikowie dopełnią czynności, wiel-
 ka szkoda wyniknie Rzeczypospolitey, i wiele trzeba będziełożyć na
 reparacyą tychże dobr.

Było wniesiono, aby Xże Kanclerz W. Litewski, iako Prezes
 kommissji menniczey, nie kazał wydawać tego frebra, które pozna-
 no, że było z kościoła XX. Jezuitów Rawskiego collegium. Wielu
 prosiło, aby też osobę, która dała do przetopienia połomane wota,
 zapoznać do konfederacyi.

J. W. Prezes widząc nie uspokojone umysły, solwował sessję na
 dzień 17sty tegoż miesiąca, godzinę dziesiątą.

SESSYA PIĘTNASTA.

DNIA 17. LISTOPADA.

J. W. Biskup Wileński zagał sessyą w te słowa: „Prześwietna Dele-
 „ gacyo! to dzieło, które tyle pracy potrzebuie, a tak mało usku-
 „ teczni się dla dobra Rzeczypospolitey, azaliż przy odmianie no-
 „ wey, która nastąpiła, spraw naszych, zręczniejszych nie uczyni
 „ czynności? wiele zaufać możemy takiemu zgromadzeniu, które-
 „ go celem jest uszczęśliwienie oycyzny; większe albowiem w opa-
 „ trzności Bolkiey mieć powinniśmy nadzieie. Wyznaczeni na dniu
 „ wczorayszym do traktowania z Ichmć Panami Ministrami, iako za-
 „ wsze dopełniali myśli i wolę prześwietney Delegacyi; tak ią *in pra-*
 „ *commissis* uwiadomić raczą. „

J. W. Kanclerz Koronny przytąpił natychmiast do czynienia re-
 lacyi w takowe wyrazy: „Jako jest powinnością naszą, cokolwiek
 „ się tycze dobra publicznego,łożyć wszystkie starunki na ratowanie
 „ iego, tak i pełnić rozkazy prześwietney Delegacyi. Mając na dniu
 „ wczorayszym z Ichmć Panami Ministrami konferencyą, gdziebyśmy
 „ żądania prześwietney Delegacyi przez punkta onymże przełożyli:
 „ już to dla tego, że znowu woysko Pruskie w kray się wrocilo; już
 „ to, że Jmć Pan Sokolnicki Podczasz Gnieźnieński i kommissarz wo-
 „ iewodztwa Poznańskiego w arezt wzięty; już na resztę dla tego,
 „ że przeciwko danej *ministerialiter* deklaracyi, i słowom nayiaśniey-
 „ szemu Panu Jmci Pana Lentulusa, tyle soli w kray wprowadzono:
 „ wyraziliśmy i to, że prześwietna Delegacya oświadcza, iż w dal-
 „ szych czynnościach zatrzyma się, puki wprzod satysfakcyja nie bę-
 „ dzie w tychże dana kraiovi punktach. Wczorayszego dnia nie mie-
 „ liśmy na to rezolucyi, bo z stanu rycerskiego dla innego zatrudnie-
 „ nia nie byli przytomni. Ichmć Panowie Ministrowie dworu Rossy-
 „ skiego i Wiedeńskiego na przełożone żądania prześwietney Delega-
 „ cyi, obiecali *interponere bona officia* u Jmć Pana Benoit; żądali iednak,
 „ abyśmy z Jmć Panem Benoit sami pierwey pomowili. J. W. Woie-
 „ woda Kaliki i Xze Woiewoda Gnieźnieński posatygowali się dnia dzi-
 „ siejszego do mnie; i mieliśmy tę daną sobie na punkta nasze rezo-
 „ lucyą: naprzod, że woysko Króla Jmci Pruskiego *tandem* z kraiu
 „ naszego 22. terażniejszego miesiąca, zapewne wyidzie: powtore, o
 „ arezt Jmć Pana Starosty Sokolnickiego przyrzeka wszelką satysfa-
 „ kcyą, i że ten postępek zganiony będzie Jmci Panu kommandanto-
 „ wi Poznańskiemu. „

Jmć Pan Lipski Posał Gnieźnieński upewniał, że sam widział, iako
 warta w Poznaniu chodziła za Jmć Panem Sokolnickim.

Co do interesu soli, rzekł daley J. W. Kanclerz Koronny: „Tak
 „ się explikował Jmć Pan Benoit, iż Jmć Pan Generał Lentulus omylił
 „ się w liczbie, zapomniawszy iedney cyfry, iż co miał powiedzieć
 „ 2680, powiedział dwieście sześćdziesiąt i ośm; cofnąć iey zatym
 „ już była na mieyscu przytrudna: to iednak wprawdzie nie powinno
 „ wcale obchodzić Rzeczpospolitą, bo taż sol nie będzie przedawana;
 „ a do tego pozwala Jmć Pan Benoit, aby z obudwóch stron mogła
 „ być zapieczętowana, podług ułożoney w tey mierze konweneyi z
 „ Rzeczpospolitą. Kiedyśmy zaś oświadczyli, że ciż żydzi mają być
 „ areztowani; uraziło to wielce Jmci Pana Benoit. „

U ij

Jmć Pan Lipski rzekł; że województwa Wielkopolskie zapewne się obeyść mogą bez soli Króla Jmci Pruskiego.

Kontynuował dalej J. W. Kanclerz Kor: mówiąc: „ Dopomina-
„ liśmy się, z iakiey przyczyny domaga się Jmć Pan kommandant Po-
„ znański hausmankostu, gdy już dochodzi termin wyjścia woyska Pru-
„ skiego? i te były słowne nasze rozmowy. Gdy zaś żądaliśmy na
„ piśmie responsu; odpowiedział Jmć Pan Pofeł, abyśmy też równie
„ swoy dali także na piśmie: co *subsecutum*. „ Czytał zatym takową
notę sam J. W. Kanclerz, która też same zawierała punkta; i respons
tenże sam, o którym był namienil.

Jmć Pan Korytowski Pofeł Koniński przymowił się o gwałtowny
werbunek mimo tyle danych *ministerialiter* deklaracyi.

Jmć Pan Lipski Pofeł Gmieźnieński czynił relacyą o zabieraniu nay-
małtniejszych z kraiu ludzi; iako to kupców z Lelźna, z Boianowa,
z Rawicza i innych miast; czyniąc pretenzye, iakoby ci ludzie od stu
i więcej lat wyciągnąć mieli ze Śląska.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Przy tey okazji J. W. Benoit
„ oświadczył, że lubo na żądanie Rzeczypospolitey wyida woyska
„ Pruskie, w krotce iednak spodziewa się, iż powroczą; a to z tey
„ przyczyny, iż gdyby ktokolwiek odważył się poruszyć pokoy publi-
„ czny, na ten czas daleko surowiey postępować sobie muszą; a za-
„ tym czekać na granicach i czuwać na to będą. „

Jmć Pan Jerzmanowski Pofeł Łęczycki zapytał się; ieżeli z kraiu
Rzeczypospolitey wszystkie woyska wynidą? któremu odpowiedział
J. W. Kanclerz Koronny: „ oprócz Rossyjskiego. „

Zatamowała się dalsza izby czynność na rozmowach projektu o
dobra XX. ex-Jezuitów.

J. W. Podkanclerzy Litt: zabrał głos takowy: „ Ustanowiona
„ kommissya edukacyi narodowey, dla powszechnego dobra, chce
„ mieć obowiązkiem i koniecznością ulkutechnienia powszechnych
„ nadziei; było to spodziewaniem, że cokolwiek do dalszych ściągac
„ się ma dyspozycyi, to chyba z uczynionych już raportów od J. W. W.
„ kommissarzów być może. Ze iednak ich ieszcze dotąd nie odebra-
„ liśmy, a już wchodzi taż materya; ułożyliśmy projekt, rozumie-
„ iac, że ta okoliczność może być w każdym czasie traktowana; ta-
„ kowy więc projekt oddaie prześwietney Delegacyi. „

J. W. Marszałek konf: Kor: wziął głos w te słowa: „ Ieszcze nie
„ ofchły wydane z druku wyroki prześwietney Delegacyi, ieszcze
„ Rzeczpospolita nie wynurzyła myśli swoiey, co to do tey kommissyi
„ edukacyiney należeć ma; aliści dziś już znawia się nowa okoli-
„ czność: gdy dopiero tylko co ustanowiona taż kommissya eduka-
„ cyina; już ci ona wdawa się w iakoweś nad przepis czynności iey
„ rozporządzenia. Na tym naywięcey szkodowała Rzeczpospolita,
„ że dyktasterya wdawały się zawżę nad pozwoloną sobie moc. „
Czytał potym prawo o ustanowionej kommissyi; skończył nakoniec
zdanie swoie J. W. Marszałek konf: na tym: że tenże projekt przyię-
ty być może od osoby J. W. Podkanclerzego Litewskiego, ale nie od
kommissyi, która ieszcze nie ma determinowanych dla siebie czyn-
ności.

J. W. Podkanclerzy Litt: odpowiedział: „ Ja go od siebie podaie. „
Zaczym począł go czytać Jmć Pan Sekretarz seymowy.

J. W. Marszałek konf: Kor: uważając, że styl był w tymże proie-
kcie użyty, iakoby od kommissyi był podany; zatamował czytanie ie-
go; na co powstał rozruch nie mały przy wniesieniu J. W. Marszałka
konf: Kor.

Xże

Xże Woiewoda Gnieźnieński dopraszał się o kontynuacyą czytania, dając racye złego przykładu, gdyby jeden projekt nie miał być doczytany.

Gdy przyszło do uniwersałów, które też kommissya edukacyi wydać miała; J. W. Marszałek konf. Kor. uczynił uwagę, że puki w narodzie jest konfederacya, poty żadne inne uniwersały być nie mogą wydane.

Xże Woiewoda Gnieźnieński odpowiedział; że wszystkie inne subsellia iako to: kommissya skarbowa i woyskowa *stante confederatione* wydaie swoje dyspozycye i uniwersały, bez umniejszenia powagi i iurydykcyi naywyższej konfederowanych stanów władzy. Zaczym nie słuchać projektu, złaby dla wszystkich była konsekwencya.

J. W. Marszałek konf. Kor. odpowiedział *interlocutori*: „Kommissye skarbowa i woyskowa mają od Rzeczypospolitey już przepisaną czynności; do kommissyi zaś edukacyney dopiero wyznaczone są osoby, ale nie jest decydowano, co jest ich za obowiązkiem.”

Xże Czetwertyński Pofel Bracławski dał też same racye, że kommissya edukacyi nie ma jeszcze żadnego postanowienia. J. W. Marszałek konf. Kor. przydał; że też kommissya już chce się wdawać w iakoweś rozporządzenia, nie mając ani mocy, ani nawet żadney wiadomości, co do niej należyć będzie.

Zatamowało się dalsze czytanie: na uwagę jednak Xcia Lubomirskiego Marszałka W. Koronnego, że projekt czytany nie jest prawem; kontynuował Jmć Pan Drewnowski Sekretarz seymowy czytanie o-nego.

J. W. Kasztelan Przemętki miał głos w te słowa: „Kiedy najwyższa w czynnościach Rzeczypospolita wyroki swoje oświadczyła, w wybraniu wielkiej zacności i równej mądrości mężów; i powierzyła wam, J. WW. kommissarze, kleynotu krwi naszej młodzi w edukacyą narodową: z tym wszystkim nie wyzwała się jeszcze z dalszych czynności w rozrządzeniu dobrami i majątkami po zniesionym (co z żalem wspomnę) XX. Jezuitów zakonie, szczególnie na ten koniec; abyście, J. WW. kommissarze, tey tylko pilnowali edukacyi, z której oyczyźnie w potonności z nauki, wam z dobrego utrzymania i wykonywania przepisu czynności w rozporządzeniu i dobraniu nauczycielów, nieśmiertelna sława zostanie, i imiona wasze głosić na zawždy będzie. Wiem ia dobrze, iakich to nauki potrzebiują ufilności, i codziennego przemysłu: mieszać przeto ekonomiczne dyspozycye i zatrudnienia (z praktyki mówię) gospodarskie, jest to trudność lubo poięta, ale nader wielka, i mieszać się nigdy niepowinna z tą nayszacowniejszą młodzi edukacyą, w której oyczyzna swoje zakłada nadzieie. A zatym projekt J. W. Marszałka konf. Koronney, na dniu wczorajszym na rozwagę podany, iako ma w sobie dla publicznego dobra użyteczne i doskonałe uwagi, w wypełnionym czasie trzydniowej deliberacyi, prześwietna Delegacya decydować będzie wyrokiem swoim; na ten zaś projekt, dopiero podany, widząc w nim wiele odmiany, pozwolić nie mogę.”

Po którym głosił Jmć Pan Rościszewski Pofel Ciechanowski mówił w te słowa: „Doznana tylekrotnie w wieku terażniejszy nie-szczęśliwość zewsząd otaczająca królestwo Polskie, iak wielki pomnaża żal w cnotliwych obywatelach, doznanie tego troskliwie J.OO. J.WW. Wmć Panów o dobro publiczne ferce. Niech roztrząsa cię-kawość wszystkie epoki królestwa naszego, niech pracowite do-

„wciży wyfilają się na porównanie onych; nie znajdą żadney, któraby wyrównywała teraźniejszey: bo tamte albo pochodziły z wojen, które nas przecież mogły okazywać Europie, żeśmy nie do pieczęci wychowani ludzie, albo z przedwiecznych wyroków woli na nas były dopuszczone. Dziś w pokoju uśpieni na łonie religii, ginie niedołęzni. Oddaliśmy kraie, gwałtem przez te mocarstwa nam posiadłe, niezawoiowane; pełniemy wszystkie z najgorzszą podłością na nas włożone kondycye, dotrzymuiem świątobliwie wszystkich ich, gwałtem na nas wymuszonych traktatów; nam dobrowolnie przyobiecane i z nami zawarte łamią; prosim bezwstydnie miłosierdzia, nam go odmawiają. Przychodzi na resztę wiekami nie odwetowana zaguba całego kraju, kiedy przez znieście *instituti* XX. Jezuitów tracić się zdaiem edukacją narodową; ratuiem roztropnością naszą ten tak ciężki upadek, wyznaczając kommisją edukacyjną, ale ach iak słabe, lubo z wielkim przemyśleniem naszym wifilamy na to sposoby: bo tego dostać nie potrafi kommisja edukacyjna; co-industryja, zamiłowanie religii, załeczone zakonne ubóstwo, i dobra ekonomika dostarczać potrafiły. Idzie ten czas, gdzie słyżeć będziemy, wiele intrat z dobr XX. Jezuitów podadzą nam na tabelli; usłyżem w krotce iak wiele na nauczycielów, na biblioteki, na szkoły, na utrzymanie funduszów, i inne potrzeby, poda nam przeświećta kommisja edukacyjna expensy; obaczym daley, iak się percepta z expensą zgodzi: coż mówić o utrzymaniu wspaniałych kościołów i kolegiów, z których, day Boże, abym nie zgadł, że gruzy tylko świadkami zostaną tych wspaniałości i wieku nieszczęśliwego. Poydzie podobno w cenę edukacya narodowa, nie lada szlachie potrafi się do niej domieścić; a i trochę majątniejszym za przykro będzie: trwoży mnie nie pomalu już to spuśczenie dobr i klasztorów przez dobrowolne opuszczenie się XX. ex-Jezuitów dziś albo Xieży świeckich, albo ludzi świeckich; lub przez ratowanie, i ubezpieczenie łamych siebie na dalszy czas rozebrane i rozproszone dostatki; gorzey mnie trwożą rabunki ludzi nie dobrych, i ogalać dobr z inwentarzów, którym zapobieżenie nie odwłoczne należy się. Zebrany arcy-wybornie projekt J. W. Marzałka konf. Koronney, ukazuje wielkość wynalazku w utrzymaniu intrat pewnych bez zatrudnienia kommisji edukacyjney, byleby te dobra były kupowane i przez dobrych ekonomistów, i mających ani nadto wiele, ani nadto mało: gdyż z nadto mającemi sprawa byłaby przyciężka, a z niemającemi albo zbyt mało jeszcze cięższa. Powtore, aby te dobra były podawane do kupna przez autora wynalazku tego, i iako wynaleźcę i iako sternika, lub obydwu narodów Marzałków; którym ufać będziemy, iż o nas iako o pomocnikach prac swoich nie zapomną: boć tam źle rządzone państwo, gdzie grzech bez karania, a bez nadgrody cnota. Potrzecie, aby prowent z tych dobr nie nadto był wyciągniony, którego by się łami tylko zbyt ażardowni, i mało mający podeymowali ludzie. Przeświećta Delegacyo! J. OO. J. WW. Państwo, co do mnie należało, wierniem wam wszystko przełożył: do was teraz należy zaradzać o tym, aby kray, spokojność w nim, edukacya narodowa przez wasze rady załpokoione, ocalone, i utrzymane zostały. Ja się uiszcza, gdy dopełniam mego obowiązku, że wam dobrze radzę i przekładam sprawiedliwie. „

Gdy zaśła trudność z przyczyny tych dwóch projektów, Xze Kanclerz W. Litt: zabrał głos w te słowa: „Wątpliwości żadney po-

„dlegać nie może, że każdego z nas od Rzeczypospolitey do tych
 „czynności wyznaczonych jest zupełnym celem dobro publiczne.
 „Podany projekt J. W. Marzałka konf: Kor: doskonałemi wsparty
 „myślami na rozporządzenie dobr po zniesionym XX. Jezuitów za-
 „konie mało co być różniącym uznaię, od podanego projektu J. W.
 „Podkanclerzego Litt:; który podany *ad deliberandum* być może, nie
 „będąc ieszcze prawem, tylko potrzebną każdemu uwagą: wiele
 „bowiem w nim użytecznych dla dobra oyczyzny slyszeliśmy zdań;
 „w tym tylko prześwietna Delegacya naybezpiecznieyszą obmyśli
 „ustawę, że gdy rzeczne dobra będą sprzedane *per plus offerentiam* po-
 „pięć od sta, żeby ta importancya do kommissyi skarbowey oddawa-
 „ną była, a przeto nie będzie już tyle expenzy, bez któreyby się ina-
 „czey nie obezšlo; gdyż ta kommissya już ma moc od Rzeczypospoli-
 „tey *contra renitentes*, i snadnym sposobem importata rozrządzona od
 „teyże kommissyi edukacyney będzie. „

Uspokoil natychmiast takowym swoim głosem Xże Kanclerz Litt:
 zachodzącą z tych dwóch projektów trudność.

J. W. Marzałek konf: Kor: za danym sobie głosem mowił: „By-
 „łem na dniu wczorayszym rekwirowany, abym się upomniał śmia-
 „łych po nieco wyrazów J. Xdza Wiażewicza: więc abym pokazał,
 „iак pilnie rozkazy prześwietney Delegacyi zwykłem wykonywać,
 „napisałem list do niego, i iaki mi dał respos, czytam go; w którym
 „lubo zaparł się wcale wszystkiego pomieniony J. Xdz Wiażewicz, ale
 „iednak wyraził, że to były właściwe iego myśli. „

J. W. Kasztelan Przemyński czynił uwagę, iż ponieważ nie prze-
 czy, że to było iego zdanie, aby go przypoznać do konfederacyi *pro*
temerario ausu noty, którą pałzkwilem nazwać można.

J. W. Biskup Wileński rzekł: „Donoszę prześwietney Delegacyi,
 „że iako nie zwykłem nic sam robić, tak gdy oddana mi była *ab igno-*
 „to mianowana nota, komunikowałem ją zaraz współ-kollegom
 „moim. „

J. W. Dzierżbicki Kasztelan Brzeziński rzekł: „List się ten Jmci
 „Xdza Kanonika Wiażewicza nie zgadza z pierwszym iego oświad-
 „czeniem, względem uczynienia wszelkiej satysfakcyi za brata swe-
 „go; a teraz przeczy, że nie miał żadney plenipotencyi. „

J. W. Kasztelan Mazowiecki mowił, broniąc Xcia Prymasa; że z
 własnego instynktu Jmć Xdz Wiażewicz uczynił to: krzywdy iednak
 dobro publiczne mieć nie może, gdy Ichmć luźtratorowie doniesą co
 zabrano, wszystko to powrocono być musi.

J. W. Branicki Hetman polny Kor: wniósł: „Ponieważ w każdey
 „sprawie zarzutu być powinien strony odwod; więc trzeba, aby z ta-
 „kowych sobie zarzutów Jmć Xdz Wiażewicz usprawiedliwił się. „

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „Gdy prześwietna Delegacya
 „naznaczyła luźtratorów do tychże dobr, koniecznością jest zatym
 „czekać ich *de peractis* uwiadomienia. „

Powstało zamieszanie z przyczyny reprezentujących wielu, że
 to jest *periculum in mora*; na co J. W. Kanclerz Kor: rzekł *interlocutori*:
 „Xże Prymas jest *tanti* odpowiedzieć, jeżeli iaka stanie się funda-
 „cyom krzywda. „

J. W. Hetman polny Kor: odpowiedział: „Nie o tym wcale kwe-
 „stya, bo jeżeli luźtratorowie *de peractis* uwiadomią kommissyą, już
 „mało co zostanie; jeżeli w każdych dobrach tym sposobem postępo-
 „wać będą, iак Xdz Kanonik Wiażewicz. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński czynił relacyą prześwietney Dele-

gacy, że Jmć Pan Bylszewski luſtrator *collegii Califfienſis* donioſł kommiſſyi edukacyney, że już zaſtał *deſertam Arabiam* wpoſmienionym kolegiu, i dobrach jego; życzył tenże, aby był koniecznie zapozwany J. Xdz Wiażewicz: na co też zaſzła zupełnie zgoda.

J. W. Marſzałek konf. Kor. odezwał ſię mówiąc: „ Na wniefioną „ materyą przez Xcia Woiewodę Gnieźnieńſkiego, który gdy prze- „ ſwietney Delegacyi czyni wiadomość, że już Jmć Pan luſtrator „ *peractis* uwiadomił kommiſſyą edukacyną; trzeba tedy, aby taż dała „ na piſmie notę do konfederacyi, a konfederacya na ten czas uczyni „ ſprawiedliwość. „

J. W. Kaſztelan Brzeziński czynił relacyą o podobnych rabunkach rezydencyi Łęczyckiey, że nawet inwentarze z dobr, zboża, i cokol- wiek *ad raptum* było, powywożono.

Jmć Pan Laſocki Poſeł Sochaczewſki wnioſł, aby ci, którzy dali dobra ſwoie na funduſz XX. Jezuitów, byli pierwſzemi przez wdzię- czność do kupienia onychże.

J. W. Kaſztelan Żarnowſki życzył; żeby tych żydów, którzy przy- nieſli ſrebra do mennicy, a poznane ſą, iż byli z kościołów, areſtować: co do podanych projektów, nie radził, aby *per plus offerentiam* były przedawane dobra, z racyi nie zawodney nigdy do ſkarbu impor- taty. Co do woſyka Roſyjskiego, które w krajach Rzeczypoſpolitey ieſzcze zoſtawać ma; życzył, aby uſtawić pierwey cenę, według której kupować będą zboża, a naylepiey, aby taką zapłatą, iaka gdzie będzie w targu; i aby palety, które wyſzły na całą zimę, cofnięte od tegoż woſyka zoſtały.

Przy ſpoźnionej godzinie ſeſſyja ſolwowaną zoſtała na dzień 18ſty tegoż mieſiaca, na godzinę iedenafiątą.

SESSYA SZESNASTA.

DNIA 18. LISTOPADA.

J. W. Marſzałek konf. Kor. *interlocutoriè* przed zagaieniem ſeſſyi o- ſwiadczył, że Ichmć Panowie Miniſtrowie cudzoziemcy dopomi- naią ſię, aby Ichmć Delegaci, którzy nie podpifałi traktatów, oneż nie odwołocznie podpifać chcieli: bo z tey przyczyny woſyka Króla Jmci Pruſkiego nie wyidą z kraju Rzeczypoſpolitey, puki traktaty od wſzy- ſkich Ichmć Delegatów podpifać nie będą.

Gdy już przy ſpoźnionej godzinie nie było ieſzcze kompletu, J. W. Biſkup Łucki ſolwował ſeſſyą na dzień 19ſty godzinę iedenafiątą.

SESSYA SIEDMNASTA.

DNIA 19. LISTOPADA.

J. W. Biſkup Poznański prezydujący, zagał ſeſſyą takowemi wyrazy: „ Mogę ſobie wielce wiſzować, że mam honor zagać dzisieyſzą „ ſeſſyą w licznym zgromadzeniu; ale od czego miałbym zacząć, „ wcale nie wiem: bo J. W. Miniſtrowie cudzoziemſcy oſwiadczyli „ nam, że do kilku dni zabawni intereſami, nie mogą ſię znami znay- „ dować. Atoli wzięte dwa projekta rozporządzenia dobr zniefio- nego

„nego zakonu XX. Jezuitów, byłoby arcy-dobrze, gdyby były re-
„zolvowane; wczym czekam myśli prześwietney Delegacyi: a ie-
„żeliby potrzeba pogodzić zdania tych dwóch projektów, tak mało
„od siebie różniących się; życzylibym, aby wyznaczone z prześwie-
„tney Delegacyi osoby ułatwiły wszystkie z tych dwóch projektów
„trudności, które na potym Delegacya aprobować będzie. „

Jmć Pan Kurzeniecki Poseł Piński miał głos takowy: „ W nade-
„szłym tym z limity czasie, dla kontynuowania obrad krajowych de-
„terminowanym, byłoby to najszczegulnieyszym szczęściem na-
„szym, gdyby czasowi terażnieyszemu był dany szacunek, a szacu-
„nek przyzwoity; abyśmy niedopuszciliśmy mu upływać bez pożytku,
„mowili skutecznie, czynili sporo, a radzili nie prywatnemu,
„ale publicznemu dobru. Słyszeliśmy już, iż *articuli separati* dotąd
„jeszcze nie są ukończone dla obojętnego postępowania z nami
„posłronnych Ministrów; i dosyć jest na przeświadczenie, iż się wię-
„cey uchylają pono od skutku. Co było żądaniem trzech potencyi,
„zakończyliśmy, choć poniewolnie; zaufani jednak byliśmy, że i
„dla nas względność będzie wzajem też dopełnioną: skutki zaś tera-
„żnieysze przeciwne dosyć wyświadczaia, a kres interesów oyczy-
„zny naszej przylzedł ten, że prowincye zabrane są, a pretextu in-
„fluencyi do nas nie są przecięte; a nawet pozostanie coś, co będzie
„kraj nasz ubożyło, niszczyło, i siły targało. Oddalmy zatym na
„stronę partykularnieysze różne projektowania, a mieymy na celu
„do zaradzenia o tym, co całość reszty pozostałych krajów intere-
„suie; daymy wprzod mur na około, umocniemy najprzod grun-
„townie bramy nasze, a dopiero wewnątrz zacniem czynić porząd-
„ki. Co zaś do materyi zabranych *freber ex-Jezuickich*, po krot-
„ce przymawiam się: szkoda wynikła, a szkoda nie mała, i żeby na-
„wet lekce ważyć, nie należy. Upomnieć się zatym przystoi, nie
„tylko dla dobra publicznego, ale i z powodu samego sumnienia;
„nie wiem iaka to być może restrykcyja, zabrać cudzą rzecz, onę
„przedać, i na partykularny obrocić zysk. *Communitas* posiadowała,
„*communitas* zniesiona, i już nie jest *in existenti*; Rzeczpospolita stała
„się panią wszystkiego, któż waży się, procz niey, być panem? krzą-
„tać się więc należy, aby to mogło nazad powrócić się; i ci byli bez
„respektu i względu ukarani, którzy popełnili ten tak zły użytek.
„Tu oraz przychodzą mi na myśl projekta względem dobr także ex-
„Jezuickich pod deliberacyą będących, które iako przez wielkich i
„godnych mężów roztropnie i gruntownie ułożone, tak należytą
„pochwałę odnieść zasługują. Determinować tylko sądziłbym przy-
„zwoitością, aby rozdawanie kontraktów, poddane było J. K. Mci.
„Ta niewątpliwie ręka zasłużonych, i zasługujących się dystryngwo-
„wać, i preferować potrafi; ta godnych koła naszego Marszałków
„zalecenia (przychylając się do myśli i celów godnego kolegi nasze-
„go Jmci Pana Płockiego) przyjąć, i uiszczyć zechce: a przecież same-
„go stopnia rzecz, iż wszelkie rozdawnictwo jest szafunkiem pier-
„wszey głowy panującey w narodzie, i przyuczoney wymierzać
„sprawiedliwość. Tey iakoż przyzwoitey i przystoyney naszej at-
„tencyi, uczyniliśmy już w tey izbie przykład, gdy nawet ordyno-
„wanie lustratorów do dobr ex-Jezuickich, zdane było J. WW. Mar-
„szałkom z referencyą do J. K. Mci Pana naszego miłt. J. W. Mar-
„szałku konf. Koronney, urodzony iakbyś będąc dla Polski, i polskiey
„szlachty sternikiem, interesujący się przywiązanie i osobiście w pro-
„iekkie swoim do użytków stanu rycerskiego, ziednałeś nie tylko od

„ nas szacunki i wdzięczność; ale i od późney potomności, za staran-
 „ ności i interesowania się wielbionym być powinienes. Mówić zaś
 „ chcę ieszcze więcej, ale i sprawiedliwie, i bez prywaty; cnota war-
 „ ta wielbienia, a praca nadgrody; świadectwo przekonujące o
 „ codziennych trudach twoich, już w sądach, już w tej Delegacyi,
 „ obowiązuje nawet mnie do w niesienia, aby zasługi twoje wzglę-
 „ dem publicznych czynności, od całej izby były zalecone do pier-
 „ wszych względów J. K. Mci. Jam to namienił, a ty, stanie rycer-
 „ ski, i obok będącego godnego koleżkę Xcia Marszałka prowincyi
 „ moiej nieprzepominając, do uskutecznienia przyłoż się. „

Po nim Xze Czwertyński Poseł Bracławski mówił w następują-
 ce słowa: „ Trwożyćby każdego powinno, że przemoc w różnych
 „ sposobach wzmagająca się nie przestaie; i gdy z iedney strony zda-
 „ ie się rozłączać, znowu pod nową figurą swoje usiłuje zakładać sie-
 „ dlika. Dałby Bog, aby uftanowiona kommissya edukacyina, do-
 „ bre z siebie wydawała pożytki; bo widzę, że w samych początkach
 „ więcej myśli o sposobach umocnienia urzędu tego siły, niżeli o
 „ rozkrzewieniu nauk, iakie w narodzie być mają. Podany na dniu
 „ onegdajszym projekt J. W. Podkancelerzego Litt; daie dosyć ia-
 „ wnie poznawać, czego chce, i iak życzy sobie postępować [kom-
 „ missya edukacyina; lecz ktożby tego nie poznawał, do czego dążą
 „ i zmierzają takowe myśli. Wszak ftanowiciele tej kommissyi,
 „ dziś iesteśmy wszyscy; wiemy do czego, i na iaki spofob ona ufta-
 „ nowioną zostala, nie na to, aby już swoje rozpościerała rządy, tyl-
 „ ko żeby pilnie wypełniała wyroki uftaw Rzeczypospolitey; Rzecz-
 „ pospolita zaś nie inną uftanowiła myślą, iak ściżegulnie co do do-
 „ zoru nauk, w których się młódź szlachecka ćwiczyc ma. Niech
 „ tedy pilnie tego, do czego iest wysadzona; niech podaie projektu
 „ nauk, iakie być mają, a nie inne, i wcale się nie zgadzające z iey
 „ uftanowieniem. Przestałby każdy być dobrym obywatelem, gdy-
 „ by życzył, aby zwierzchność z kilku osob złożona, nie miała swe-
 „ go ograniczenia wszędzie; a tym bardziey gdzie sam wybor mą-
 „ drości takową składa iurydykcyą; z mieysca tedy mego na ten pro-
 „ iekt nie zezwalam. Przyftępuię do projektu na dniu zaoneday-
 „ szym na deliberacyą podanym, że iako ze wszech miar iest użyte-
 „ czny, tak być powinien przyięty. Uczynić ci a zatym, J. W. Mar-
 „ szałku konf: Koronny, każdy winien iak nayszczerze dzięki, że
 „ takowe wydaiesz projektu, w których nie prywaty, nie interes
 „ własny, lecz dobro publiczne, lecz dobro narodu okazuje się; więc
 „ o podpisanie takowego projektu z mieysca mego dopraszam się.
 „ Pozwolisz, prześwietna Delegacyo, tajemnicę związku tu sobie
 „ namienić; co trwożyć, i przerażać ferca i myśli pozostałych oby-
 „ watelów powinno: przychodzimy niby do tej pory, w której mi-
 „ łego mamy używać spoczynku; lecz podobno mylemy się na tym.
 „ Garści woyska związek, nie iest straszny dla narodu, lecz narod
 „ cały na przeciwko temuż nie równie straszniejszy byłby, gdyby
 „ musiał ten znosić i naprzeciw niemu walczyć. A iako każ dy do-
 „ brze, a nie dla prywaty myślący, winien iest ostrzegać narod, tak
 „ być ostrożnym każe uwaga, w tym zwłaszcza czasie obrad, gdzie
 „ ulegać musimy. Dla czego mogłby być taki, któryby się obawiał
 „ przemocy, w niepewnym zostawizy spoczynku. Lecz równie mnie
 „ boiaźń obeymuie, iaki nas los czeka samych o sobie radzących,
 „ zostawizy nas w bezrządzie, i w nieiednomysłności; rozumiem
 „ dość na tym, i gdyby kto chciał się zaftanowić, znalazłby nad czym

„uczynić uwagę, widząc nieszczęśliwą sytuacją naszą. Z miejsca
 „zatem mego dopraszam się, aby byli z grona naszego wyznaczeni,
 „do J. WW. ministrów cudzoziemskich, przekładając im stan nasz,
 „w którym nas zostawiają samej przemocy, wyciągnąwszy wojska
 „swoje; aby na piśmie upewnili nas o swojej protekcyi, iako nas za-
 „wsze bronić będą, i z iakiegożkolwiek źródła wynikającej przemo-
 „cy załlonią. „

J. W. Kanclerz Koronny zabrał głos w te wyrazy: „ Kilka już
 „obywatelskich głosów dały poznać, że głowy kościoła katolickiego
 „wyrok na zniesienie *instituti* XX. Jezuitów w umysłach ich nie znay-
 „duie aprobacyi, owszem wzbudza sprawiedliwą obserwacyą nad
 „tym, że ten wyrok bez zniesienia się wprzód z stanami Rzeczypo-
 „spolitey wypadł. Jako duchownego i iako obywatela jest moją po-
 „winnością, przełożyć prześwietney Delegacyi, że jeżeli pod wąpli-
 „wość to nie podpada, iż do tej głowy kościoła należało zawsze
 „zgromadzenia duchowne aprobować, reguły im przepisywać; do
 „niej bez wątpienia należy, gdy tego sprawiedliwe znayduie przy-
 „czyny, też zgromadzenia znosić, i z obowiązków na nich włożo-
 „nych oneż rozwiązywać. Byłoby zatem iedno chcieć krzywdę
 „czynić sposobem myślenia po katolicku, coby było pretendować,
 „żeby zakon rzeczony, już zkasowany, w Polszcze mógł być zоста-
 „wiony. Rzecz cała myśli obywatelskich do tego tylko ściągac się
 „roztropnie może, za co Oyciec święty nie miał względów na kró-
 „lestwo Polskie, i iemu wprzód determinacyi swojej nie otworzył,
 „niżeli do supressyi XX. Jezuitów przystąpił. Lecz ta uwaga, czu-
 „cia niewzględności na królestwo Polskie tak daleko rozciągać nie-
 „powinna, żebyśmy chcieli przeciwie się wzmiankowanemu wyro-
 „kowi. „

J. W. Kasztelan Brzeziński przymowił się dozdania Jmci Pana Po-
 śła Sochaczewskiego, aby ci, którzy XX. Jezuitów fundowali, byli
 pierwszymi do kupna ich dobr, iako z ich familli wyższych.

Jmć Pan Stanisławski Poseł Warszawski mówił w te słowa: „ Wo-
 „la stolicy świętej Apostolskiej, *dolendo fató* dla XX. Jezuitów, po-
 „nieważ już i w królestwie naszym swoy skutek odebrała; a dobra
 „ich do dyspozycyi Rzeczypospolitey iako do swego wrocily się cen-
 „tru, aby rozrządziła niemi na pożytek narodowy: nie widzę lepszego
 „go i doskonałego sposobu, iak projekt J. WW. J. OO. Marszałków
 „konfederacyi. Bo chcąc ie dysponować inaczej, jest to nie małym
 „ciężarem; gdyż więceyby na dyspozytorów może wyszło, iakby
 „profitu znaydowało się. Wszystkoby bowiem na łupież poszło tak,
 „iak się już pokazuje; a dobra, i intraty z nich upadłyby. Ale ledwie
 „nienayzbawienniejczy z nich uznaię skutek, iako szlachcie ie roz-
 „przedać w tej ziemi, gdzie te dobra nayduią się, mającym *pignus*
 „*responsionis*, a do tego załżonym; summy zaś te na tychże dobrach
 „*per modum* wyderkaffów lokować: będzie to fundusz na edukacyą
 „narodową prawdziwie i trwały, i bezpieczny, i bez wszelkiego za-
 „trudnienia. Nabywających tylko te dobra zdałoby mi się *reducere*
 „*ad certum usum fructuum*, a summy kapitalney do stu tysięcy *non scin-*
 „*dendo villas*, ani pozwalając długów pod utratą summ i possesji;
 „przezco by się dogodziło nie tylko możniejszy, co liczne kapitały
 „mają, ale i uboższy stanu rycerskiego szlachcie. Komuby zaś to
 „dzieło do sprzedania tych dobr powierzyć? mnie się zdaie upraić
 „o to samychże J. WW. J. OO. Marszałków, którym iako prześwie-
 „tne zkonfederowane stany *propter intaminatam eorum fidem & probitatem*
 „X ij

„ pierwszeństwa u siebie pozwoliły; tak i my spadła tę po żyjących
 „ sukcesyją do rozrządzenia tymże samym godnym Marszałkom po-
 „ lećmy. „

J. W. Marszałek konf. Kor. wziął głos takowy: „ Miałem honor
 „ na dniu wczorajszym przed zagaieniem sesji przedłożyć myśli
 „ J. W. W. Połów cudzoziemskich: a toż J. W. Benoit wyraził je listem
 „ swoim do mnie piśnianym dość jasno; który ja za wolą prześwie-
 „ tney Delegacyi czytać będę. „ (6) Czytał go zatym prześwie-
 „ tney Delegacyi.

Powstało zatym wielu Ichmć Panów Delegatów, upraszając J. W.
 Marszałka konf., aby tychże Ichmć Panów Delegatów, którzy nie
 podpisali traktatów za wyraźnym przepisem aktu limity pociągnąć
 raczył: drudzy przymawiali się, iż takowi *caveant aclivitate*. Nakoniec
 konkluzya na tym została, iż ci Ichmć Panowie Delegaci przyść po-
 winni na czwartą godzinę do J. W. Kancelarza Koronnego, i podpisać
 traktaty. Co też uczynić przyrzekli, oprócz Jmci Pana Wizkiego,
 który nie był przytomnym.

Zabrał głos Jmć Pan Rościszewski Pofel Ciechanowski w te słowa:
 „ Uciśniony naród nasz, wielą różlicznych gatunków nieszczęściami,
 „ dotąd ięcząc pod obcych wojsk ciężarem, gdy utratą nayobfitszych
 „ prowincyi, przymuszony ośwobodzać się z większych niepomyśl-
 „ ności zagrożenia; spodziewał się odetchnąć nieco po tylu klęskach
 „ i dolegliwościach wyściem wojsk zagranicznych z państw Rze-
 „ czpospolitey, a użyciem spokojnym swoiey własności: gdy ie-
 „ dnak wojska Rosyjskie, dalsze przyobiecują nam bawienie, i inno-
 „ gości furazów dostawienia przynaglają; coż więc za korzyść z za-
 „ wartych traktatów, tak szkodliwych oyczyźnie, gdy równe, iak
 „ gdyby nie nastąpiły, trwać mają uciemżenia? Jeżeli więc Austry-
 „ ackie i Pruskie wojska ustępują, a Rosyjskie rozchodzą się po kraju
 „ pozostałym; nie w tey zatym wielości, iak przedtym, potrzebią
 „ żywności: przeto i nowa konwencya z tymże wojskiem jest po-
 „ trzebna, aby według proporcji liczby ich prowianty były ustano-
 „ wione; ile nam to było przyrzeczono, gdy z trzech potencyi wojsk
 „ generałami, godzić się o też musieliśmy furazę; i naturalna dyktu-
 „ ie racya, że więcej trzech, iak jeden, potrzebią pożywienia. By-
 „ łoby nayprzyzwoiciej, żeby mieli swoje magazyny, i przez liwran-
 „ tów na targach, według ceny krajowej potrzebne im zboża sku-
 „ powali; iako to było za przeszłego panowania, i iako nam inne
 „ dwa wojska wkroczywszy, sobie się starali, i obchodzili tym sposobem.
 „ Więc domawiam się z mieysca mego o też nowe rozporządzenie
 „ furazów i noty w tey mierze podania do J. W. Półki Rosyjskiego,
 „ dopraszam się. „

J. W.

(6) Obiecałem wprawdzie, że wojska Króla Jmci Pruskiego Pana mego,
 wychodzić zaczęą 22 tegoż miesiąca z Polski; co się iednak ma rozumieć, że to
 być nie może, tylko że w tym czasie nastąpi ratyfikacya. Ta zaś gdy być nie
 może, do poki traktaty nie będą zupełnie podpisane, a tych ieszcze ośm osób z
 rycerskiego stanu nie podpisało; zechceż przeto J. W. Pan z łaski swoiey, prze-
 łożyć im potrzebę podpisania rzeczonych traktatów: inaczey trzebaby ułożyć na-
 we nakłady furazów na miesiąc Grudzień; i w takowym przypadku nic już wię-
 cey płacono nie będzie. Sprzykrzył bowiem sobie nayjaśnieyszy Król Pan moy,
 aby wojska jego biorące żołd, w inżym kraju żyły z niego. Mam honor być z nay-
 doskonalszym poważaniem.

w Warszawie 18 Listopada 1773.

de BENOIT.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Na czym miałem honor dzisiaj-
szą zagać sessyą, na tym i kończę; ażebyśmy wyznaczyli osoby
względem uiednania i pogodzenia tych dwóch projektów. „

J. W. Marszałek konf. Kor. odpowiedział: „ Nie jest nigdy moim
zwyczajem sprzeciwiać się czyiemu zdaniu: i lubo w prześwie-
tney Delegacyi nie znajduie się do rozeznania łatwości przyięcia proie-
ktu trudność; przecież bez żadney do własnych myśli przewencyi
chętnie sam dopraszam się o wyznaczenie takowych osób. „

Jmć Pan Gurowki Podkomorzy Gnieźnieński zabrał głos temi sło-
wy: „ Ponieważ uczy nas smutne nader doświadczenie, że pod słoń-
cem nic nie ma stałego, i że to, co się dwudziestu dwiema podo-
bało Papieżom, i z natchnienia Ducha Ś. pochwalono, iako *sanctum*
institutum, ieden go Papież prywatną powagą znieść może; więc
idąc za instyunktem sumnienia *pro tutiori ac probabiliori sententia*, iż
znowu być może, że od przyszłych Papieżów, toż zane towarzys-
stwa Jezusowego ustanowienie, tylu chrześciańskimi enotami przez
wylanie krwi za wiarę w kościele Bożym zaszczycone, podniesione
i z świętych popiołów wskrzeszone zostania. Na ów czas (który
ziść Boże) *sub vinculo excommunicationis*, też same fundusze oddać im
nakazą. Zabiegając przeto wynikającym inkonweniencyom, któ-
rymby, puszczając w podział te dobra, Rzeczpospolita podległa w
przyszłych wiekach mogła; jest zdanie moje, aby tych samych fun-
duszów ubezpieczyć powrócenie XX. Jezuitom *in casu*, gdyby zno-
wu innemu Papieżowi zdało się zakon tak zacny na świecie wskrze-
ścić. Co jednak głębokiey i osobliwey J. WW. Pasterzów gorli-
wości zostawuję, a prześwie-
tney Delegacyi oddaie uważeniu i de-
cyzyi; niewątpiąc, że się J. WW. Biskupi do tego przychylić ra-
czą zdania. „

Gdy w przyięciu tego zdania trudność zaszła; J. W. Kasztelan
Przemęski temi chciał zaspokoić uwagami: „ Zdaie Jmci Pana Posła
Kalikiego tym bezpieczniey nie tylko w prześwie-
tney Delegacyi,
ale też w gromie J. WW. Biskupów powinno mieć względy; gdy
zapatrzemy się na influencye maxym skasflowania XX. Jezuitów.
Kto Oyca świętego do tak ciężkiey nakłonił rezolucyi? przyznacie,
J. WW. Delegaci, że potencye: ażaz też same lub inne nie mogą
wziąć z okoliczności tego przedsięwzięcia, aby znowu (co, po lu-
dzu myśląc, być może) przywrócony był ten zakon; i ażeby zno-
wu Rzeczpospolita te dobra, których teraz wielowładną zostaię
panią, temuż wskrzeszonemu raczyła potym powrócić zakonowi?
więcey stracilibyśmy, iako nieszczęśliwe oznaczają koniunktury.
Przeto ostrzeżenie względem powrócenia fundacyi w przyszłych
wiekach, teraz potrzebne być sładzę dla Rzeczypospolitey. „

Prosiło iednak wielu po mimo tych uwag, aby *hinc ex nunc* podpi-
sany był projekt, podany od J. W. Marszałka konf. Kor. i gdy ocze-
wista była większość głosów; J. W. Marszałek konf. Kor. rzekł: „ Już
mi to jest wielką nadgodą, iż z tylu głosów, które słyszę aproba-
jących zdanie moje, miarkuję, iż łatwość uspokojenia trudności
znaleśćby się mogła: przecież, abyśmy się nie zdawali w rzeczach
takowey wagi iść popędliwie, łączę zdanie moje, aby z grona na-
szego uproszeni, wszystkie umiarkować raczyli te trudności, z refe-
rencyą iednak wszystkiego do prześwie-
tney Delegacyi. „

Jmć Pan Suchecki Poseł Sieradzki przymowił się kilku racyami
do projektu J. W. Marszałka konfederacyi: życzył oraz, aby na tych
dobrach po XX. Jezuitach był maiorat, lub na kilka tylko części oneż

podzielić, dla łatwiejszey *in casu* wkrzeszonego zakonu restytucyi. Wspomniał na ostatku tenże Poseł, że takowegoż nieszczęścia zakon XX. Piarów już doświadczył, a przecież znowu podniesiony został, i do tych czas w naszym zółtaie kraju.

Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki mówił za projektem podanym od J. W. Marszałka konf.

J. W. Marszałek konf. Kor: upraszał, aby przy wyznaczeniu osób do ułatwienia tej trudności, była oraz przypisana liczba J. WW. Delegatów do układania projektów względem sprawiedliwości.

J. W. Prezes widząc uspokojone poniekąd zdania, rzekł: „Gdy zażąda zgoda, aby z referencyą do prześwieatney Delegacyi wyznaczone były osoby; więc upraszam J. W. Biskupa Wileńskiego, J. W. Woiewodę Kaliskiego, Xcia Woiewodę Gnieźnieńskiego, J. W. Woiewodę Nowogrodzkiego, J. W. Woiewodę Inowrocławskiego, Xcia Marszałka W. Koronnego, Xcia Kanclerza W. Litewskiego, J. W. Podkancl. Koronnego, J. W. Marszałka nad: Litewskiego, i J. W. Kasztelana Przemęskiego. „

J. W. Marszałek konfederacyi także mianował dwóch Ichmć Panów Sandomirskich, Gnieźnieńskiego, Warszawskiego, Rawskiego, Gołtyńskiego, Czerńskiego, Ciechanowskiego, Braclawskich dwóch i Łomżyńskiego.

W równeyże liczbie Xże Radziwiłł Marszałek konf. W. X. Litt: wyznaczył J. WW. Delegatów z prowincyi Litewskiej.

Do układania zaś projektów względem sprawiedliwości deklarował J. W. Prezes uwiadomić J. WW. Delegatów, którzy do tego wybrani będą. Toż samo i J. W. Kanclerz Koronny oświadczyć raczył.

Xże Marszałek W. Kor: wziął głos takowy: „Podany projekt J. W. Marszałka konf. Kor: *ad deliberandum*, stanowiący grunt i bezpieczeństwo dochodów po zniesionym zakonie XX. Jezuitów, każdy poznawa, iż nam okazuje łatwość wszelkiego bezpieczeństwa, za co winni jesteśmy należące wyrazić podziękowanie; że w doskonałych myślach swoich przeświadczać zwykł o ściślejszych uwagach powszechnego dobra. Podobnym celem, i równym dobrego obywatelstwa duchem dał nam J. W. Podkanclerzy Litewski wielki minister zdanie swoje. Te dwa projekta iak mało od siebie różniące się, tak ci dwaj doskonali ludzie sami, znający racye myśli swoich, one najlepiej między sobą ułatwić, poiednać i umiarować potrafią. Ja zaś rozumiem wcale, że projekt ten, tylko *propositio* być może, którego decyzya nie do prześwieatney Delegacyi, ale do zgromadzonych Rzeczypospolitey stanów należy: bo jeżeli pod tym pretextem, że Rzeczpospolita wlała na nas moc zupełnych czynności; to naturalnie być nie mogło, żeby nam do tego dała moc, wczym sama informowaną nie była. Wyznaczony Ichmć Panom lustratorom czas dwóch miesięcy; ale wiemy, że do exekucyi i cztery miesiące nie wystarczą. Nastąpi reasumpcy fey-mu, na ten czas Rzeczpospolita już informowana o zniesionym zakonie, iako wielowładna pani weźmie śródki, do rozporządzenia spadley na nią sukcesyi. „

Miał potym mowę J. W. Kasztelan Przemęski w następujące wyrazy: „Po dopełnionym według prawa trzydniowym rozważeniu projektów, przez J. W. Marszałka konf. i J. W. Podkanclerzego Litt: podanych, przyznać należy pracowite wielkich w oyczyźnie mężów myśli; kiedy głęboką rozwagą zastanawiam się nad ważnością projektów, wielkie za sobą oyczyźnie wydać mających pożytki,

„ zdanie moje otwieram. Fundusz edukacyi młodzi następców krwi
 „ naszey ma być wieczysty; ten jest prześwietney Delegacyi, a w
 „ niey stanów Rzeczypospolitey układ. Pierwszy albowiem projekt
 „ J. W. Marszałka dokładnie i rozmyślnie wypracowany przyznaję:
 „ ale zastanawiam się nad wyrazem *non obstantibus quibuscumque calamitatibus*,
 „ że procent cztery od sta czystey percepty oddawać będzie potrze-
 „ ba. Nie jest to wiele respektem kapitału, zwyczajem prowizyi
 „ pięć od sta; ale względem zwykłych przypadków, prawem opisa-
 „ nych, naytrudniejszy wypłacenie. Zważcie, J. WW. Delegaci,
 „ równo ziemną myśli moich osnowę, którą tak wyrażam: insza to
 „ natura kupienia dobr dziedzicznych sobie, i według procentu po-
 „ kazanego wyliczyć kapitał, iako dziedzic. Po zapłacie summy za
 „ dobra dziedziczne gdy w pierwszym roku nastaną *calamitates*, a na-
 „ ostatek i rewolucya, że dobra procentu pięć od sta niedostarczą:
 „ a ktoż mię o niemożność do brania strofować będzie? Dobra zaś
 „ po skałowanych Jezuitach ciągną za sobą karę w niewypłaceniu pro-
 „ centu cztery od sta, dobr utracenia. Więc żeby fundusz był pe-
 „ wny i niezawodny trzy od sta radzę i życzę. Niech to nie wzdry-
 „ ga JJ. WW. kommissarzów do edukacyi młodzi wyznaczonych, że
 „ mała intrata, ale bezpieczniejsza i niezawodna. A że partykular-
 „ nego w tym nie mam interesu, tym śmieley zdanie moje prześwie-
 „ tney wyłuszczam Delegacyi, i upewniam, że żadnych dobr tego
 „ gatunku trzymać nie żądam, nie mając zdatności być wieczystym
 „ administratorem; ale bezpieczeństwo przyszłych dla edukacyi mło-
 „ dzi z Rzeczypospolitey dochodów w przełożonym upatruję zda-
 „ niu. „

J. W. Prezes słyszac, iż wielu dopraszało się o solwowanie sessyi,
 wyznaczył do układania w tym czasie limity projektów z senatu J. W.
 Biskupa Kujawskiego, (który miał przybyć) J. W. Biskupa Łuckiego,
 J. W. Wdę Bracławskiego, Xcia Marszałka W. Koronnego, Xcia Kan-
 clerza Litewskiego, i J. W. Podkanclerzego Koronnego.

J. W. Marszałek konfi Kor: wniósł, aby co do projektów przyszley
 w kraju sprawiedliwości, osobno wyznaczeni byli do Xstwa W. Litt:,
 a osobno do Korony: i tak *conclusum*.

J. W. Prezes zapraszając Ichmć Panów Delegatów, którzy nie
 podpisali ieszcze traktatów, aby do niego na czwartą godzinę po-
 tygować się raczyli, solwował sessyą na dzień 23ci Listopada, godzi-
 nę zwyczajną.

SESSYA OSMNASTA.

DNIA 23. LISTOPADA.

J. W. Biskup Kujawski powróciwszy do miejsca obrad, zagaił temi
 „ słowy sessyą: „ Zaczynam głos moy od przeproszenia prześwie-
 „ tney Delegacyi, żem przez spóźnione dni dla publiczney usługi, i
 „ własney satysfakcyi pełnienia woli i myśli J. WW. Panów nieco ubli-
 „ żyłem: iednakże znam to obowiązkiem nadgradzać w dalszych prze-
 „ świetney Delegacyi rozkazach: żebyin zaś mógł się lepiej w czyn-
 „ nościach prześwietney Delegacyi informować, i wiedzieć osnowę
 „ działanych rzeczy, ieżeli by się prześwietney Delegacyi zdało, ra-
 „ czy mi pozwolić przepauzowanie niejakiego czasu dla skuteczniej-
 „ szey usługi moiey. „

Y ji

J. W. Marszałek konf. Kor. przywitawszy J. W. Prezesa; tey dla niego względności, aby do kilku dni były zalimitowane sessye, dopraszał się Delegacyi: na co zaszła zupełnie zgoda.

J. W. Kanclerz W. Kor. po zwykłym J. W. Prezesa przywitaniu, o toż samo upraszał: i przełożywszy różne w tych dniach przeszkody, życzył, aby do roboty zalimitować można było sessye.

J. W. Marszałek konf. Kor. zaprosił na dzień czwartkowy, anniwersarz koronacyi nayias: Pana, wżyskich J. WW. Delegatów, wniósł projekt Jmci Pana Sochaczewskiego delegata; który dla zaległych regestrów w assefloryi tak dawno rozładzenia doczekać się nie mógł, *in cognitione* wypadłych dwóch przywilejów; i oddał ten projekt Jmci Panu Sekretarzowi do czytania.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „Sprawa ta, że jest zupełnie „*juris majestatici*, więc w assefloryi rozładzona być powinna: że zaś „w zaległych regestrach zabroniło prawo *arbitrarii* rozładzenia spra- „wy; więc nie wiem, jeżeli będzie myśl prześwietney Delegacyi, „aby mimo swey kadencyi i wpisu rozładzona została. „

J. W. Kasztelan Przemętski reprezentując prześwietney Delegacyi, że sprawa starostwa Kolskiego od roku 1740 zaległa, rozładzenia doczekać się nie może, a w której tyle już zaszło wielocyi; dopraszał się prześwietney Delegacyi o tenże sam dla siebie względ: zazwyczaj zaszła zgoda, aby do tegoż samego projektu przydane było rozładzenie interesu starostwa Kolskiego.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński rzekł *interlocutorie*: „Nie jest „myśl moja sprzeciwić się projektowi, bo *sicentes justitiam*, mieć ją po- „winni: ale jednak ostrzegam, aby to nie było *cum prejudicio* strony, „iako tu nie przytomney; i o tym żeby uwiadomiona była. „

J. W. Kasztelan Brzeziński zabrał głos w te słowa: „Nie zaczy- „nam od wywodu obfzernych prześwietney Delegacyi pochwał, „które tu już kilkokrotnie powtarzane były, i których codziennie „obfitą daćcie, J. WW. M. Panowie, materją. Zasługujecie na nie „J. W. Mci X. Prezesie, i ty J. W. Mci X. Kanclerzu Koronny przez „codzienne prace, w podawaniu ustawicznych not J. WW. Posłom „cudzoziemskim. Pracując nie sfatygowanie z różnemi J. W. Dele- „gatami z senatu i stanu rycerskiego, na ustawicznych konferen- „cyach, zaścziepiacie przez chwalebne czynności wasze, w fercach „obywatelskich nie wygaśa na wiekopomne czasy wdzięczność i nie- „śmiertelną chwałę. Też same do was czynię wyrazy, J. WW. „Marszałkowie, obobliwie do ciebie, J. W. Marszałku konf. Koron- „ney, że tyle prac i fatyg podeymacie, ile dobro powszechnie i „szczegulne obywatelów wymagaia potrzeby. Styniecie już po ca- „ley Polfcze przez równy dla każdego sprawiedliwości wymiar; „nayzawilsze sprawy, które po różnych subfelliach, trybunałach, „przeciągiem kilkudziesiąt lat, nie mogły być zakończone, w prze- „świetnym waszym sądzie biorą swoy wyrok, z ukontentowaniem „(rzadki przykład) stron zapozywających się. Napelnieni są różni „obywatele słodyczą, że odbierają codziennie skutki sprawiedliwo- „ści, już to przez zapadłe dekreta, już to przez naznaczenie kom- „missyi, w tylu sprawach, które od stu lat i więcej doczekać się nie „mogły finalney rezolucyi; dziś mają i mieć będą swoy wyrok: jest „to oczywistym znakiem, że samę świętą sprawiedliwość przed o- „czyrna macie. Do teyże samey świętey sprawiedliwości, i hoynie „dla każdego obywatela wylanych względów, woła przez usta moje „zaśluzona wiekami w Rzeczypospolitey familia Ichmć Panów Wa- „lewskich,

„lewskich, i inni konfukcessorowie, którzy od lat 100 już nie mogąc się doczekać sprawiedliwości w sukcesyi po Beacie Kościeleckiej, do tych czas tylko musieli się kontentować uczynionemi manifestami, któremi napelnione są różne grody. Racz, prześwieatna Delegacyo, w tak ciężką i od tylu lat cierpioną krzywdę, przez łaskawe weyrzeć względy; racz zaufanych w twej sprawiedliwości uiszczyć nadzieie, wyznaczeniem potrzebnej w teyże sprawie kommissyi, względem której mam honor oddać do łaski projekt, i o podpisanie jego dopraszam się. „

Jmć Pan Niemczewicz Posał Brzeski-Litewski wniósł, aby interes Ichmć Walewskich razem był traktowany na kommissyi z interesem kawalerów Maltańskich, jako mający związek iedney sukcesyi.

Dopraszało się wielu, aby ten projekt był wzięty *ad deliberandum*; lecz J.W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „Materia projektu Ichmć Walewskich jest rzecz wielkiej wagi, do której dopraszam się o pierwszą sessyę odłożenie. „

Xże Kanclerz W. Litt: odezwał się, iż ten interes familii Ichmć Panów Walewskich odesłany już jest do trybunałów.

Wniósł potym J. W. Marszałek konf: Kor: dwie materye: pierwsza, projekt Jmci Pana Posła Rzeczyckiego, który już był w Delegacyi proponowany, i z którego wyrzucono interes Ichmć Panów Popielów. Druga, projekt wypadły kommissyi *in favorem* Jmci Pana Korytowkiego Posła i Delegata.

Rzekł daley J. W. Marszałek konf: Kor: „Miałem tę delikatność w podpisaniu wyznaczenia osob do teyże kommissyi, iż ściągające się do interesu Jmci Pana Chorażego Korytowkiego rozgraniczenie wsi iedney jest przydane, z której okoliczności całego interesu kłótnia; jeżeli tedy będzie wola prześwieatney Delegacyi, abym go podpisał? „ Na co zażła wszyscy zgoda.

Ze iednak za interesem Ichmć Panów Walewskich domawiać się poczęli Ichmć Panowie Delegaci; J. W. Kasztelan Brzeziński podziękował im za względy nad zasłużoną w Rzeczypospolitej familiją, i upraszał oraz, aby ten projekt do pierwszej odłożonym został sessyi.

J.W. Prezes wziął głos w te słowa: „Przy pierwszym dziś Ichmć Panów Ministrów cudzoziemskich powitaniu, miałem sobie zlecone do prześwieatney Delegacyi interpozycyę; którzy z podziwieniem to przyjmują, że lubo wyznaczyła prześwieatna Delegacya *ex gremio sui* Ichmć Panów deputowanych, do tego iednak czasu nie wiedzą, czy jest zaczęta ta kommissya? dopraszają się zatem ciż J. W. W. Ministrowie ukutecznienia wyroków prześwieatney Delegacyi. „

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „Jmć Pan kawaler Sakramoso zapewne sam tylko winien jest, jeżeli taż kommissya ieszcze nie jest zaczęta: zadosyć się albowiem stało wyrokom prześwieatney Delegacyi, gdy podany jest projekt z wyznaczeniem osob do tey trudności, do czego pierwszym był w rządzie J. W. Jmć X. Biskup Łucki: więc od woli jego zupełnie dependowało wyznaczenie uwiadomić osoby, i zacząć też kommissyą. „

J. W. Prezes wniósł, aby upraszać Jmci X. Biskupa Łuckiego o przyspieszenie rzeczoney kommissyi do interesu Malty. Drugi interes wniósł tenże J. W. Prezes, aby oddany do prześwieatney Delegacyi memoriał od J. W. Komorowskiego Kasztelana Santockiego był czytany. Zaczynam czytał go Jmć Pan Sekretarz seymowy, który wyrażał, że strona nie podała do tego czasu do wyznaczonej kommissyi osob; więc aby w takowej mierze podług swej woli Delegacya wyznaczyć chciała kommissarzów.

J. W. Marszałek konf: Kor: czynił upewnienie, iako Jmć Pan Starosta Belzki zapewne w tych dniach przyjechać ma. Nie ubliży się tedy, gdy do tego powrotu strona poczekać raczy.

J. W. Kanclerz Koronny odpowiedział: „ *Vertitur* w tym powaga prześwieatney Delegacyi, że ta była myśl i wola iey, aby do 15. tylko dni strona czekała; a tu już więcej iak 15 niedziel. Coż się dzieie? o to w tym przeciągu czasu iest zapozwanym J. W. Kasztelan Komorowski do Lwowa, i już stanęła na nim iedna kondemnat; wyciąga zatym względ sprawiedliwości, aby przez samę zwłokę ukrzywdzona familia J. W. W. Komorowskich nie była. „

W tym interesie poczęła się izba mieszać, z przyczyny, iż iedni Ichmć Delegaci wspierali interes tak wielkiej krzywdy domu J. W. W. Komorowskich; drudzy upewniali o przyjeździe nieomylnym Jmci Pana Starosty Belzkiego, śądziłi rzeczą przyzwoitą poczekać do iego przybycia.

J. W. Marszałek konf: Kor: wniósł, ażeby upraszać J. W. Rewitzkiego Posła dworu Wiedeńskiego, aby ponowił swoje reprezentacye, żeby ta sprawa Jmci Pana Starosty Belzkiego nie była śądzoną od regencyi Lwowskiej.

J. W. Kanclerz Koronny odpowiedział: „ Takowe deklaracye były już dane *ministerialiter*, a iednakowoż strona udała się do regencyi Lwowskiej, i tam życzyła zyskać *judicatum* dla siebie. „

Nakoniec na tym stanęło, aby w przeciągu pięciu dni J. W. Marszałek konf: Kor: podał do grodu wyznaczonych kommisarzów względem rozśądzenia tego interesu.

Gdy chcieli niektórzy Ichmć Panowie Delegaci podawać inne projekta; J. W. Marszałek upraszał, aby poszły *ad deliberandum* do uważnego w nich się rozpatrzenia.

W tym J. W. Prezes załimitował sessyą na dzień 27my Listopada.

SESSYA DZIEWIĘTNASTA.

DNIA 27. LISTOPADA.

J. W. Prezes przy zaczęciu sessyi rzekł: „ Otwierając dzisieyszą sessyą, chciałbym wiedzieć, czy onę zacząć od czytania projektów na ostatniej sessyi proponowanych, czyli od innych materyi, lub też solwowania? „

J. W. Kasztelan Brzeziński podał projekt na ostatniej sessyi od siebie wniesiony, w interesie Ichmć Panów Walewskich, którzy się odezwali o należącą im sukcesyą z dobr Ostrogskich i innych.

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Do stanowienia praw bard zo wielkiej trzeba uwagi; więc prosiemy o attencyą w czytaniu iego. „ Projekt ten zatym czytał Jmć Pan Sekretarz.

Gdy się wielu dopraszało, aby takowy projekt był wzięty do rozważenia; J. W. Marszałek konf: Kor: odezwał się: „ Stało się, rozumiem, zadośćc żądaniu J. W. Kasztelana, że rzeczony projekt był czytany: *ad deliberandum* zaś wzięty być nie może, z tych przyczyn; że iako ten projekt pociąga za sobą interesa tylu innych familii, któreby lub przez dokumenta, lub przez genealogią należały bez wątpienia do tej sukcesyi po Xieźnie Beacie; tak, trzeba wprzod zniemi się zeyść, aby ieżeli zaydzie myśl prześwieatney Delegacyi

„wyznaczenia kommisji, mieli gotowość poparcia interesów swoich. „

Jmć Pan Sumiński Pofel Dobrzyński, odezwał się *interlocutori*: „Interes Ichmć Panów Walewskich, nie jest innej natury jak i drugie, w których podobało się prześwietnej Delegacji wyznaczyć kommisję: a zacoż to imie tych w oyczyźnie załug, pozyskać różnych słamey sprawiedliwości względów nie miałoby? „

Za tym zdaniem Jmci Pana Połta Dobrzyńskiego domawiali się i inni Ichmć Delegaci, aby czytany projekt był wzięty *ad deliberandum*.

J. W. Marzalek konf. Kor. rzekł: „Miałem honor prześwietnej Delegacji wyrazić zdanie moje, z których przyczyn wzięty *ex nunc* projekt na deliberacyą być nie może: projekt albowiem *ex deliberando* powinien mieć swoją, według przepisu prawa, *in triduo* rezolucyą: a iakże interes ciągnący za sobą tyle, iakom już wyraził, domów, i kiedy tylko w generalności zamykają się pretensye familii Ichmć Panów Walewskich sukcesji, do której tyle imion należy; tak prętko ułatwiony być może? „

Jmć Pan Tymowski Pofel Sieradzki wniósł w krotkich słowach, informo wawszy prześwietną Delegacyą o naturze interesu, projekt Jmci Pana Czerkieskiego, respektem gruntu należącego do woystwa jego, który w nowej Warszawie trzymają Ichmć XX. Kamenduli.

J. W. Marzalek konf. Kor. odezwał się: „Była umowa, że ten projekt na dzisiejszej sessji proponowany być nie miał. „

A że za projektem Ichmć Panów Walewskich domawiał się zaczęto, Xże Marzalek W. Koronny wziął głos w tych wyrazach: „Udzielać sprawiedliwość obywatelom, jest najcelniejszą władzą: cej mocy powinnością, ale nie mniej wstrzymać zapędy porutzenia spokoyności publiczney i zakłócenia, jest potrzebną uwagą. Po-dane pretensye Ichmć Panów Walewskich do dobr Ostrogskich, gdy pochodzą szczegulnie z wygrzebanych *ex archivo* domu ich dokumentów, i gdy okazują się tak pilnymi w wyszukaniu onych, znaydą rozumiem w tymże słonym *archivum*, że uformowane pretensye nie mają żadnego fundamentu. Już to bez wszelkiej wątpliwości, że była rzeczona Beata za Xciem Ostrogskim, iże miała znaczny wniosek; ale poszedłszy za mąż w stanie wdowim roku 1565. 12. Kwietnia, Łaskiemu Woiewodzie Sieradzkemu darem darując, statuten Litewskim uczyniła wlewk całej substancji swojej. Sukcesorowie tegoż Łaskiego tę wszystkie substancyą za dokumentem od królów zyskali w dom swój. Z tych tedy racyi dowodzę iasno, że Ichmć PP. Walewscy żadney pretensji mieć nie mogą do Woiewody Bracławskiego; i nie poymuję, iakby ta kommisja od prześwietnej Delegacji mogła tu być wyznaczona, gdy im wyraźnie Rzeczpospolita w roku 1766 *forum* do tych pretensji wyznaczyła: nakoniec, gdy ta była myśl prześwietnej Delegacji, trzebaby wprzod wiedzieć, do której części Ostroga ściągają się pretensya; bo jedna jest część Xiążąt Jabłonowskich, druga Małachowskich: Połonnego połowa Xcia Marcina, druga Xcia Kasprowa Lubomirskich: i tak rodne majątki swoim udziałem mają różnych dziedziców. Pytam się tedy, jeżeli *ad affectationem* iedney strony, nie widząc z kim i o co rzecz ma być, rozeznac może kommisja? nie jest tedy obywatela pozostawiać *vestigia*, że była iakowaś pretensya, kiedy nie masz żadney; a zatym jeżeli Ichmć Panowie Walewscy mają dostateczny dokument, niech wyznaczonego od Rzeczpospolitey pilnują *forum*, w którym uwiadomione strony swoimi się bronić dowodami zapewne będą. „

Z ij

J. W. Kasztelan Brzeziński odpowiedział takowemi wyrazami:
 „ Uwaga Xcia Marszałka Koronnego jest myślą wielkiego Ministra,
 „ że czynić sprawiedliwość obywatelom, jest powinnością oyczyzny;
 „ i że ta jest zawsze pierwszym fundamentem spokoyności całego kró-
 „ lestwa. I do tej to świętej sprawiedliwości udae się imie Ichmć
 „ Panów Walewskich od dwóchset lat ukrzywdzone w prawie natury.
 „ Wyraził za fundament Xże Jmć, że Rzeczpospolita konstytucyą
 „ 1766. wyznaczyła już *forum* tymże pretenzyom: a czyż taż sama
 „ Rzeczpospolita nie ma mocy kazać się informować i zgruntu roz-
 „ trząsnąć interes? więc wyznaczona kommissya poznawizy z doku-
 „ mentów pretenzye, nie uczyni żadney krzywdy. „

Xże Marszałek W. Kor: *reposuit interlocutorie*: „ Powinni by wprzód
 „ Ichmć Panowie Walewscy pokazać *competentiam actoratū*. „

Jmć Pan Jerzmanowski Posel Łęczycki przymowił się do tegoż pro-
 iektu, dopraszając się o wyznaczenie kommissyi; któremu J. W. Pre-
 zes rzekł: „ Wzięty zwyczaj należy zachować, iż trzeba wziąć głos,
 „ który nie bywa odmówiony. „

J. W. Marszałek konf: Kor: przydał: „ Właśnie w ten moment
 „ przyszła wiadomość od Ichmć Panów Ministrów cudzoziemskich, że
 „ jeszcze trzech Ichmców nie podpisało traktatów. „

J. W. Prezes rzekł: „ Niżeli inny interes przydzie do rezolucyi,
 „ mam honor pytać się o zdanie prześwietney Delegacyi; jeżeli ci
 „ Ichmć, którzy nie podpisali traktatów, mogą być *in activitate*, lub
 „ nie? „

Jmć Pan Besiekierski Posel Inowrocławski przełożył racye, że dla
 tego nie podpisał traktatów, iż *articuli separati* nie są ulkuteznione.

Ze jednak wielu dopraszało się, aby ciż Ichmć to jest Jmć Pan Łę-
 czycki, Jmć Pan Wizki, i Jmć Pan Inowrocławski dopełnili przepita-
 nego aktem limity obowiązku; J. W. Prezes rzekł: „ J. W. Marsza-
 „ łek konf: Kor: wie doskonale, że prześwietny senat wykonał wy-
 „ roki stanów Rzeczpospolitey. „

Na co odpowiedział J. W. Marszałek konf: Kor: „ Zna to dosko-
 „ nale i stan rycerski, że powinność dobrego obywatelstwa jest być
 „ prawu posłusznym, i wykonać one naysciślejszą dla każdego po-
 „ winnością. „

J. W. Kanclerz Kor: słyszając, że wszyscy Ichmć Delegaci dopra-
 szali się; aby ci, którzy nie podpisali traktatu, *careant activitate*; rzekł
interlocutorie: „ Jeżeli spóźnienie podpisania traktatów ulepszyć może,
 „ lub odmienić nieszczęśliwe losy oyczyzny, iestście, Wmc PP.,
 „ obowiązani ostrzedz nas równie dobrze iey życzących: ale jeżeli sa-
 „ mym tylko uporem popieracie myśl swoją, wielką śmiałość oznacza
 „ sprzeciwieństwo woli stanów Rzeczpospolitey. „

Jmć Pan Posel Wizki chciał mówić; ale mu głos tamowany był,
 z przyczyny, że kto nie podpisał traktatów, nie jest *in activitate*: i na re-
 zolucyą tej illacyi J. W. Prezes upraszał prześwietney Delegacyi o de-
 cyzyą.

J. W. Marszałek konf: Kor: życzył, aby Ichmć renitenci przeczy-
 tali akt limity, który przeświadczyć każdego może o woli Rzeczy-
 pospolitey.

Powtornie Jmć Pan Wilczewski Posel Wizki dopominał się, aby
 mu pozwolony był głos do wyexplikowania myśli swoich; lecz Jmć
 Pan Warszawski *reposuit*: „ Tak jest wyraźne prawo, że nie potrzebuie
 „ żadney explikacyi. „

Ze cokolwiek zatamowała się izba; J. W. Prezes rzekł: „ Ja po-
 wtarzam

„ wtarzam żądanie moje, iż dopraszam się prześwieatney Delegacyi o
 „ rezolucyą, o którą iestem obligowany od J. WW. Ministrów cudzo-
 „ ziemskich. „

Chcieli zabierać głosy ci Ichmć Delegaci, którzy nie podpisali tra-
 ktatów, gdy iednak nie pozwolono im mówić: Jmć Pan Sumiński Poseł
 Dobrzyński zabrał głos w tych myślach: „ Już się też od tego mo-
 „ mentu gorzyć poczynam. Nie iest żadną myślą moją popierać
 „ bezsilny upor, bośmy wszyscy ulegając przemocy podpisać tra-
 „ ktaty musieli; ale zabraniać explikacyi zdania swego współ-kol-
 „ legom naszym, zapytam się, zkad ta moc? więc iako *super pares*
 „ *nulla extenditur potestas*, tak dopraszać się winienem, aby J. WW.
 „ kolledzy, lubo inaczey myślący, mieli wolność explikowania zdań
 „ swoich. „

J. W. Kasztelan Kiiowski wsparł toż samo zdanie. Zatem J. W.
 Marszałek konf. Kor. rzekł: „ Niech się Ichmć deklarują, że tylko
 „ wyrażą swoją względem dobra publicznego troskliwość; a tako-
 „ wym sposobem *in passivitate* mówić mogą. „ Jednak niepozwalano
 żadney tymże explikacyi, przywodząc wyraźne słowa aktu linity.

J. W. Marszałek nadw. Litewski zabrał głos w te wyrazy: „ Po-
 „ dany sposób J. W. Marszałka konf. Koronney, gdy ułatwiać zda się
 „ wziętą trudność: dopraszać się owszem winniśmy J. WW. kolle-
 „ gów naszych, którzy do tego czasu nie podpisali traktatu; aby nam
 „ zdanie swoje, czyli troskliwość obywatelskich myśli wyłuszczyli: a
 „ jeżeli znaydzie się większość głosów, lub sposób utrzymania ich,
 „ któż wątpi, że prześwieatna Delegacya ich nie przyjmie? jeżeli zaś
 „ przepisane wyroki dla nas dopełnić należy, reflektować iako kolle-
 „ gów naszych powinniśmy. „

Dany nakoniec był głos Jmci Panu Wilczewskiemu Posłowi Wiz-
 kiemu, który utyliwał, że opozycya w zgromadzeniu stanów posła
 przyiętą nie była: potym wyraził, że tylko od niektórych osób iest
 obligowanym do podpisania traktatów. Skończył zdanie swoje, że
 ich nie podpisze; chciał na ręście głos swój podać do piora Jmci Panu
 Posłowi Kaliskiemu, aby był zakonnotowany.

J. W. Marszałek konf. Kor. uczynił to ostrzeżenie, że zdanie
 Jmci Pana Wizkiego, iako dalekie od prawdy, nie powinno być przy-
 ięte do akt: że zaś oświadcza się, iż nie podpisze; Rzeczpospolita
 już dała swój w tey mierze wyrok, iak sobie *cum veniente* postąpić na-
 leży. Rzekł dalej tenże J. W. Marszałek konf.: „ Słuchamy teraz ex-
 „ plikacyi Jmci Pana Łęczyckiego. „

Jmć Pan Jerzmanowski Poseł Łęczycki rzekł w krotkich słowach:
 „ Do głosu Jmci Pana Wizkiego nie mam co przydać, tylko to: że
 „ iak mi się niepodobał projekt ratyfikacyi, tak traktatu nie pod-
 „ piszę. „

Jmć Pan Besiekierski Poseł Inowrocławski explikował się, że nie
 duchem żadnego przeciwieństwa do tego czasu wstrzymał się z pod-
 pisaniem traktatu, tylko że *articuli separati* nie są uskutecznione. Skoń-
 czył głos na tym, że byle miał zaręczenie od J. WW. Ministrów, iż
 wojewodztwo Inowrocławskie nie będzie zabrane, natychmiast podpi-
 sze traktat.

J. W. Marszałek nadw. Litewski podziękowawszy Jmci Panu Posło-
 wi Inowrocławskiemu za gorliwość obywatelskich myśli, że z miłości
 wojewodztwa swego to czynił ostrzeżenie; wspomniał, iż iest już na
 piśmie upewnienie dwóch sprzymierzonych dworów; że Król Jmć
 Pruski nic więcej nad konwencyą Peterzburską zabrać nie może, i w

tey okoliczności wyznaczona kommissya informować Rzeczpospolitą powinna.

J. W. Marszałek konf. Kor: oświadczył prześwietney Delegacyi: „ Jmć Pan Besiekierki *visus rationibus*, że dopełnić prawa obywatelo-
 „ wi jest pierwszym obowiązkiem, podpisał traktaty: że zaś Ichmć
 „ Panowie Wizki i Łęczycki podpiszą, wątpić nie trzeba; ale *quibus*
 „ *medis*, tego ieszcze nie wiem. „

Jmć Pan Poseł Wizki chciał powtornie głos swoy dać do piora: na
 co J. W. Marszałek konf. Kor: rzekł: „ To tylko w aktach Delegacyi
 „ zakonnotowano być może, co się zgadza z rzetelnością: zaś Jmć
 „ Pan Wizki będąc *extra activitatem* czy może z nami zasiadać, proszę
 „ o *turnum*. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński uczynił reflexyą, że turnus być nie
 może bez J. WW. Ministrów cudzoziemskich.

Jmć Pan Podkom. Gnieźnieński rzekł *interlocutorie*: „ W tey mate-
 „ ryi, gdzie idzie o dopełnienie czynności od trzech stanów prześwie-
 „ tney Delegacyi, aktem lmity przepisanych, nie poymuję, jakim-
 „ by sposobem mógł nastąpić turnus; bo żadney wątpliwości wyroki
 „ Rzeczpospolitey mieć nie mogą, ani Delegacya odmienić tego nie
 „ ma mocy, co było wolą złączonych stanów. „

Xże Poseł Łomżyński zabrał głos w te wyrazy: „ Węzeł konfe-
 „ derowanych stanów nie jest tak bezsilny, abyśmy obowiązki ustaw
 „ iego tak snadno rozrywać mogli. Protestuję się, iż narod niechce
 „ przemocy, i obywatelów nieposłusznych prawu, iako nieżycziwych
 „ oyczyźnie synów, ukarać potrafi. „

J. W. Marszałek konf. Kor: chcąc istotnie pokazać, że kto nie
 podpisał traktatu, jest *sine omni activitate*, dopraszał się, ażeby akt li-
 mity był czytany. Czytał go zatym Jmć Pan Sekretarz, w którym
 wyraźne są słowa, iż *renitentes* względem podpisania traktatu *privantur*
activitate.

J. W. Prezes prosiwszy Ichmć Panów Łęczyckiego i Wizkiego,
 aby się iezeli już nie racyami, to przepisem prawa dali zkonwinko-
 wać, i dłużej nie trudnili prześwietney Delegacyi; solwował sessyą
 na poniedziałek, to jest na dzień 29ty Listopada.

SESSYA DWUDZIESTA.

DNIA 29. LISTOPADA.

J. W. Prezes zapytał się, czy można zagać, gdy ieszcze nie mamy
 kompletu? J. W. Marszałek konf. Kor: upewnił, że tyle już jest
 J. WW. Delegatów, ile prawo przepisało.

Rzekł zatym tenże J. W. Prezes: „ Przykro mi oświadczyć te
 „ wyrazy, że czynności nasze do tego czasu tak są nie użyteczne, iż
 „ nacyzęściey zagać i solwować mi przychodzi. Mam iednak honor
 „ prezentować prześwietney Delegacyi notę od Jmci Pana de Benoit
 „ Pośa Króla Jmci Pruskiego, którą pisał do J. W. Kancelerza Koron-
 „ nego. Ten że chory, przysłał mi onę. Upraszamy Xcia Woiewo-
 „ dę Gnieźnieńskiego, aby takową notę prześwietney Delegacyi prze-
 „ tłomaczyć raczył. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński natychmiał tłumaczył ją prześwie-

temu Delegacyi zgromadzeniu: treść zaś tey noty była w tych słowach. (7)

J. W. Prezes rzekł potym: „Pozwolicie J. WW. Panowie, żeby bym dopraszał się myśli prześwietney Delegacyi, iaką mam dać rezolucyą Ichmć Panom Ministrom cudzoziemskim, i iaki należy uczynić postępek *contra venientes*? „

Jmć Pan Niemczewicz Poseł Brzeski-Litt: wziął głos w te słowa: „Na onegdajszej sessyi zaśzło J. WW. Ministrów cudzoziemskich upomnienie się u prześwietney Delegacyi o dopełnienie wstrzymanych podpisów do traktatów, przez niektórych współ-kolegów naszych; i nie inną myślą takowe żądania są popierane, tylko do uścisławienia wspomnianych traktatów. Takowa czułość i gorliwość J. WW. Ministrów o ich interes, izaliż nie powinna być nam pobudką, do podobney dbałości i ubezpieczenia, prawie przez samą tylko litość ofiarowanych dla Rzeczypospolitey, w artykułach separowanych i handlowych, korzyści; a to że się stać miało przed ratyfikacyą traktatów nastąpionych, uroczyste jest nam przyrzeczono. Nie jest że więc słuszością dopominać się o ukazanie nam skutecznych udziałów z strony sprzymierzonych dworów, ku pożytkom Rzeczypospolitey zostawionych? wszakże te dwory oświadczyły się, i oświadczają z pomocą do zaščzepienia w Rzeczypospolitey trwałego, bezpiecznego, i kwitnącego stanu oney. Tych szczęśliwości żądanych zostaie nam oczekiwać i upatrywać, w artykułach separowanych i handlowych; coby zaś celniejszym potrzebom naszym zdaniejszego sprawiedliwie należało, to jest przed nami uśunięto. A kiedy inaczej losy nasze padły; niechże przynajmniey dla ukojenia rozrzuconych serc i umysłów naszych, dopełnione zostaną obiecane pożytki z artykułów separowanych i handlowych; a zatym o tych ułożenie i zupełne zakończenie iako nayprętsze, z mieysca mego dopraszam się. Przypomnieć mi oraz przychodzi zaśzłą konwencyą z Ichmć Panami Ministrami i generałami komenderującymi woyska w kraiu naszym trzech dworów, w którey sposób liwrunkom furazów jest opisany co do wszystkich obywatelów, wojewodztw, żadney libertacyi nie dopuszczając mieysca. Niewiem, z iakich powodów w wojewodztwie naszym Brzeskim-Litt: woysko Roslyiskie libertuie blisko siedm tysięcy dymów, od wydawania prowiantów i furazów, a iedną tylko część obywatelów do dźwigania ciężaru przymusza, którzy dowozić muszą na różne lokacye woyska, o mil dwadzieścia? i tak różnym kosztem na to ich wycięzają, tak dalece, że z przeskody w gospodarstwie, znacznym nieurodzajem też wojewodztwo zwątlone jest. Zaczyn w tey materyi upraszam o podanie noty J. W. Ministrowi Roslyiskiemu, aby te wszystkie libertacye u-

Aa ij

(7) Nota, która była od J. W. Kanclerza Kor: oddana niżej podpisanemu, pod datą 26 *praesentis*, zawierająca w sobie różne skargi obywatelów wojewodztwa Kujawskiego, jest tey natury, że poty to trwać będzie, poki Ichmć wyznaczeni z tych wojewodztw, iako i z innych, którzy ieszcze nie podpisali traktatów, zakończonych w Delegacyi z Ministrami trzech potencyi, i aprobowanemi przez seym, nie uczynią zadosyć temu, co im akt limity rozkazał w tey mierze. Niżej zatym podpisany nie będzie mógł prześłać dworowi swemu naymniejszey reprezentacyi do ulżenia wzmiankowanym prowincjom. Dan w Warszawie 28. Listopada 1773. BENOIT.

„ chylone zostały, iako też ujęcia województwu naszemu liczby wojsk
 „ ustawicznymi przechodami i wybieraniem fur zruynowanemu. A
 „ ponieważ zaśła deklaracya tegoż J. W. Ministra, że po ratyfikacyi
 „ traktatu, nie podług konwencyi zboża nam miały być płacone, lecz
 „ podług ceny targowej; więc aby to do skutku przyszło, dopra-
 „ szam się. „

J. W. Prezes rzekł: „ Pozwoli J. W. mówiący Poseł, abym na
 „ wniesioną odemnie pierwey materyą dopomniał się wprzód prze-
 „ świetney Delegacyi o rezolucyą: a J. Wmć Pana dopraszam się o re-
 „ iestr: takowych libertacyi. „

J. W. Marszałek konf. Kor: odpowiedział: „ Jmć Pan Brzeński jest
 „ rozumem informowanym, że rządy województw nie od genera-
 „ łów, ale od obywatelów dependują. Nie należy więc referować się
 „ tylko do Ichmć Panów kommissarzów, których sobie obrały same
 „ województwa. Ci nie z przepisów generałów, ale według słuszno-
 „ ści równy na wszystkich uczynić powinni podział. Jeżeli zaś in-
 „ jest ich rozporządzenie i z krzywdą drugich obywatelów, udać się
 „ każdy może tam, gdzie należy; a dozna sprawiedliwości. „

Jmć Pan Niemczewicz odpowiedział na to, że libertowani niechcą
 przyimować paletów od Ichmć Panów kommissarzów.

J. W. Marszałek konf. Kor: na domaganie się o rezolucyą J. W.
 Prezesa, rzekł: „ Co się tycze materyi wniesionej względem dania
 „ rezolucyi prześwietney Delegacyi na podaną notę od J. W. Mini-
 „ stra Króla Jmci Pruskiego; żebyśmy renitentom dali czas zupełney
 „ uwagi, iż są prawem obowiązani dopełnić woli Rzeczypospolitey:
 „ zatym odłożyć raczy prześwietna Delegacya zupełną w tey mierze
 „ rezolucyą do pierwszey sessyi. „

Xże Kanclerz W. Litewski na wniesienie Jmci Pana Niemczewicza
 uczynił relacyą, że Moskwa z dobr J. W. Podczaszego Litewskiego nie
 każe brać furazów; ale *concernens* z tychże dobr, na inne maiętności
 rozkładać Ichmć Panom kommissarzom każe.

J. W. Kasztelan Ciechanowski miał głos takowy: „ Uciśniony
 „ naród nasz, wielu rozlicznych gatunków nieszczęściami, dotąd ie-
 „ szcze pod obcych wojsk ięząc ciężarem, gdy utratą nayobfitszych
 „ prowincyi przymuszonym został oswabadzać się z większych nie-
 „ pomyślności zagrożenia, spodziewał się odetchnąć nieco po tylu
 „ kłękach i dolegliwościach, wyściem wojsk zagranicznych z państw
 „ Rzeczypospolitey, a użyciem spokojnym swojej własności. Gdy
 „ jednak wojska Rosyjskie dalsze przyobiecują nam bawienie i do
 „ mnogości dostawienia furazów przynaglają: coż więc za korzyść z
 „ zawartych traktatów, tak szkodliwych oyczyźnie, gdy równe, iak
 „ gdyby nie nastąpiły, trwać mają uciśnienia? jeżeli więc Austrya-
 „ ckie i Pruskie wojska ustępują, a Rosyjskie rozchodzą się po kraiu
 „ pozostałym; nie w tey zatym wielości, iak przedtym, potrzebią
 „ furazów. Przeto byłaby potrzebna nowa konwencya z tymże woj-
 „ skiem, aby według proporcji liczby ich, prowianty ustanowione
 „ były; ile że nam to było przyrzeczono. Byłoby nayprzyzwoiciey,
 „ żeby swoje mieli magazyny, i przez liwrantów na targach potrze-
 „ bne im zboża kupowali; iako to było za przeszłego panowania: do-
 „ mawiam się więc z mieysca mego o notę do J. W. Ministra Rosyji-
 „ skiego względem rozporządzenia furazów. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński za danym sobie głosem, tak mówił:
 „ Nic nie jest, prześwietna Delegacyo, sprawiedliwszego, iak naypo-
 „ winniesze względy dwiema materyom wniesionym od godnych
 kolle-

„ kolegów naszych, tchnących zawsze patriotycznym duchem;
 „ J. W. Kasztelana Ciechanowskiego i Półka Brzeckiego-Litt. Dopra-
 „ szal się tenże, by na fundamencie zawartych już z dwórami trakta-
 „ tów domówić się Ichmć Panom Ministróm, aby *articulos separatos* i
 „ traktat handlu iako nuyprędzey uskutecznić raczyli: która rzecz
 „ jest tak potrzebna, że nie rozdzielną być od samych powinna tra-
 „ ktatów. Uczynione J. W. Kasztelana Ciechanowskiego względem
 „ furazów uwagi, któż nie przyzna, iż *publico* nuyżyteczniejszy? za
 „ którego idąc zdaniem, rozumiałbym, aby się nie dopraszać J. W.
 „ Półka o nowe tychże furazów rozporządzenie, ale o to, aby po-
 „ zostale wojsko Rossyjskie w kraju, już po zakończonym traktacie,
 „ według targu, potrzebne dla siebie kupowało zboża, a zatym już
 „ ani Ichmć Panów kommissarzów, ani żadnego rozporządzenia nie
 „ będzie potrzeba. Spodziewać się należy po wielkości duży nuy-
 „ żniejszy Carowey Jeymci, iż od tey reszty krain oddalić raczy
 „ wszelkie gatunki niebezpieczeństwa iego: i w tey mierze upraszam
 „ do J. W. Półka Rossyjskiego o notę. „

„ Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński zabrał głos temi wyrazy:
 „ Do wielkich głosów J. W. Kasztelana Ciechanowskiego i Xcia Wo-
 „ iewody Gnieźnieńskiego prawdziwie publicznemu dobru użyte-
 „ cznych, mam za powinność donieść prześwietney Delegacyi, iż
 „ z ziemi moiey biorę pewną wiadomość, że chociaż jedna kómen-
 „ da odebrała należący iey furaz, druga iednakże wyciąga takowyż
 „ do Torunia. Mówiłem dnia wczorayszego prywatnie sam z Jmć
 „ Panem generałem, ale że tego mało zważał, upraszam więc prze-
 „ świetney Delegacyi, aby i w tey okoliczności podana była no-
 „ ta. „

J. W. Marszałek konf. Kor: uczynił uwagę, że na tyle wniesio-
 nych, a tak potrzebnych materyi trzebaby wiele bardzo not; lecz
 wyznaczeni z prześwietney Delegacyi *ad conferendum* z J. W. Ministrem
 Rossyjskim mogliby żądania teyże Delegacyi iemu reprezentować, za-
 konnotowawszy każdą materyą.

J. W. Prezes zapytał się prześwietney Delegacyi: jeżeli zamiast
 tych not mają być delegowani do traktowania z J. W. Ministrem Ros-
 syjskim? na co gdy zasła zgoda, wyznaczył z senatu deputowanych;
 a J. W. Marszałek konf. Kor: z rycerskiego stanu.

Po wyznaczeniu takowych do konferencyi z J. W. Ministrem o-
 sob, J. W. Prezes rzekł: „ Pozwoli prześwietna Delegacya przypo-
 „ muć sobie projekt Jmci Pana Czerńskiego na dniu wczorayszym pro-
 „ ponowany. „ Czytał go zatym zaraz Jmć Pan Sekretarz.

Gdy proszono, aby był podpisany; Xże Marszałek W. Koronny
 wniosł: „ Lubo w swej istocie jest projekt sprawiedliwy; trzeba ie-
 „ dnak w nim dolożyć, aby przynajmniej pryncypalniejsze części
 „ o nim uwiadomione zostały: i z tey przyczyny upraszam, aby rze-
 „ czony projekt szedł na deliberacyą. „

J. W. Marszałek konf. Kor: wspomniał, że to już było wolą prze-
 świetney Delegacyi zezwolono, i że żadney stronie nie uczyni się u-
 krzywdzenie w przyspieszeniu upragnioney każdemu sprawiedli-
 wości.

Xże Czetwertyński stawał *cum oppositione* temu projektowi, chcąc
 aby była wprzód strona o tym uwiadomiona; i prosił, aby podług te-
 noru prawa był wzięty na deliberacyą.

Jmć Pan Lipski Poseł Gnieźnieński odezwał się *interlocutorię*: „ Nie
 „ masz racyi dla tego iedynie dłuższy wyciągać deliberacyi; kiedy
 „ strony będą akcytowane. „ Bb

Jmć Pan Zyniew Pofel Starodubowski uczynił wniesienie, aby każdy projekt nie miał generalnych terminów; tylko dokładnie rzecz każdą wyłuszczoną, z kim sprawa. Dopraszał się przytym, aby ten projekt *ad deliberandum* poszedł.

J. W. Marzatek konf. Kor: rzekł: „ Nie poymię wcale przy-
„ czyn, z których bronić, J. W. Wmć Panowie, chcecie doyscia zakło-
„ conym stronom sprawiedliwości, i zaspokoienia interesu. Wszakże
„ przyspieszenie sprawy do rozśadzenia nie przemienia nigdy istoty
„ iey. „ Wiele za zdaniem J. W. Marzátka dopraszało się o podpisa-
nie tegoż projektu.

W zakłoceniu się tym acz niewielkim izby J. W. Kasztelan Brzeziński przymowił się o podpisanie. Tandem stanęło na tym, aby był wzięty *ad deliberandum*.

Czytany był potym projekt Jmci Pana Pruszanowskiego Pofła Rzeczyckiego.

Jmć Pan Korytowski Podśedek Gnieźnieński przymowiwszy się krótko do interesu, podał do laiki projekt Jmci Pana Sędziego Brachawskiego do rozgraniczenia starostwa, i ten takż jest czytany.

J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „ Ja jestem najlepszym świad-
„ kiem, iako nie maż prawie żadnego roku, aby kilkudziesiąt ludzi
„ nie zginęło z zakłocenia granic tegoż starostwa.

Xże Woiewoda Poznański wniósł, aby gdziekolwiek jest zakłocenie granic miedzy starostwami zagranicznymi, wyznaczona była generalna do zaspokoienia ich kommissya.

Jmć Pan Pofel Czerński przypomniałszy prześwietney Delegacyi interes domu J. WW. Komorowskich; upraszał J. W. Marzátka konf. aby do teyże kommissyi, według przyrzeczenia swego, nominować raczył kommissarzów.

J. W. Kasztelan Poznański po przeczytany projektie rozgraniczenia wniósł, aby prześwietna Delegacya zleciła kommissyi i karbowey expedyowanie kommissyi do starostw pogranicznych, gdziekolwiek granice ich są zakłócone; a tym sposobem własność obywatela ubezpieczoną zostanie.

J. W. Kasztelan Brzeziński na to rzekł: „ Wszakże jest prawo,
„ że nobilis impetret commissionem. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński odpowiedział: „ I to jest wielka
„ krzywda starostw: bo ten izlachcie kommissyi wyiednać niechce,
„ który grunta starostwu należące trzyma. „

Nakoniec J. W. Prezes rzekł: „ Kiedy nie maż, cobyśmy wię-
„ cey do traktowania na dzisieyszy sessyi mieli; więc solwuję sessyą
„ na dzień iwszy Grudnia, godzinę iedenastą. „

SESSYA DWUDZIELTA PIERWSZA.

DNIA 1. GRUDNIA.

J. W. Prezes zaczął sessyą w te wyrazy: „ Dzisieyszą sessyą zagaic
„ „ podobno powinienem od upraszania JJ. WW. deputowanych
„ „ współ-kolegów, aby będąc uproszeni od prześwietney Delegacyi
„ „ do traktowania *in pracommissis* z Jmć Panem Poflem Rossyiskim, uczy-
„ „ nic nam raczyli relacyą swego kommissu. „

J. W. Marzatek konf. Kor: wniósł; aby projekt Jmci Pana Kozłowskiego generała *in ordine* kommissyi był podpisywany.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński rzekł: „Nie poymuję wcale, iakim sposobem idą czynności nasze; bo choć jesteśmy do traktowania wyznaczeni, to nigdy niewiemy, co i iak *conclusum*. „

J. W. Marszałek konf. Kor: uczynił prześwietney Delegacyi wiadomo, że w projekcie Jmci Pana generała Kozłowskiego umowily się strony na termin; sądził tenże, że niepotrzebna dalsza jego deliberacya; a zatym ten projekt został podpisany.

Jmć Pan Korytowski Poseł Koniński, i inni J. WW. Delegaci, dopraszali się rezolucyi na wniesione od nich projekta.

J. W. Prezes upraszał, aby z projektem Jmci Pana Pośła Czerckiego poczekać na przybycie J. W. Kanclerza W. Koronnego.

J. W. Marszałek konf. Kor: oddał projekt Jmci Pana Pruszanowskiego Pośła Rzeczyckiego, do ułożenia terminu; zatamowała się tu cokolwiek izba.

J. W. Prezes rzekł: „Gdy przychodzi do rezolucyi projekt Jmci Pana Czerckiego, chcę wiedzieć zdanie prześwietney Delegacyi, czy ma być podpisany? „Wielu Ichmć Panów dopraszało się, aby był podpisany; inni żądali, aby był jeszcze drugi raz przeczytany.

Jmć Pan Sumiński po przeczytaniu jego, rzekł: „Chcę tylko wiedzieć, czy to do rozgraniczenia, lub do kommissyi? „

J. W. Biskup Chełmski odezwał się *interlocutorie*: „Ja nie mam żadney racyi sprzeciwienia się projektowi, ale mówiąc *pro realitate*, widzę go głucho napisanym, bo i druga strona dać powinna swoich kommissarzów, i uwiadomioną zostać. „

Jmć Pan Rychłowski Poseł Czercki odpowiedział; że strona zapewne uwiadomiona zostanie przez adcytacye.

Przy wszczynającej się trudności, J. W. Prezes rzekł: „Czy zezwala J. W. Biskup Chełmski na podpisanie tego projektu? „odpowiedział tenże: „Słyszałem z ust J. W. Wmć Pana samego, że ten projekt miał być zatrzymany do przyścia J. W. Kanclerza Koronnego; więc gdy mamy już bytność jego, informować prześwietną Delegacyą raczy.

J. W. Kanclerz Kor: rzekł zatym: „Przyśpieszenie sprawiedliwości, to prawda, że nikomu nie czyni krzywdy, ale w kommissarzach nie inszy gatunek ludzi, iak w sądach J. K. Mci; do których natura tej sprawy należy: jeżeli zaś trwoży J. W. Wmć Pana, żem mu powiedział, iż ta sprawa zła, tom na ow czas nie był w postaci sędziego, który nie z relacyi, ale z dokumentów prawnych rozstrządza kontrowersye. „

Jmć Pan Czercki odpowiedział: „Tak są zaległe rejestra w assefforyi, że wiekiem rezolucyi doczekać się sprawy nie mogą. A wyznaczeni kommissarze ten sam charakter sprawiedliwości utrzymają, co osoby sądów assefforskich. „

J. W. Prezes zapytał się, czy jest zgoda na podpisanie projektu, oświadczył, iż dołożono w tymże *pravia ad citatione* possessorów; ia sam (rzekł tenże) jestem *in possessione* gruntu tego.

J. W. Branicki Hetman polny Kor: oświadczył, iż ten projekt będzie okazyą wielu innym; bo kto jest, aby podobnego nie miał interesu?

Jmć Pan Poseł Warszawski powiedział: „*Publica privatis constant*. „
J. W. Kasztelan Brzeziński przydał: „Są takie sprawy, które teraz koniec swoy biorą, co od 120. lat czekały sprawiedliwości; i w tych nieszczęśliwościach przynajmniej teraz oddychać zda się narod. „

Tak więc po uspokojonych kontradykcyach rzeczony projekt ten podpisany za zgodą wszystkich Delegatów został.

Xże Woiewoda Gnieźnieński zabrał głos w te wyrazy: „ Oka-
 „ zana prześwieitney Delegacyi w wyznaczeniu mnie z J. WW. współ-
 „ kolegami ufność, w traktowaniu z J. W. Ministrem dworu Rosji-
 „ skiego, życzyłbym sobie zawsze usprawiedliwiać samym skutkiem.
 „ Gdyśmy więc względem furazów i płacenia iego z rozkazu prze-
 „ świeitney Delegacyi mówili z mianowanym J. W. Ministrem: iaką-
 „ śmy odebrali odpowiedź, i rezolucyą, którą dopiero dnia dzisiej-
 „ szego dano nam; mam honor przełożyć. Gdy zaistaliśmy u J. W.
 „ Pośa J. W. generała Romaniusa, ten w rzeczonych punktach dał
 „ nam takową rezolucyą. (8) Upewnić możemy prześwieitną Dele-
 „ gacyą, żeśmy co do ułożenia ceny zażyli wielkiej trudności, bo
 „ tak J. W. Minister, iako i J. W. Romanius generał pokazali nam wy-
 „ raźnie *collegii bellici* przepisaną regułę, i naznaczone *quantum*; i ni-
 „ gdyby się był J. W. generał rezolwować nie mógł, żeby nie był u-
 „ pewnionym od J. W. Pośa, iż za to odpowie. Co do repartycyi
 „ woyska wziął sobie J. W. generał do czasu dać swoje prześwieitney
 „ Delegacyi uwiadomienie. Jeżeli czego przepomniał; J. WW.
 „ współkolledzy moi uwiadomią prześwieitną Delegacyą. „

J. W. Kasztelan Brzeziński *interlocutoriè* rzekł: „ To się wcale nie
 „ zgadza z traktatem, bo po wyjściu woysk przyrzeczono nam było,
 „ iż płacone furaze będą według targu. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński odpowiedział: „ Widzieliśmy w pro-
 „ tokule, że pod datą 30. Sierpnia deklarowano było, że iak prędko
 „ nastąpi wyjście z kraju woyska Austriackiego i Pruskiego, woysko
 „ Rosyjskie płacić będzie według dawnego zwyczaju. „

Xże Czetwertyński Pośel Bracławski wniósł, żeby to woysko za
 granicę zboża nie wywoziło.

J. W. Marszałek konf. Kor. przełożył, że nasze ustanowienie ścia-
 ga się do woyska tylko pod kommendą J. W. generała Romaniusa, a
 pod inną kommendą nie mają do zaradzenia sposobu.

Jmć Pan

(8) *imo.* J. W. Minister pełnomocny i Generał komenderujący woysko Ros-
 syjskie, w Polsce będące, raczą komunikować prześwieitney Delegacyi cenę
 wszelkiego gatunku furazów, według której płacone być mają w całej Polsce;
 oraz repartycyą woyska swego, i *quantum* zboż żądane od każdego województwa:
 to nowe płacenie liwrunków początek odbierze od 1go Stycznia 1774.

2do. Ciż J. WW. zezwalaia, ażeby na tym fundamencie ogłoszony był uni-
 wersał, zachęcający wszystkich obywatelów; ażeby każdy dobrowolnie przysta-
 wiał takowe prowianty w każdym województwie, które płacone będą w złocie
 ważnym po zł: polskich 18, według niżej wyrażoney ceny: *imo.* Zyta korzec
 Warszawski po zł: 10. *2do.* Kasza po zł: 11. *3tio.* Owies po zł: 5. *4to.* Siana
 pud ważący funtów 40 po gr: 14. *5to.* Słomy targańey pud po gr: 12.

3tio. Hausmankost ustanie, tak dalece, iż żaden gospodarz obowiązany być
 nie ma, dać darmo żołnierzowi ani mięsa, ani piwa, ani gorzałki, tylko aby z nim
 się dzielił tą leguminą, lub iarzyną, którą sam sobie zgotuje. Zakazano oraz
 będzie *in posterum* więcej brać drzewa, tylko tyle, ile go dla żołnierza konie-
 cznie na kwaterze potrzeba.

4to. Podwozy ile możności umenazowane, i od żadnego obywatela nie daley
 od trzech mil do trzech mil pretendowane być powinny.

5to. Miara i waga zachowana będzie według przepisu kommissyi skarbowey
 w całym kraju.

6to. Libertacye *in posterum* pod żadnym tytułem i pretextem komużkol-
 wiek dawane nie będą.

Jmć Pan Samiński Pofel Dobrzyński reprezentował, że pod pretekstem wolnego żołnierzowi przysiedzenia się do gospodarza względem pożywienia, większe lud uczucie uciski; bo imo każdy żołnierz przymuszać będzie gospodarza do iako najlepszego wikt dla siebie samego; *zdo* że ustanowienie tak małej ceny pociągnie naturalnie konsekwencyą, iż nikt dobrowolnie zboża nie przystawi.

J. W. Hetman polny Kor: przełożył potrzebę koniecznej zgody, która gdyby nie była uczyniona, brałoby wojsko *ad placitum*; życzył zatem, aby wyznaczyć magazyny, i mieysca, i żeby przydać z każdego województwa kommissarza do wyznaczonego także kommissarza od J. W. Generała Romaniusa, którzyby pilność mieli na równe rozporządzenie rzeczonych furazów, i dali baczość, żeby toż zboże do Gdańska nie było przedawane.

Xże Woiewoda Gnieźnieński podziękowawszy J. W. Hetmanowi za tak sprawiedliwe uwagi, szedł *in assensum* zdania generalnych kommissarzów i magazynów, które dwie okoliczności oddały wiele ucisków kraiu.

J. W. Hetman rzekł: „ Jeżeli będę miał honor być wyznaczonym do teyże konferencyi, zdałoby mi się naypotrzebniejszą rzeczą remonstrować J. W. Posłowi i J. W. Generałowi; aby kommandami nie małemi rozkładane były ich woyska, niech narodowej straży odda-
ny będzie starunek utrzymania spokoyności kraiu, a dopiero gdyby nasze siły nie wystarczyły, na ten czas użyte zostaną. „

J. W. Kasztelan Brzeziński życzył, aby posłać ieszcze do J. W. Generała, że ta cena co do płacenia furazów jest mała.

J. W. Hetman polny Kor: przełożył, że cena wyznaczona byłaby ieszcze dosyć dostarczająca; lecz w tym remonstrował, że gdy nikt nie dowiedzie, wszystkich obietnic nie dotrzymaia, jeżeli kommissaryat nie będzie wyznaczony, i magazyny generalne.

J. W. Marszałek konf: Kor: *reposuit*: „ Przypomni sobie prześwie-
tna Delegacya, że na początku Delegacyi miałem honor propono-
wać toż samo, aby na utrzymanie krajowego porządku wyznacze-
ni byli generalni kommissarze. Cała temu się oponowała Delega-
cya, teraz gdy już kraj zdarty, ma mieć mieysce; ale iako wiem
z dowodów, tak *fide publica* upewnić mogę, że największego ucie-
mieżenia kraj doznał od swoich własnych kommissarzów. „

Xże Kanclerz W. Litt: wyraziwszy Ichmciom deputowanym do konferencyi winne za tak dokładne ich starunki i względy; życzył, a żeby te punkta, które wyraził Xże Woiewoda Gnieźnieński, dla lepszej uwagi były każdemu rozdane.

Xże Woiewoda Gnieźnieński na domaganie się Ichmć Panów Posłów o podwyższenie ceny zboża, upewniał; że wyraźnie czytał ordynans *collegii bellici*.

J. W. Kanclerz W. Kor: odpowiedział: „ Mamy doświadczenie
delikatnych sposobów myślenia J. W. Posła Rosyjskiego, i że te dy-
spozycye *bellici conflictu* były w ten czas czynione, kiedyśmy ieszcze
nie podpisali traktatu: teraz zaś może lepszych narod spodziewać
się względów. „

J. W. Marszałek konf: Kor: w zachodzącej trudności co do przy-
szłych na wojsko Rosyjskie układów, rzekł: „ Będzie każdemu oby-
watelowi lekczyły ciężar, gdy go równym podziałem wszyscy
dźwigać zechcemy. Wiemy, iak są niedokładne kraiu naszego ta-
ryffy, na ten koniec lepszego rozporządzenia i łatwiejszych szrod-
ków wydadzą się uniwersały; aby każdy possessor poprzyściągł w
Cc

„ grodzie stan osiadłości swojej: co jednak za ledwo dopiero dwa u-
 „ czyniły powiaty. Dla tego to oświadczył prześwieatney Delega-
 „ cyi, aby mniej potrzebne szemrania nie miały miejsca, bo nie są
 „ nigdy inne myśli moje, tylko we wszystkich okolicznościach oka-
 „ zywać skutkiem, żem synem tej oyczyzny, w której żyć pragnę
 „ szczęśliwym. „

J. W. Kasztelan Smoleński do uczynienia relacyi z konferencyi,
 łączył zdanie swoje do punktów przez Xcia Woiewodę Gnieźnieńskiego
 go prześwieatney Delegacyi wyrażonych.

Jmć Pan Jeleński Poseł Mozyński zabrał głos po uczynieniu rela-
 cyi z konferencyi; i przydał kilka żądań bardzo krajowi użyte-
 cznych: po którego skończonym głosie, prosił J. W. Prezes, aby ża-
 dania wyrażone oddać raczył J. WW. deputowanym do traktowa-
 nia.

Rzekł dalej tenże J. W. Prezes: „, „Lubo rzeczą jest niepodobną,
 „ aby wszystkie żądania uskutecznione zostały; jednakowoż upraszać
 „ należy tych samych J. WW. kolegów, z przydaniem do tej pracy
 „ J. W. Hetmana polnego Kor., i J. W. Xdza Kanclerza Koronnego;
 „ aby *amore boni publici* wzięli prowincją na się traktowania dalszego z
 „ J. W. Posłem Rosyjskim i J. W. Generałem Romanusem. „

J. W. Marszałek konf. Kor. rzekł: „, „Ochraniając w dalszym cza-
 „ sie zdrowia J. WW. kolegów, oświadczam myśl moją, żebyśmy
 „ mogli odmienić falę, bo przy zimnej chwili trudno być cierpli-
 „ wym. „

J. W. Prezes podziękowawszy J. W. Marszałkowi za oświadczo-
 ne względy, i prosiąc go, aby w tej mierze traktować raczył z J. W.
 Gablensem, w którego dyspozycyi pałac Saski; solwował sessją na
 dzień przyszły wtorkowy, to jest 7my Grudnia.

SESSYA DWUDZIESTA DRUGA.

D N I A 7. G R U D N I A.

J. W. Prezes zagał sessją w te słowa: „, „Dana była pauza czynności
 „ prześwieatney Delegacyi na dni kilka, ażebyśmy gruntowniej
 „ zważali robotę, z której usprawiedliwić się jesteśmy winni oyczy-
 „ źnie; co więc pozostawa w dzisiejszej sessyi do czynienia, zwycza-
 „ iem jest moim, słuchać zdania prześwieatney Delegacyi. „

J. W. Kasztelan Poznański wziął głos w ten sens: „, „Nie jest ni-
 „ gdy myśl moja w publicznych czynnościach, a tak oyczyźnie po-
 „ trzebnych do zaspokoienia materyach, chcieć zatrudniać prześwie-
 „ tną Delegacyą; ale kiedy widzę, że prześwieatna Delegacya w tak
 „ nieszczęśliwych czasach pożądaną od wieków obywatelom udziela
 „ sprawiedliwość, równegoż i ja dopraszam się u JJ. WW. Wmć Pa-
 „ nów względu, w interesie Jmci Pana Mielżyńskiego Szambellana J. K.
 „ Mci, a oddając do łaski projekt, dopraszam się J. W. Marszałka konf.
 „ Kor: o przeczytanie jego. „

Wielu J. W. Prezesa upraszali, aby z czytaniem projektów zatrzy-
 mać się do zupełnego jeszcze kompletu raczył.

J. W. Marszałek konf. Kor. rzekł: „, „Jeżeli pozwoli prześwieatna
 „ Delegacya, jest do łaski oddanych kilka projektów; jednak niżeli
 „ te czytane będą, chciałbym wprzód o każdym prześwieatną Delega-
 „ cyą informować. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Jak prędko nie masz zgody, a przy-
 „ tym zachodzi, słyżę, kwestya, że bez kompletu zaczęta sessya, tak
 „ ia dopraszam się o solwowanie oneyże. „

J. W. Marszałek konf. Kor: wniósł: „ *Projective* mogą być czyta-
 „ ne, niżeliby przyszło do czytania dalszych projektów. „ Upraszał
 tenże J. W. Marszałek, aby był projekt czytany *consensu* kupna wsi od
 XX. Kamendulów.

Czytano potym projekt Jmci Pana Mielżyńskiego Szambellana
 J. K. Mci.

W tym Xże Czetwertyński odezwał się: „ Są tu, iak słyżę,
 „ dwa projekta, na pierwszy zgoda; drugi *ad deliberandum* być wzięty
 „ powinien. „

J. W. Prezes wniósł, iż dla porządku dostatecznego i ułożenia
 teyże kommissyi, trzeba, żeby wyznaczeni byli deputowani, *cum facul-*
tate roztrząśnienia coraz większego mnożstwa projektów.

Jmć Pan Lipski Poseł Gnieźnieński dopraszał się, aby projekt Jmci
 Pana Starosty Winnickiego, na który się już strony umowiły, był
 podpisany.

Gdy J. W. Prezes powtórzył zdanie, aby wyznaczeni byli do roz-
 trząsania projektów; J. W. Marszałek odpowiedział: „ Po zaczęciu
 „ sessyi dzisiejszey była umowa, że projekta, które przychodzą *ex-*
 „ *crudo* wzięte być mają *ad deliberandum*. J. W. zaś Starosta Winnickie-
 „ go, będąc od strony umowionym projekt, i od nich już podpisanym,
 „ nie potrzebuie dłuższej deliberacyi. „

Czytano projekt J. W. Marszałka konf. Kor: do kupna dobr od
 OO. Kamendulów, za sumnę sto dwadzieścia tysięcy, w którym po-
 zwolono kupić tymże samym OO. Kamendulom *in assistentia* grodu do-
 bra za sto pięćdziesiąt tysięcy.

J. W. Biskup Łucki rzekł: „ Jak prędko oświadczyły się strony i
 „ zgodziły się na projekt; tak nie masz racyi trudnienia. „ Zatym
 była generalna prawie zgoda, ażeby rzeczony projekt został podpisa-
 ny *exnunc.*

Jmć Pan Poseł Warszawski uczynił reflexyą, aby tylko nie za wię-
 kszą sumnę ciż OO. Kamenduli kupili sobie dobra: bo już nie raz
 Rzeczpospolita tym sposobem iest ukrzywdzona.

Jmć Pan Jezierski Poseł Nurcki wniósł, aby rzeczony projekt był
 także *pro deliberatione* podany.

J. W. Marszałek konf. Kor: odpowiedział: „ Słyżę opozycyą
 „ Jmci Pana Nurckiego, że niepozwala, aby ten projekt był *exnunc*
 „ podpisany; przychylam się więc do prawa, i wraz z innemi będę się
 „ dopraszał o rezolucyą iego. „

Wniósł potym tenże projekt J. W. Pifarza Kor: explicuiąc, że od
 siedmiudziestu lat strony są zakłócone, to przez kompromissą, to
 przez kondescencye, zapadłe dekreta, i tylokrotne wiołencye.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński odezwał się: „ Gdy iedna
 „ strona iest tylko przytomna, należy i drugą uwiadomić, i mieć cier-
 „ pliwosć do tygodnia lub dwóch. „

Lecz że większa liczba była tych, którzy się dopraszali o czyta-
 nie tegoż projektu; czytano go zatym na liczniejszy Ichnć Delega-
 tów żądanie.

Jmć Pan Zakrzewski Poseł Kościański wziął głos w te słowa: „ Tak
 „ z obowiązku instrukcyi moiey, iak z opisu konstytueyi 1736 prze-
 „ łożyć prześwieatney Delegacyi interes JJ. WW. Miaszkowskich i Jmci
 „ Pana Kwileckiego w istocie swoiey sprawiedliwy, a w dopełnieniu

Cc ij

„wspomnioney konfitytucyi zakończony, do aprobacyi sędzę rzeczą
 „słuszną podać; a ten jest takowy. Dzierżawy Mosina i Golęcina, po
 „nad przedmieściami Poznania sytuowane, różnemi inkursyami tak
 „zdeżolowane, iż nie tylko aby iaki profit mogły dla terażniey-
 „szych przynosić possessorów, ale w stanie nie były zapłacenia do
 „skarbu kwarty. Zapatrzywszy się Rzeczpospolita na seymie 1736,
 „wyznaczyła kommissyą tak do dzierżawy Mosiny J. W. Kwileckie-
 „go, iako i do dzierżawy Golęcina J. W. Miaszkowego stryia Jmci Pa-
 „na Poła Kaliskiego. Takowe kommissye były już expedyowane;
 „teraz podług obmowy i opisu teyże konfitytucyi tak Jmć Pan Kwi-
 „lecki Choraży Poznański, iako i Jmć Pan Poła Kaliki, dopraszaia się
 „aprobacyi, względem której oddaie projekt do laski. „

Czytano projekt Jmci Pana Gostomskiego Starosty Winnickiego. Po przeczytaniu onego Jmć Pan Lipski przymowił się, aby z tey przy-
 czyny, że go już strony między sobą umowiły, był podpisywany.

J. W. Poniński Marzalek konf. Kor: pytał się: „Ten projekt czyli
 „ma być wzięty *ad deliberandum*, czyli też podpisywany *exnunc*? „

Jmć Pan Jeleński Poła Mozyrski wziął głos; w którym nayprzód
 wyraził, że od aktu limity nic jeszcze oyczyna z tak długiey pracy
 dla siebie dobrego nie widzi. Potym przychylił się do zdania J. W.
 Hetmana w wyznaczeniu generalnego kommissaryatu dla pozostałego
 w kraju woyska. Dopraszał się o pamięć zabranych wniewolą oby-
 watelów: o ustanowienie z potencyami kursu monety; handlu, i o kon-
 tynuacyą *articulorum separatorum*. Naostatek dawszy podobieństwo o
 pięknym budynku, a słabym fundamencie iego, i zley budowni okręcie,
 w którym złożone skarby porzucaia się przeciwnym nawałnościom;
 skończył głos, ażeby do żadnych prześwietna Delegacya nieprzyjęto-
 wała czynności, poki przyrzeczone traktatami *articuli separati* uskute-
 czone nie zostaną.

J. W. Prezes po skończonym takowym głosie upraszał, ażeby
 Jmć Pan Podkomorzy Mozyrski zechciał oddać mowę swoię tym, któ-
 rzy będą deputowani na konferencyą z J. W. Połami cudzoziem-
 skimi.

Zaczęto czytać projekt, lecz Jmć Pan Jezierski domowił się, iż
 należy wprzód uspokoić żądania Jmci Pana Podkomorzego, iako *publi-
 cum* interesuiące.

Xże Kanclerz W. Litt: rzekł: „Czytanie projektu daie mu iako-
 „weś nadzieie wsparcia go; a każdy interes wyciąga uwagi, aby nie
 „był proponowany z podeysciem strony. „

Jmć Pan Lipski Poła Gnieźnieński wniósł; że czytanie projektu nie
 jest nigdy regułą przyięcia iego: bo na to prawo wyznaczyło delibera-
 cyą, aby, ktokolwiek co widzi z uszczerbkiem strony, ostrzegł *publi-
 cum*. Prosił zatym, aby kontynuowano czytanie projektu Jmci Pana
 Kortycellego Szambellana J. K. Mci.

Xże Jabłonowski Woiewoda Poznański uczynił nad tym tę uwagę;
 że projekt nic innego nie jest, tylko *petitum*.

Dopraszało się wielu Ichmć Delegatów o determinacyą, z kim
 ten jest rzeczony projekt; i aby zawsze w intytlacyi każdego projektu
 wyrażona strona była, z którą ma być rozśądzenie.

J. W. Marzalek konf. Kor: układał projekt J. W. Stępkowskie-
 go Kasztelana Kiiowskiego.

J. W. Biskup Łucki odezwał się, że Przyłuka wieś ponieważ na-
 leży do J. W. Podstolego Koronnego, należałoby o tym uwiadomić
 stronę.

J. W.

J. W. Kasztelan Brzeziński rzekł: „Jeżeli się pokaże, że jest ie-
go, kommissya nie uczyni mu krzywdy. „

J. W. Marszałek konf. Kor. przydał: „Na wniesienie J. W. Bi-
skupa Łuckiego, mam honor odpowiedzieć, że projekt ten lubo z
inneimi razem podpada *ad deliberandum*; ale równie będąc zaščczy-
cony przyjaźnią J. W. Podstołego Koronnego biorę obowiązek o-
strzegać, aby przy dobrych dokumentach nie poniosł tenże żadney
krzywdy. „

Czytano projekt J. W. Kasztelana Kiiowskiego między Jmć Panem
Kokotem. W tym Jmć Pan Pofel Wizki odezwał się: „Przepraszam,
„że nań nie pozwolę. „ Jednakże ten projekt wzięty *ad deliberandum*
został.

Xże Radziwiłł Marszałek konf. Litt. podał także dwa projekta
z Xięstwa Litewskiego.

Jmć Pan Hadziewicz Pofel Sandomirski domowił się, aby w ka-
żdym projekcie było iasnie wyrażono, z kim ma być kommissya, żeby
żadnego podeyscia nie było.

Gdy się zamieszala izba; J. W. Marszałek konf. Kor. rzekł: „Nie
„trzeba nam narzekać na mnogość projektów, lecz szczegulnie na
„naszę nie attencyą: bo iako ma każdy wolność podania projektu,
„tak powinien być wzgląd na przyjęcie go do czytania. „

Czytano projekt Jmci Pana Czyża. W tym Xże Kanclerz W. Litt.
wniósł, aby każdy projekt był drukowany; bo z czytanego projektu
trudna deliberacya. O co wielu przy zdaniu Xcia Jmci dopraszało się.

Drugi potym projekt czytano w interesie J. W. Solłohuba z J. W.
Massalskim Biskupem Wileńskim.

J. W. Prezes rzekł: „Ponieważ już podpifany iest projekt do
„kommissyi Jmci Pana Rychłowskiego; J. W. Woiewoda Kaliski wy-
„znacza się za superabitra oneyże, a J. W. Marszałek konf. Kor. wy-
„znaczy z stanu rycerskiego. „

J. W. Marszałek konf. Kor. odpowiedział: „Bardzo chętnie zda
„się strona na osobę J. W. Woiewody Kaliskiego: ale niech to, pro-
„szę, nie będzie przykładem, aby Delegacya wyznaczała superar-
„bitra; powinna i strona być uwiadomiona. „

Xże Marszałek W. Kor. dopraszał się, aby za przykładem proie-
ktu Jmci Pana Czerskiego, było wyraźnie napisano, z kim zachodzi
interes do zaspokoienia.

Czytano potym projekt Jmci Pana Dłuskiego Podkomorzego Lu-
belkiego, a to w interesie woytostwa Zwolińskiego.

J. W. Marszałek konf. Kor. podał projekt J. W. Miaszkowskiego sta-
rosty Gnieźnieńskiego, zarekomendowany od posłów prowincyi wiel-
kopolskiej.

J. W. Marszałek nadw. Litt. explikował ten interes, iako już był
na kommissyi, która wyciąga tylko approbacyi.

Xże Woiewoda Gnieźnieński zabrał głos takowy: „Wcale się
„nie sprzeciwiam podanemu projektowi J. W. Starosty Gnieźnień-
„skiego, iako prowincyi naszej posła; i punktem instrukcyi woie-
„wodztw wielko-polskich zaleconemu: ale w tey mierze mam honor
„uczynić moię prześwietney Delegacyi reflexyą, że konstytucya 1736
„nie potrzebuie dla dopełnienia iednego interesu aprobacyi. „

J. W. Marszałek nadw. Litt. odpowiedział: „Nie przeto się uch-
„ła ważność tego seymu, tylko aby, co *non est effectuum*, mogło przyiść
„do skutku: bo kommissya ta wyznaczona potrzebuie ztwierdzenia
„Rzeczypospolitey. „

J. W. Prezes zapytał się, czy jest zgoda, aby tenże projekt Jmci Pana Posła Kaliskiego był podpisywany? gdy zaśzło nań zgodzenie się, podpisał go.

J. W. Marszałek konf. Kor. wniósł, aby delegowani do J. W. Rewitzkiego Posła Cesarzkiego, a *in casu* reitencyi jego do dwóch Ministrów reprezentowali, że za kontrakty Lwowskie, które teraz są za granicą, wyznaczone jest miasto Dubno do podobnych transakcyi. Tym czasem Jmć Pan Perggen wydał rozkaz kancelaryi Lwowskiej, ażeby żadnych papierów nie wydawali, nawet i ekstraktów. Uprzął tedy imieniem prześwietney Delegacyi Ichmć deputowanych, aby tę okoliczność przełożyli, jako ściągającą się do kontraktu, aby transakcyje wszelkie wydawane były obywatelom, i to bez depaktacyi. Drugi artykuł, że niektórzy Ichmć czynią apellacyą od dekretych naszych do Jmci Pana de Perggen. Naostatku w znaiomey prześwietney Delegacyi sytuacyi Xcia Woiewody Kłowskiemu podał projekt względem sukcesorów jego do łaskawych prześwietney Delegacyi względów.

Jmć Pan Jeleński Podkom. Mozyrski dopominał się na wniesione od siebie materye rezolucyi, osobliwie aby *articuli separati* były kończone.

J. W. Prezes odpowiedział: „Wniósł Jmć Pan Podkom. Mozyrski tak ważną materyą; więc upraszamy JJ. WW. już deputowanych, aby *ad tractandum* z J. WW. Ministrami wszystko zakonnotować raczyli.”

Xże Woiewoda Gnieźnieński odezwał się: „Nie zabieram głosu, tylko do przeważnych okoliczności, które Jmć Pan Podko. Mozyrski prześwietney Delegacyi oświadczył, zdałoby mi się przydać jeszcze dopomnienie się J. W. Posłowi Austriackiemu, o przedsięwzięciu wojska z kraju naszego, które tak opieszalym czyni się krokiem.”

Czytany był naostatku projekt Jmci Pana Sieraszewskiego Posła Kaliskiego, o dziedzictwo wsi Kóbelnik.

J. W. Biskup Wileński czynił relacyą, iż na dniu wczorajszym odebrała kommissya edukacyina wiadomość od Ichmć Panów Insuistratorów, że dobra niegdyś XX. Jezuitów coraz to bardziej zniszczone zostają, a to z tey najbardziej przyczyny, iż wojska Austriackie ciężką exekucyą przymuszają, aby dawne prowianty oddane były; i tamże pieniądze z rzeczonych dobr wybierają.

J. W. Prezes uprzął samego J. W. Biskupa Wileńskiego i Xcia Woiewodę Gnieźnieńskiego, aby z J. WW. deputowanemi też samę okoliczność tak najmocniej J. W. Rewitzkiemu przełożyć raczyli.

J. W. Marszałek konf. Kor. tychże samych J. WW. z rycerskiego stanu do traktowania o tym z J. WW. Posłami zaprosił.

J. W. Prezes przełożywszy nakoniec potrzebę, aby te projekta, które nie były drukowane, poszły do druku, dla lepszey każdego rozzwagi; solwował sessyą na dzień czwartkowy: to jest na dzień 9ty Grudnia.

SESSYA DWUDZIESTA TRZECIA.

D N I A 9. G R U D N I A.

J. W. Prezes zaprosiłszy Ichmć Delegatów na mieysca, chciał zaraz zagać; lecz gdy obligowanym był od stanu rycerskiego, aby za-

czekać raczył na przyście J. W. Marszałka konf. Kor.; zatrzymał się. W krotce jednak za nadejściem swym J. W. Marszałek konf. Kor. rzekł: „Podobno przybycia mego opóźnieniem, nie wiele ubliżył czasu; bo dżisieysza sessya agitować się pewnie będzie, od rezolucyi projektów wziętych *ad deliberandum*. Czekam jednak prześwietney Delegacyi w tej mierze wyroku. „

Jmć Pan Jeleński Podkom. Mozyrski zabrał głos w te myśli: „Na przeszłej sessyi, widząc tak wielką naszą troskliwość, żebyśmy się wprzód w własnych zaspokoili interesach; wniosłem potrzebę zakończenia *articulorum separatorum*, myśląc, że każdy obywatel, dobro narodu z własnością swoją tak sądzi ściśle spoione, że nie może być trwale szczęśliwym, poki oyczyzna nie będzie uspokojona. Tak bliski termin *seymu*; trzeba będzie oddać złączonym stanom czynności naszych, i czasu wierny rachunek, któryśmy najwięcej na prywatnych strawili interesach. A zatym póki *articuli separati* nie będą zaspokoione, podpisane, i ratyfikowane; póty w żadne nie mamy wdawać się wewnętrznych rządów ustawy: bo to, co jest traktatem narodowi przyrzeczonego, najpierwey skutek swoy wziąć powinno. „

J. W. Prezes odpowiedział: „Zebym się dokładniej wyexplikował na wniesioną Jmci Pana Jeleńskiego Podkom. Mozyrskiego propozycyą, chętnie powtarzam, że gdy są już z prześwietney Delegacyi wyznaczeni do traktowania z J. WW. Ministrami cudzoziemskiem *ad articulos separatos*; należy nam dopraszać się ich o uwiadomienie *de peractis*. „

Jmć Pan Podkomorzy wniósł: „Ja nie idę o to, aby były też artykuły przyspieszone, tylko chcę je widzieć uskutecznione i ratyfikowane; i chcę, abyśmy oświadczyli to J. WW. Ministrom cudzoziemskim, iż do żadnych innych nie przyśapiemy materyi, poki nam otrzeżone traktatami punkta dopełnione nie będą. „

J. W. Prezes rzekł: „Zda mi się, że Jmć Pan Mozyrski w propozycyi swojej dotąd nie ma krzywdy, bo nie więcej *pro publico* nad nieszczęśliwe traktaty nie zrobiliśmy; łączę i w tym zdanie moje, żeby przed wszystkimi interesami *articulos separatos* zaspokoić, i powtarzam prośbę moją, aby J. WW. Delegaci uczynili nam relacyą czynności swoich. „

J. W. Marszałek konf. Kor. odezwał się: „Nie to jest żądanie Jmci Pana Podkomorzego, tylko ażeby nie pierwey inne interesa swoje odebrały rezolucyą, aż póki artykuły przyrzeczone swego nie wezmą skutku: ale przyspieszenie obywatelom sprawiedliwości równie interesuje *publicum*, i zabraniać doyscia iey nie masz racyi, chyba zyskującemu wnierządzie; ile, gdy J. WW. deputowani już wiele uczynili kroków w okoliczności przyreczonych artykułów. „

Wielu dopraszało się, aby nie od inney materyi zacząć, tylko od zaspokoienia rzeczonych artykułów; drudzy iednakże z równą ufilnością stawali, aby projekta *ex deliberatione* miały rezolucyą.

J. W. Prezes w takowym zamieszaniu rzekł: „Protestuję się, że z moiej osoby będę prosił o *turnum*, czyli inne projekta mają być traktowane przed temiż artykułami? „

Lecz gdy cała prawie izba powstała; Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński do zaspokoienia wziął głos w tych wyrazach: „Ktoż nieprzyzna, prześwietna Delegacyo, że wniesiona patryotycznym duchem Jmci P. Mozyrskiego propozycyą, względem uskutecznienia *articulo-*
Dd ij

„*rum separatorum* przez szacunek szczęśliwości narodu mieć swoje u
 „dobrze myślących powinna względem? żebyśmy przed wszystkimi
 „interesami w tym zaspokoili naród, do czego nas stany umocniły;
 „ani do żadnego wewnętrznego rządu nie przychodzili rozporządze-
 „nia, do póki od sąsiadów naszych tej relizy kraiu nie ubezpiecze-
 „my, i przez ułożenie punktów nie oddalemy sposobów ustawiczney
 „do interesów Rzeczypospolitey influency. I gdy idziemy za zda-
 „niem Jmci Pana Mozyrskiego dla dobra publicznego oświadczonym,
 „równie prosimy, aby pozwolić raczył wziętego projektu *ad delibe-*
 „*randum* rezolucyi. „

J. W. Kasztelan Brzeziński rzekł *interlocutorii*: „Mój projekt był
 „pierwey czytany, więc się dopraszam na niego o rezolucyą przed
 „innemi. „

Xże Marszałek W. Kor: odpowiedział: „Projekt czytanie nie
 „autoryzuje go deliberacyą; więc ten, który nie był podany do deli-
 „beracyi, rezolucyi nie wyciąga. „

Zatamowała się izba z przyczyny Jmci Pana Mozyrskiego wnie-
 sienia. W tym J. W. Marszałek konf: Kor: zabrał głos temi słowy:
 „Wieżętą trudność w podanym *projective* zdaniu, czyli mają być *ar-*
 „*ticuli separati*, przed wszystkimi innemi traktowane materjami,
 „słyszę jednym głosem oświadczoną: że jednak każda materya wnie-
 „siona mieć swoją z dopełnieniem prawa powinna rezolucyą; więc
 „onę bierzemy *ad deliberandum* do trzech dni. Zebyśmy zaś naszych
 „wewnętrznych interesów do poty uspakaić nie mieli, póki trzech
 „Ministrów ira wszystkie projekta nie będzie zgoda, uwłaszczałaby
 „sobie sama mocy w czynnościach swoich Rzeczpospolita, i długim
 „czasu przeciągiem mogłaby zoltać nie zaspokoiona. „

Jmć Pan Poseł Mozyrski *reposuit*: „Mam honor odpowiedzieć
 „J. W. Marszałkowi konf: Kor:, którego zdanie wielce poważam,
 „że względem zaspokoienia *articulorum separatorum*, wniesienie moje
 „nie przychodzi tu *ex crudo*; bo już dni trzy, iakem to proponował,
 „abyśmy miłością dobra publicznego zagrzańi to najpierwey zaspo-
 „koili, bez czego kray ani spokojny, ani szczęśliwy być nie może;
 „i to oświadczyć należy J. WW. Ministrom, że do niczego inaczej
 „nie przytapiemy. Nie jest to żaden duch przeciwnieństwa, ani uży-
 „cie prywaty, ażeby oddalać projekta obywatelom użyteczne, ale
 „nad oyczyzny mojej interes, wiem, że mi nic nie jest miłszego. „

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „Propozycya z ust
 „słowna; więc jeżeli ma zyskać rezolucyą, trzeba ją dać prześwie-
 „tney Delegacyi na piśmie. Nie myślę się *in supposito*, gdy idę za zda-
 „niem Xcia Marszałka W. Kor:, który na zawczorayszey sessyi toż
 „samo prześwietney Delegacyi oświadczył, aby każda propozycya
 „była brana *ad deliberandum*. „

Jmć Pan Jezierski Poseł Nurcki wniósł *interlocutorii*: „Wielce ubo-
 „lewam nad nieszczęśliwą, czyli nie zrozumianą ust moich wymową;
 „więc abym względem wniesioney materyi zaspokoionym został, pro-
 „szę o rezolucyą. „

Na to J. W. Marszałek konf: Kor: słyszac wszczynaiące się różne
 zdania, rzekł: „Dogadzaiąc myśli Jmć Pan Nurskiego, jeżeli proie-
 „kta mają być rezolwowane, dopraszam się i ia o *turnum*. „ Cała
 izba do wniesienia J. W. Marszałka łączyła zdanie swoje.

Gdy znowu nie mało zakłóciła się izba; Jmć Pan Sumiński Poseł
 Dobrzyński odezwał się w te słowa: „Dogodzi się tak sprawiedliwej
 „propozycyi Jmci Pana Nurskiego, gdy upewnionym od prześwie-
 tney

„ tney Delegacyi zostanie, że po wniesionych i już *ex deliberatione ad resolutionem* przysłanych projektów, inne żadne materye traktowane nie będą, do póki *articuli separati* uiszczone nie zostaną. I upraszam my zatem, aby J. WW. deputowani, których i nominacyi pominaliśmy, chcieli nas informować, co z tych artykułów uskutecznione zostało. „

J. W. Prezes prosił J. W. Marszałka konf: Kor: ażeby z akt wypisać kazał tych, którzy nominowani byli do konferencyi z J. WW. Ministrami.

Zatamowała się znowu izba i wielu dopraszało się o głosy. J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Zdanie jest Jmci Pana Nurkiego, że nie mogą być inne materye traktowane, tylko *articuli separati*: lecz przepis prawa większą ma moc, niżeli najlepsze wniesienia; więc projekta przychodzące z deliberacyi do rezolucyi, oneż zapewne mieć powinny. „

Jmć Pan Poteł Nurki odpowiadał *interlocutori*: „ Taż samą mocą prawa, należy nam mieć na pamięci, że nas stany do tych łzcegulnie wyślały czynności, które zaspokaja interes narodu; i w tym mam honor iafno się explikować, aby *ex medio nostri* wyznaczeni, tę u J. WW. Ministrów czynili wniesienia, że nie pierwey w interesie do narodowego rozporządzenia przystąpiemy, do póki separowane artykuły nie będą uiszczone, traktat handlowy ustanowiony; którą prekuftodycyą z miejsca mego uroczyscie oświadczam. „

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Równie mam honor oświadczyć i ia, że prekuftodycyą w wolnym narodzie nie idzie: bo sposob i natura czynności terażniejszey Rzeczypospolitey nie dependuje wcale, szczęściem iey, od jednego zdania i woli. „

Jmć Pan Sumiński Poteł Dobrzyński zabrał głos w te wyrazy: „ Przejrzała to Rzeczpospolita, gdy wszystkie wniesione propozycye, jeżeli nie jednomyślnością ugodzone, to większością zdania chciała mieć zaspokojone. Kto zatem z kochających oycyznę nie widzi, iż pierwłzy kraju naszego w tey nieszczęśliwey sytuacji jest interes, żeby nie pierwey krajowe czynić rozporządzenia, póki *articuli separati* nie będą zakończone i ratyfikowane? bo te nie mogłyby nigdy nastąpić, tylko z krzywdą Rzeczypospolitey. Więc powtarzam prozbę moję, abyśmy usłyszeli, jeżeli przynajmniej wzmianka o nich była. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński za danym sobie głosem, mówił w te słowa: „ Wszyscy w tey zasiadający świątnicy nie inny cel w czynnościach naszych mieć winniśmy, tylko dobro tey oycyzny, w której żyć chcemy szczęśliwemi; i to szczegulnie pełnić, w czym iey trwała pomyślność zważać możemy. Ale wstrzymać interesa, które ściśle wiążą ustanowienie wewnętrznego rządu? przypominiey sobie, prześwietna Delegacyo! że gdyśmy się po zakończonych traktatach dopominali od J. WW. Posłów, aby *articuli separati* były uspokojone i *commerciorum* traktat; tę nam ciż J. WW. Ministrowie dali odpowiedź, która znaydzie się nieomylnie zakonnotowana w protokule: że okoliczności do ułożenia traktatu *commerciorum*, potrzebią spólnego zniesienia się trzech zprzymierzonych potencyi; i na ten koniec mieć chcieli naznaczone konferencye ciż J. WW. Ministrowie, na którychby i *articuli separati* były uskutecznione. Niepodobno jednak, żebyśmy i o sobie myśleć nie mieli; bo raczcie się, J. WW. Winc Panowie, nad tym zastanowić, że tak są Rzeczypospolitey dochody uszczuplone, iż ani nayiaśniejszy Pan nie ma

Ee

„powinnych sobie potrzeb: wojsko niepłatne; słowem wszystko w
 „ostatnim stopniu ruiny. Oddalać przeto prętkie narodu rozrządze-
 „nie jest zapewne iedno, co chcieć go widzieć w ostatnim sposobie
 „nędzy i zamieszania. „

J. W. Kasztelan Kiiowski odezwał się temi słowy: „Łączę zdanie
 „moje do uwag wielkich myśli Xcia Woiewody Gnieźnieńskiego, iż
 „dochody nayiaśniejszego Pana uszczuplone, wojsko niepłatne, han-
 „del zatamowany, kray przez zamieszanie w ucisku, są to przyczyny
 „niezczęśliwości Rzeczypospolitey, wyciągające iak nayprętszego
 „zaspokoienia. Ale to wszystko po wielu części znajduje się w ar-
 „tykułach osobnych; ułożenie zaś rozrządzenia krajowego od nas sa-
 „mych, i bez żadney dependencyi, traktowane być powinno. „

J. W. Kasztelan Poznański wniósł: „W każdych czynnościach
 „rządnie działanych należy zachowywać przepiśany sposób dalszego
 „postępowania: a że projekta wzięte *ad deliberandum* przychodzą do
 „rezolucyi; więc one, na fundamencie prawa mocy dopraszam się,
 „aby zaspokoione zostały. „

Jmć Pan Jeleński Podkomorzy Mozyrski odpowiedział: „W tym
 „się należy oyczyźnie uspokoić, co publiczne interesuje dobro: już
 „to kilka miesięcy, iako winniśmy dopełnić aktu limity. Nadchodzi
 „czas prętkiego się do stanów wrocenia; te się po nas dopominać bę-
 „dą oddania rachunku spraw naszych: protestuję się przed Bogiem
 „i prześwietną Delegacją, że nie inną myślą stawam w dopominaniu
 „się zakończenia *articulorum separatorum*, tylko na dopełnienie ścisłych
 „obowiązków powszechnego dobra. „

Xcie Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „Odpowiadam we dwóch
 „tylko słowach: *hoc est faciendum, & aliud non omittendum.* „

Jmć Pan Jezierski Poseł Nurki przydał jeszcze: „*Posteriora ligant
 „priora.* „

Jmć Pan Lipski Poseł Gnieźnieński wniósł: „Arcyważna propo-
 „zycja Jmci Pana Nurkiego, wsparta zdaniem J. W. Kasztelana Ki-
 „iowskiego, gorliwego zawżę senatora; że punkta separowane przed
 „innemi więkdszey wyciągają wagi. Co zaś należy do wewnętrznych
 „rządów, te sami bez żadnych influencyi należy nam układać i usta-
 „nawiać. „

J. W. Marszałek konf. Kor. w powstałym coraz zakłóceniu:
 „Wracam się (rzekł) do mego dyskursu, że na fundamencie prawa
 „dziś przychodzące do rezolucyi projekta być koniecznie rezolwo-
 „wane powinny, przed zaspokoieniem innych propozycyi: i chociaż
 „łatwo pomiarkować można większość takowego zdania, dla pręd-
 „szego iednak zaspokoienia dopraszam się o *turnum.* „

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński rzekł *interlocutoriè*: „Nie mo-
 „żna go bronić, bo ten zapewne wszelką ułatwi trudność; ale zważy
 „prześwietna Delegacja, że wniesienie Jmci Pana Mozyrskiego iako
 „było pierwszym, tak pierwey należy oneż rezolwować. „

Gdy cała izba powstała przy zdaniu J. W. Marszałka konf. Kor.;
 Jmć Pan Podkomorzy Mozyrski rzekł: „Niech sobie każdy partyku-
 „larnych szuka korzyści, i własnym przeświadczony zostaje sumnie-
 „niem; co jest pierwszym interesem, czy dobro obywatela, czyli oy-
 „czyzny całego zaspokoienie? „

Jmć Pan Poseł Łęczycki odezwał się: „Jeżeli iedne projekta będą
 „czytane, to i inne niech wzięte będą *ad deliberandum.* „

J. W. Branicki Hetman polny Kor. przymowił się do żądania J. W.
 Marszałka o *turnum*; tu widząc oczywistą większość zdania Jmć Pan

Podkom: Mozyrski wniósł: „ Nie mam żadnego sprzeciwieństwa, tylko oświadczam się, com winien oczywiście moiej. „

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Zebym pokazał, że nie w moim interesie, lecz tylko przy prawie stawam; dopominam się, ażeby projekt J. W. Kasztelana Poznańskiego był zaspokoiony. „

J. W. Prezes słysząc wszystkich prawie toż samo żądanie, rzekł: „ Nie sądziłbym wcale być potrzebnego turnu, gdy słyszę generalne prześwietney Delegacyi zdanie. „

J. W. Pifarz Kor: odezwał się *interlocutori*: „ Wziętego projektu *ad deliberandum* wolno jest nie przyjąć, ale o czytanie jego mocą prawa dopominać się każdemu wolno. „ Na reszcie po długich kontrowersjach był czytany rzeczony projekt.

J. W. Marszałek nadw: Litt: explikował prześwietney Delegacyi okoliczność, z której do tego projektu przydany był interes Pakości z J. W. Woiewodą Chełmińskim.

J. W. Kasztelan Poznański rzekł: „ Na dniu wczorajszym były dwa projekta czytane wraz; gdy tedy te dziś przychodzą z deliberyacyi, wyłączam prześwietney Delegacyi interes z J. W. Starostą Zmudzkiem; ale na tenże projekt zašla już kontrowersja, i na re-monitracye J. W. Marszałka konf: Kor: nie był przyjęty. „

Gdy się zapytał nakoniec J. W. Prezes: czy jest zgoda na podpisanie projektu J. W. Kasztelana Poznańskiego? za zgodzeniem się, podpisał go natychmiast raczyk.

Drugi projekt czytany był J. W. Marszałka konf: Kor: o kupno dobr od OO. Kamendulów; ale naprzeciw stawiał mocno się opierając Jmć Pan Jezierki Pofel Nurki, i czytaniu jego chciał przeszkadzać. Na reszcie gdy przyszedł do J. W. Prezesa *cum contradictione*; J. W. Prezes odpowiedział: „ Słyszę wprowadzić opponowanie się Jmci Pana Nurkiego; ale *nec de tempore, nec de loco*. „

Jmć Pan Pofel Warszawski po przeczytany projekt remonstrował prześwietney Delegacyi, iak być Rzeczpospolita powinna ostrożną w pozwoleniu kupna OO. Kamendulom dobr. Wspominał także; iż *in simili casu collegium* Poznańskie miało pozwolenie tylko kupić dobra za 36 tysięcy; a wytrzymałszy 20 lat, kupili potem XX. Jezuici 4 wlie za dwakroć sto tysięcy.

J. W. Marszałek nadw: Litt: explikował iasnie interes, że mało jest naznaczyć grody; bo klasztorom koniecznie naznaczyć należy przeciąg czasu, w którym kupić dobra powinni.

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Dogodzi się wniesionej uwadze Jmci Pana Warszawskiego Pofla i J. W. Marszałka nadw: Litewskiego, gdy wyznaczony będzie czas do trzech lat. Zebym zaś przeświadczył prześwietną Delegacyą o delikatności moiej, przyjąć tego projektu nie mogę, który nie jest w jednomyślności zdania. Co gdy słyszę oponującego się temu Jmci Pana Nurkiego Pofla; więc zebym zaspokoił trudność, dopraszam się o *turnum*, czyli rzeczony projekt ma być podpisany? „

Jmć Pan Nurki Pofel stawiał iak naygorliwiej, wszczynając inną kwestyą: czy *turnus* być może przeciwko prawu?

Jmć Pan Gurowski Podkom: Gnieźnieński rzekł *interlocutori*: „ Zadzawiać nas wielce powinno nowa kwestya Jmci Pana Nurkiego, że chce zapominać, iako od stanów Rzeczypospolitey zostaliśmy u-mocnieni do pełnomocnych czynności. „

Gdy cała izba dopraszała się, aby na żądanie J. W. Marszałka konf: Kor: dany był *turnus*; Jmć Pan Jezierki Pofel Nurki nie odstąpi-

wfzy od kontradykcyi, rzekł: „Protestuję się, iż się manifestować „będę. „Dany iednakże *turnus*.

J. W. Kasztelan Przemęski zaczął zdanie w te słowa: „Ustawa „praw koronnych w materyach spor za sobą prowadzących, nie- „płomie *turnum* naznaczyła. Wypełniając wyrok ten, dogadza się „woli Jmci Pana Nurskiego; za którego zdaniem gdy żadnego nie sły- „szę głosu, łączę i ja moje z całym prześwieatnym senatem & *ministe-* „*rio*: i o podpisanie projektu dopraszam się. „

J. W. Turki Biskup Łucki przymowił się do podpisania, uczyni- wfzy reflexye; że gdy strona na to pozwoliła, znać tym samym daie, że nie iest ukrzywdzona.

Jmć Pan Poseł Nurski odezwał się: „Dziękuję J. W. Biskupowi „w wielkim szkrupule za tak prętką rezolucyą. „Odpowiedział J. W. Biskup Łucki: „Wzajemnie dziękuję Jmci Panu Nurskiemu, iż „pokazuje, że *sapientis est mutare consilium in melius*. „

Xże Marszałek W. Kor: rzekł: „Zgoda na podpisanie projektu, „który Rzeczpospolita *in plenis ordinibus* aprobować może. „A tak iednym uft odgłosem oświadczył prześwieatny senat zdanie swoje w podpisaniu projektu J. W. Marszałka konfi Kor.

J. W. Marszałek konfi Kor: zapytał się J. WW. Delegatów pro- wincyj koronney o zdanie ich; którzy wszyscy być się w iednomyślno- ści oświadczyli, oprócz Jmci Pana Jezierskiego Posła Nurskiego.

Rzekł daley tenże J. W. Marszałek konfi Kor: „Donieść winie- „nem prześwieatney Delegacyi, że nie z powodu *publici odii*, ale szcze- „gulnie z partykularnego interesu Jmć Pan Nurski oświadczył swoją „kontradykcyą; to iest, że się starał u mnie o tenże sam grunt, a „był mu odmowiony. „

Xże Radziwiłł Marszałek konfi Litt: zapytał się J. WW. Delega- tów względem tegoż projektu, którzy wszyscy dopraszali się o podpi- sanie onego: i tak nakoniec podpisany został.

Podał potym Xże Radziwiłł Marszałek konfi Litt: projekt J. W. Biskupa Wileńskiego, i J. W. Pisarza Koronnego: który że iuż był *in deliberatione*, został za powszechną zgodą podpisany.

Gdy Jmć Pan Sułowski Poseł Dobrzyński dopraszał się, aby strona była uwiadomiona; J. W. Pisarz Kor: odpowiedział: „W czasie czte- „rech niedziel, może mieć zupełną wiadomość. „

Jmć Pan Lipki Poseł Gnieźnieński wniósł; że projekt J. W. Bisku- pa Wileńskiego nie był umowiony od strony.

Ostatni projekt był Jmci Pana Dłuskiego Podkom: Lubelskiego. Gdy się znouu zatamowała izba; J. W. Prezes solwował sessyą na dzień 10ty godzinę zwyczajną.

SESSYA DWUDZIESTA CZWARTA.

D N I A 10. G R U D N I A.

J. W. Prezes widząc iuż wielu J. WW. Delegatów, rzekł: „Donieść „winieniem prześwieatney Delegacyi, o słabym zdrowiu J. W. Mar- „szałka konfi Koronney. Więc tak z tey przyczyny, iako też, że „wniesiona materya przez Jmci Pana Posła Mozyrskiego *articulorum se-* „*paratorum* mieć powinna swoją uwagę; solwue się przeto sessya na „poniedziałek, to iest dzień 13ty Grudnia. „

SESSYA

SESSYA DWUDZIESTA PIĄTA.

DNIA 13. GRUDNIA.

Gdy J. W. Prezes chciał już był zagaic; proszonym został, żeby się zatrzymał, z przyczyny nieprzytomnych ielzche J. WW. Ministrów: co też uczynić raczyk.

J. W. Marszałek konf: Kor: widząc, że tak wiele było oddanych projektów; upraszał, aby Jmci Panu Sekretarzowi teymowemu przydany był kto do pomocy czytania. Odpowiedział J. W. Prezes, że Jmć Pan Sekretarz konf: Litt: dopomoc tey pracy może.

W nadeysciu JJ. WW. Ministrów zagaioną była sessya temi slowy:
 „ Po trzydniowym spoczynku, spodziewać się należy, że nam grun-
 „ towniey w czynnościach naszych postępować przyidzie; ale gdy-
 „ śmy zarzuceni dotąd szczegulnie partykularnemi projektami, po-
 „ wtarzam zdanie moje, że dla uniknienia tey liczby dezyderyów,
 „ niech prześwietna Delegacya, wyznaczy kilka osob, któreby roze-
 „ znać wprzód raczyły takowe projekta; bo tym sposobem zamiaist
 „ przyspieszenia pragnącym sprawiedliwości, większe w kraiu fami-
 „ liom uczyni się zakłocenie. „

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Wniezione projekta
 „ być przed innemi okolicznościami rezolwowane powinny. „
 Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński podał trzy projekta do czy-
 tania, ztwierdziwszy dokumentem: że już one były od stron umo-
 wione.

Ze J. W. Prezes na wniesioną od niego propozycyą dopraszał się
 rezolucyi; J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Za pozwoleniem J. W.
 „ Wmc Pana! kiedyśmy na siebie wzięli publiczney obowiązek usłu-
 „ gi; sprzykrzać sobie bynajmniej niepowinniśmy, być użytecznemi
 „ współ-obywatelom a braci naszym; na sub-delegatów zaś zdać czyn-
 „ ności naszych nie iest nam dana moc. „

J. W. Prezes wniósł: że niektóre strony oświadczają się zanieść
 manifest, iakoby mimo onych wysłuchania, decydowano ich interes.

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Czynisz, J. W. Wmc
 „ Pan, takowym mniemaniem krzywdę prześwietney Delegacyi, bo
 „ ielzche przykładu nie masz, (co śmieie powtorzyć mogę) któryby
 „ stronę krzywdził; i że iestem w tym przeświadczeniu, proszę go
 „ powiedzieć: bo Delegacya nie pisze dekretów; i słucham tego, kto
 „ się baczy być ukrzywdzonym. „

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński prosił o rezolucyą wniesionych
 od niego do prześwietney Delegacyi projektów.

Jmć Pan Poseł Sochaczewski przymowił się do projektu podanego
pro recognitione privilegiorum, explikując: że z tey królewskiejzny daia
 podatek do Rzeczypospolitey, a sepy i inne daniny do opactwa odbie-
 raia; upraszał zatym o przyspieszenie sprawiedliwości.

Przy wielkim nacisku głosów; J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł:
 „ Pokąd kwestya niezaspokoiona iest, żeby ten obywatel żądaiący
 „ zyskania sprawiedliwości skutku, który podaje projekt, nie był
 „ wysłuchany; nie wiem, iak inna materya może być wniesiona: bo
 „ do kogo się udać obywatel uciśniony powinien, ielzeli nie do oy-
 „ czyny? „

Jmć Pan Podkomorzy Mozyrski wziął głos; w którym najprzód przełożył, że akt seymowy nie partykularne, ale publiczne zaspokoić zlecił interesa. Dopominał się tenże o podniesienie sekwestru z dobr obywatelów, o ubezpieczenie cel, ewakuacją wojska z kraju, bezpieczeństwa handlu, o ustanowienie rządu bez dependencyi. Skończył naostatek głos swój, że jako na onegdajszej sefii dopraszał się, aby JJ. WW. Ministrom oświadczone było, że, ponieważ zewnętrzne rządy są punktem traktatów, póty do materji ułożenia onych nieprzystąpi Delegacya, poki JJ. WW. Ministrowie nie uskutecznią *articulos separatos*; tak i dnia dzisiejszego dopominał się o rezolucyą, jeżeli może wnieść prześwietna Delegacya do formowania rządu, niekiedy czytwszy rzeczonych artykułów.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Rozumiem, że żądanie Jmci Pana Mozyrskiego na fundamencie gorliwości oświadczone, dostatecznie uspokoi w relacyi swojej J. W. Biskup Wileński, o której go uczynienie z miejsca mego upraszam. „

J. W. Biskup Wileński zaczął mówić temi słowy: „ Głos patryotyczny godnego kolegi naszego Jmci Pana Mozyrskiego pociąga mnie, abym się usprawiedliwił prześwietny Delegacyi w zlecenych mi do traktowania czynnościach. Gdy mówiłem z J. W. Ministrem dworu Wiedeńskiego, aby przyrządzone traktatami *articuli separati* jako najprędzej uskutecznione zostały: odpowiedział mi, tenże J. W. Poseł, że do niczego nie przystąpi, póki traktat nie będzie od wszystkich podpisany. I dziś na konferencyi, do której nam czas naznaczył, dopominać się od nas kategorycznej będzie rezolucyi. J. W. Benoit odezwał się przed kilką dniami, że w ułożeniu rzeczonych punktów jest interes Pana jego pomieszczony; ale i ten wyraził konieczność podpisania traktatów. J. W. Minister Rosyjski oświadczył się z wszelką łatwością, i z zwykłą łaskawością: i to wszystko ziścić deklaruję, co jest traktatami przyrzeczono; czeka tylko, aby tenże traktat był od wszystkich podpisany. Rozumiem tedy, że to doniesienie moje uspokoić może gorliwość Jmci Pana Mozyrskiego, i da sposob zobligowania JJ. WW. wół-kolegów, aby dłuższą zwłoką swoją nie czynili krzywdy oczywiście. „

Jmć Pan Mozyrski odpowiedział: „ Każdy zna, że w tym niefortunnym stanie zność wszystko musimy; gdy jednak w tak dokładnych uwagach pierwszego w Xięstwie Litt: senatora okazują ciż JJ. WW. Ministrowie, potrzebę swoich monarchów, aby traktaty mieli podpisane; a zacoż też samey nie mamy im dla interesów Rzeczypospolitey pokazać gorliwości? że do niczego nie przystapiemy wzajemnie, póki nam też artykuły nie będą uskutecznione, wraz z traktatem handlowym i ratyfikowane. „

J. W. Biskup Wileński rzekł *interlocutorie*: „ Nie slyszaleś, J. W. Wmć Pan, znać z iakowey przyczyny niechęć traktować JJ. WW. Ministrowie *de articulis*? na to dziś dopraszają się (jakom wyraził) rezolucyi. „

J. W. Marszałek konf. Kor: rzekł: „ Czego JJ. WW. Posłowie chcą, niech to sami prześwietny Delegacyi oświadczą. „

Jmć Pan Zabłocki Poseł Gostyński wniósł, aby delegowani, względem zaspokojenia pretensyi Malty do dobr Ostrogskich, uczynili relacyą swoich czynności; gdyż publiczna wieść niesie, iż ciż Ichmć Panowie kawalerowie Maltańscy chcą swoich pretensyi ustąpić mój cnieyszemu.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrz: rzekł: „ Tak rozumiem, że się
 „ dokładnie w zachodzącej trudności wyexplikuje, iż materya *articu-*
 „ *lorum separatorum* nie tym jest końcem, aby podane projekta i przy-
 „ chodzące *ad resolutionem*, na żądania obywatelskie zatrzymane były.
 „ Rząd zaś chceć stanowiąc narodowi, a nie ubespieczyć wprzód tego,
 „ co do trwałej i niewzruszonej jego należy spokojności, wszelka u-
 „ waga i miłość niedozwala oyczyzny. „

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Na dniu wczoray-
 „ szym, i dzieliłszy się wnieślią kwestyą trudności względem
 „ projektów; na którą wyłuszczałem ja zdanie moje: o rządach we-
 „ wnętrznych, dosyć zda mi się, będzie czasu mówić, gdy one będą
 „ wniesione, i w ten czas każdy *ad libitum* oświadczyć zdanie swoje
 „ może; ale gdy o tych wzmianki jeszcze nie ma, należy wprzód
 „ wniesione załpokoić interes. Podał tu prześwietnej Delegacyi Xże
 „ Jmć Starosta Poniatowski notę; a jako mężowi załpoczyconemu krwią
 „ tronu, i pierwszych w oyczyźnie załlug winne załwżę względy, tak
 „ oddałem rzeczoną notę do czytania. „

Wszyscy JJ. WW. Delegaci dopraszałi się, aby ta nota czytana na-
 tychniała była; zatym czytał ją Jmć Pan Sekretarz.

J. W. Marszałek konf: Kor: explikował żądanie Xcia Jmci, że się
 dopraszał kommisji na wyklikwidowanie, ile swojej własnej substan-
 cyi łożył tenże Xże na utrzymanie *stante calamitate* regimentu: specyfi-
 kowane były w wspomnionej notce summy wszystkie, które spiskowe
 kommandy pozabierać mogły.

J. W. Prezes rzekł: „ J. W. Biskup Łucki naznaczonym będąc do
 „ likwidacyi kommisji wojskowej, to wszystko wyklikwidowałszy,
 „ stanom Rzeczypospolitej doniesie. „

J. W. Branicki Hetman polny Kor: wniósł: „ Likwidacya przed
 „ wyznaczonemi kommisarzami czynić się powinna z dochodów,
 „ które Rzeczypospolita na żołd regimentowi wyznaczyła; że zaś Xże
 „ własnym swoim majątkiem przez cały czas zamieszania nieszczęśli-
 „ wego, utrzymywał rzeczony regiment: więc sprawiedliwej dapo-
 „ mina się u Rzeczypospolitej satysfakcyi, którą naydoskonalej wy-
 „ znaczeni rozeznają kommisarze. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński odezwał się: „ *Quod non factum, fiat;*
 „ i o to się dopraszam, aby po wyklikwidowaniu się regimentu, Xże
 „ miał swoją satysfakcyę. „

J. W. Hetman *revertit*: „ Nie w tym gatunku wcale jest pretensya
 „ Xcia Starosty, aby się tylko likwidował; bo Xże pokaże dowody,
 „ że swoją własnością utrzymywał tenże regiment. „

J. W. Marszałek konf: Kor: przydał: że co Xże wydał z swojej
 kieszeni, to nie od kommisji skarbowej, ale od Rzeczypospolitej do-
 prasza się satysfakcyi.

Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „ Delegacya ma przepisane
 „ od Rzeczypospolitej czynności: jeżeli jednak J. W. Hetman jako
 „ prezes wojskowej kommisji rozumie, że to być może; to i ja chę-
 „ tnie na to pozwalam. „

Jmć Pan Zabłocki Poseł Gołtyński dopominał się z nowu, ażeby
 uczyniona była relacya interesów względem Maltańskiej pretensyi.

J. W. Biskup Łucki, jako naznaczony do tego interesu, rzekł: „ Na
 „ wniesioną Jmci Pana Gołtyńskiego propozycyę, mam honor uczy-
 „ nić relacyę; że zadawniony od wieków interes potrzebuje wiele
 „ dokumentów: musielibyśmy tedy, przedłużyć czasu termin. Jmć
 „ Pan Sakramozo uznał to sam, że interes rzeczony musi mieć do-
 „ Ff ij

„kładne dla siebie obrony; iednakże w krotkim czasie zacznie się traktować. „

J. W. Marszałek konf. Kor: upraszał J. W. Prezesa, aby co do interesu Xcia Starosty Poniatowskiego wyznaczeni byli. Prosił zatym J. W. Prezes z senatu J. W. Kasztelana Kłiowskiego, i J. W. Kasztelana Ciechanowskiego: a z rycerskiego stanu naznaczył J. W. Marszałek Ichmć Panów Gnieźnieńskiego, Kaliskiego, i Wizkiego.

Wniośł potym J. W. Marszałek podane projekta od Jmci Pana Pofła Dobrzyńskiego, lecz Jmć Pan Jerzmanowski Pofel Łęczycki stawał *cum oppositione*.

J. W. Marszałek konf. Kor: uczynił uwagę, że lubo Jmć Pan Dobrzyński, któremu wszelka dana jest wiara, oświadczył, iż te projekta są ugodzone: przecież aby się dwie strony *cum prejudicio* trzeciej nie umowiły; potrzeba zatym, aby podający projekt umowiony dał *rewers etiam sub nullitate*, że jest *sine prejudicio* trzeciego.

Jmć Pan Jerzmanowski Pofel Łęczycki dopraszał się koniecznie przez turnum o rezolucyą; aby Delegacya decydowała, czy jest *in activa* lub *passiva voce*.

J. W. Biskup Wileński rzekł: „ Miałem honor wnieść do prześwieitney Delegacyi żądanie Jmci Pana Ministra dworu Wiedeńskiego, aby mu na dzisiejszey konferencyi, której czas wyznaczył, dać zupełną rezolucyą; i oświadczył to, że jeżeli traktaty nie będą podpisane, do niczego nie przystąpi: proszę tedy prześwieitney Delegacyi, co będzie należało odpowiedzieć mu na to. „

J. W. Marszałek konf. Kor: odpowiedział: „ Upewniam, że JJ. WW. renitenci zważywszy dobro oyczyzny, odmienić zechcą zdanie: naywięcej zaś J. W. Pofel Austriacki wybaczyć temu pownien, że do tego czasu nie podpisał traktaty; bo on sam z strony swojej nie dotrzymuje, do czego się obowiązał. Wyście albowiem woyska Austriackiego z kraju jest żołwim krokiem; w Krakowie wydany uniwersał, aby obywatele o kilkadziesiąt mil stawali; *artib. culi separati* nie są skuteczne: należy więc dać tę rezolucyą, że nie podpiszą, gdy do tych czas nie dotrzymuje, do czego sam obowiązał się. „

Jmć Pan Jerzmanowski Pofel Łęczycki podziękował J. W. Marszałkowi konf. Kor: za przełożenie tych uwag, które usprawiedliwiają gorliwość jego, skończył głos, wipomniawszy na dane JJ. WW. Ministrów przyrzeczenie, że nikogo do podpisów żadnych obowiązywać nie będą, do póki rządy narodowe ustanowione nie zostaną.

J. WW. Biskup Wileński i Woiewoda Kaliski domawiali się, z przełożeniem smutnych dla kraju konsekwencyi, co mają JJ. WW. Ministrom na konferencyi dać za rezolucyą.

Jmć Pan Wilczewski Pofel Wizki wniośł, żeby JJ. WW. Ministrowie oświadczyli swą notą, że póty woyska ich z kraju nie wynidą, póki traktaty nie będą podpisane.

Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „ Pozwoli Jmć Pan Łęczycki, abym wspomniał dany J. W. Rewitzkiego *rewers*, który znalazł się w protokole, że tylko póty traktat waloru mieć nie mógł dworu Wiedeńskiego, do póki z drugimi potencjami zawarty nie był. „

Jmć Pan Jerzmanowski Pofel Łęczycki odpowiedział: „ Po francusku nie umiem, alem to słyszał. „

Jmć Pan Besiekierski Pofel Inowrocławski wziął głos takowy: „ Już to po kilkokrotnie przymuszony jestem otwierać usta moje, tłomacząc

„ macząc się z sposobu myślenia mego: ale Boga wiadomę skryto-
 „ ści serca mego chcę mieć świadkiem; że miłość oyczyzny winna
 „ zawsze obywatelstwu wierność, i dopełnienia włożonych na mnie
 „ obowiązków gorliwość: te są powody, które mi wstrzymują rękę
 „ od podpisu okropnych traktatów. W akcie limity, który miał
 „ być prawidłem czynności naszej, czytam, że mają Delegaci prze-
 „łożyć wszystkie prawa, którekolwiek być mogą na stronę Rzeczy-
 „ polskiej, będą się starać bezpieczeństwo jej ugruntować, i oraz
 „ ubezpieczyć granice Rzeczypospolitej. Przeświadczony wewnę-
 „ trznie jestem, iż żadnego z tych obowiązków nie dopełniłem: po-
 „ nieważ prawa i traktaty, nie wzruszenie gruntujące posiadanie pro-
 „ wincyi zagarnionych, nie tylko roztrząsać i przekładać przemoc
 „ nie dozwoliła; ale też dawne traktaty ze wszystkim uchylone zo-
 „ stały. W podanych od siebie traktatach, iakież ugruntowanie i
 „ bezpieczeństwo Rzeczypospolitej upatrywać można? w opisanu o-
 „ bojętnym granic iaką pewność? o przyrzeczonem osobnym arty-
 „ kułom ułożeniu, które miały być częścią traktatu, osłabieniem
 „ losu zagarnionych, a pozostałych obywateli ubezpieczeniem w o-
 „ kolicznościach wolnego i niepodlegającego rządu, bezpiecznego
 „ handlu, i w innych wielkich wagi a nieodbitych potrzebach, nie
 „ tylko żadnego nie maż zakończenia, ale nawet i zaczęcia. Wo-
 „ wodztwo Inowrocławskie, które mię wolnie obranego wysłało Pe-
 „ łła, pomykającemi się coraz zajęte ze wszystkim kordonami, kon-
 „ trybucyje do tych czas opłaca, i w okropnej zagarnienia lub ocal-
 „ nia zostaje niepewności; nie wiem tedy, czyli wolnym tu wraz z
 „ wojewodztwem moim jestem obywatelem, czyli obcemu oddan y
 „ panowaniu. Żądam każdego w tym rozsądku, czyliż bez upewnie-
 „ nia mogłbym ściągnąć rękę do podpisu tak okropnych dla współ-o-
 „ bywateli wyroków? płacz ten strapiionych ziemian, a współ-bra-
 „ ci moich zalewający w rozpacz zrenice, i utękniona w niepewno-
 „ ści troskliwość, są to zgruntu przerażające serca mego przeświad-
 „ czenia, tak dalece, iż nie byłby mi wszelakiego gatunku straszny
 „ ucisk i nędza, bylebym ulubioną potrafił oswobodzić oyczyznę.
 „ Mam zaś ufność w wspaniałości najjaśniejszych sprzymierzonych
 „ potencji, całą zaszczycającej Europę, iako też w wielkich zda-
 „ niach J. WW. z nami traktujących Ministrów; że czyniacemu oby-
 „ watela powinność gwałt i krzywda żadna się stać nie może. Was
 „ zaś, J. OO. J. WW. kolledzy delegowani do J. WW. Ministrów,
 „ dopraszam się o łaskawe wsparcie i wytłomaczenie szczerze sposobu
 „ myślenia mego J. WW. Ministrom cudzoziemskim, iako też dopo-
 „ mżenie się finalney na żądania moje rezolucyi. „

„ Czytano projekta od Jmci Pana Dobrzyńskiego, i prozono o pod-
 „ pisanie onych; a Jmć Pan Dobrzyński pokazywał dowod, iako takowe
 „ projekta były umowione.

„ Jmć Pan Lipki Posel Gnieźnieński oddał projekt ugodzony między
 „ Xiężną Łowczyzną Sapieżyną, a Xiężną Woiewodziną Smoleńską; któ-
 „ ry projekt natychmiast był czytany.

„ Jmć Pan Korytowski Podśdek Gnieźnieński widząc, że JJ. WW.
 „ Delegaci ruszyli się niemal wszyscy z miejsc swoich, rzekł: „ Oświad-
 „ czam się, że na żaden projekt niepozwalam, póki zwykłym obrad
 „ „ porządkiem nie będę widział każdego na swoim miejscu z JJ. WW.
 „ „ Delegatów. „

„ J. W. Marszałek konf. Kor: dopraszał się o ten sam porządek, i aby
 „ każdy projekt był przeważnie słuchany: a J. W. Prezes z tej okazyi
 „ oświadczył się, iż będzie solwować sessyą. Gg

Po przeczytany projekt Xieźney Sapieżyny pytał się: czy jest zgoda, aby ten projekt był podpisany? która gdy zaśła, prosili wszyscy o podpisanie jego.

J. W. Marszałek konf. Kor. explikował prześwietney Delegacyi rzecz potrzebną, aby w podawanych do łaski projektach była zachowana wszelka uwaga i porządek; gdyż z tej przyczyny, (rzekł dalej) itała się omyłka w otrzymanym odemnie od prześwietney Delegacyi projekcie, względem kupienia dobr od OO. Kamendulów; bo chociaż zaśzło pozwolenie na 150000: aby za tę sumę ciż OO. kupili dobra, i ta była ich kondycja, *sine qua non*; przecież w tym projekcie tylko napisano 120000: więc przez powinną publico rzetelność, dopraszam się prześwietney Delegacyi, aby to mogło być. Na co zaśła zgoda.

Podano potym projekt Jmci Pana Poła Gnieźnieńskiego zamiany dobr od prześwietney kapituły Gnieźnieńskiej; czytany był też razem list J. Xdza Gurowkiego Proboszcza Gnieźnieńskiego, że też kapituła Gnieźn: pozwala na takową zamianę.

Czytano potym projektu z W. X. Litt: w tym J. W. Marszałek konf. Kor. dopraszał się; aby Xże Marszałek konf. Litt: chciał o każdym projekcie prześwietną Delegacyą wprzód informować.

Xże Kanclerz W. Litt: odezwał się temi słowy: „Ja będę prosił o *turnum*, czyli o 3ciej godzinie solwowana być ma sessya, czy nie?”

Gdy J. W. Prezes podpisywał ugodzone projekta; Xże Marszałek konf. Litt: czytał sam projekt, to jest: że te wszystkie projekta uchylone być powinny, które są *cum prejudicio* trzeciego.

Ruszyli się z miejsc swoich JJ. WW. Delegaci, i solwowana zatym została sessya na dzień 14ty Grudnia godzinę iedenastą.

SESSYA DWUDZIESTA SZOSTA.

D N I A 14. G R U D N I A.

Z Agail sessya J. W. Prezes temi słowy: „Przy otworzeniu dzisiejszej sessyi upraszam, ażeby w nacisku i mnożwie tłoczących się projektów, JJ. WW. Delegaci niechcieli się z miejsc swoich ruszać, oprócz J. W. Marszałka konf. Kor., który z okoliczności wyłuszczenia trudności w zachodzących projektach, przyjął na siebie tę fatygę. Jakom zaś prześwietney Delegacyi nie był jeszcze na przykrzony, tak mam honor oddać do łaskawego iey względu, projekt J. W. Woiewody Rawskiego względem kommutacyi dobr z kapitułą Gnieźnieńską; który że jest ugodzony (bo też kapituła nie odmawia tej zamiany), proszę więc o przeczytanie rzeczzonego projektu.”

Odezwali się J. WW. Posłowie; że projekta swym porządkiem czytane być powinny; na to J. W. Prezes odpowiedział: „Rozumiem, że sobie zaśluzyl na ten wzgląd, aby podany projekt odemnie był czytany.”

Xże Woiewoda Poznański wziął głos w te słowa: „Udzielająca szczerze prześwietna Delegacya obywatelom żądającym ułatwień w zawłościach, rozumiem, że tegoż względu nie ubliży w pretenzjach Xiążąt Ichmość Sanguszków, którzy zagarnieni zostali

„ w wielorakich dyspozycjach domu Xiążąt Radziwiłłów, a terażniey-
 „ szych okoliczności tak seymu 1764, iak 1768 zapłatani prawodaw-
 „ stwem. Spodziewam się, że to ułatwienie, które w projekcie o-
 „ każe się, da znać, że tylko szukamy ostrzeżenia: kiedy łatwości
 „ dostać nie mogą w zyskaniu tak iak inni kommissyi, któraby sku-
 „ teczniejszy przyspieszyła zakończenie, to przynajmniey tego pro-
 „ iektu ułatwienie, niech u prześwietney Delegacyi znajdzie appro-
 „ bacyą. „

Czytano projekt J. W. Woiewody Rawkiego, na który Jmć Pan Zakrzewski Poseł Kościański niepozwał; ale *pluralitas* decydowała o-
 nego czytanie.

Po przeczytaniu takowego projektu, Jmć Pan Kościański zabrał
 głos explikując, iżby w mianowanym projekcie brat jego nie mało u-
 krzywdzonym został. Jeżeli życzył sobie tego J. W. Woiewoda; na-
 leżało *convenire* stronę.

J. W. Biskup Kuławski *reclut*: „ Biorę *provinciam*, *deferre* to J. W.
 „ Wdzie; a zatym supplikuję prześwietney Delegacyi o zatrzymanie
 „ czytanego projektu, aż do lepszego uogodzenia się stron. „

Jmć Pan Zabłocki Poseł Gołtyński domowił się o czytanie projektu
 J. W. Kasztelana Sochaczewskiego.

Xże Radziwiłł Marszałek konf: Litt: ostrzegł; aby po dwóch pro-
 iektach Koronnych, czytany był trzeci zawsze Xięstwa Litewskiego.

Czytano potym projekt Jmci Pana Swiejkowskiego Sędziego Bra-
 cławskiego do rozgraniczenia ze starostwem Kaniewskim.

Xże Marszałek W. Kor: wniósł; aby gdziekolwiek będzie rozgra-
 niczenie między gruntem królewskim i ziemiańskim; tam zalecona by-
 ła JJ. WW. Instygatorom Koronnym attencya, żeby one bez krzywdy
 gruntu starostw czynione było.

J. W. Woiewoda Kaliski upraszał o przełożenie, co się ma rozu-
 mieć do rozgraniczenia starostwa Kaniewskiego. Explikował J. W.
 Marszałek konf: Kor:, że ta wieś jest o trzydzieści mil; i podawał za
 zgodą ten projekt do podpisania.

Xże Kanclerz W. Litt: zabrał głos w tych słowach: „ Znaioma
 „ mi jest dawno *aquanimitas* Jmci Pana Sędziego; i rozumiem, że w
 „ tym projekcie, który proponuje, nie będzie uszkodzona Rzeczpo-
 „ spolita; ale upewnić mogę prześwietną Delegacyą, że jest wiele
 „ takowych przykładów, iż panowie possessorowie dobr królewskich
 „ zgodzili się częstokroć na rozgraniczenie *in condicto*: więc w tym
 „ projekcie można dołożyć; aby to rozgraniczenie nastąpiło *sine pra-*
 „ *judicio tertii*. „

J. W. Prezes rzekł: „ Miał być zachowywany w czytaniu proie-
 „ któw porządek; ale iako widzę co-raz wchodzi nowy, a bez rezo-
 „ lucyi dawniejszych. „

Nakoniec podpisano projekt ten. Wniósł potym Xże Radziwiłł
 Marszałek konf: Litt: projekt od Xcia Kanclerza W. Litt: z J. W. Pod-
 kanclerzem Litewskim.

J. W. Marszałek konf: Kor: odezwał się: „ Kiedy rzecz zachodzi
 „ między tak dystryngowanemi ludźmi; więc można go zaraz *sine de-*
 „ *liberatione* podpisać. „

Czytano tenże projekt, który zawierał w sobie rozgraniczenie
 wsi Szachownicy. Proszono, aby w nim dołożone było: *in presentia*
Instigatorum Regni.

Był drugi projekt Xięstwa Litt:; aby seymiki, które się odprawo-
 wały w powiecie Rzeczyckim, przeniesiono gdzie indziej z owego

miejscu, gdzie bywały: ponieważ ten powiat już nie należy do Polski. Proszono zatem; aby ten projekt był podpisany.

J. W. Marzalek konf: Kor: przymowił się względem projektu Jmci Pana Sobolewskiego i Jmci Pana Faleckiego; explikując, że już był ten interes w assefforyi, i że ta odesłała go na seym. Ze zaś jest *sine prejudicio*, (rzekł dalej) wzywam świadectwa Xcia Marzałka Kor., któremu doskonale ta rzecz jest wiadoma.

Po przeczytaniu tegoż projektu, pytał się J. W. Prezes, czy jest zgoda, aby dwa projekta Xstwa W. Litt: i Jmci Pana Sobolewskiego były podpisane; na co gdy zaszła, podpisał je natychmiast.

Xze Marzalek konf: Litt: wniośł; żeby pierwey te projekta, które przychodzą *ex deliberatione*, były rezolwowane, niżeli inne, które co tylko przeczytane zostały.

Odpowiedział J. W. Prezes: „To wcale nie szkodzi, iż projekt „Xcia Woiewody Poznańskiego będzie czytany; a potem wzięty do „stanu *ad deliberandum*. „

Jmć Pan Bułharyn odezwał się: „Z tą największą zachodzi „trudność, że to, co należy do rezolucyi *ex deliberatione*, ustępuje nowym „projektom, które mocą prawa powinny być zaspokojone. „

Cała w tym izba prosiła o czytanie projektu Xcia Jabłonowskiego Woiewody Poznańskiego.

J. W. Marzalek konf: Kor: rzekł: „Nie o to podobno chodzi, „aby projekt Xiążąt Ichmciów Sanguszków nie był czytany, tylko „żeby Xze Woiewoda Poznański nie nalegał *in triduo* o rezolucyę; „bo Xiążęta Ichmć Radziwiłłowie chcą dać swoje interesu tego „explicacyę. „

J. W. Hetman polny Kor: odezwał się: „Nie jest to wcale projekt „nowy; bo już od 10 dni Xciu Radziwiłłowi był od strony propono- „wany, i uczyniony wiadomym; więc dopraszam się, aby przez „wzgląd wielkich w oyczyźnie imion był czytany, a po trzech dniach „swoję odebrał rezolucyę. „

Gdy iednak Xze Marzalek konf: Litt: opponował się czytaniu tegoż projektu; J. W. Prezes rzekł: „Czytaniu projektu nikt się sprze- „ciwić nie może. „

Cała zatem izba zamieszła się: bo JJ. WW. Delegaci z Xstwa Litt: stawali przy swoim Marzałku, czyniąc nową trudność względem kolei czytania projektów.

Jmć Pan Frankowski Posel Zakroczymski prosił, aby na uspokojenie trudności dany był *turnus*. Zamieszła się tym bardziej izba z różności zdania.

J. W. Hetman przełożywszy uwagami swoiemi krzywdę Xiążąt Ichmciów Sanguszków, dopraszał się, aby bez oddalenia ten ich projekt był czytany.

Xze Woiewoda Poznański rzekł: „Od początku Delegacyi, nie- „chciałem być nikomu uprzykrzonym; ale gdy interes uczynioney „krzywdy imienia Xiążąt Ichciów Sanguszków doprasza się u prze- „świetney Delegacyi tey względów sprawiedliwości; niechciałbym „pierwszy być tak nieszczęśliwym, aby projekt podany nie miał zo- „stać czytany. „

Pokazała się oczywiście większość głosów; bo cała prowincya koronna prosiła z gorącością, aby *exnunc* projekt ten czytano, przez poważenie interesowania się zaszczyczonego tyłu funkcyami senatora.

J. W. Podkanclerzy Litt: zabrał głos, w którym wyraził: że wyznaczyło prawo kommissyą w roku 1764 i 1768, która gdy nie jest u-
skute-

skuteczniejsza; bo ani subtelna sądzićby tej sprawy nie mogły; i gdy termin tej kommisji już upadł: niech Rzeczpospolita *ex plenis ordinibus* naznaczy też kommisję, a wszystkich kredytorów do swoich odeszle subtelków.

Jeżeli Marszałek konf. Litt: odpowiedział: „Jeżeli Xiążęta Ichmć Sanguszkowie rozumieją, że ta konstytucja jest *in prejudicium* ich, to imie moje odstąpi oneyże, owszem prosi o iey skasowanie. „

Jmć Pan Bułharyn Posel Wołkowylki wniósł; aby, chociaż *in tri-duo* nie będzie wygotowana odpowiedź domów Xiążąt Radziwiłłów, z explikacją sprawiedliwego ich interesu; zatrzymana jednak była rezolucja wniesionego projektu.

Ze jednak nie przestała się izba dopominać, aby tenże projekt był czytany; więc czytano go: a zaś projekt Xcia Kanclerza W. Litt: podany *ad deliberandum*.

J. W. Marszałek konf. Kor: rzekł: „Chcąc sprawiedliwemu żądaniu prześwietney Delegacji dogodzić, przynoszę teraz do rezolucyi projekta, które były *in deliberatione*; a z nich jest pierwszy J. W. Sierafzewskiego. „

J. W. Prezes po przeczytaniu tegoż projektu odezwał się: „Nie maż na żaden projekt zgody; do póki nie będą JJ. WW. Delegaci, każdy na miejscu swoim. „

Czytano potym projekt starostwa Łęczyckiego z klasztorem Sulejowskiem; i gdy zażła zgoda, obadwa te projekta podpisane zostały.

Gdy przeczytano potym projekt J. W. Kasztelana Kiiowskiego także *ex deliberatione*; Jmć Pan Posel Wizki rzekł: „Miałem to w uwadze, abym się nie sprzeciwiał projektowi, ale go w niektórych poprawił tylko wyrazach, to jest: gdy tego nie dowiedzie, aby wzyśtkie koszta powrócił; gdyż to jest krzywdą J. K. Mci, że takie po-dają mu przywileje do podpisania, które dobra ziemskie zamienić usiłują na królewskie. „

Czytano projekt tenże sam podany od Jmci Pana Posła Wizkiego, ale że ten był napisany w wyrazach oczywistego dekretu; odezwali się JJ. WW. Delegaci, że po takowym projekcie nie miałyby już kommisja nic do czynienia.

Jmć Pan Posel Warszawski odezwał się: „Ma racją Jmć Pan Wizki, bo w tym interesie pozachodziły dekreta trybunałskie; ale to przecież rezolwować powinni JJ. WW. kommissarze. „

J. W. Marszałek konf. Kor: upraszał; aby w nadzieię stron ugody, projekt ten został odłożony do dnia jutrzejszego.

J. W. Marszałek konf. Kor: upewniał; że wszyscy kommissarze do tychże kommisji wyznaczeni będą od łaski, bo to jest *muneris* Marszałków: i że każda strona uwiadomioną wprzód zostanie.

J. W. Biskup Wileński zabrał głos w te słowa: „Włożony na mnie obowiązek, zgodnym prześwietney Delegacji zdaniem, co do mowienia na dniu wczorajszym z J. W. Posłem Austriackim dopełniłem: i gdy się dopraszałem przy konferencyi mianey względem artykułów; ten według swego zwyczaju, pełne nadziei oświadczył wyrazy, i dał mi tę rezolucję, że co do artykułów separowanych nie powinien tylko mieć się *referibilibiter* do dwóch kolegów swoich; którzy jednak do tego dzieła wprzód przystąpić nie mogą, póki nie będą podpisane traktaty od wszystkich JJ. WW. Delegatów. Ale z tym wszystkim oświadczył się J. W. Posel; że jeżeli są jakie-kolwiek obywatelów skargi czyli w furaju, czyli w innych iakich-

Hh

„ kolwiek okolicznościach, aby w nocy swojej prześwietna Dele-
 „ gacya to wszystko wyraziła; a przyrzeka słowem ministrówkām,
 „ iż natychmiast oneż swemu dworowi komunikować będzie, i we-
 „ sprze. Przeto należy upraszać J. W. Prezesa, aby też notę napi-
 „ sać kazał imieniem Delegacyi, i w niej wyrazić raczył tak liczne
 „ uciemnienie województwa Sandomirskiego, i o zapłatę wziętych
 „ liwrunków dopominał się: albowiem nadeszła powtórnie wiado-
 „ mość do kommissyi edukacyney, że wojko Austrjackie, nie tyl-
 „ ko nie płaci; ale za zatrzymany liwrunek, donoszą ichmć lustrat-
 „ torowie, że kościelne srebra na okupienie dobr Jezuickich pozasta-
 „ wiać musiano. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Zawsze chwalebne czynności
 „ J. W. Biskupa Wileńskiego zasługują u prześwietny Delegacyi na po-
 „ winne podziękowanie i gruntowną wdzięczność; że wszystkie po-
 „ trzeby Rzeczypospolitey tak doskonale i dokładnie reprezentować
 „ zwykł JJ. WW. Ministrów cudzoziemskim: ia jednak tak potrze-
 „ bney noty nie będę mógł pierwej ułożyć, do póki mi nie zostaną
 „ podane *specifici* od J. WW. Wmc Panów dolegliwości i uciemnie-
 „ nia. „

J. W. Marzałek konf: Kor: *reulit*: „ Ma już podane sobie tako-
 „ we zażalenie J. W. Kanclerz W. Koronny. „

Xże Suikowski Wojewoda Gnieźnieński prosił; aby ta nota czyta-
 „ na była w prześwietny Delegacyi.

J. W. Prezes rzekł: „ Droga do J. W. Kanclerza Kor: jest mi do-
 „ skonale wiadoma; ale *hic exnunc quae sunt facienda?* czekam wyroków
 „ prześwietny Delegacyi. „

Jmć Pan Poseł Sandomirski wniósł, aby województwa Lubelskie-
 „ go uciemnienia i żądania względem zapłacenia furazów nie były za-
 „ pomniane.

Czytano projekt z Xstwa Litt: Jmci Pana Czyża: lecz gdy nie by-
 „ ło zgody, wziął głos J. W. Marzałek konf: Kor: w tych wyrazach:
 „ „Lubo to jest projekt podany przez Xcia Marzałka Litt:, ale kiedy
 „ „mnie obiedwie strony do tego zachęciły, abym się wdał w ich kom-
 „ „binacyą; pracowałem więc nad tymże projektem dwie niedzieli w
 „ „przytomności stron: biorę za świadka Jmci P. Starostę, iż się strony
 „ „zgodnie umowiły na ten projekt, który jest słowo w słowo. Więc
 „ „już tedy niepokazuje się tylko z iedney strony spor, aby *quocunque*
 „ „*titulo* uniknąć sprawiedliwości. „

Gdy iednak nieustawała kontradykcyja; J. W. Prezes rzekł: „ Po-
 „ zwoli prześwietna Delegacya, do dnia jutrzejszego odłożyć ten
 „ „projekt, na czym solwuje się kwestya.

Gdy ruszyli się z mieysc JJ. WW. Delegaci; J. W. Marzałek konf:
 „ Kor: rzekł: „ Prosiemy, abyś J. W. Wmc Pan wstrzymał się z solwo-
 „ „waniem sessyi, bo to jest rzecz konsekwencyi, aby zaczęta materya
 „ „była zakończoną. „

Jmć Pan Poseł Grodzieński czynił uwagę; że między dwiema
 „ „stronami powinien być podany *illius* projekt: bo chodzi o całość in-
 „ „terefu.

J. W. Marzałek konf: Kor: odpowiedział: „ Z tey samey przy-
 „ „czyny, że idzie o utrzymanie sprawiedliwego interesu, i zakończe-
 „ „nie sporów iego; więc, ponieważ rzeczony projekt przychodzi teraz
 „ „do rezolucyi, proszę o *turnum*. „

Zapraszał zatym na mieysca J. W. Prezes: lecz J. W. Marzałek
 „ konf: Kor: rzekł: „ Zprzyczyny zpoźnionego czasu, pozwoli prze-

„światna Delegacya, aby interes ten do jutra odłożony został; to zaś
„sobie ostrzegam, aby od tego projektu zacząć. „

J. W. Prezes solwował w tym sesyją na dzień 15ty Grudnia godzinę zwyczajną.

SESSYA DWUDZIELSTA SIODMA.

DNIA 15. GRUDNIA.

ZA przybyciem J. W. Marszałka konf. Kor. zaprosił J. W. Prezes na ustęp Ichmć arbitrow, mówiąc: „Równym zawsze obowiązkiem
„dopełniam usługi moiej, gdy zleconą mi na dniu wczorajszym do
„J. W. Rewitzkiego notę wygotowawszy, przy zagaieniu dzisiey-
„szej sesyji oddaie do łaski: tę samą napisaną francuskim ięzykiem,
„zechce Xże Woiewoda Gnieźnieński zważyć, jeżeli jest dokładnie
„przetłumaczona. „

Czytał Jmć Pan Sekretarz rzezoną notę. (9) Pierwsze zaś wy-
razy teyże noty były; żeby Delegacya przymuszona nie została do
manifestowania się uroczyście, przeciwko postępkowi tak niesprawie-
dliwemu; i do uwiadomienia o tym całej Europy: które expresse że
były zbyt mocne; J. W. Prezes rzekł: „Przyznaie się sam, że ie
„mam za wyrazy, które mogą być zdaniem prześwietney Delegacyi
„umollifikowane, ale na te kraiu naszego uciążliwość trudno się
„było wstrzymać od takowych: niechciałem dobr XX. Jezuitów na-
„pomykać w tey myśli, abym ich nie odłączał od Rzeczypospoli-
„tey. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński odezwał się w te słowa: „Pozwoli
„prześwietna Delegacya uczynić sobie te reflexyą, żeśmy się w ró-
„wnych punktach traktatu udawali do dwóch drugich Ministrów;
„zaczynam i teraz udać się należy do nich o wsparcie interesu na-
„szego. „

J. W. Prezes zapytał się: „Czy przystąpić do rezolucyi dawnych
„projektów wziętych *ad deliberandum*, czyli dać głosy do czytania in-
„nych? „

Hh ij

(9) Obywatele tych krajów, w których woyska Cesarzowy Jeymci Kró-
lowy swoje miały konfystencyą, i z których ieszcze zupełnie nie wyszły; zano-
szą skargi przeciwko gwałtownościom tychże woysk, to wymaganie uciążli-
wych liwrunków pod pretextem remanentów, to przymuszeniem do wywożenia
zboża w magazynach zebranego, i innym wexacyom przeciwnym traktatowi,
który za cel ma iedność, i nieprzełamana przyiaźń dwóch państw. Niżej podpi-
sani, mają zlecenie imieniem Delegacyi rekwirować u J. W. Jmci Pana de Rewitzki
Posła extraordinarynego, i Ministra pełnomocnego Cesarzowy Jeymci Królowy Wę-
gierskiej, ażeby się starał skutecznie o wyjście woyska Cesarzowy Jeymci z Polski,
i aby te ustały uciążliwości. Przykład złomania traktatu świeżo zawartego tak
jest okropny, że niżej podpisani bynajmniej nie wątpią, że J. W. Jmć Pan Minister
pełnomocny użyje nayprędzich, i nayzdatniejszych sposobów do zabieżenia te-
mu iak nayprędzey, na instancyą Delegacyi i dopełnienia wszystkich punktów so-
lennie zawartego traktatu: doprasza się oraz, ażeby dobra dotąd w sekwestrze,
dłużey już od roku trzymane J. W. Branickiego Hetmana polnego Koronnego kol-
legi naszego nieodwłocznie uwolnione, i onemuż z intratą od dnia odjęcia sekwe-
stru powrócone były.

Jedni dopraszali się, aby dawne były rezolwowane projekta; drudzy zabierać chcieli głosy na przynowienie się do swoich interesów.

J. W. Marszałek konf. Kor: pytał się; czyli nota, która ma być oddana J. W. Rewitzkiemu, jest poprawna? odpowiedział J. W. Prezes; że wyrazy tej już są umiarkowane.

J. W. Marszałek konf. Kor: uczynił uwagę, że do innych punktów traktatu czyniła się referencya do dwóch innych Ministrów; o wsparcie zaś noty, ile tak sprawiedliwie i w wyrazach już umiarkowanych, nie życzyl się udawać przez wzgląd powagi Delegacyi.

Jmć Pan Rościszewski Posel Ciechanowski zabrał głos, w którym wyraziwszy znakomite w oyczyźnie zasługi J. W. Branickiego Hetmana polnego Kor: dopraszał się, aby w tejże nocy umieszczony został interes uwolnienia do niego z sekwestru. O co cała przeświecona Delegacya upraszała, aby to w tejże dołożyć nocy.

J. W. Hetman polny Kor: podziękowawszy za oświadczone prześwieconej Delegacyi względy; upraszał, aby się raczono na wsparcie żądań Delegacyi referować do dwóch innych Ministrów.

Jmć Pan Korytowski Podśudek Gnieźnieński za danym sobie głosem mówił w te słowa: „ Nie spokojna od lat kilkadziesiąt pod miotem „ ustawicznego procesu, i wielorakiego niewinnych ludzi z tej okazji zaboystwa, kłotni i niepojętych sporów między Jmć Panem „ Będurskim i konwentem Lublińskim, z obowiązku obywatelstwa „ mego, niosę do prześwieconej Delegacyi żądania, aby w tak zadawionym procesie znaleźć mogły strony podobne względy przez „ wyznaczenie komisji do rozstrzygnięcia ich i zupełnego zaspokojenia. „ Podobnie J. W. Kasztelan Przemyśki podaje projekt „ dem approbacyi starostwa Kołkiego: i Jmć Pan Bystrzycki iako od „ kilku dni oddał projekt swój, tak na fundamencie prawa, dopraszam „ się J. W. kolegów o łaskawą onego rezolucyę. „

Jmć Pan Lipski Posel Gnieźnieński odpowiedział: „ Jest wprawdzie podany projekt Jmci Pana Będurskiego do zaspokojenia „ obu arcy-potrzebny; jednakże w nim chcą się strony lepiej rozpa- „ trzyć: więc do jutrzejszego dnia upraszam; aby był odłożony. „

J. W. Marszałek konf. Kor: *replikę*: „ I to arcy-pewna, że Jmć Pan „ Będurski dawno bardzo i nieszczęśliwie tym interesem zakłócony; „ ale i to nieomylna, że z strony jego świeżo zabito Xiędza: i wisi ta „ sprawa w sądach konfederackich. „

J. W. Lasocki Kasztelan Gostyński wniósł; iż kiedy jest sprawa w sądach konfederackich o wiołencye; niech będzie rozstrzygnięta, a rozstrzygnięciem wyznaczonej komisji zakończą się między stronami kłotnie.

J. W. Marszałek konf. Kor: odpowiedział: „ Gdzie chodzi o granice, tam *incognito fundo* trudno decydować; ale tu podobno rzecz, „ iż strony obydwie chcą umówić projekt, aby sprawa tak wielkich „ wiołencyi nie była sądzona w sądach konfederackich. „

Wielu nieprzeastało się domagać o czytanie projektów; w tym Jmć Pan Gurowski Podkom. Gnieźnieński wniósł: „ Na fundamencie „ strzeżenia J. W. Marszałka konf. Kor: na dniu wczorajszym, który „ jest zapisane w protokule, dopraszam się; aby projekt J. W. Kasztelana „ Kłowski, dystrygowanego zaślugami w oyczyźnie senat „ ra, wsparty łaskawemi J. W. kolegów względami, był przed i „ nemi rezolwowany. „

J. W. Marszałek konf. Kor: rzekł: „ Gdy na tym wczoraj za-
sejla

„ sessya zakończona, aby dwa projekta pierwszy Jmci P. Czyża, drugi
 „ J. W. Kasztelana Kiiowskiego swoje wziął rezolucyą; więc pierwsze-
 „ go punkta strony ieszcze nie zupełnie ułożyły między sobą; projekt
 „ zaś J. W. Kasztelana Kiiowskiego, że został już umowiony; więc
 „ ten dać do czytania. „

Po którego przeczytaniu, zapytawszy się J. W. Prezes: czy jest
 zgoda na podpisanie iego? po zayściu zgody, podpisać go raczył.

Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł *interlocutorie*: „ Według zdania
 „ i woli prześw: Delegacyi, idąc za wielkimi zawziętymi J. W.
 „ Marszałka konf: Kor: i J. W. Hetmana polnego, mam honor czytać
 „ w nocy do J. W. Rewitzkiego nie tak umolifikowane wyrazy. „ Za-
 tym one (jak są wyżej w nocy) czytał sam Xiążę.

Jmć Pan Lipki przymawiać się zaczął o rezolucyą projektu Jmci
 Pana Kortycellego, ale zaśła w tym punkcie kontradykcy, i przer-
 wano głos mówiącemu. JJ. WW. Połowie prowincyi wielko-polskiej
 stanęli przy prerogatywie wolnemu każdego głosu; który kontynuując
 Jmć Pan Poseł Gnieźnieński, dopraszał się, aby według porządku pro-
 iekta miały swoje rezolucy.

J. W. Marszałek konf: Kor: podał do rezolucyi projekt Jmci Pana
 Kortycellego o kommissy; drugi projekt, aby *extra cadentiam* rozsa-
 dzona była sprawa iego w asseforyi koronney.

J. W. Hetman polny Kor: uczynił ostrzeżenie, aby ta kommissya
 nie uchylała ważności dekretu.

Czytano projekt J. W. Kasztelana Sochaczewskiego o wieś Popo-
 wo; po którym przeczytany Jmć Pan Frankowski prosił, aby za
 przykładem niektórych już projektów dołożyć *penalitem*, jeżeli się
 pokaże *in debito iura*.

Gdy prozono o podpisanie tegoż projektu; Xże Marszałek W.
 Kor: rzekł *interlocutorie*: „ Ja do tego projektu czynię tę uwagę, że
 „ posiadatorowie Popowa są szlachta tak ubodzy, że ledwie po kilka za-
 „ gonów mają; iakże ich tu na kommissyą pociągać można do War-
 „ szawy? która przez wzgląd niedostatku ich powinna się odprawiać
 „ tamże *in loco*. „

J. W. Hetman odpowiedział: „ Wszakże ciż sami, gdyby się są-
 „ dzili w asseforyi, musieliby tu przyjechać; a za cóż na kommissyą
 „ nie mogą? „

J. W. Lafocki Kasztelan Gostyński popierał projekt; któremu Xże
 Czetwertyński kontradykował, dając z uwagi Xcia Marszałka Kor:
 przyczynę, że szlachcie na zagrodzie nie ma o czym. Zatałmowała
 się cokolwiek izba.

Jmć Pan Poseł Sandomirski domowił się; aby swoim porządkiem
 podane projekta były zaspokoione.

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczył; że projekt J. W. Kaszte-
 lana Ciechanowskiego poprawny, i że dany już jest termin stronom
 do trzech miesięcy.

Zapytawszy się w tym J. W. Prezes: czy jest zgoda na podpisanie
 tegoż projektu? podpisał go; i dopraszał się, aby projekt J. W. Wo-
 iewody Rawskiego był rezolwowany. Lecz gdy nań nie było zgody;
 Jmć Pan Korytowski explikował: że ten projekt zamiany byłby o-
 czywistą krzywdą Jmci Pana Kęszyckiego, który ma *jus possessorium* na
 tychże dobrach.

Jmć Pan Zabłocki Poseł Gostyński odpowiedział: „ Można śmiele
 „ przyznać, iż prześwietna Delegacya we wszystkich wyrokach swo-
 „ ich zachowuje dla każdego sprawiedliwość, i ieszcze się tu nikt u-

„skarżyć nie może, aby ukrzywdzonym od iey został woli. Na dniu wczorajszym, podałem ten projekt do laski; i gdym okazał prześwie-
 „świećnej Delegacyi, że od kapituły Gnieźnieńskiej zaszedł konsens
 „na pomianę tychże dobr, dopraszam się o rezolucyą iego. „

JJ. WW. Posłowie wielkopolscy gdy stawali *cum forti contradictione*;
 J. W. Marszałek nadw: Litt: odezwał się takowym wyrazem: „Wnie-
 „sienie iest J. W. Woiewody Rawskiego explikujące tranzakcyę, i kon-
 „sens kapituły Gnieźnieńskiej kommutacyi tychże dobr; trzeba ie-
 „dnak, aby przeświećna Delegacya wiedziała, że ten interes z tąd
 „zawiera w sobie trudność, iż Jmć Pan Kęszycki mając *jus obligatorium*
 „na rzeczonych dobrach, chce sobie ostrzedz summy swoiey wszelkie
 „bezpieczeństwo. „

Proszono, aby dołożyć w tymże projekcie: *salvo transactionibus*;
 lecz Jmć Pan Zakrzewski Pośel Kościański rzekł: „Niewinnie się prze-
 „świećna Delegacya roztrząśnieniem natury interesu zatrudnia; by-
 „łem albowiem dziś u J. W. Woiewody Rawskiego, który deklarował
 „mi przez sam wzgląd sprawiedliwości ułatwić ten interes, i do-
 „łożyć: *salvo transactionibus*; więc do jutrzejszego dnia odłożyć go su-
 „plikuję. „

Jmć Pan Zabłocki Pośel Gostyński explikował iasniey interes J. W.
 Woiewody Rawskiego: że lubo życzył sobie te dobra zamienić; za-
 wsze jednak nie inna iest intencya iego, tylko *salvo jure* Jmci Pana Kęszy-
 ckiego, który dopomina się kondycyi kontraktu: że miał być pier-
 wszym do kupna rzeczonych dobr. Czytał potym list Jmci Pana Kę-
 szyckiego z oświadczeniem; że nie broni przyiąć deputowanych od
 kapituły Gnieźnieńskiej do zlustrowania intraty.

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „Szkoda czasu, ieżeli się in-
 „teres odłożył, do ugodzenia projektu od ston. „

Proponował potym tenże J. W. Marszałek konf: Kor: projekt
 J. W. Woiewody Bracławskiego, to iest: aby miasto Zwaniec nad gra-
 nicą Turecką spalone od Tatarów, miało libertacyą na lat 12 od po-
 datków wszelkich: który gdy czytano projekt; zaszedł konsens na
 lat 6, i podpisany został.

Xże Woiewoda Poznański upewniał *interlocutorie*: że o 12 mil od te-
 goż Zwanca nie maź lasu. Aże w wyżey wspomnionym projekcie by-
 ło napisano, i innych majątności; więc to zostało poprawne, i tylko
 same miasto Zwaniec libertowane.

Xże Marszałek konf: Litt: wniósł dwa projekta Xstwa Litt:; ieden
 do komisyyi, a drugi do przyspieszenia sprawiedliwości.

J. W. Marszałek konf: Kor: wniósł potym projekt aprobacyi kom-
 missyyi do starostwa Kolskiego. Za zgodą powzięchną te trzy projekta
 natychmiast podpisane zostały.

Naostatek był czytany projekt ugodzony, między J. W. Kasztela-
 nem Elbląskim i Ichmć Panami Przebendowskiemi.

Przy spóźnionej godzinie, gdy dopraszano się o solwowanie sessyyi,
 J. W. Prezes solwował ją na dzień 16sty Grudnia.

SESSYA DWUDZIESTA OSMĄ.

D N I A 16. G R U D N I A.

ZE już była spóźniona godzina; Jmć Pan Hadziewicz odezwał się:
 „Upraszamy albo zagać, albo solwować sessyą. „ Lecz J. W.

Marzalek konf. Kor: odpowiedział: „ Nie może być folwowaną, gdy „ nie zagaiona. „

J. W. Prezes rzekł: „ Lubo jeszcze do kompletu nie jesteśmy w „ zupełnej liczbie, jednak gdy tak późno; żeby nie zagać, ale folwo- „ wać należało: pytam się, jeżeli jest zgoda prześwietnej Delegacji, „ aby te projekta, które były czytane, rezolwować. „

J. W. Hetman polny Kor: przełożył uwagę: że się w niczym dy- „ spensować Delegacja nie powinna, co jest przeciwko prawu. Więc „ upraszał; ażeby poczekać na przybycie JJ. WW. Biskupów: wielu „ przytym dopraszało się o toż samo.

J. W. Kasztelan Kiiowski zabrał głos mówiąc: „ Zawołany będąc „ od prześwietnej Delegacji do odebrania rachunków od Xcia Sta- „ rosty Poniatowskiego, powziąłem tak doskonałą dla informacji na- „ szey listę, że iasno w niej wszystko widzieć możemy. „

Jmć Pan Niemczewicz Poseł Brzeski-Litt: prosił, aby się wstrzy- „ mać z tą relacją; a przystąpić do czytania innych projektów, lub re- „ zolucyi dawnych.

Lecz że większa liczba prosiła, aby J. W. Kasztelan kontynuował „ swoję relację; więc rzekł dalej: „ Czy wszystko czytać *specifice* w po- „ daney tabelli, czy też tylko *summaryusz* sam? w którym pokazała „ się summa reszty należącey siedmkróć czterdzieści tysięcy. „

J. W. Prezes na to rzekł: „ Rzeczpospolita zapłaci, jeżeli mieć „ będzie sposob. „

J. W. Kasztelan Ciechanowski podał sposob, aby Rzeczpospolita „ zarekomendowała J. K. Mci, ażeby Xże Jmć wziął starostwo z pier- „ wszych wakujących, albo lenność na którym starostwie miał sobie „ przyznaną. Przychylił się oraz tenże do uczynionej relacji J. W. Ka- „ sztelana Kiiowskiego.

Dany głos Jmci Panu Wilczewkiemu Posłowi Wizkiemu, który „ mówił w te słowa: „ Włożona jest na nas od prześwietnej Delegacji „ funkcya na zlustrowanie pretenzyi Xcia Jmci Poniatowskiego do Rze- „ czpospolitej formowanych; z przyczyny awansów dla tegoż re- „ gimentu konnego, pod szefostwem iegoż dotąd zostającego, iako „ też i zaległą płacę temuż regimentowi. Za zniesieniem się nas do „ tego delegowanych, J. W. Kasztelan Kiiowski składa to, co było z na- „ szey powinności do woli i rezolucyi prześwietnej Delegacji. Nie „ mam tu więc co przydać, tylko że nie ustanne nasze w różnych „ konferencyach prace, nie tylko nas do odpoczynku obligują, ale „ też interesa nasze domowe do ucha nam szepcą, ażeby o nich nie „ zapomnieć; z tych tedy wszystkich sprawiedliwych przyczyn, u- „ praszam z mego miejsca prześwietnej Delegacji, o limitę do iakie- „ go czasu dla uspokojenia nas wszystkich. „

Potym Jmć Pan Kurzeniecki Poseł Piński wziął głos takowy: „ Czyniąc dosyć włożonemu na mnie przez prześwietną Delegację o- „ bowiązkowi, wierałem wraz z innemi delegowanemi w expensę na „ regiment przez Xcia Jmci ex-Podkomorzego erogowane: relacją w „ tey okoliczności z miejsca moiego z urzędu uczynić się mającą, sto- „ suję do poprzedzonego doniesienia przez J. W. Kasztelana Kiiow- „ skiego. Realność zaś tychże pretenzyi, iako nawet ofiarowaniem „ się *comprobationis juratoria* Xże ex-Podkomorzy iustyfikował, tak pod u- „ znaniem i decyzją prześwietnej Delegacji to oddaję. Za tymże gło- „ sem, mówię dalej: zwłaszcza że w czasie toczącej się materyi do- „ ciskać się do głosu nie mogłem; potym że żądającym stronom kom- „ misyi przeszkadzać nie chciałem; gdy zaś teraz już się po części i

„ te ułatwić, przymawiam się do materyi, która niepowinna sprawiać
 „ *tedium*, i tak rozumiana, iakoby nie w swoim miejscu była wzmian-
 „ kowana; ile że zaczęta, roztrząsana, ale dotąd nie dokończona, a
 „ to są artykuły separowane: które zaś, iako istotnie kray nasz i ca-
 „ łość naszą interesują, i zgola zawierają w sobie *incomplete* wszystko;
 „ tak w pierwszej naybacniejszej troskliwości, i zaradzeniu być po-
 „ winny. Przez dyktyngowane usta J. W. Biskupa Wileńskiego, nie
 „ raz w tym gronie zgromadzenia słyszeliśmy: iż Ichmć Ministrowie
 „ zagraniczni, dla różnych choć na pozor tylko motywów, odmawia-
 „ ją swoię łatwość, zaśladowczy się naypryncypalnies na tym, aby
 „ Ichmć Posłowie nie podpisani ieszcze, do traktatu *apponant manum*.
 „ Na tę zatym pretenzyą onych, uroczyście dotąd niedaliśmy odpo-
 „ wiedzi; zda mi się zatym, aby nieco na stronę partykularniejszy
 „ odłożyć interesa, a udeterminować iako w rzeczy tak wielkiej re-
 „ zolucyą: rozebrać więc to, i porozumieć się nam należy, dla cze-
 „ go? i kto to ci są *renitentes*? a zda mi się, iż obstaia przy tym, co
 „ weszło w traktat Peterzburški, a sprzeciwiaia się temu, co nie we-
 „ szło: zkonkludujemy więc tu zaraz, czy możnaż onych za to są-
 „ dzić? wzbraniaia się i z tego powodu, że traktat podpisany, a woy-
 „ ska w kraju zostaią, i ieszcze te, które traktat Karłowicki nadwą-
 „ tlaia; czy możnaż i za to onych obwinić? tu dalej postąpmy: kto
 „ ci to są kontradykuiący? są kolledzy, są Rzeczypospolitey równie
 „ plenipotencyaryuszowie: gdy uprosić nie możnaż było, aby *in*
 „ *eadem navi navigare* chcieli, czy możnaż onych przymusić? pospolite
 „ axyoma samo ewinkuie: iż *par super parem non habet potestatem*, i gdzie-
 „ by były przywileie, i prerogatywy posłów na seym od wojewodztw,
 „ ziem, i powiatów wysyłanych; któremi moc iest udzielona we-
 „ dług przekonania własnego rządzić się? że nawet tak mniemam,
 „ iż posel nie byłby posłem, ani stanowicielem praw, gdyby był przy-
 „ muszany. Natura rządu naszego mieć chce, iż wolno się zgodzić,
 „ wolno czynić oppozycye, wolno iść za przekonaniem, i gdy się ie-
 „ fzcze nie ustanowił rząd, wywracać nie można dawnego. Pozosta-
 „ ie zatym przez notę, czy przez osobną deputacyą wszystkim trzem
 „ przełożyć Ichciom Ministrom, i aby tak przez sprawiedliwość, ia-
 „ ko też ludzkość, od tej zasady odstąpili; biorąc pod uwagę, iż to
 „ seym pod konfederacyą, że *pluralitas* decyduje rzeczy: i gdy wię-
 „ kszosc na traktatach iuz iest podpisana; zaczynam legalność (*ut sup-*
 „ *ponitur* w przemocy) iest rzeczywistą, i nie zawodną, a przez to
 „ przynaglać, i koniecznie wyciągać podpisów w tej materyi, któ-
 „ ra iuz norma konfederacyi większością głosów i podpisów zakon-
 „ kludowana, nie iest potrzebna. Na ostatek publicznie na dniu o-
 „ negdayszym upewnili prześwietną Delegacyą ci to godni mężowie,
 „ J. W. W. Wizki, Inowrocławski, i Łęczycki; iż na reszcie podpiszą
 „ traktat, byle obiecane dla kraju korzyści wypełniły się: zaczynam do-
 „ nieść Ichciom Ministrom koniecznie należy, bo tak, iakbyśmy *sub da-*
 „ *mnō* robili; rekwirujemy skutków, które tak solennie przed aktem
 „ limity *plenis ordinibus* były obiecane; żebyśmy się nakoniec i my *in u-*
 „ *num corpus* Rzeczypospolitey zgromadzeni z urzędów naszych, a przy-
 „ najmnies z pilności sprawili. Pomyślmy, prześwietna Delegacyo,
 „ nad tym żywo, abyśmy się terażniejszym, i tym podobnym oparli
 „ pretextom; bo zawsze będzie czegoś nie dostawało, choć uczynie-
 „ my dobrze, choć uczyniemy wszystko, i tak iak sami żadaia, to
 „ aby okolicznosci nas niszczące były przedłużane, a my w niepe-
 „ wności zostawać losów, zrzadzać będą. Konkluduję więc zdanie
 „ moje,

„moje, iż jeżeli ieszcze zwlekane skutki mieć będziem, aby stanąć na tym; a wszakże także te czynności wszystkie ieszcze, iakby nie były, i nic użyteczności *publico* nie przynoszące; napelniona tylko ta stolica odgłosami, ta nawet izba na dniu onegdajszym była, iż formuje się iakoweś dzieło, które ja mniemam, że dobrym patriotom nie będzie do smaku: więc gdy odjąć się od narzutu, czy nie chcemy, czy nie możemy; zatym wyśłać do trzech potencyi posłów z iak nayspełnienią explikacją, że z naszej strony wszystko za konkludowano; żądając wzajem powolności u tychże monarchów do naszych interesów: spodziewałbym się naostatek, iż ciż dyktyn-gwowani Ministrowie nie chcieliby może nas aggrawować; lecz moc instrukcyi może ich ścisnąć; w źródle zaś samym pełnym wi-sności, iako przyzwoitych tak wielkim Monarchom, iżalibyśmy nie zaczerpnęli słodkich dla nas, iak dotąd, skutków. Czuwamy nad tym przez zgodę, iednomysłność, a przez miłość oyczyzny i swobod narodowych.

J. W. Prezes podziękowawszy Jmci Panu Posłowi Pińskiemu za gorliwe i pełne publicznego dobra myśli jego; wyraził, że gdy prześwietna Delegacya napisała już notę do J. W. Ministra, i są delegowani *ad articulos separatos*: więc należy czekać rezolucyi ich.

Jmć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski mówił temi słowy: „Głos ięzącego po wojewodztwach obywatela, którego dotąd za-graniczny uciemieża żołnierz, wyciąga tego po mnie, abym sprawiedliwą uczynił rekonstracyą prześwieatney Delegacyi; ażebyśmy niedokończone z pełnomocnym Ministrem traktowanie zaspokoili: przeto z mieysca mego na żadne pozwolić nie mogę projekta dotąd, dokąd materya furazów zaspokoiona nie będzie.

J. W. Prezes wniósł; aby ugodzony projekt J. W. Woiewody Ra-wkiego był czytany: i na ten zaśła zgoda.

Jmć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski dopraszał się, na wnie-sioną materyą furazów, o rezolucyą.

Jmci Pana Zakrzewskiego Posła Kościańskiego był czytany pro-jekt. Jmć Pan Hadziewicz Poseł Sandomirski przymówił się, aby ka-żdy projekt był cały czytany.

Gdy iednak Jmć Pan Rościszewski koniecznie domagał się rezolucyi, na wniesioną od siebie propozycyą; J. W. Hetman uspokoił tę kontradykcyą, upewniwszy: że będąc sam delegowany do J. W. W. Ministrów zechce nalegać przy podaney nocy o prędką rezolucyą.

Gdy zatym był wielki nacisk do głosów; J. W. Prezes odezwał się: „Albo czytać projekta, albo solwować sessyą.

Jmć Pan Korytowski Poseł Koniński rzekł: „Gdy widziemy co-raz nowe projekta, nie maż zgody, jeżeli dawne nie będą czy-tane.

Gdy każdy za inszym prosił projektem, zamieszła się izba: za-tym J. W. Marszałek konf. Kor. mówił *interlocutorie*: „Jeżeli się tak nie-słuchamy, to lepiey solwować sessyą.

J. W. Prezes prosiwszy o uspokoienie izby, wyraził: „Zkąd to pochodzi? aby w mieyscu tak upoważnionym tak mało zachowana była cierpliwość.

J. W. Lasocki Kasztelan Gołtyński przymówił się, aby projekt Xiążąt Ichciów Sanguszków był czytany.

Jmć Pan Leńkiewicz Poseł Mozyrski wniósł znowu; aby przed wszystkimi materyami *articuli separati* były zaspokoione.

Czytano potym projekt Xiążąt Ichciów Sanguszków, i zaśła nań zupełnie od wszystkich zgoda.

Kk

Xże Marszałek konf. Litt: odezwał się: „Naywiększa była między nami trudność, aby ułatwione były niektóre wyrazy w projekcie tym. Ale gdy już jest ugodzony, więc dopraszam się, aby tenże projekt konstytucji był odmieniony. „Stanęło na tym, że napisana sprawa Xiążąt Radziwiłłów z Xiążętami Sanguszkami o substancję: który nakoniec projekt podpisany został.

J. W. Prezes oddał projekt do laiki Jmci Pana Gołtyńskiego; lecz Jmć Pan Ciechanowski stanął z kontradykcyą, na obligacyą jednak oney odstąpić raczył.

W tym gdy zaczęto czytać projekt z Xstwa Litt: odezwał się zaraz J. W. Marszałek konf. Kor: „Kolej idzie na projekta koronne; „zatem upraszam Jmci Pana Sekretarza o lepszą attencyą.

Zatamowała się izba: Jmć Pan Poseł Wizki wniósł; iż partykularne dezyderya wzniesiały w każdym gorliwość, a *in publico* w niczym nie odbiera rezolucyi.

Ze wzamieszaniu zaczęto znowu czytać; Jmć Pan Korytowski Podśedek Gnieźnieński odezwał się: „Ponieważ ani uwagi J. W. Prezesa, ani remonstracye J. W. Marszałka konf. Kor: ani powaga tejże prześwietney Delegacyi nie odbierały winnych względów; więc oświadczam się, iż w tym zamieszaniu, któreby mogło być uszczerbkiem, i pokrzywdzeniem braci naszych, niepozwole, póki widzieć nie będę każdego z JJ. WW. kolegów na swoim miejscu.

Jmć Pan Frankowski Poseł Zakroczyński przyniósł się o rezolucyą dawnych projektów: i czytano projekt Jmci Pana Wierpszy; lecz nań zażła kontradykcyą.

Jmć Pan Lipski Poseł Gnieźnieński wniósł; aby projekt, który był prawie z najpierwszych Jmci Pana Kortycellego, miał swoją rezolucyą.

J. W. Woiewoda Płocki, Xże Czetwertyński Poseł Braclawski, i wielu innych JJ. WW. Delegatów domawiali się; aby dawne projekta *ex deliberatione* przychodzące, zostały udecydowane.

J. W. Prezes widząc nie uspokojone umysły, wniósł: „Kiedy JJ. WW. tak są troskliwi, ażebyśmy czas daremnie trawili; więc im się dogodzi solwowaniem sessyi.

Czytano projekt Jmci P. Wierpszy, lecz ten poszedł *ad deliberandum*. Zaczyn J. W. Woiewoda Kaliski upraszał za projektem Jmci Pana Zablockiego Posła Gołtyńskiego.

Zaczęto potem czytać dwa projekta Koronne; lecz że było wielkie zamieszanie: J. W. Marszałek konf. Kor: rzekł: „Dzisiejsza niecierpliwość, sprawi opóźnienie czasu; bo te wszystkie projekta, „kiedy nie są słuchane, iść muszą do drugiej deliberacyi.

Czytano projekt Jmci Pana Zakrzewskiego Posła Wschowskiego do rozgraniczenia; który wzięty jest *ad deliberandum*.

Potem czytany był projekt od kommisji edukacyjney, względem wyznaczenia kommisji do miasta Wilna.

Jmć Pan Poseł Sieradzki podał projekt, którego był tytuł: pomnożenie intrat Rzeczypospolitey; a w samej rzeczy był tenże projekt o kommisją do rozgraniczenia wyrostwa w starostwie Olsztyńskim, które tak jest puste, że żadney kwarty płacenia nie ma sobie naznaczoney do skarbu koronnego.

Czytano znowu trzy projekta, i czwarty ugodzony Jmci Pana Zablockiego Posła Gołtyńskiego; na które wszystkich zażła zgoda.

Podał J. W. Marszałek konf. Kor: dwa projekta, które explikował, to jest: projekt o Koszuty, i Jmci Pana Bylszewskiego Pułkownika.

J. W. Kasztelan Poznański uczynił sobie ostrzeżenie, aby projekt o Kofzuty, nie był *cum prejudicio* trzeciego.

J. W. Marszałek nadw. Litt: przynowil się krotko do podanego od siebie projektu, to jest: o wymożenie kommisji do zaspokoienia interesu Gołuchowa, dobr iego dziedzicznych.

Jmć Pan Lipki Poseł Gnieźnieński rzekł: „Znam ia delikatność „J. W. Marszałka i we wszystkim iego *aquanimitem*; jednakże dopraszam się, aby ten projekt szedł na deliberacyę. „

Ze znowu zaczynała się mieszać izba; J. W. Marszałek konf: Kor: za danym sobie głosem oświadczył: „Dla tegom milczał ledwo nie „całą Delegacyę, abym uważyl, czy też na ieden projekt słuchany, „zważony, i rozszadzony będzie zgoda; ale na co pierś zrywać, kiedy niepowinny wnoszenia jest zwyczaj, nie słuchania się. Ostro- „żność zawsze potrzebna, aby żaden nie był projekt podpisany, tylko za powszechną prześwietney Delegacyi zgodą: więc abym nie dał „okazyi dalszego zgorżzenia, dopraszam się o solwowanie sessyi. „

Dwa potym przeczytano ielzce projekta: po których solwował J. W. Prezes sessyę na dzień 18sty Grudnia godzinę ranną; upraszając Ichmć PP. Delegatów, aby na zwykłą godzinę ziechać się raczyli.

SESSYA DWUDZIESTA DZIEWIĄTA.

D N I A 18. G R U D N I A.

Z Aprofiswzy J. W. Prezes wielu bardzo Ichmć arbitrów na ustep; zagail w te wyrazy: „Podobno dzisieysza sessya pilniejszy da nam „czynności od zawczorajszey, bo w nię nastąpi limita; dla czego „spodziewaiąc się, że *in fine motus velocior*, będę upraszał, aby prześwietna Delegacya cierpliwie wysłuchała tey noty, którą odebrałem od J. W. Sakramoza: nie mylę się, że ta będzie w interesie; „aby projekt Xiażat Lubomirskich nie był *cum prejudicio* tych dobr, „do których odzywa się z pretenzyą order Maltański. Mam honor „przytym wyrazić myśl moję, żeby to bynajmniey trudnić niepowinno; bo może się w projekcie dołożyć, *non prejudicando quidquam pretenſionibus, si quæ sunt* orderu kawalerów Maltańskich. Oddaę oraz „godnego bardzo kolegi naszego J. W. Posła Sandomirskiego projekt „śaskawym prześwietney Delegacyi względoin, który, rzadkim wieku naszego pobożności przykładem, życzy sobie wystawić kościół „parafialny, i on ubogacić. „

Naypierwszy chciał wziąć głos Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki; lecz zaraz odezwał się J. W. Marszałek konf: Kor:, że gdy jest uczyniona propozycya, aby notę J. W. Posła Maltańskiego czytać, należy onę przed wszytkimi zaspokoić materyami.

Każdy niemal z Ichciów Delegatów dopraszał się o głos, chcąc mowić do swego projektu. Xże Woiewoda Gnieźnieński zapytał się prześwietney Delegacyi, czy jest wola, aby tę notę przetłómaczyć? któremu odpowiedział J. W. Prezes: „Na ten koniec oddałem ia W. „X. Mci, aby Delegacya *de contentis* iey była uwiadomiona. „Tłómaczył ia zatym Xże Jmć w te słowa. (10) Kk ij

(10) Ponieważ część dobr Xcia Lubomirskiego Woiewody Kiiowskiego, jest częścią oderwaną od ordynacyi Ostrogkiej; więc zakon Maltański zawsze pilnie

Po tej nocy oddał drugą J. W. Prezes od J. W. Posła Rosyjskiego, która była w następujących wyrazach: (11)

J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „ Jest to natura wszystkich rządnych czynności, aby tę materią pierwej zaspokoić, która już od kilku dni mieć swoją powinna rezolucyą; to jest, interes Xcia Jmci Poniatowskiego. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Po przeczytanej nocy J. W. Rewitzkiego, zabierz J. W. Wm. Pan głos, i oświadczył żądanie swoje. „ Przeczytał zatem tę notę Xze Woiewoda Gnieźnieński.

J. W. Marzałek konf. Kor. wniósł: „ Miałem taką samą notę od J. W. Sakramoza, który tylko czyni sobie prekursoryą, aby w tym projekcie Xiążąt Ichciów Lubomirskich, nie było nic *in prejudicium* orderu Maltańskiego; zdaniem więc moim sądzę wcale o tym w rzeczonym projekcie zamilczyć. „

J. W. Hetman polny Kor. czynił uwagi, aby powtórzyć deputacyą do J. W. Ministrów cudzoziemskich, z przełożeniem najprzód interesów co do tej noty Xiążąt Ichciów Lubomirskich; powtórze, że nota od J. W. Rewitzkiego niezgadza się wcale z niefortunnymi skutkami, których od wojska Austriackiego doświadcza kraj cały.

J. W. Marzałek konf. Kor. życzył; żeby nie z osobliwną tylko była deputacya, ale oraz dana była J. W. delegowanym nota do tychże Ichciów Ministrów.

Xze Woiewoda Gnieźnieński chciał; aby te dobra, które należały do Ostrogskiej ordynacyi, nie były pociągnięte do tegoż projektu Xiążąt Ichciów Lubomirskich; ponieważ druga komisya, która jest naznaczona w tym interesie, rozeznaj ich pretensye. Drugie żądanie J. W. Stackelberga, ażeby się ta komisya iak najprędzej zaczęła.

J. W.

uwzględniający na prawa orderu swego, dla samego awantażu szlachty Polskiej; nie może z indyferencyą zapatrywać się na komisya, która jest proponowana do wspomnianych dóbr: przeto więc niżej podpisany Minister pełnomocny orderu swego, ażeby milezenie jego nie było przyczyną opaczności tłumaczenia; widzi się obowiązany reprezentować prześwietnej Delegacyi, co sądzi być przyzwoitego sprawiedliwości iey: ażeby ani komisya dla Xiążąt Ichciów Lubomirskich, ani żadne inne ustawy nie były *in prejudicium* praw orderu Maltańskiego, solennie reklamowanych, i oddanych już do rozeznania od komisyi wyznaczonej Rzeczypospolitej. w Warszawie 18. Grudnia roku 1773.

Le Chev. Cte de Sagramoso.

(11) J. W. Sagramozo Minister pełnomocny orderu Maltańskiego, gdy jest obowiązany oddać prześwietnej Delegacyi memoriał ściągający się do interesów orderu iego, i żądanej komisyi dla Xcia Woiewody Kiiowskiego; niżej podpisany tak swoim imieniem, iako i drugich dwóch Ministrów jest obowiązany wesprzeć rzeczony memoriał prześwietnej Delegacyi. Nie może przytym niżej podpisany, tylko warzić zadziwienie swoje tejże Delegacyi w tym, że nota poprzedzająca, którą ciż trzy Ministrowie oddali *in favorem* Malty, iako i ta, którą J. W. Baron de Rewitzki oddał, nie miały żadnego skutku. Mam honor oświadczyć prześwietnej Delegacyi, że spożnienie tego interesu, które się oczywiście pokazuje, nie może być poczytane za bezwzględność trzech potencji, które miały być sprawiedliwością i potrzebą w dania się do interesów rzeczonego orderu. Dopraszam się więc prześwietnej Delegacyi, ażeby przed limitą dała zupełną czynność tejże komisyi, która rozstrząsać ma pretensye rzeczonego orderu. Działo się w Warszawie 18. Grudnia 1773.

Baron de Stachelberg.

J. W. Biskup Łucki zabrał głos w te słowa: „ Na dawniejszey sefii mniemałem być obowiązkiem moim, oświadczyć prześwietney Delegacyi, że w ten interes dobr Oltrogskich wchodzi z natury aszłych tranzakcyi, blisko 60 znacznych familii; i explikowałem, iż zebranie tych wszystkich dowodów i tranzakcyi, po większey części grodowych, potrzebuie czasu. Mówiłem w tym interesie prywatnie sam z J. W. Sagramozem, i miałem od niego bilet, na którym odpisał, że informacye do tego interesu potrzebne już są w druku; więc ta rzeczona kommissya zacznie się, jeżeli nie w ten tydzień, to naydaley po świętach. „

Xże Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński pytał się: „ Jeżeli ta rezolucya ma być dana w nocy, czyli iak inaczey? „

J. W. Biskup Wileński wziął głos w te wyrazy: „ Czyniąc zawsze chętnym umysłem rozkazowi prześwietney Delegacyi zadość, jużemy traktując z J. W. Posłem Rewitzkim przełożyli mu żądania nasze, iak wiele zależy kraiovi, aby zadość się stało *articulis separatim*, które są częścią zawartego już traktatu; i że woyska Austryackie znajduią się ieszcze w kraju Rzeczypospolitey. Dziwuie się w odpowiedzi, za co woysko iedney potencyi tę nam daie troskliwość, gdy inne woyska do tego czasu w tym są kraju; iednak upewnia nas zwykłą swoią łatwością, że do dziś dnia też woyska już zapewne muszą być za granicą. W interesie zaś podniesienia sekwestru z dobr J. W. Hetmana, odpowiedział tenże J. W. Poseł; że na instancyą nayiaśnieyszego Króla Jmci stało się to już za rozkazem dworu Wiedeńskiego, iż starostwa iego są powrócone, z tą iednak od innych różnicą; że J. W. Hetmanowi połowę tylko intraty z rzezonych starostw wypłacać będzie skarb Cesarzki: ale i w tym deklarował zanieść *bona officia* do dworu swego. „

J. W. Hetman polny Kor: podziękowawszy J. W. Biskupowi Wileńskiemu za tak dokładne iego prześwietney Delegacyi informowanie; upewniał, że od tego czasu, iak został posłany za zdaniem *senatus consilii* do Króla Francuskiego z plantą ucalenia prowincyi Rzeczypospolitey, zaraz dany mu był na dobra sekwestr. „ Nie mogło nic (rzekł daley) bardziey przeświadczyć oyczyznę o nayszczerzszych służeńia iey chęciach, i powinnych obywatelstwa obowiązkach, iako że do tego czasu trwa tenże sekwestr z zabranieniem wszystkich intrat moich. „

J. W. Kraiewski Kasztelan Raciążki czynił relacyą; że ta deklaracya J. W. Posła Rewitzkiego niezgadza się z wiadomością, którą obywatele województwa Lubelskiego donoszą: że nie tylko woysko ieszcze nie wyszło, ale wielkie temuż województwu czynią uciemiężenia.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński życzył, aby dołożyć do tey noty, że wyjście woyska iest punktem traktatu; którego kiedy już niedotrzymują, to i Rzeczypospolitey wiązać nie może.

J. W. Marszałek konfi Kor: dawał racye: że kiedy zawsze udawała się Delegacya w żądaniach swoich, traktując z iednym Ministrem, do dwóch drugich; to więc i teraz w tey okoliczności odezwać się powinna do nich.

J. W. Prezes łączył zdanie swoje; że gdy J. W. Poseł dworu Wiedeńskiego żadnych nie uskutecznia obietnic, to się udać trzeba do zprzymierzonych dworów Ministrów. A Jmć Pan Hadziewicz prosił, ażeby uciemiężenia województwa Lubelskiego przydać, o którym obywatele piszą.

Xże Marchi Lubomirski Poseł Sandomirski domowił się, że J. W. Podczaszny pierwszy więzień, do tego czasu został w detencji.

J. W. Hetman odpowiedział: „Na usilne J. K. Mci do dworu Petersburskiego instancye, J. W. Poseł Rosyjski dał już list przez ręce moie do tamtejszego Jmci Pana komendanta, aby natychmiast był uwolniony. „

J. W. Prezes chciał decyzyi, czy słowna ta ma być deputacya, czyli przez notę. I gdy stało, aby na piśmie; J. W. Prezes nominował do tejże deputacyi J. W. Wileńskiego, i Łuckiego Biskupów, Kaliskiego, i Płockiego Woiewodów.

J. W. Kasztelan Kłowski rzekł: „Na dniu wczorajszym po- dałem prześwieatney Delegacyi tabelę, przez którą okazał Xże Jmć Starosta Poniatowski likwidacyą regimentu swego; że zaś ta nota wzięta *ad deliberandum*, więc dopraszam się na nią rezolucyi. „

J. W. Marszałek konf. Kor. nominował do tejże deputacyi z ryccerskiego stanu J. W. W. Kaliskiego, Łomżyńskiego, Czerńskiego, i Bracławskiego Posłów.

J. W. Biskup Wileński wyraził podziękowanie za usność, którą prześwieatna Delegacya w iego położyła chęci, dla publiczney usługi; ale dopraszał się, aby wyrażone dokładnie były wszystkie punkta w nocie, o które mają traktować.

J. W. Marszałek konf. Kor. za pierwszy punkt upraszał, aby położone było wyjście woyska; drugi, że toż woysko do tego czasu wybiera furaze, i że Jmć Pan generał Rychecourt dla tego naznaczył stawanie obywatelom z kwitami we 24 godzin, aby nikomu żadney nie uczynił satysfakcyi; trzeci, podniesienie sekwestru z dobr J. W. Hetmana polnego Kor.; aby usilnie się dopraszać z przełożeniem tak wielkiej krzywdy iego.

J. W. Hetman polny Kor. rzekł: „Nie jestem *pro domo orator*, mając dosyć satysfakcyi, że oyczyźnie moiej i nayaśniej szemu Panu służyłem, nie szukając żadnych inszych protekcyi. „

J. W. Marszałek konf. Kor. odpowiedział: „Trzeba o tym dobrze pomyśleć, aby zagrozić drogę tym bez ustanku instancjom, że ten Polak, którego los oddzielił od oyczyzny, nie chciał być szczęśliwym od nas samych, nie szukał ustawicznych do każdego interesu swego protekcyi; bo mam honor upewnić prześwieatną Delegacyą, że nie masz momentu iednego, którego bym nie odbierał takowych instancyi. „

J. W. Podkanclerzy Kor. przydał; że w tym momencie odbiera bilet od iednego z Ichmiciów Posłów, aby koniecznie sprawę sądził.

J. W. W. Biskup Wileński i Woiewoda Kaliski profili, aby i ten punkt zakonnotowany był do konferencyi, i żeby traktować o królewsczyzny zakordonowane tym bardziey, iż ten punkt jest *in articulis separatis*.

J. W. Marszałek konf. Kor. wniósł: „Po ułatwionej tey materyi pozwoi prześwieatna Delegacya, abyśmy przystąpili teraz do dania rezolucyi projektom, które przychodzą *ex deliberatione*. „

J. W. Hetman polny Kor. odpowiedział: „Gdy już była od nas wniesiona materya o uspokojenie sprawiedliwych wydatków Xcia Jmci Starosty Poniatowskiego, więc ją przed wszystkiemi innemi interesami zaspokoić należy. „

J. W. Marszałek konf. Kor. odpowiedział: „Naysprawiedliwsze względy tak wielkiemu w oyczyźnie mężowi: że iednak nie mamy jeszcze do tejże rezolucyi wygotowanego projektu; więc *tantiisper* zostawić, wizakże *datur fides*, że ten dług jest sprawiedliwy. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński wziął głos takowy: „Godna jest
 „zapewne wiara wyznaczonym z prześwietney Delegacyi do wey-
 „rzenia w rachunki Xcia Jmci Starosty, i równie rzecz godna uwagi,
 „że cokolwiek podał Xże Jmć, to wszystko istotną jest prawdą; ale
 „kiedy idzie o przyznanie długu, nie trzeba iść tą drogą, którąby
 „się drugie regimenta o podobneż wydatki dopominały. Wyzna-
 „czona kommissya ściślejsze rzeczy wyexaminować powinna, liczbę
 „żołnierza z raportów do kommissyi zkonfrontować, i rozeznąć,
 „które były dla kraia i obywatelów uciążliwe. Nie czynię ja trudno-
 „ści, żeby podana tabella i wydatek z własnego majątku Xcia Jmci
 „nie miał sprawiedliwych odebrać względów, ależ przecie należy, a-
 „żeby Ichmć Panowie oberstleutnantowie liczbę żołnierzy, i czas,
 „w którym taki był komplet, zaprzysięgli: bo wszystkie regimenta
 „tuby się chciały likwidować równym sposobem.”

J. W. Hetman polny Kor. odpowiedział: „Jak prętko wniesiona
 „była do prześwietney Delegacyi od Xcia Jmci Starosty tak sprawie-
 „dliwa do rezolucyi materya, a iako różniąca się od innych regimen-
 „tów; tak oneż rezolwować należy; bo tu nie o likwidacyą rzecz,
 „ale tylko że z swoiey substancyi awanśował Xże Jmć Starosta; trze-
 „ba realizować dług, czy jest rzetelny, czy nie.”

Xże Posel Łomżyński odezwał się: że nie każdy generałłożył swo-
 ie substancyą na utrzymanie regimentu.

J. W. Kasztelan Kiiowski uczynił relacyą, iako przy oddaniu tey-
 że tabelli oświadczyli *comprobationem* oney nie tylko Ichmć Panowie o-
 bersztleutnantowie na liczbę podanych żołnierzy, ale sam nawet
 Xże Jmć Starosta, iako ze skarbu tego ta summa jest awanśowana.

Xże Czetwertyński Posel Bracławski prosił, aby tabelłę rzeczoną
 podpisać. W tym J. W. Prezes słysząc trudność, rzekł: „Zeby ten
 „interes nie trudił dłużej prześwietney Delegacyi, to go odłożyć
 „*ad plenos ordines*, i do dalszey Rzeczypospolitey decyzyi.”

J. W. Hetman stawał: żeby była pierwsza niesprawiedliwość, aby
 Delegacya nie uznała tego, co z swoiey własności wydał Xże Jmć Sta-
 rosta na utrzymanie tego regimentu.

Jmć Pan Frankowski Posel Zakroczyński wnosił; aby Xże Jmć Sta-
 rosta pokazał prawo, czy kazała Rzeczpospolita swoią własnością u-
 trzymywać regiment.

Gdy zamieszala się izba; Ichmć Panowie Podkomorzy Gnieźnień-
 ski i Podśędek Kaliski dopraszali się o *turnum*, rzekli: że tak spra-
 wiedliwą Xcia Jmci Starosty pretenzyą tym nayprędzey sposobem
 większość dobrego zaspokoii zdania.

Gdy wielu stawało przy turnie; J. W. Marzałek konf: podał spo-
 sob: że gdy prześwietna Delegacya, uznaie już poniekąd za sprawie-
 dliwy interes Xcia Jmci Starosty, to tę materyą odłożyć do przyszley
 sessyi, z ostrzeżeniem; iż od tego zaczęta zostanie intereś: na co
 zaszła zgoda.

Jmć P. Rościszewski Posel Ciecha: zabrał głos w te słowa: „Drzeć
 „i truchleć wszytek zaczynam, nad oplakany Rzeczypospolitey sta-
 „nem; desperuję nie próżno, iż z tak gwałtownego paroxyzmu, w
 „który ją niezgody, prywaty, i ambicya nasze wprowadziły, nigdy
 „już podobno nie powstanie. Lekarstwa nasze zwyczajne, oprócz
 „których, o żadnych wiedzieć więcej nie zdatemi się, tak pomagają
 „tey konającej oyczyźnie, że trzy już od iey ciała odsadziły części.
 „Patrzmyż czy tey rełzie co pomogło? bynajmniey: coraz więcej
 „pomnaża się affekcyi, oddał nam ją Jego Królewka Mość Pan moy

„ miłościwy ze wszystkimi stany w zaradzenie, i starunek; abyśmy
 „ tam *ab intra quàm ab extra* z tego wyprowadzili niebezpieczeństwa:
 „ czy staramy się o to? bynajmniej. Staramy się partykularne uła-
 „ twiać interesa, które dać Boże, aby nie były z krzywdą trzeciego;
 „ ale nie staramy się umniejszać publicznego nieszczęścia: ięczy o-
 „ bywatel nieznośnym uciśniony furazem, od woysk zagranicznych;
 „ nie już cichym lamentów swoich powierza zakoncom, ale w głos
 „ krzyczy, i tu przez delegowanych od wojewodztw skargi swoje składa:
 „ da: manyż nad nim litość? do tey przyszłości już nie czułości, że
 „ nas ani skwirk poddanych naszych, ani zniszczenie majątków wła-
 „ snych, ani wzgląd na utratę na tym azardów placu krwawo wypra-
 „ cowanych dośladków, przynaglic nie może do przyśpieszenia zara-
 „ dzeń naszych. Staliśmy się tak nikczemni, iż pośmiewiskiem ie-
 „ steśmy narodów; karze nas Bóg za królów naszych, iż ich szano-
 „ wać nie umiemy. Wolim obiemu ulegać panowaniu: i dokądże to
 „ iarżmo na karkach naszych dźwigać będziemy? azaż to nie naszą jest
 „ powinnością, gdyśmy ułatwili pretenzje z samey do nas uformowa-
 „ ne przemocy, abyśmy śmiało powiedzieli, że te uciężenia i przy-
 „ krości, które nam sąsiedzkie zadała mocarstwa, są nieochybnym
 „ znakiem z nami zawartego traktatu. Do was to należy, godny De-
 „ legacyi naszej Prezesie, i wielki stanu rycerskiego i konf. Koronney
 „ Marszałku, zaradzać o tym; a iż tak rzekę, powinnością jest wa-
 „ szą, iako słytr trzymających, tę skołataną tak do brzegu prowadzić
 „ nawę, iżbyście od niey wszelkie odbili nieszczęścia; do czego
 „ macie z nas pomocników. Wróćcie pierwey szczęśliwość narodo-
 „ wi, ośwobodźcie go od ciężkości zagranicznego żołnierza, ube-
 „ szczcie mu handle i majątki, uiszczając osobne artykuły; jeżeli
 „ chcecie dla Jego Królewskiej Mci, i dobra publicznego mieć z niego
 „ pożytki. Ja protestuję się, że chcę z wami dobrze radzić oyczy-
 „ źnie, a na próżnych zwłokach nie trawić czasu, oraz pokazać Bo-
 „ gu i ludziom, że nie ze mnie ta czasu staie się zwłoka: i takby sta-
 „ nać wszystkim należało. Przeto stawam przy onegdajszey oppo-
 „ zycyi, że przystąpić daley nie mogę, do pokaż materya furazowa
 „ pierwey zaspokoioną nie będzie; i w tey okoliczności, na wigorze
 „ prawa konfederacyi o *turnum* dopraszam się. „

J. W. Marszałek nadw. Litt: za danym sobie równie głosem, po-
 dziękował nayprzód Jmci Panu Posłowi Ciechanowskiemu za wyrazy
 iego pełne gorliwych myśli; i upraszał potym, aby JJ. WW. depute-
 wani domagać się koniecznie raczyli, i oświadczyli JJ. WW. Posłom
 cudzoziemskim, że po przyszłej limicie ta naypierwsza prześwietney
 Delegacyi będzie czynność; aby się dopomnieć zakończenia *articulo-
 rum separatorum*, które tak interesują spokojność kraiu, iż nie może
 Rzeczpospolita być nigdy trwale uspokojona, pokaż one nie będą za-
 kończone, wraz z traktatem *commerci*. Zabrane zaś intraty J. W.
 Hetmana z przyczyny usług iego oyczyźnie, które czynił, aby się do-
 pominali JJ. WW. delegowani, żeby żołtały iemuż powrócone.

J. W. Marszałek konf. Kor: i wielu stawało, żeby póty nie zacząć
 Delegacyi, póki woyska z kraiu nie wynidą; a to z tey wiadomości,
 którą obywatele wojewodztwa Lubelskiego czynili, że też nie prze-
 stają furazować.

Jmć Pan Poseł Ciechanowski powstał z kontradycją; gdy chcia-
 no czytać proiekta, dopominając się o rezolucją.

Dany głos Jmci Panu Frankowskiemu Posłowi Zakroczymskiemu
 takowy: „ Jużemy prawie trzy ćwierci roku na obradach strawili,
 a cale

„ a caleśmy nic pożytecznego kraiovi nie przynieśli; i owfzem co-
 „ śmy mieli przyczyniać obywatelom spokoyności, tośmy nowemi
 „ przez wypadłe kommissye trudnili kłotniami. Wzięliśmy na siebie
 „ postać robienia legislacyi; czynienia traktatów; ubezpieczenia kra-
 „ iowey spokoyności; ułożenia artykułów separowanych, tak wzglę-
 „ dem handlu, iako bezpieczeństwa obywatelom, na czym się wpie-
 „ ra pomyślność, lub niepomyślność; bo to uznawłzy, oboiey lub
 „ trzeciey strony spory naznaczaia kondescencye, czyli kommissye:
 „ a my nie wchodząc *in disceptationem*, interesa i prawa, a co naywię-
 „ cey *cum prejudicio tertii* dopuszczamy kommissyi. Na nic podobno
 „ będą sądy i inne iurysdykcye, gdy Delegacya wybrana do wię-
 „ kszych czynności będzie zatrudniać się kondescencyami: nie mo-
 „ wię, ażeby zupełnie odrzucić sposob z seymów wypadać mających
 „ kommissyi; ale mówię, ażeby w takich sprawach wypadały, któ-
 „ re między prawem a prawem, czyli konstytucyami mają wziąć final-
 „ ne rozśadzenia: i dla tego na żaden projekt prywatny z miejsca
 „ mego niepozwalam. Namieniona dnia onegdajszego negocyacya
 „ z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi; a szczegulnie z J. W. Sta-
 „ chelberkiem względem furazów daie czas przypomnienia o ięku
 „ niewolniczym w wolnym narodzie urodzonego wielkich zaszczy-
 „ tów i wysokich sentymentów w kraju naszym męża J. W. Czackie-
 „ go Podczaszego Koronnego, który do tych czas doznaie skutków
 „ niewoli; niech wspaniałość nayiaśniejszey Imperatorowy Jeymci
 „ dozwoli tego, co natury prawo i narodowe pozwala; niech po-
 „ śrzednictwo nasze każdemu gruntuiące własność, życie, i fortuny
 „ wolność, nie patrzy obojętnym okiem na to, cośmy winni kraio-
 „ wi i obywatelstwu: a zatym upraszam, aby ciż JJ. WW. delegowa-
 „ ni do traktowania o furazowych okolicznościach, specyalnie do-
 „ mowili się o uwolnienie tegoż. Rzecz wielka i prawie wszystkie
 „ utrzymująca kraie, handel, bezpieczeństwo obywatelów, całość
 „ fortun *in articulis separatis* zawieszzone, wcale nam desperować każe:
 „ (o które acz usilne nalegania Jmci Pana Mozyrskiego, i innych sły-
 „ szałem; atoli żadney apparencyi przez JJ. WW. delegowanych, za-
 „ dnego uskutecznienia nie slyszemy) i dla tego, gdy mi się przycho-
 „ dzi przy końcu głosu mego dopraszać o limitę; z tym się oświad-
 „ czam, iż *ex limitatione* na przychodzącey sessyi na żadną inną nie
 „ dozwolę materyą, do póki artykuły separowane uiszczone nie bę-
 „ dą. „

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieński *retulit*: „ Słyszeliśmy J. W.
 „ Wmć Pana wyrazi i myśl iego: przyznaiemy, że iest nierozdziel-
 „ nym dobrem oyczyny; ale spodziewamy się, że i nasze żądania ró-
 „ wnemiż miarkować zechcesz względami. „

Jmć Pan Poseł Ciechanowski gdy popierał, że na nic niepozwoli:
 J. W. Marszałek konf. Kor. rzekł: „ Słyszałem ia głos J. W. Wmć Pa-
 „ na; ale daleko więcej miarkuję głosów, które żadaia rezolucyi czy-
 „ tanych projektów: trzeba myśleć o równey w każdym gorliwości;
 „ ale kończyć artykuły, wszakże rzecz nie od nas samych dependuje:
 „ bo traktowanie ich i uskutecznienie zawisło równie od JJ. WW. Mi-
 „ nistrów. „

Gdy uspokoił się Jmć Pan Poseł Ciechanowski *cum oppositione*; J. W.
 Prezes dopraszał się, aby wszystkie projekta swym porządkiem czy-
 tane były; do których czytania przytąpił J. W. Marszałek konf. Kor:
 oddawłzy ie Jmci Panu Sekretarzowi seymowemu.

Pierwszy zatym projekt był Jmci Pana Posła Czerckiego; do które-
 Mm

go Jmć Pan Sędzia Warszawski domowił się, iż tak obszerny projekt powinien być wzięty *in deliberationem*, ile kiedy wyraża i luminy. 2gi Ichmć PP. Jerzewskich: Xże Marszałek Kor: wniósł; aby do każdego projektu dodana była *penalitas, pro indebita vexa & restitutione litis expensarum*. 3ci z Xięstwa Litewskiego. 4ty Jmci Pana Pośła Pińskiego względem rozgraniczenia. 5ty Xcia Czetwertyńskiego. 6ty Jmci Pana Starosty Nieščzewickiego. 7my z Xięstwa Litt: Jmci Pana Maiora. 8my Jmci Pana Pośła Sieradzkiego. 9ty J. W. Kąsztelana Łąckiego. 10ty Xiążąt Lubomirskich z J. W. Woiewodą Poznańskim. 11ty Xcia Woiewody Kiiowskiego sukcesorów z kredytorami: Xiąże Kanclerz W. Litt: w czytaniu jego wniósł, aby wyznaczeni byli kommissarze ze strony kredytorów.

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział; że tu nie można dyfingwować, którzy mają kredytorowie odpowiadać, tylko generalnie wszyscy powinni się z prawami swemi popisywać; a kommissya wyznaczona rozeznawać będzie realność onychże.

Jmć Pan Niemczewicz Pośel Brzeski Litt: stawiał *cum contradictione*; przekładał przyczyny, z których ten projekt powinien być meliorowany: gdyż generalne terminy jego podalyby pod wątpliwość *jura possessoria*, i tyle tranzakcyi uczynionych.

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „W explikacyi Jmci Pana Niemczewicza przypominam sobie ustną jego propozycyą, to jest: „wyłączenie z tego projektu kupna dobr J. W. Woiewody Smoleńskiego; ale to rzecz jest o 3,000,000. Jeżeli tranzakcyja dobr ma moc zeznania i rozśadzenia, kommissya tedy była przez seym wyznaczona *ex re substanti* Lefzczyńskich: przecież i ta konstytucya nie excypowała żadnego *specifici* kredytora, tylko wszystkim popisywać się rozkazała z prawami swemi. Tu interes Xiążąt Lubomirskich substanti, ściągający się do trzech woiewodztw; czy możnaż więc pretendować, aby ta kommissya nie była w generalnych terminach? „

Xiążęta Czetwertyńscy i kilku posłów gdy stanęli z kontradykcyą rzeczonemu projektowi; większa zaś liczba prosiła o podpisanie jego, zamieszała się izba niepomahu.

J. W. Marszałek konf: Kor: odezwał się: „Tak jest oczywista liczba przyznających ten projekt za sprawiedliwy, że, iakom go proponował, tak się śmieie dopraszam na fundamencie prawa do zaspokoienia trudności, o *turnum*. „

JJ. WW. Delegaci pewni większości głosów, stanęli przy zdaniu J. W. Marszałka konf: Kor:, który upewniał; że termin będzie naznaczony do trzech miesięcy, w którym czasie mogą zostać kredytorowie uwiadomieni.

Ze nie uspakiała się jednak trudność, osobliwie gdy Jmć Pan Niemczewicz chciał, aby dołożyć: *salvis donationibus ac jure possessorio*: a Xiąże Woroniecki, aby dołożyć w tym projekcie: *sub amissione jurium*; J. W. Prezes, widząc coraz większą trudność, ogłosił propozycyą do turnu takową: czy ma być przyjęty projekt lub nie?

Dał głos potym *in ordine* J. W. Biskupowi Wileńskiemu, który rzekł: „Wiem ia, iak jest ściśłym obowiązkiem prawa natury, które palcem Boskim na sercu każdego wyryte jest głęboko. Projekt zaś ten, że nie więcej w sobie zamyka, tylko szczegulnie uspokojenie nie doszłych, albo rozpoczętych tranzakcyi, i ubezpieczenie prawnych possessorów od fałszywych i z pokrzywdzeniem otrzymanych; więc zgadzam się nań. „

Xże Marszałek W. Kor: rzekł te słowa: „ Nie z powodu imienia mego, ani częścią iakowych pożytków, ale bardziey z litości i winney uwagi, że tylu obywatelów, którzy mają pretensyą do tey substancyi, zostałoby z okoliczności tey pokrzywdzonych; poczynam tu mówić. Jeżeli która była kommissya, tak potrzebna, i ocalaiaćca własność każdego, to jest ta zapewne; trzeba wiedzieć, że bądź przez inwolucye Xcia Woiewody Kiiowskiego, bądź też z innych okoliczności, z których łatwym dał się każdemu podeysciu, wiele takowych okaże się tranzakcyi, które są pełne fałszu i ołżukania. I jeżeliby ta kommissya nie umiarkowała, i nie rozeznala natury prawych tranzakcyi; upewnić, iako rzeczy wiadomy, mogę, że była już cała substancya obrocila się na zaspokoienie zagranicznych pretensyi: bo tyle pokazuje się fałszywych wexłów. Miałem jeden zmyślony na 11000 czerwonych złotych, są i inne 24000 czerwonych złó; a takowych jest wiele bardzo czczych i marnotrawnych pretensyi. A nie jest że więc sprawiedliwością, aby obywatele mający na tey substancyi swoje kredyty, mogli być przy prawach swoich bezpieczni i zaspokoieni; którychby protekcyę zagraniczne zawsze dalszych do satysfakcyi czyniły? z tych tedy powodów, ażeby kommissya ta roztrząsnęła i rozładziła z uwagą, co komu należy, piszę się na projekt. „

Xże Woiewoda Poznański mówił: „ Ja lubo jestem kredytorem tey substancyi; iednak, że się między długami taka pokazuje *irrealitas*, piszę się na projekt; ale aby *annum normalem* wyrazić, to jest: od 1764. „

J. W. Hetman polny Kor: zgadzał się; tylko żeby manifestu Xcia Woiewody nie spominać.

Xże Czetwertyński Poseł Bracławski gdy ruszył się *cum oppositione* z mieysca; J. W. Marszałek konf: Kor: odezwał się: „ Nie praktykować na rzecz, aby, gdy turnus idzie, przechodził się kto z mieysca, mając każdy wolność wyrażenia zdania swego *ex stallo*. „

Wszedł tedy turnus między JJ. WW. Delegatów prowincyi Kor:, z których wszyscy zgadzali się na projekt, oprócz Xcia Czetwertyńskiego, który rzekł te słowa: „ Cóż za dziw, że prawa cywilne cierpią gwałt, kiedy prawa z samey natury, i pierwsze iey obowiązki z nieważone zostały. Xiaże Woiewodzie czy może, będąc synem, iść przeciwko woli oycy swego i oney uchylić, odbierając mu własność czynności, z znieważeniem wszystkich tranzakcyi iego? oświadczam się z mieysca mego, iż na ten projekt niepozwalam; bo bym czynił przeciw sumnieniu mego przeświadczeniu, gdybym tego, którego widzę w radzie umieszczonego, czynił szalonym. I gdy będę widział Xcia w senacie, dopominać się zechcę, aby *careat activitate*: wiadomo wszystkim, iakim podeysciem odjęto mu moc, która podług prawa natury własnością swoją pozwala się każdemu rządzić. Powiadają tu, że Xże uczynił powtorny manifest, i że się sam *in plenis ordinibus* krzywdy swojej dopominać będzie. „

Xże Marszałek konf: Litt: oświadczył, że prowincya W. X. Litt: zgodziła się cała na projekt, oprócz trzech posłów.

Jmć Pan Kurzeniecki Poseł Piński dopraszał się; aby manifest w tymże projekcie nie był wspomniony.

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczył zdanie swoje tym wyrazem: „ Zamilczyć tego nie mogę, że gdy się kto upomina substancyi, *ergo* szalonym. Nie rozumiem, aby ta reflexya miała mieysce; żadnych zarzutów nie obawiają się Xiażęta Ichnić Lubomirscy, z tey

Mm ij

„ przyczyny, że każdemu realnie winny dług i prawnie uczynione
 „ transakcy ubezpieczyć chcą: byłem ieden z tych, którzy nad tym
 „ pracowali projektem, aby obywatele tak znaczne na tey substancyi
 „ mający kredyty, nie zostali ukrzywdzonemi; przeto iako wyper-
 „ swadowany jestem, że ta kommissya rozładzi realne dług, a odrzuci
 „ fałszywe transakcy; tak piszę się nań. „

Po skończonym turnie J. W. Prezes ogłosił, że senat cały był ie-
 dnostaynego zdania względem przyjęcia projektu.

J. W. Marzalek konf: Kor: rzekł: iż 28 zdań było za projektem,
 a 6 *bisarie*, a ieden *e contra*.

J. W. Prezes dopraszał się, aby decydowano było, czy ma być
 z tego projektu manifest wymazany, czy nie? *conclusum*, żeby go nie
 wspominać.

Czytano dalsze projekta, to jest: ieden podany od kommissyi e-
 dukacyney; drugi do rozgraniczenia starostwa Rogozińskiego; trzeci
 z Xiłwa Litt: Jmci P. Platera; czwarty Jmci Pana Byszewskiego; piąty
 J. W. Kasztelana Przemęskiego *ex interesse* starostwa Kolskiego granic o-
 jezioro z Jmć Panem Mikorńskim Podkomorzym Gołtyńskim ugodzony.

J. W. Marzalek nad: Litt: wniósł zakończenie interesu Gołuchowa
in satisfactionem prawu 1768, do którego tenże sam J. W. Marzalek przy-
 mowił się, i oświadczył; że Jmć Pan Liwski, i Jmć Pan Gnieźnieński
 za danym rewersem sobie odstąpili kontradykcyi.

Nakoniec czytano projekt Jmci Pana Sucheckiego Posła Sieradzkie-
 go o zapisie summy do kościoła parafialnego, który J. W. Prezes u-
 trzymywał.

Jmć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnieński za danym sobie gło-
 sem, rzekł: „ Jest za co podziękować J. W. Prezesowi, że przykładną
 „ wieku tego pobożnością ducha zagrany proponował projekt ten;
 „ jednak żeby sam mógł być uczestnikiem tak wielkiej przed Bogiem
 „ nagrody; dopraszamy się samego J. W. Prezesa, aby *ex mensa episco-*
 „ *pali* biskupstwa tego chciał opatrzyć tak ubogą erekcyą, a Rzeczpo-
 „ pospolita postara się o *beneplacitum Romanum*. „

Czytano jeszcze kilka projektów; które poszły *ad deliberandum*.
 Przy spóźnionej godzinie na żądanie JJ. WW: Delegatów i z przyczy-
 ny nadchodzących świąt; J. W. Prezes zafolwował sessyą na dzień
 15ty Stycznia 1774.

SESSYA TRZYDZIESTA.

DNIA 15. STYCZNIA 1774.

J. W. Biskup Wileński prezydujący tego dnia, zaprosiłszy na ustęp
 „ wielu Ichm w arbitrow, zagał sessyą w te wyrazy: „ Po tym dłu-
 „ gim odpoczywaniu, któż wątpi, że każdy z nas przysposobił chęci
 „ swoje do publiczney usługi, i tego u siebie przedsięwzięcia, *ut bene*
 „ *sit patria*. „ Przez ten przeciąg, cośmy zrobili, należy uwiadomić
 „ prześwietną Delegacyą; iż co do uspokojenia artykułów ściągają-
 „ cych się do trzech Ministrów, nie mogli ciż dać zupełney nam de-
 „ terminacyi, z przyczyny: iż do dworów swoich udali się o finalną
 „ rezolucyą; a gdyśmy na trzech, lub czterech konferencyach po-
 „ dali punkta nasze: na to odpowiedziano nam, że takoweż punkta
 „ już im były oświadczone. „ Że Woiewoda Gnieźnieński za przyby-
 ciam

„ciem swoim, mając te Ichmiciów Panów Ministrów cudzoziemskich rezolucye obfzernie zakonnotowane, dostatecznieyszą o nich da nam informacyą. Tym czasem iaka dalszych czynności J. W. Winc Panów zaydzie rezolucya, czekam ich woli. „

Jmć Pan Zakrzewski Poseł Kościański przypomniałszy, że na ostatniej sessyi była deklaracya, iż od interesu zaspokoienia projektu Xcia Jmci Poniatowskiego zaczęta być miała Delegacya; dopraszał się, aby na podany od tegoż Xcia Jmci projekt, przez wzgląd załug wielkiego w oyczyźnie męża, zaszła decyzya.

Jmć Pan Wolmer Poseł Grodzieński z wielu innemi dopraszał się o czytanie projektu: a Jmć Pan Poseł Zakroczyński przydał: że J. W. Marszałek konf. Kor: ma już podobno wygotowany do zaspokoienia tegoż interesu projekt.

J. W. Marszałek konf. Kor: rzekł; że gdy podana była nota od tegoż Xcia Jmci Poniatowskiego, czytać ją należy. Więc za wszystkich niemal naleganiem czytał onę Jmć Pan Sekretarz.

Czytano potym projekt do zaspokoienia tegoż Xcia Jmci, to jest: aby starostwo Szadowkie w wielkim księstwie Litt: w sprawiedliwych jego pretenzyach, oddała iemuż Rzeczpospolita za dobra dziedziczne.

Jmć Pan Kurzeniecki Poseł Piński miał głos, w którym naprzód wyraził; żeby w tym razie referować się do J. K. Mci, ponieważ to jest *juris majestatici*: powtore zalecił względowi Rzeczypolitey wysłużonych officyerów zatrzymane pensye.

Jmć Pan Bułharyn Poseł Wołkowycki oświadczył, że z 2,000,000 Xże Jmć dał iasną explikacyą, i że mu sprawiedliwie należa; z 5,000,000 zaś trzeba ieszcze, aby wyznaczone osoby przeyrzały się w pretenzyach Ichmć officyerów tegoż regimentu.

J. W. Marszałek konf. Kor: odpowiedział: „ Nic sprawiedliwzego, iak ażeby to było zawsze wiadomo J. K. Mci, co jest *juris majestatici*; i na uspokojenie wszczętey przez Jmci Pana Kurzenieckiego kwestyi, rozumiem, że J. W. Kanclerz Kor: i Xże Jmć Kanclerz Litt:, iako *custodes legum*, mieli okazyą uwiadomienia J. K. Mci: co jeżeli ieszcze nie nastąpiło, to ja mam honor oświadczyć, że się to wcale nie sprzeciwi woli nayiasniejszego Pana. Co się zaś tycze drugiey propozycyi; to należy mieć tę uwagę, że miedzy naypierwszemi długami Rzeczypolitey powinna być satysfakcyja *defer-vita mercedis* Ichmciom officyerom, którzy wiernie i pócziwie usługi oyczyźnie swoiey sprawowali. Jednak iestem tego zdania, żeby wyznaczyć z nas niektóre osoby, do roztrząśnienia tego projektu, i poznania od strony sprawiedliwego iey żądania; wielkimi zaś w oyczyźnie załugami ozdobionemu mężowi, doda i to winnego szacunku i naypowinnieyszych u prześwietney Delegacyi względów, że iest bratem Króla naszego. „

J. W. Woiewoda Kaliski rzekł; aby *in triduo* była na tenże projekt Xcia Jmci rezolucya: a J. W. Marszałek nad: Litt: przydał; że w tym punkcie dopełni się obowiazek prawa, gdy wzięty projekt *ad deliberandum*, po trzech dniach rezolwowany będzie.

J. W. Prezes zapytał się, jeżeli iest zgoda, aby wyznaczyć do roztrząśnienia tegoż projektu, o co gdy upraszano; nominował więc JJ. WW. Kaliskiego, i Gnieźnieńskiego Woiewodów, Xcia Marszałka Kor:, Xcia Kanclerza Litt:, J. W. Hetmana polnego Kor:, J. W. Marszałka nad: Litt:, i J. W. Kafztelana Brzezińskiego.

Xże Marszałek W. Kor: rzekł: „ Pełnić zawżze rozkazy prześwietney Delegacyi, znam sobie ulubioną powinnością; ale że ta

„ okoliczność ściaga się szczególniej do służby wojskowej, a ja nie
 „ jestem tak biegły, abym potrzebne w niej wiadomości, i doskonale
 „ iey wszystkie okoliczności roztrząsał; więc podjąć się tego u-
 „ rzędu nie mogę. Ale jest komisya wojskowa, która wszelką
 „ wiadomością objaśniona w najmniejszych okolicznościach z od-
 „ bieranych raportów, doskonale informować może prześwietną De-
 „ legacyą: przy tej okoliczności zdałoby mi się myśl moją odkryć,
 „ aby komisya skarbową podała informacyą, co komu już z prawa
 „ należy; żeby Rzeczpospolita ogólnie umiarkowawszy wszystkie dłu-
 „ gi, ogólny dla każdego satysfakcyi znalazła sposób. „

J. W. Marszałek konf. Kor: odpowiedział: „ Nie suponowałbym
 „ nigdy, aby Rzeczpospolita już w tym była stanie, żeby komu co
 „ prawnie należy, nie mogła uczynić satysfakcyi: a że ta materya już
 „ jest dokładnie roztrząsniona, iż Xże Jmć swoim własnym majątkiem
 „ utrzymywał regiment ten; i gdy wola i myśl jest prześwietnej De-
 „ legacyi: należy, aby zyskał powinnny wzgląd sprawiedliwości i sa-
 „ tysfakcyi. „

J. W. Kasztelan Brzeziński w podobnej myśli miał głos, repre-
 zentując do tego stratę Xcia Jmci, przez odebranie na staroście Szpi-
 skim całej intraty.

Gdy przeszedł J. W. Marszałka konf. Kor:, ażeby z rycerskiego
 stanu wyznaczyć także do roztrząśnienia tegoż projektu: więc nomi-
 nował Ichmć Panów Kaliskiego, Konińskiego, Dobrzyńskiego, Socha-
 czewskiego, Sieradzkiego, Wiskiego, Łomżyńskiego, i Bracławskie-
 go posłów: a Xże Marszałek konf. Litt: wyznaczył wzajemnie Ichmć
 Panów Wołkowyskiego i Lidzkiego.

J. W. Hetman polny Kor: wniósł za domem Xiążąt Jabłonowskich,
 że mając prawem naznaczoną satysfakcyą zaprzyężonego interesu,
 podadzą na pierwszej sesyi równie projekt swój.

Jmć Pan Niemcewicz Poseł Brzeski-Litt: i wielu innych z Xstwa
 Litt: przymowili się, przypominając satysfakcyą domu Xiążąt Radzi-
 wiłłów.

Jmć Pan Poseł Warszawski rzekł *interlocutori*: „ Pretensye wiel-
 „ kie, a dochody Rzeczypospolitey uszczuplone. „

J. W. Marszałek konf. Kor: wziął głos temi słowy: „ Nikt nie-
 „ powinien kwestyonować pretensyi prawem oznaczonych, i zaprzy-
 „ żeżonych: lecz ktoż nie widzi różności, że co innego jest bonifi-
 „ kować kilkakroć sto tysięcy, a co innego kilka millionów wyzna-
 „ czyć, i takowe largicje czynić z okoliczności? więc przyjdzie czas,
 „ kiedy tę materyą ważnie zmiarkować Rzeczpospolita weźmie przed-
 „ sięwzięcie: teraz zaś pierwsza czynność, aby obmyślane były do-
 „ chody tak wielkim publicznym naciskom potrzebom, i tę materyą,
 „ iako kraj cały interesującą, mieć za najpierwszą. „

J. W. Marszałek nadw. Litt: rzekł: „ Po wniesionej tak dokła-
 „ dnej explikacyi Xcia Jmci Marszałka W. Koron:, że nam się dopo-
 „ mnąć należy, aby komisya skarbową podała uwiadomienie, ile
 „ prawem przepisanych do zaspokojenia zostało długów, do których
 „ zadość uczynienia znajdzie teraz Rzeczpospolita sposoby; może że
 „ i dom Xiążąt Ichmćw Jabłonowskich po za przyłączonej już pretensyi
 „ równej satysfakcyi swojej poda sposób: więc o to się tylko uprasza
 „ J. W. Marszałek konf. Kor:, ażeby przyszła sesya od rezolucyi rze-
 „ czonego interesu zagaioną była; a myśl moja nikogo gorzyć nie
 „ może, że chcę być *pro domo orator*. „

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „ Nie idzie tu o wyrachowa-

„nie lub ubezpieczenie, co komu należy od Rzeczypospolitey: bo
„*verba legis* każdego upewniam, ale szczegulnie o sposob satysfa-
„kcyi. „

J. W. Marszałek konf: Kor: widząc, że mieścić się zaczynał po-
rządek, wniosł; żeby tę materią odłożyć do inney sessyi.

Xże Woiewoda Gnieźnieński przymowił się temi wyrazy: „Przez
„ścisły obowiązek, *quid quid nocivi videro, avertam*; miałem honor
„wnieść już do prześwietney Delegacyi, aby naznaczona była kom-
„missya z referencyą do izby na wylikwidowanie długów Rzeczypo-
„spolitey. Kiedy na dniu dzisiejszym przez Xcia Jmci Marszałka
„Kor: wielkiego w oyczyźnie ministra toż samo poparte słyszę zda-
„nie, tym mniej o woli prześwietney Delegacyi powątpiwać mo-
„gę; że tę czynność z pierwszych za naysprawiedliwszą osądzi. Pre-
„tenzji domu Xiążąt Ichm w Jabłonowskich od tylu godnych posłów
„satysfakcyą, onychże żądaniem wsparta, ile że już zaprzyjężona,
„znaydzie u prześwietney Delegacyi sprawiedliwe względy. Gdy zaś
„kommissya skarbową poda regestr prześwietney Delegacyi długów,
„które za realne osądzi, wyniknie z tąd konsekwencya, czyli wszy-
„stkie pretensye przyznane konstytucyą r. 1768 już mają być konie-
„cznością do zaspokoienia. „

J. W. Marszałek konf: Kor: odezwał się, że kommissya skarbową
jest tak zawsze w czynnościach swoich pilna, iż każdego czaśu może
czyli tu, czyli w złączonych stanach uczynić relacyą, i podać tabelę,
co komu należy.

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „Toż samo i kommissya woy-
„skowa uczynić gotowa. „

J. W. Woiewoda Kaliski przymowił się w te słowa: „Ja mając
„honor być kolegą, ile siła ludzka pozwoliła, starałem się czynić za-
„dosyć obowiązkom naszym: i jużśmy zaczęli oddawać rachunek;
„i iak tylko Rzeczypospolita każe, okażemy wszystkich czynności
„sprawę. „

J. W. Marszałek konf: Kor: *retulit interlocutori*: „Wie taż sama
„prześwietna kommissya skarbową, co komu już zapłaciła; równie
„wie i długi Rzeczypospolitey: sądziłbym przeto, aby uformowała
„taż kommissya projekt, iakie skarbu Rzeczypospolitey przyznane są
„długi. „

J. W. Woiewoda Kaliski odpowiedział: „Bardzo krotka explika-
„cya: iak mógł skarb w tym niedostatku wypłacać? okażą to kwity.
„To iednak zważyć należy, i dystyngwować rodzaj; że Rzeczpo-
„spolita dopiero z tych podatków wiele wypłacać naznaczyła, które
„wnieść miały do skarbu: a tych skarb dla zaszłej rewolucyi ieszcze
„nie odbiera. „

J. W. Kasztelan Zakroczyński wniosł; aby roztrząsnąć i poznać,
czego się kto sprawiedliwie dopominać może: bo ulegając okoliczno-
ściom, Rzeczypospolita hoyną być musiała.

Jmć Pan Posel Zakroczyński rzekł: „Aby *de articulis separatis* nie
„zapominać. „ Któremu J. W. Prezes odpowiedział; że pierwey
materya wniesiona zaspokoioną być powinna.

J. W. Marszałek konf: Kor: wniosł: aby dawnym zwyczajem na
sessjach prowincyalnych układany był sposob przyszłych podatków;
do których gdy każdy poda swoy projekt, tak snadno potym decydo-
wany w Delegacyi być może: i tam zasiadający JJ. WW. kommissarze
podać mogą tabelę dochodów, i długów Rzeczypospolitey.

J. W. Prezes życzył; aby tylko były dwie prowincjonalne sessye,
to jest Koronna i W. X. Litewskiego.

Nn ij

J. W. Hetman tego był zdania, aby izba wyznaczyła deputowanych *cum referibilitate* do całej Delegacji.

J. W. Marzalek konf. Kor: zapytał się; iakie w tey okoliczności zdania JJ. WW. Delegatów? czyli mają być sefije dwóch prowincyi razem, czy każdej z osobna.

J. W. Prezes, gdy mało-polska prowincya chciała mieć osobne sefije, rzekł w te słowa: „ Nad pierwszą dla Rzeczypospolitey materalną wniesioną przez usta gorliwego obywatela, i rządzcy stanu ry-cerskiego zastanowić myśl naszą winniśmy: bo nad tym wcale za-wiła wolność szlachecka; abyśmy nie zwyczajem iednowładztwa, ale szczegulnie chęcią utrzymania wolności naszych, bez uciemię-żenia obywatelów sprawiedliwym wymiarem opatrzyli potrzeby tey Rzeczypospolitey, w której być chcemy szczęśliwemi. Ta materalna podatkowania już była układana u nas na kilku sefiach, w których im więcej zdania, tym większe objaśnienie. Więc idę za zdaniem J. W. Marzalka, że nayspewniejszym porządkiem każdy w tey okoliczności myśl swoją odkryć może na prowincjonalnych sefiach, w których co będzie *decisum*, większą ufnością obywatel teyże prowincyi przyjmie, że to ten projektował, który w tey prowincyi ma swoje majątki: każda zaś prowincya zdanie drugiey komunikować powinna; z których dopiero *resultatum* decydować prze-świetna Delegacya łatwo będzie. „

Jmć Pan Bułharyn Pofel Wołkowyski przymowił się; aby prowincya Litt: iako ma inne sposoby praw, i rządzenia; miała takż od koronney prowincyi osobne sefije.

Xże Woiewoda Gnieźnieński odezwał się w te słowa: „ Mam to sobie zawsze za grzech polityczny, być upartym przy swoim zdaniu; i owszem za powinność obywatelską przystofować ią do myśli gorliwych powszechnego dobra; rozłożona rada na sefije prowincjonalne łatwiej i prędzej, porozumiałwszy zdania swoje, podać może prześwietney Delegacyi projektu, nie bawiąc się długą alterkacją, której uniknąć w wielości osob nigdy niepodobna. „

J. W. Hetman polny Kor: do tegoż zdania oświadczył myśl swoją, aby iedna prowincya z drugą znosiła się.

J. W. Marzalek konf. Kor: słysząc niektórych wniesienia, aby na trzy prowincye podzielić sefije, zabrał głos w te wyrazy: „ Jesteśmy już iednego wszyscy zdania *de modo tractandi*: ale na to nie może być zgoda, tylko żeby dwie prowincye ustanowić do rzeczonych konferencyi, to jest Koronną i Litewską; bo wspominam wiadomym, przez iak długi czas doznawała wielko-polska prowincya gorzkich skutków tych niefortunnych rozdziałów: z przyczyn tak ważnych czynności, interesujących krai całego szczęśliwości, życzylibym więc, aby do śrrody zafolwowaną była Delegacya. „

J. W. Hetman polny Kor: dał swoje uwagi, że w tak krotkim czasie, mało się co skutecznego zrobić może; zwłaszcza gdy tylu innemi czynnościami zatrudnieni są JJ. WW. Delegaci: i żeby tego momentu wyznaczyć czas, bo *res non patitur moram*.

J. W. Marzalek konf. Kor: gdy zaszła zgoda prowincjonalnych sefi, rzekł: „ Ja mam honor upraszać J. W. Wmć Panów co dzień do siebie na godzinę 10. z rana. „

J. W. Kasztelan Żarnowski zabrał głos w te wyrazy: „ Nie sprzeciwiam się ułożonemu przezorną myślą sposobowi, aby prowincjonalne sefije projektowały względem sposobów podatkowania: lecz gdy mam honor być umieszczonym w spółeczności J. W. Wmć Panów, „

„nów, iako małopolskiej prowincyi senator, stawam przy prerogatywach, i wziętym dawno zwyczajui, że taż prowincya miała osobne swoje sesye. „

Jmć Pan Gurowski Podkom: Gnieźnieński i Posel Kaliski za danym sobie głosem rzekł: „Gdy otworzył już iasną myśl swoją J. W. Marszałek konf: Kor., że rozdzielnosc prowincyi była przyczyną ciężkiego iarżma i haraczu wojewodztwom wielkopolskim, któż z nas przepomnieć może tyle razy zrywanych seymów z przyczyny kowacyi? iako Rzeczpospolita w tak nieszczęśliwym czasie tylko tym szczerze wespół się może, gdy jednomyślnosc wszystkie zdania kierować będzie; tak iak iedna w kraju konfederacya pod iednym w koronie Marszałkiem, dzielić się radą dla oyczyzny i spójnoscem myślenia niepowinna: z których powodów upraszam J. W. Marszałka konf: Kor., aby prowincyi małopolskiej od spójności naszej odłączać się nie dozwolił. „

J. W. Hetman polny Kor: wsparł uwagami swemi toż samo zdanie, że wspólny Rzeczypospolitey interes niepowinien być tylko ogólnie traktowany; jeżeli ma być skuteczny powszechnemu dobru.

Jmć Pan Posel Sieradzki zabrał głos w tej samej materii z przełożeniem, na wielu to seymach formowały się projekta podatkowania, a te wszystkie sposoby bądź naysprawiedliwsze zostały nieskuteczne; i szczerze samo porównanie podatków było przyczyną zrywania seymów: bo prowincya małopolska raz się uchyliwszy, chciała być zawsze wolną od największych Rzeczypospolitey potrzeb.

Jmć Pan Krosnowski Posel Sandomirski broniąc prowincyi swojej prerogatyw, rzekł: „Wszystkiej materii, żeby ktokolwiek o nas nie miał przyczyny rozumieć: *Hoste tibi duro durior hostis eras*; dopraszam się, aby dwie prowincye były pod iednym Marszałkiem. „

Jmć Pan Posel Ciechanowski *interlocutorie* odpowiedział: „Materia sesyi wcale nas trudnić nie powinna; bo dziś cała Polska małą już Polską została. „

J. W. Marszałek konf: Kor: widząc uspokojone umysły, dopraszał się, aby zafolwowana była Delegacya do śrrody. Wniósł potym dwa projekta Jmci Pana Starosty Sandomirskiego i Jmci Pana Steckiego Starosty Owruckiego: do drugiego przymówił się, reprezentując cały interes.

Xże Marszałek W. Kor: dopraszał J. W. Marszałka konfederacyi, ażeby według przyrzeczenia swego przed przeczytaniem każdego projektu chciał *in succincto* treść jego wyrazić.

Przymówił się więc tenże J. W. Marszałek konf: Kor: do projektu Jmci Pana Starosty Sandomirskiego. Lecz Xże Marszałek W. Kor: upraszał, aby zaśpędowanym został do przyszłej sesyi; ażeby strona wzajemnie uwiadomić mogła w tymże interesie prześwietną Delegacyą.

J. W. Hetman polny Kor: *intulit à contra*; że czytanie projektu nie czyni akceptacyi jego; i że projekt Xiążąt Ichmów Lubomirskich był zaraz czytany, a nie zaraz został przyjęty.

Jmć Pan Sumiński Posel Dobrzyński rzekł: „Projekt Jmci Pana Starosty Sandomirskiego przez szczerulny wzgląd, że od Marszałka podany, być czytany powinien; ale bez ulepszenia wyrazów jego, które z oczywistą są stroną krzywdą, przyjęty być nie może. „

J. W. Marszałek konf: Kor: podziękowawszy Jmci Panu Dobrzyńskiemu za wyrazy względne oświadczenia jego, upewnić raczył, że to

przeczytanie żadnego stronie nie przyniesie *prejudicium*; jeżeli zaś Jmć Pan Nowicki *in prejudicium* strony otrzymał przywilej, to kommissya będzie miała moc rozeznania i sprawiedliwej decyzji.

Czytany potym projekt Jmci Pana Starosty Owruckiego. J. W. Marszałek konf. Kor. rzekł: „Ta okoliczność podobna jest sprawie „Możarówskich: bo lubo jest dany tytuł urodzonym, przecież to ich „nie może czynić szlachtą, jeżeli nie pokażą dokumentów. „

Czytano potym jeszcze dwa projekta: pierwszy Jmci Pana Godzimirskiego do rozgraniczenia; drugi podany od Jmci Pana Szamockiego Pośła Warszawskiego, ażeby obywatele, którzy do kraju Rzeczypospolitey przychodzić będą, mogli wszystkie dzierżawy kapitał wykupować.

J. W. Prezes przy spóźnionej już godzinie zaimitował sessyą na żądanie JJ. WW. Delegatów na śróde, to jest na dzień 19sty Stycznia.

SESSYA TRZYDZIESTA PIERWSZA.

DNIA 19. STYCZNIA.

J. W. Biskup Kujawski przy zaczęciu sessyi, rzekł: „Pierwszy raz „na początku roku teraźniejszego mam honor powinszować prze- „światney Delegacyi: i życzę; aby doznał każdy z J. WW. Wmcpa- „nów szczęśliwzych momentów, niżeli w przeszłym roku. Nad- „chodzący czas złączenia się z stanami Rzeczypospolitey daie nam „do uwagi usprawiedliwienia się z czynności; więc uchylivszy par- „tykularne interesa, przyśwapmy do publicznych, i te niech będą „szczegulnie sprawy nasze, które sądziemy celem powszechnego „dobra. „

J. W. Woiewoda Kaliski będąc wyznaczonym do rozeznania projektu Xcia Poniatowskiego, przyśwapł do czynienia relacyi temi wyrazy: „Jako nie może mi być nic miłszego nad dopełnienie obo- „wiązków przeświatney Delegacyi, tak na dniu onegdajszym roz- „trząsnąłem ściśle projekt Xcia Jmci Poniatowskiego, który ponie- „waż jest w najsprawiedliwszym umiarkowaniu, upraszam J. W. Mar- „szałka konf. Kor., aby tenże czytany został. „

J. W. Prezes oświadczył, że odebrał notę od J. W. Pośła Rosyjskiego, i prosił, aby ta już przetłómaczona, od Jmci Pana Podkomorze- go Gnieźnieńskiego czytana była.

Jmć Pan Pośel Sieradzki podawşy projekt Xcia Poniatowskiego; dopraszał się o czytanie iego: czytał go zatym Jmć Pan Sekretarz.

Jmć Pan Pośel Rzeczycki wziął głos, w którym nayprzód wyraził, aby rzeczonemu Xciu Jmci ze skarbu Koronnego Rzeczypospolita przyznawszy, za sprawiedliwe pretenzje iego zapłaciła, ale nie oddaniem starostwa za dziedziczne dobra. Skończył głos swoy, rekomendując względności przeświatney Delegacyi projekt, który podał o exulantach, z oświadczeniem: że inaczej na żaden projekt niepozwoli, jeżeli exulantów przyjęty nie będzie.

J. W. Marszałek konf. Kor. *retulit*: „Jeżeli nam Wmcpań za- „kładaś tę kondycyą, aby z tey szczegulnie przyczyny był przy- „jęty projekt iego, że maś zakordonowane dobra; to nam wzaię- „mnie użyć pozwolisz tey racyi do nie przyjęcia iego, żeś jest w za-

„brany kraju: i chciey wierzyć, że nie jest ta droga wyrobienia
„sobie interesu, drugim go negować. „

Wnieiono było w tym, że prowincya W. X. Litt.; chce oddać
wszystkie starostwa na podatki Rzeczypospolitey.

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „Xże Jmć Radziwiłł
„Woiewoda Wileński miał 7,000,000 przyznanych sobie od Rzeczy-
„pospolitey, a nigdyśmy z korony o to nie mówili; bo wiemy, że i
„skarby Litewski, i starostwa w nim, zupełnie należą do Rzeczypo-
„spolitey. „

J. W. Prezes gdy rzekł: „Tak wielkiey wagi interes wyciąga po
„mnie, abym się zapytał, czy jest zgoda na podpisanie rzeczzonego
„projektu? „ Prośli zatem *uno labio* wszyscy JJ. WW. Delegaci, aby
był podpisany, i natychmiast go podpisał.

J. W. Kasztelan Brzeziński zabrał głos takowy: „Już od 12 nie-
„dział miałem honor podać prześwietney Delegacyi projekt ściaga-
„jący się do sukcesyi dobr Ostrogkich; który że jest wydrukowany,
„supplikowałbym o przeczytanie jego; ponieważ już różni obywa-
„tele doznali podobney od prześwietney Delegacyi łaski, i to imię
„takowych względów, równie w oyczyźnie zasługami znakomite, do-
„prasza się. „

Jmć Pan Poseł Ciechanowski przymówił się za projektem Jmci Pa-
na Starosty Sandomirskiego do komisyyi starostwa Chmielnickiego.

Jmć Pan Gurowski Podkom: Gnieźnieński prosił, aby oświadczo-
na nota od J. W. Prezesa, czytana była.

Czytano projekt do interesu Ichmć Panów Walewskich, i gdy
wielu prosiło o podpisanie jego; J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł; iż
wziętym wszystkich projektów zwyczajem iść powinien *ad delibera-*
dum.

Jmć Pan Wolmar Poseł Grodzieński przymówił się, dając racye,
iż projekt do rozsądzenia sprawiedliwości nie czyniąc żadnego stronie
præjudicium, może być zaraz podpisany.

Jmć Pan Besiekierski Poseł Inowrocławski ostrzegał, aby w tey
klausule i innych, nie było nic *in præjudicium* kompetitorów do teyże
sukcesyi.

J. W. Woiewoda Płocki odpowiedział; że wyraźnie dołożone jest
i innych konsukcesorów; dla czego po zaspokoionej trudności po-
szedł rzeczony projekt na deliberacyę.

Jmć Pan Lipki Poseł Gnieźnieński podał projekt między sukcesjo-
rami Xcia Jmci s. p. Kardynała Lipkiego, który że był już ugodzony;
natychmiast podpisanym został.

J. W. Marszałek konf: Kor: zabrał głos w te słowa: „Trudność,
„która zaszła w prowincjonalney sessyi, jest wprawdzie już wszy-
„stkim wiadoma; bo złożona z tych samych osób prześwietna Dele-
„gacya, które na teyże znajdowały się sessyi. Jednak dla niebytno-
„ści wielu, trzeba aby prześwietna Delegacya była informowaną.
„Wiadomo jest J. W. Winc Panom, że po umowieniu się na teyże
„sessyi prowincjonalney, zdało się większey części, aby wprzód zlu-
„strować kraj i porozumieć się do zniesienia ciężaru; niżeli ustano-
„wić podatek: to iednak że nie może stać się, tylko w przeciągu 6.
„niedziel; zgodziliśmy się, aby wyznaczyć osoby do JJ. WW. Mi-
„nistrów cudzoziemskich: którzy że nam tylko słowną dali odpo-
„wiedź, iż mają od dworów swoich zlecenie, aby przyspieszać czyn-
„ności nasze; więc zdałoby mi się tey ich rezolucyi dopraszać się
„przez notę: co ieżeli się zgadza z myślą prześwietney Delegacyi,
„rad ulyszę. „

Oo ij

Jmć Pan Niemczewicz Poseł Brzeski-Litt: wniósł, że są delegowani od prowincyi Xłtwa-Litt: do uczynienia relacyi prześwietney Delegacyi z sessyi teyże prowincyi.

J. W. Prezes upraszał J. W. Marszałka konf: Kor:, aby wprzód informować raczył prowincyą Koronną: czynił zatym J. W. Marszałek relacyą prześwietney Delegacyi temi słowy: „ Trzy dni mieliśmy rzeczonych sessyi: pierwszy odbył się na zwykłej obradom naszym ceremonii; na drugim włączęta materya podatkowania; na trzecim zaśła trudność, czyli pierwey należy poznać stan kraju: i o tym, iakem miał honor opowiedzieć, była subdelegacya do J. W. W. Ichnić PP. Ministrów cudzoziemskich. „

J. W. Prezes przymowił się, że rzecz arcyśprawiedliwa do trwałości rodzaju podatków, aby wprzód poznać wszystkie sposoby, którymi naród może dostarczać potrzebom Rzeczypospolitey; osobliwie, gdy nas upewnia J. W. Marszałek konf: Kor:, że ilustracyą kraju bez najmniejszego kosztu uczynić może.

Jmć Pan Kurzeniecki Poseł Piński zabrał głos takowy: „ Zagaione, na materya podatkowania dała nayprzód okazyą podziału na prowincjonalne sessye, na których można według proporcji intrat każdej prowincyi sprawiedliwe do powiększenia skarbu krajowego poczynić ułożenia: nad czym iako zgłębką reflexyą zastanowić się potrzeba, tak rzecz całą nie od końca, ale od początku przedsięwziąć należy. Natężamy myśli o podatkach, a dotąd nie jest wiadomo; na co te podatki mają być obrocone: wszak i dotąd kraj nasz nie był bez kontrybucyi, a przecież z niey żadney dla siebie nie widzimy korzyści; mówić więc o podatkach, nie udeterminowawszy na co, jest to rzecz od końca zaczynać. Obywatele wszak uiszczali i uiszczają wyplacenie, a kraj nie wiele pono na tym zyskuje; wyliczając to wszystko, zabrałbym nie mało czasu. Postędz się zatym choć w tey już reście nam należy, a gruntowną i jednolitą myślą uproiektuymy wprzód zgodnie, na co mamy płacić. Ułożywszy *à capite fundum*, na który mają być obrocone podatki, postąpiemy porządnie do tey zagaionej materyi; tu dopiero zobaczymy, czego nam potrzeba: a bez czego możemy się obejść, tam zmiarkniemy, iak wiele zależy na tym, byśmy nie byli marnotrawnemi. Ułożemy administratorów, a zmniejszyemy niepotrzebnych officyalistów; zgoła postanowimy dobrą ekonomią, a dla kraju bez nieproporcjonalnych expensów i daremnych zyskowną. To namieniwszy względem porządnego myślenia, przystępuję do tego, kto ma płacić. Spodziewam się znaleźć zgodne z moim prześwietney Delegacyi zdanie z następujących powodów. Wszystkich stanów jest oyczyzną kraj nasz, wszyscy na iey łonie prowadzą życie, wszyscy się szczycą obywatelstwem: więc naturalna wynika konsekwencya, że wszystkich oyczyzna nasza równo interesować powinna; a z tąd i to wynika, iż wszyscy wspólnie przykładać się powinni do iey szczęścia i pokoju. Nakoniec coś może być naturalniejszego, iak ażeby wszyscy wspólnie bez excepcyi, bez względu na stany, dla niey ponosili ciężary podatkowania. Ta to excepcya jeden stan bogaciła, a drugi ubożyła; sprawowała nie równe prace około wspólnego interesu: a zatym należy wprzód położyć na tablicy dobra tych, którym intratę łaskawa dała ręka, i którzy w pocie czoła, w bezśennych mozolach, w ułtawicznej pracy nie nabywali substancyi; słowem, którzy panami są tylu proweniencyi rocznych bez żadnego kosztu i mozolu. Trzeba wprzód z dobr takowych

„ kowych wyciągnąć sprawiedliwą intratę, i onych konkluzją i de-
„ finicyą położyć; a potym uniwersalny knować podatek. Pewien
„ zaś jestem, iż na stronę uchylivszy prywatę, może być ułożona
„ dosyć znaczna proveniencya do skarbu od tego, co nic nie kosztu-
„ ie possessora: bo darmo mu przyszło. I iakoż naturalne dyktanie
„ poznanie, iż ten więcej może dawać, co jest bogaty z łaski, niż
„ ten, co w pocie czoła swego dorobił się chleba, którym żywi siebie,
„ familią, i czeladkę. W tymże samym rzędzie mieścić się powinni
„ i kapitaliści, którzy bez pracy znaczne zyskując prowizye, mają
„ pewne intraty: szczęśliwi są od szlachcica mającego ziemskie do-
„ bra, bo ten ponosi ciężary; ci bogaci w kapitały, obfici w intratę,
„ żyją bez pracy, nic nie płacąc do skarbu publicznego: i nawet przez
„ takowe wniesienie proporcjonalne podatku na kapitał, będą się
„ brać do ziemi i agrykultury; z kąd się rolnictwo, dusza skarbu, u-
„ doskonali. Kupcy także niepowinni być wyłączeni od podatkowa-
„ nia; wszak gdy handle w tym kraju prowadzą, nie są bez profitu:
„ za coż część tego profitu nie mają udzielać publicznemu dobru?
„ obmyślić tylko należy onym protekcyą i skuteczną sprawiedliwość,
„ aby w kredytach swoich mieli satysfakcyą. Nic pewniejszego, że
„ onym nie będzie z ciężkością z części profitów swoich przykładac
„ się do skarbu. Z tego, com dopiero powiedział, wynika; iż stan
„ duchowny przynajmniej połową intrat z krajowym interesem
„ dzielić się powinien. Stan świecki ma swoje nakłady partykular-
„ nieysze i expensa, a oprócz tych przykładą się do publicznych cię-
„ żarów; za coż stan duchowny z tego, co ma *ex dono gratuito*, nie
„ ma udzielać oyczyzny potrzebom przez połowę? a wzięwszy na-
„ wet na regestr, pokaże się, iż Ichmć duchowni niemal więcej mają
„ dobr, niż świeccy, a mniej naturalnie expensy. Ichmć duchowni
„ doskonale wiedzą ten kanon, iż co się zostaje z intrat *ultra congruam*
„ *sustentationem, erogant in pauperes aut infabricam*; niechże ten sam kanon
„ raczą obrócić na wspomóżenie ubóstwa oyczyzny: a gdy połowa
„ intrat może w skromności wybornie przyzwoitą uczynić sustenta-
„ cyą, niechże drugą połowę ofiarować raczą na potrzebę dla oyczy-
„ zny. Z takowych i tym podobnych podatkowania gatunków wy-
„ ciągnąwszy proveniencyą skarbu publicznego, dopiero dla suple-
„ mentu na koniec przystąpićby należy do stanu rycerskiego. Ochra-
„ niać go zaiste należy co do dobr ziemskich; bo te ma z potu wła-
„ snego czoła, a bezsenney mokoły, i nieustannego własnego starun-
„ ku: dotąd stan rycerski nie uistawał w podatkowaniu, a iakże za
„ równo w poczet ma iść z temi, którzy dotąd mało albo nic nie pła-
„ cili? Nad to przyłożywszy do tego monopolia, nałożywszy na mia-
„ sta nieuchronne płacenie czopowego, będzie znaczna dostarczają-
„ ca proveniencya, tak dalece; iż połączywszy wszystko w jedną
„ sumę, wybornie obeydzie się bez uciemiężenia stanu rycerskie-
„ go. Na koniec jest najszczegulnieyszym obowiązkiem stanu rycer-
„ skiego, bronić oyczyzny; iakże mają być razem dwa obowiązki na
„ ten stan wkładane, bronić i ciężary publiczne za równo z innemi
„ ponosić? Przezacni obywatele! trzeba w tey materyi na stronę u-
„ chylić prywatę, a mieć względ szczegulnieyszy na możność każde-
„ go w ponoszeniu publicznych ciężarów, i na samą słuszność na o-
„ statek, żeby nieco stać się różniącemi ile w wolnym królestwie i
„ zaszczycającym się słodczą swobodą od państw i monarchii abśolu-
„ tnych. Kończę zatym w ostatku głos mój, iż nie wprzód pozwolę
„ na podatkowanie i redzay onego w prowincyi moiej Litewskiej z

„dobre ziemskie, do póki decyzja nie będzie o losach dobrej sprawy,
 „wpływających, duchownych, i innych pobocznych powołaniach;
 „które zastąpić mogą uciążenie dobrej ziemskiej.”

J. W. Marszałek konf. Kor. słysząc inną kwestję, rzekł: „Inna
 „tu wcale materya wzięta; teraz zaś pierwsza zdecydowana być
 „powinna, czyli pierwszej lustracji kraju nastąpić ma przed ułoże-
 „niem podatków; druga, czy się mamy kontentować ustną Ichmć
 „Panów Ministrów odpowiedzią, czy też na piśmie żądać onejże, i
 „w tej okoliczności podać im notę.”

Xże Sułkowski Woiewoda Gnieźnieński explikował, w iakowych
 wyrazach mogłaby być ta nota.

Jmć Pan Poseł Dobrzyński odpowiedział: „Nie można tylko
 „przyznać winne zawsze względy J. WW. Ministrów mocy: ale ie-
 „żeli pozwoli prześwietna Delegacja, zdałoby mi się o więcej nie
 „nie pytać tych trzech Ministrów; bo gdy nam już pozwolili mieć
 „30000 wojska; co do nich? czy go tym, czy innym utrzymywać
 „chcemy sposobem, i za co tego domagać się od nich na piśmie.”

J. W. Marszałek konf. Kor. widząc wszczynającą się w tej okoli-
 czności trudność, rzekł: „Należy się wyexplikować do wyrozumie-
 „nia sprawy. Skoro się już oświadczyli J. WW. Ministrowie, że na
 „przeciąg lustracji pozwolić nie chcą; znakiem jest, iż mają komis
 „od dworów swoich, abyśmy kończyli czynności: więc potrzebna
 „jest, abyśmy to mieli na piśmie.”

Odpowiedział Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński: „Co za po-
 „trzeba tej referencji?”

Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „Jakom z wyroków sessyi
 „provincjonalnej, na dniu wczorajszym miał honor być wyzna-
 „czony do konferencji z Ministrami cudzoziemskimi w prezydencji
 „J. W. Marszałka konf. Kor. tak doskonałego i zawsze o powszechnie
 „dobro troskliwego obywatela; więc to tylko mam honor przełożyć;
 „że niyśl tychże Ministrów nie była, aby mieli przepisywać sposób
 „iakiegokolwiek gatunku podatków: nad tym zaś raczmy się zasta-
 „nowić, że w czasie 6. niedziel nigdy ta lustracja kraju pozostałego
 „stać się nie może. Dobrze albowiem XX. Jezuitów miała proporcja
 „do kraju całego; a jednak do tego czasu nie uskuteczniła: więc
 „żebyśmy po tej J. WW. Ministrów rezolucyi względem przyspiesze-
 „nia czynności, nie zostali bez sposobów obmyślenia potrzeb tak
 „gwałtownych Rzeczypospolitej.”

J. W. Marszałek konf. Kor. odpowiedział temi słowy: „Jeżeli
 „J. WW. Ministrów cudzoziemskich odpowiedzi fundament na tym
 „się zakłada, że lustracja długiego czasu wyciąga, to śmieje powto-
 „rzyć mogę, iż nie ma fundamentu. Porównanie lustracji dobrej
 „XX. Jezuitów z wyznaczeniem kommisarzy nie ma miejsca: bo
 „wyznaczeni lustratorowie do dobrej po XX. Jezuitach powinni po-
 „znać doskonale stan każdego dobra, opisać wszystkie inwentarze,
 „granice; słowem, cokolwiek się do tychże dobrej ściaga: ale można
 „wierzyć, że przez sześć niedziel wyznaczeni po woiewodztwach
 „Ichmć Panowie kommisarze, iakom się obligował J. WW. Mini-
 „strom, zupełnie nas informować mogą o stanie pozostałego kraju;
 „abyśmy rzecz pewną i trwałą uczynili dla Rzeczypospolitej.”

J. W. Prezes, gdy nie ustawała trudność w materyi teyże noty,
 zapytał się: czy jest zgoda, ażeby ta napisana była? na co gdy zacho-
 dziły kontradykcyje; J. W. Hetman polny Kor. wniosł; aby za żąda-
 niem Ichmć Panów Posłów tę kwestję mógł *turnus* uspokoić.

Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „ Jest to wprawdzie fundamentalnym szczęściem każdego obywatela, abyśmy się nie obciążali podatkami: ale rzeczą jest niepojętą wcale, aby wczasie 6. niedziel mogła być prześwietna Delegacya z lustracyi doskonale informowaną: trzeba uczynić enumeracyą dusz, propinacyą zmiarkować; co chyba przyszłe dokładnie zrobićby mogły seymy. „

J. W. Marszałek konf. Kor: *retulit*: „ Kto powiada, że jest rzeczą niepodobną, niech da zakład sto tysięcy do skarbu, jałożę drugie tyle, i śmieie powtarzam, że się to stanie. Mam zaś honor przełożyć prześwietney Delegacyi, że kiedy przez tę lustracyą poznany zostanie kray; nie a nie kosztować Rzeczypospolitey nie będzie, jeżeli przez kommissarzów milliony. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński wniósł; że są nagłe potrzeby uspokojenia woyska; i zwłaczać satysfakcyą jego, jest podać kray ostatniemu niebezpieczeństwu.

J. W. Marszałek konf. Kor: odpowiedział: „ To prawda, że istność stanu politycznego zakłada się na woysku i skarbie; i ten kto chce mieć woysko, powinien koniecznie pierwey myśleć o opatrzeniu skarbu, jakim sposobem stale go utrzymać może: i gdy mamy zasiadających w radzie J. WW. kommissarzów skarbowych, dopraszamy się, aby nastąpiła exekucya prawu *ultima consumentie* roku 1768. „

Jmć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski miał głos takowy: „ Zna każdy obywatel nie odbitą podatkowania potrzebę, ale tenże obywatel stawiać się dziś winien i dobrym obywatelem, i ostrożnym politykiem, i oszczędnym ekonomistą, oraz statystą doskonałym; a terazniejsza sytuacya Polski, jest w tym czasie politowania godną. Jak obywatel dobry zgadzam się na podatkowanie: iak polityk ostrożny, radbym aby rodzaj podatkowania mógł być od sąfiedzkich ukryty oczu, i wiadomości; co że myśl moię przecho-
dzi, i upewnia mnie o niemożności zapobieżenia temu; ledwie nie wielczym tchnę duchem, iż ten podatek, który sporządzać będzie, zrobi podeyrzenie w iednych, obmowę w drugich, w trzecich łakomstwu większy da pochop do ostatniego nas wyniszczenia; i tak wynidziem na owe miodorodne pszczołki, które dowcipnieyszym miod zbierają ludziom. Jak oszczędny ekonomista przypisuję się do zdania godnego senatora J. W. Kaszrelana Przemęckiego na dniu onegdajszym na sefiiy prowincjonalney oświadczonego, iż potrzeba jest nam wiedzieć, iak wiele millionów kontrybuować mamy na nie odbite Rzeczypospolitey potrzeby; któremu zdaniu, że zapaśna myśl Jmci Pana Starosty Gnieźnieńskiego, a godnego kolegi naszego sprzeciwiła się, mając w tym swoje sprawiedliwe racye, aby podług dobrej ekonomiki skarbu próżny nie zostawał; zdaie mi się ten do pogodzenia tych wielkich zdań śr zadek, przydać nad nie odbitą potrzebę million lub więcej, któraby summa co rok do skarbu wchodziła Rzeczypospolitey, i na żadne inne nie była tykana potrzeby, oprócz w ostatni-y potrzebie Rzeczypospolitey; a tak wczasie stawszy się znaczną, zastąpi potrzeby, które z czasami wypadać zwykły. Statysta doskonały znać powinien kray, sytuacyą obywatela; pożytki jego, wprowadzanie zkąd i zaco pieniędzy, i wychod onych, łatwość lub trudność ich wniścia; do niego znać należy pewny podatkowania. rodzaj, z któregoby pewne zawsze być mogły dochody; ma on wiedzieć kraiu tego handlu, humor obywatela, zgola wszystkich stanów rząd cały, i ich o-

Pp ij

„ byczaie, ludzi intraty; aby układając podatek, nieprzeładował nim,
 „ oraz w kładając na który stan większy lub mniejszy podatkowa-
 „ nia gatunek, aby znał i okazał dla czego, to czyni. Nie jest rzecz
 „ trudna pomyśleć lub wymówić: zwołam lud i nakazę podatki! ale
 „ pierwey należy się zastanowić, czy mam ja ten lud w sposobie po-
 „ datkowania? czy jest ten lud w tym stanie, aby mógł zadość uczy-
 „ nić nakazaniu? czy jest on tak bogaty, aby mógł to wypłacić, co
 „ mu nakazuję? i w jakim mu to nakazuję czasie? powtore, z jakich
 „ to ten lud składa się stanów? do czego który stan jest użyteczny?
 „ i jak wiele który stan ma intrat, i jak wiele byteż iego sytuacja
 „ potrzebowała słusznego wydatku? gdzie się też to obróci, i jak ow
 „ chleb dobrze załóżonych poydzie? o którym ja niechęć mówić,
 „ bo co się dzieie z zbytku onego, to wy sami dziś znacie i widzicie;
 „ i co to jest za nędzna miaś i wsiów sytuacja? iak wiele w nich nę-
 „ dznych i źle się rządzących ludzi, z dożywotnich tylko pochodzą-
 „ ca panów, a iak mało do skarbu przynosząca intrat? Niepotrze-
 „ baćby wam wprowadzie nędznego obywatela Polskiego stawiać przed
 „ oczy obrazu; bo go znać sami powinniście dobrze, do iakiey on
 „ przyśzedł sytuacji, to przez zamieszki domowe, to przez uciśnie-
 „ nie zagranicznych mocarzów, to na ostatek przez opłaty i zam-
 „ knięcie prawie wolnego handlu, to przez utratę krajów, a w nich
 „ strawną sol, która cudem i przezornością w Polsce od wielkich
 „ była wynaleziona ludzi, dziś obcemu padła łupem monarsze; ale
 „ że się to dzieie w tym miejscu, z którego dla zbytku naszego nic
 „ tak śrogięgo widzieć nie możemy, krotko go wam przed oczy wy-
 „ stawilem: prosi on was dzisiaj tak ogołocony, nie już przy dawnym
 „ staro-polskiego marsu wyrazie, ale pokornie z chudą i wybladłą ce-
 „ rą, abyście mieli wzgląd na iego nieszczęśliwą sytuację; i nie pier-
 „ wey nakładali na onego podatki, pokąd go od zagranicznego nie u-
 „ wolnicie żołnierza, pokąd w tak sprzykrzonych ulgi nie wyrobicie
 „ furazach, i pokąd przez artykuły separowane nie ubezpieczycie
 „ mu handlów; a prosząc za sobą wnasza nas wszystkich sprawę i
 „ potrzebę, abyśmy to dla słuszných iego remonstracyi uczynili.
 „ W tym zamęcie, gdzie przemoc panuje, niepodobno sprawiedli-
 „ wych ustanowić podatków; bo na ostatek otwierać się z niemi nie
 „ jest rzecz bezpieczna, niech wam będzie tego rzeczywistym świad-
 „ kiem rok 1768, co zwynalezionego iednego tylko podatkowania ro-
 „ dzaju sprowadził za sukces dla oyczyzny, i iak się w nim zaraz
 „ przeyrzeli zagraniczni. Powtore stany niektóre do tey przemocy
 „ uciekać się będą, a tak stan szlachecki zawsze uciemiężony zosta-
 „ nie. Słyszałem na dniu onegdajszym na sessyi prowincjonalney
 „ z ust J. W. Marszałka konfederacyi Koronney, a pełnego wielkich
 „ sentymentów męża, iż się zatrzyma ten projekt, po wynalezieniu
 „ sposobów podatkowania, aż do uiszczenia artykułów separowanych:
 „ a ja proszę, aby się zatrzymał i do wyścia woysk z kraju zagrani-
 „ cznych, a z niemi do ustania furazów i tych ciężkości, które nam czy-
 „ nią przez przechody swoje, o które uskarżać się a nie odbierać satys-
 „ fakcyi, już się każdemu naprzykrzyło obywatelowi; boć trudno
 „ dubeltowemi okrywać obywatela podatkami, aby miał i od zagra-
 „ nicznego żołnierza być uciążonym, i publiczne przyimować po-
 „ datki. Życzę przeto wam w konfyderacyi i zdesperowanego mieć
 „ obraz Polaka, którego ostatnia sytuacja do dziwných przyprowa-
 „ dzać zwykła rozpaczy; nie dla tego, abyście się sami nim strażyli,
 „ ale abyście przekładali sobie i innym, żeby go do tey nie przywieść
 rozp-

„rozpaczy, w którą wpadł Samson ostatnią przeciw Filistynom awie-
„dziony złością.”

Jmć Pan Wilezewski Poseł Wizki za danym sobie głosem, mowił
w te słowa: „Przy materji podatkovania, gdy mi z inieyca rady mo-
„wić przychodzi, a w uwadze mając obroty różnych potencyi, w
„okolicznościach czałów terażnieyzych, gdy mi nie coś to przeni-
„kać przychodzi, a z tąd brać miarę zagrodzenia dalszym nieszczę-
„śliwościom kraiovym, z których Rzeczpospolita tak ciężką klę-
„skę na majątkach, zdrowiu, i życiu obywatelów odebrała; na o-
„statek utratę w państwach iey, tak znacznych, i obfitych prowinc-
„cyi: azaliżby nie zbawienniej tu było, J. OO. J. WW. Panowie, za-
„radzić, względem dania iakiegożkolwiek spoczynku tey skołatanej
„oyczyźnie; aniżeli, nie zagoiwszy ieszcze iednego bolu, na drugi
„zarabiał. Wniesiona na prowincyonalney sessyi naszej propozy-
„cya od walnego męża sławy J. W. Hetmana polnego Koronnego, u-
„mocnionego talentami woiennymi, gotowego załatwiać się za inte-
„resa Rzeczypospolitey, promowująca aukcyą do 22 tysięcy woyska
„Koronnego, daie mi mocną przyczynę przełożyć prześwietney De-
„legacyi, do rozważenia; czyli sytuacya nasza terażnieysza poko-
„iu, albo wojny potrzebuie? ieżeli wojny, to bardzo mała załóżo-
„na augmentacya woyska; a ieżeli pokoju, to bardzo za wiele do u-
„sług Rzeczypospolitey i utrzymania publiczney bezpiecności. Nie
„takem się zastanowił myślami moimi do wyłożenia sposobów po-
„datkovania, bez uciemienienia kraiwego, iako nad tym, co za
„przyczyna być może, że potencye sprzymierzone pozwalają nam
„aukcyi woyska aż do 30 kilku tysięcy? Miałki rozum moy, inaczey
„wykalkulować nie mógł przyczyny, iako tę, że w tym ich własny
„musi być interes, a zatym nie nasz: a kiedy nie nasz, to żadney
„dobrej dla Rzeczypospolitey nie może za sobą pociągnąć konse-
„kwencyi. Potencye wszystkie, ukryte w przedsięwzięciach swo-
„ich mają rezolucye: zgadnąć trudno, ale przeyrzyć należy, czy-
„liby ta potencya, któraby naybliższą woysk naszych była, zamyślać
„nie chciała (nimbyśmy się postrzegli) zagarnąć oneż do usług swo-
„ich. Nie wyszło i to z pamięci i reflexyi moich, z czym się tenże
„J. W. Hetman polny Koronny dał słyszeć na sessyi naszej, że dobrze
„nam przecie będzie, obaczywszy i zważywszy okoliczności, do ia-
„kiey przywiązać się potencyi. Dość na tych kilku słowach, które
„zaświadczaia nam iakoweś zamyśły wprowadzenia nas w wojnę,
„a z niey w dalsze nieszczęśliwości kraiove. Zważyć proszę, J. OO.
„J. WW. Mci Panowie, czyliby też ta potencya, do którejbyśmy
„się przywiązali, choćby i wiktoryzującą została, odzyskała nam o-
„naż prowincye utracone, do którego zabrania nie tylko sama kon-
„trybuowała, a w równey części uczestnikiem została: iest to zwy-
„czaiem teraz powszechnym, że mocniejszy płaci słabszemu, iak
„mu się podoba. Z drugiey zaś strony, a noż że przegrana by przy-
„szła zaufaney od nas potencyi, co zatym? O to na zaspokojenie
„zwycięzcy swiego, zapewne wypłaciłby się chciała pozostałemi
„ieszcze krajami naszymi. W takim nieszczęśliwym przypadku, do
„kogoż iuż rekurs? potencye gwarantujące posessye nasze, alli-
„anci, i przyjaciele obrażeni niestałością, i nieprzezornością naszą,
„każdy o sobie myśleć będzie, względem dogodzenia swoim własnym
„interesom, choćby i z zagubą tey sławney kiedyś Rzeczypospoli-
„tey, i tym się nie day Boże zakończyło; *hic locus, ubi Troja fuit*. Za
„lepszym rozsądkiem, J. OO. J. WW. Panów, rozumiem, że interes

„ prawdziwy, i nayzbawienniejszy Rzeczypospolitey iest ten, w
 „ iako nayskromniejszey zostawać cichości, i pokoiu; nie obraża-
 „ iąc żadney potencyi, nie faworyzując iedney nad drugą: a tak u-
 „ nikając wszelakich okazji, uniknąć możemy następujących nie-
 „ szczęśliwości. Ze zaś sprzymierzone potencie, pozwalają nam
 „ podatki; obierzmyż taki, któryby nie był z uciemżeniem
 „ poddanych naszych, żeby przewyższał nie odbite potrzeby nasze,
 „ i bez których Rzeczypospolita obeyść się nie może; to iest utrzyma-
 „ nie woyska *ad mentem* konstytucyi 1717: a tak nieodstąpić od prawa
 „ napisanego, podług którego ani znosić starego, ani stanowić no-
 „ wego nie życzę. Sprawiedliwe wydatki J. K. Mci i intrata iego od
 „ czasu zagarnionych krajów, żeby były powrócone; kapitał roczny
 „ dostarczający, utrzymanie powagi, i maiestatu Królewskiego, że-
 „ by był wyznaczony, potrzeby i expensa skarbowe prawem opisa-
 „ ne: to wszystko zlikwidowawszy, a wytrąciwszy przychody do
 „ skarbu ieszcze importujące, wyznaczyć podatek wystarczający za-
 „ likwidowaney summie. Te są początki i drogi do zaspokoienia in-
 „ teresów nieodbitych, a do zaspokoienia obywatelów naszych, u-
 „ trzymania powszechnego pokoiu, i sprawiedliwości w państwach
 „ Rzeczypospolitey, w złączonych Rzeczypospolitey stanach, mowić
 „ i radzić nie omieszkać. „

J. W. Marzalek konf: Kor: dał czytać projekt ściągający się do u-
 chylenia konstytucyi, to iest: aby materya podatki nie była *in*
unanimitate, i ten przeczytany projekt wzięty został na deliberacyę.

J. W. Prezes przypominał, aby nota, którą miał od J. WW. Mi-
 nistrów cudzoziemskich, była czytana.

J. W. Woiewoda Kaliski wziął głos w te słowa: „ Gdy zachodzą
 „ dwie propozycye: pierwsza czyli lustracya kraju przed ułożeniem
 „ podatku nastąpićby powinna lub nie? druga czyli przywieść do e-
 „ xekucyi konstytucyę roku 1768? iako kommissarz skarbu koronne-
 „ go niechcę się bynajmniej rozszerzać, z iakowych powodów taż
 „ konstytucya nie iest dopełniona. Pisano ią w proporcyi dwudzie-
 „ stu i dwóch millionów do całego kraju; dzisiejszego dnia niešťczę-
 „ śliwym oyczyny wyrokiem rozerwany kray: ktoż nie widzi, że
 „ chyba ostatnim nas samych gwałtem dopełnić może potrzeb Rze-
 „ czypospolitey lustracya nader potrzebna; bo bez niey nikt o pe-
 „ wnym rodzaju podatków decydować nie może: a gdy nas upewnić
 „ raczył J. W. Marzalek konf: Kor:, że to skutkiem okaże, dopra-
 „ szać go się nam o to z wdzięcznością należy. „

J. W. Marzalek konf: Kor: odpowiedział: „ Ofiarowałem wpra-
 „ wdzie moię prześwieťney Delegacyi usługę, i nie tak moię, ale i
 „ godnych kolegów: lecz ta gdy nie znalazła approbacyi u tych, któ-
 „ rzy nam dyktują prawa, wstrzymuję myśl moię i przyznaję, że
 „ potrzebna w tey okoliczności wszelka z J. WW. Ministrami cudzo-
 „ ziemskimi ostrożność. Widziemy to wszyscy, wczym nas prze-
 „ świadcza zdrowa polityka, że ieżeli w całym kraju była propor-
 „ cya do 22,000,000; dziś taż sama niech tylko, supponuję, będzie
 „ w 14,000,000 zachowana, czyż w podwyższeniu ceny trunków nie
 „ znajdzie się summa większa. Mam honor proponować i drugi pro-
 „ iekt w tey okoliczności, który podaję *ad deliberandum*. „

J. W. Biskup Wileński za danym sobie głosem, mowiał w te słowa:
 „ Trzeba prawdę przyznać, że narod Polski, ieżeli w której materyi,
 „ to w układaniu podatków iest mało oświeconym; bo wołał o tym
 „ zawsze myśleć, iak od nich unikać, niżeli o sposobach, które trwa-

„ łość Rzeczypospolitey ubezpieczają. Przeświadczamy się dość o
 „ potrzebie podatków, ale mieymy to za fundament pierwſzey ſzczę-
 „ śliwości obywatela, aby one nie były uciemieźliwe. Nie mogę ja
 „ zamilczyć J. W. Marſzałkowi konfi Kor: wdzięczności za pracow-
 „ te i ſtaranne iego myśli o ſpoſobie, którymby poznać mogliſmy
 „ kray, wieleby on był zdolny do podatku; ten porządek każdy ro-
 „ ſtropny w domu ſwoim czynić winien goſpodarz. Idę za tym zda-
 „ niem, że konieczność wyciąga, żebyſmy znali dobrze moc naſzę,
 „ chcąc coſ gruntownie dla oyczyzny uczynić: za coby tego ſrzo-
 „ ku nie użyć, ile że to bez koſztu ſkarbu oſwiadcza ſię uczynić J. W.
 „ Marſzałek? poznamy, wiele który obywatel dać może na potrze-
 „ bę tey oyczyzny, w której chce żyć ſzczęśliwym; będzie podo-
 „ bno i ſtan duchowny powodem do wiekuiſtey przez dane błogoſła-
 „ wieńſtwo ſzczęśliwości: kończę zdanie moje, aby tym czaſem ob-
 „ myſlić jakimkolwiek ſpoſobem przynaglające Rzeczypospolitey po-
 „ trzeby; a luſtracye doſkonałe dobr uczynić, i te aby gotowe były
 „ do przyſzłego ſeymu. „

J. W. Marſzałek konfi Kor: *retulit*: „ I toć to ieſt właſnie, co
 „ tłumi myśl moję, żeby mogło być iakoweſ o mnie mniemanie, iż
 „ mi ſię podobało być długo Marſzałkiem konfederackim: lecz oſtrze-
 „ gam przeſwietną Delegacyą, żem dziś gotów ieſt przeſtać być nim,
 „ byłem widział w oyczyźnie ſzczęśliwego obywatela: chcę uſpra-
 „ wiedliwić potomności czynność moję, że ieżeli z łośów przezna-
 „ czenia mnieyſzy kray, od nas ſamych dependuie być w nim ſzczę-
 „ śliwemi. „

Gdy dopominano ſię, aby nota od J. WW. Miniſtrów była czy-
 tana: wziął ją zatym i przeczytał Jmć Pan Sekretarz ſeymowy.
 (12).

J. W. Prezes do informacyi intereſu wyrażonego dał głos J. W.
 Biſkupowi Łuckiemu, który mowił w te ſłowa: „ Miałem honor
 „ przeſwietną Delegacyą upewnić, że w pierwſzych dniach po no-
 „ wym roku będzie zaczęta kommiſſya; dawſzy przyczyny, z któ-
 „ rych rzeczony intereſ muſiał ſię odwlec. Gdy ſię ziechał z nami
 „ dnia pierwſzego J. W. Sagramoſo, proſił mnie, aby była odłożoną
 „ ta kommiſſya do przybycia Xcia Jmci Woiewody Gnieźnieńſkiego;
 „ dopełniłem żądania iego: na reſcie gdy tę kommiſſyą reaſſumowa-
 „ liſmy, wniesiono było, żeby akt iey zapisać; zapatrzyliſmy ſię na
 „ wyroki przeſwietney Delegacyi, które nam naznaczyła: (czytał
 „ ſłowa kommiſſyi: *Nic nie decyduie: &c &c.*) nie zdawało ſię więc
 „ więkſzey części, tylko ściśle wykonać przepiſane nam prawem
 Qq ij

(12) Imieniem moim i drugich dwóch Miniſtrów ieſtem obowiązany udać
 ſię do J. W. Wmć Pana, iako Prezydenta Delegacyi, a to w intereſie Malty: iako
 tenże intereſ nie dependuie, tylko od ſamey ſprawiedliwości, ieſt eſſencyonalną
 rzeczą, aby mieć wzgląd na intereſowanie ſię dworów, które popierają tę ſprawę.
 Proſzę zatym J. W. Wmć Pana, abyſ ſię domowił imieniem trzech Miniſtrów o akt
 Delegacyi, któryby dając iſtność i powagę kommiſſyi uſtanowionej do examino-
 wania praw orderu Maltańſkiego, mógł być znakiem autentycznym trzema dwo-
 rom, co Rzeczypospolita uczynić raczyła na ich w danie ſię w ſprawie kawalerów
 Maltańſkich. A iako ſię tego mogą ſpodziewać, tak proſzę J. W. Wmć Pana, a-
 żebyſ, gdy ten akt napiſany będzie, odeſłać go raczyli trzema Miniſtrom, ażeby
 go poſłać mogli dworom ſwoim. Mam honor być z wſzelkim uſzanowaniem &c.

Baron de Stachelberg.

„czynności. Przyśladaliśmy do tego, że dała strona dokumenta i
 „odpowiedzi, chcąc wczynie iak naydokładniey informować Rzecz-
 „póspolitą: wszczęta zaś trudność od wśpoł-kolegów naszych i iak-
 „kowegoś aktu żądanie, znaczyłaby iakowas inryzdykcyą, którey
 „w równości nad prawo pretendować nie może. „

J. W. Woiewoda Kaliski domowił się temi słowy: „Każdy czło-
 „wiek, do czego jest wezwany, mieć powinien na celu ściśly obo-
 „wiązek dopełnienia czynności swoich. Maiąc i iak honor być we-
 „zwany od prześwietney Delegacyi do rzeczoney kommissyi ro-
 „zeznania kawalerów Maltańskich praw i pretenzyi, rozumiałem, że
 „istota sama porządnego postępowania zależy na zapisaniu aktu; co
 „gdy albo niedokładnie, albo obojętnie napisano w akcie kommissyi,
 „ułatwić tę trudność raczy prześwietna Delegacya. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński zabrał głos w te wyrazy: „Rad-
 „bym dziękował J. W. Biskupowi Łuckiemu za oświadczone wzglę-
 „dy na niebytność moję; ale tak należało do przezorności wielkie-
 „go senatora, aby partykularne dowody przyjaźni nie miały nigdy
 „mieysca, gdzie idzie o dopełnienie publiczney usługi. Co się tycze
 „samego interesu, pozwoli prześwietna Delegacya krótką uczynić
 „relacyą. Była lukta na trzeciej sessyi za wolą J. W. Biskupa Łu-
 „ckiego, któregośmy uprosić nie mogli o czytanie sessyi. Wniośł
 „godny kolega Jmć Pan Starosta Nakielski, aby akt był zapisany, nie
 „mogliśmy się zgodzić w różności zdań: dopraszaaliśmy się, aby była
 „limitowana sessya; po odpowiedziach *pro et contra*, przyszło do tego,
 „co zawsze być powinno, żeśmy niechcąc interpretować prawa, i
 „maiąc blisko prześwietną Delegacyą, udać się odwoływali do iey
 „decyzyi; aliści te wszystkie prośby nasze nie były skuteczne, cho-
 „ciażeśmy się referowali do tey mocy, która dała nam prawo czyn-
 „ności naszych. Więc dopraszamy się rezolucyi, ile gdy slyszę, że
 „podobna nota od J. WW. Ministrów jest w tymże samym inte-
 „resie. „

J. W. Biskup Łucki odpowiedział w te słowa: „Nie refutując
 „głosu godnego senatora, mam honor odpowiedzieć, że nie może
 „nikt czynić nic fundamentalney, iako wsparty mocą konstytucyi,
 „która żadney nam decyzyi dać nie dozwoliła na interpretacye Wa-
 „szey Xcey Mci, i wniesienie Jmci Pana Starosty Nakielskiego, mo-
 „żnaż to za winę poczytać? któż chciał być nad konstytucyą mo-
 „żniejszy? i niepodobało mu się słuchać prawa, czemuż W. X. M.
 „nie miał się wstrzymać do decyzyi Delegacyi, a nie chcieć zdanie
 „swoie wesprzeć notą J. WW. Ministrów cudzoziemskich: więc prze-
 „praszam, na Waszą X. Mć nie kładę winy; ale też w sobie iey nie-
 „znam. „

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński domowił się takowym wyra-
 „zem: „Dobry obywatel winien być zawsze posłusznym prawu; i wy-
 „roki onego dopełniając, przychodzi *ad consulatum* nie *ad censoratum*.
 „Zostawić to trzeba dalszemu czasowi; będzie prześwietna Delega-
 „cyja widziała, ieżeliśmy ściśle nie dopełnili czynności nam przepi-
 „sanych; a zakarzać obywatel obywatela w równey czynności bę-
 „dącego przed postronnemi potencyami, mianowicie w tych cza-
 „sach, gdzie już tak wielowładną moc nad nami rozciągają, nie po-
 „winien; wczym przeświadcza sumnienie i zdrowa polityka radzi;
 „że nie trzeba ich na te naprowadzać drogi, którei oni z powodu
 „interesów dworów swoich chodzić chcą, i rządzić temi, które tyl-
 „ko do nas samych należą, sprawami. „

Xże

Xże Woiewoda Gnieźnieński i Jmć Pan Pofel Sieradzki dopraszali się o głosy; lecz widząc J. W. Prezes niepokojne w wyrazach myśli, zaimitował sessyą na dzień 20-ty Stycznia godzinę zwyczajną.

SESSYA TRZYDZIESTA DRUGA.

DNIA 20. STYCZNIA.

J. W. Prezes zaprosiłszy J. WW. Delegatów na swoje miejsce, zagaił w te słowa: „Prześwietna Delegacya zaimitowała wczorajszą sessyą bez dania rezolucyi na notę J. WW. Ministrów cudzoziemskim: sprawiło to w nich przyczynę nieukontentowania, które mi oświadczyli. A jako nie jest moim zwyczajem tać, cokolwiek *publicum tangit*; tak mam honor donieść prześwieatney Delegacyi, że rzeczeni Ministrowie dopominają się na wspomnioną notę rezolucyi. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński zabrawszy głos, mowił w te słowa: Solwowana na dniu wczorajszym sessya w myśli ubezpieczenia dobra publicznego, zostawiła mnie w długu odpowiedzi J. W. Biskupowi Łuckiemu: przeto na dniu dzisiejszym oddaję go. Być posłusznym prawu, jest to tak daleko pierwszym obywatela obowiązkiem, iż ten dopełniając, nie dosyć jeszcze cnoty; albowiem tron i kaźdey kondycyi człowiek znać winien moc iego. Tłómaczyć zaś wyroki i ustawy Rzeczypospolitey, i do swoiey one słołowac myśli, gatunek to najpierwszego Rzeczypospolitey nieszczęścia. Z tego to źródła do woli swoiey kierowania prawa i sposobienia go swym zamyślom, widzieliśmy w kraiu tyle niesprawiedliwości, ile spraw z tey przyczyny zakłócenia w trybunałach, w ślepym dla mocniejszy były zawżę posłuszeństwie. I ten tylko nie uczuł przemocy nieszczęśliwych skutków, który iey chciał podlegać: na dotkliwość zaś w tey izbie, w którey codziennie pragnę zaślugować, żem się udał do posłów cudzoziemskich z przyczyn, które nas do tego obowiązały; przypomni sobie J. W. Biskup Łucki, żem to uczynił z ewangeliczney prawdy: *quā mensurā mensi fueritis, eādem remittetur vobis*. Nie wiem, kto z nas pierwszy na poparcie interesów swoich używał cudzoziemskich potencji, i kto samą przemocą tylko kierował w oyczyźnie swoje interesa. „

J. W. Marszałek konf. Kor: rzekł: „Mam na sobie obowiązek donieść prześwieatney Delegacyi od J. WW. Ministrów, że się czują być tkliwemi, iż napisana przez nich nota do J. W. Prezesa dnia wczorajszego, nie tylko nie miała swoiey względności; ale też im na nią nawet nie odpisano. „

J. W. Prezes odpowiedział: „Com iż namienił, to samo powtarzam, że należy dziś odpisać J. WW. Ministrów. „

Gdy dopraszano się o głosy; Jmć Pan Szamocki Pofel W. Szamowski rzekł: „Aby w tych głosach nieprzychodziło *ad exacerbationem*. „

Xże Marszałek W. Kor: oświadczył; że w przytomności sessya była kontynuowana kommissyą.

J. W. Biskup Łucki zabrał głos w te wyrazy: „Nie duchem sporu, ani żadney exacerbacyi, która ostrym naganną wyrazom; ale zagadniony od Xcia Woiewody Gnieźnieńskiego, któremu że nie

Rr

„ jestem winien, w dotkliwej odpowiedzi nie biorę *moratorium*. Kon-
 „ stytucyi słow niepowtarzam, iako już ode mnie prześwieatney De-
 „ legacyi czytanych, którą jakim prawem i jaką mocą Xże Jmć do
 „ łwego tłómaczyć chciał przedsięwzięcia, domyślić się nie mogę; i
 „ żeby ta konstytucya rościagała się do trybunałów i wszystkich w
 „ kraju subfelliów: jeżeli się w trybunałach działy bezprawia, po-
 „ trzeba ich poprawić. Niech nas Xże Woiewoda przestrzeże, w
 „ czym czynności nasze winować raczy. Jmć Pan Starosta Nakielski
 „ niech nas równie nauczy, co ten dziennik miał znaczyć? przy któ-
 „ rym tak gorliwie obstawiał. Tento pewnie duch własney miłości i
 „ ambicyi chciał, abyśmy byli zdaniu W. X. Mci podlegli. Pokazują
 „ się owe wspaniałe dęby i bożyłcza na seymie, które szanowały
 „ błędne wieki; ale chcieć okazywać moc większą nad prawo, oba-
 „ wiać się trzeba, aby kiedy narod nie mówił: drzewo złe i nieprzy-
 „ noszące owoców *excindatur*. Nie zarzucałem tego Xciu Jmci, że
 „ exotycznym sposobem popierać umyślił zdanie łwoie; ale tylko za-
 „ dziwiłem się, iak się to stanie: niech się zapatrzy prześwieatna De-
 „ legacya, żeśmy to uczynili, co prawo kazało; możeż w nas być
 „ winowiona gwałtowność? przecież nas 12 zostało, a iestże podo-
 „ bna, żeby ta liczba miała *deferre* samemu tylko trzech osob mnie-
 „ maniu? gdy uzna prześwieatna Delegacya, żeśmy nic nad przepis
 „ prawa czynić nie ważyli się, rozsądzi niewinność moję; tey nie-
 „ wspieram ia żadnymi notami, bo iest na mocnym fundamencie sa-
 „ mego prawa; a dokończywszy sprawę rzeczoney kommissyi śmieie
 „ oyczyźnie całej usprawiedliwiać będziemy czynności nasze. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński wyraził; że w załzłej sprzeczce re-
 ferował się do decyzji prześwieatney Delegacyi.

Jmć Pan Rogaliński Starosta Nakielski kommissarz skarbu Koron-
 nego, zasiadając w Delegacyi *cum voto informativo*, prosił o danie sobie
 głosu do explikacyi zapadłej sprzeczki względem kommissyi interesu
 Maltańskiego.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński i Jmć Pan Tymowski Poseł Ra-
 domski niepozwalali mówić rzeczonemu Jmci Panu Staroście, dając
 przyczynę, że nie był Delegatem.

Ichmość PP. Posłowie wielko-polscy i z Xłwa Litt: stawali: że
 tenże Jmć Pan Starosta powinien mieć głos, z której przyczyny mo-
 cno zakłóciła się izba.

J. W. Marzałek konf: Kor: dawszy racye, że Jmć Pan Starosta
 Nakielski będąc wyznaczonych od prześwieatney Delegacyi, powinien
 mieć wolność uwiadomienia iey, o czynnościach teyże kommissyi.

Gdy iednak nie ustawała sprzeczka; J. W. Prezes dał głos J. W.
 Marzałkowi nadw: Litt; który mówił w te wyrazy: „ Na materyą
 „ dania głosu Jmci Panu Staroście Nakielskiemu, gdy słyszę spor, i
 „ kontrowersyą przywodzących prawo; że tylko w materyi skarbo-
 „ wey *cum voto informativo* mieć go Jmć Pan Starosta Nakielski może: te-
 „ go samego prawa mocą, gdy wyznaczonym został tenże do kom-
 „ missyi, nie wiem, z iakich racyi bronić mu można; aby nie uwiado-
 „ miał nas o stopniach, których dopełniał z woli prześwieatney De-
 „ legacyi: zwłaszcza w tym interesie *voti informativi*, iako w interesie
 „ tyczącym się kommissyi? a do tego, że w ten czas głosy pozwolo-
 „ ne być mogą, kiedy żadney decyzji w sądzie nie mają, a z nich
 „ *pluralitas votorum* nie formuje się. „

Po zakończonym w tey mierze głosie Jmć Pan Poseł Piński i inni
 naybardziej kontradykujący, zaspokoieni zostali; a że Jmć Pan Poseł

Sieradzki pierwey miał sobie głos zamowiony; więc z tym ostrzeżeniem głos mu dany, żeby po nim zaraz miał swoię Jmć Pan Starosta Nakielski explikacyą.

Zatym Jmć Pan Suchecki Poseł Sieradzki rzekł w te słowa:
 „Wiem dobrze, że Jmć Pan Starosta Nakielski wyśokiego rozumu,
 „że nie tylko doskonały orator, ale obywatel prawa narodu wiado-
 „my; przepisało toż samo wprowadzić, że kommissarz skarbowy ma
 „*votum informativum*, ale włączonych stanach na seymie: ci zaś, któ-
 „rzy nie są posłani, nie mają mocy mówienia: a jeżeliby mogli, to-
 „by wolno zabierać każdemu kommissarzowi, którykolwiek z De-
 „legacyi zostali niemi wyznaczeni: ta Delegacya coby więc znaczy-
 „ła, tylko niezliczone chaos? wiem ja, że *sedes regum, officina legum*;
 „ale nie przeto wolno się dyspensować w posłuszeństwie wykonania
 „przepisów prawa. Uczynił dostateczną rezolucyą J. W. Biskup Łu-
 „cki, iako prezydujący w kommissyi kawalerów Maltańskich; ale
 „mieć za naganne czynności, których jeszcze nie masz, jest to kazać
 „chodzić dziecięciu, które się nie urodziło: i to to ma być grzechem,
 „że nie chcemy do myśli swoich i upodobania interpretować prawa.
 „Pytam się, jeżeli toż samo prawo kazało nam fundować iuryzdy-
 „kcyą? iuryzdykcyą znaczy rozządzenie; jestże to w prawie? nie
 „masz, tylko uczynić relacyą prześwietney Delegacyi: a gdybyśmy
 „tego nie wykonali, w ten czas dopiero uskarżyć się o niekuteczne
 „czynności należało. Ale naostatek zapisawszy akt, trzebaby i kom-
 „parycyą, termin, kontrowersyę, sentencyę; a tu wyraźnie nieka-
 „zano nam nic decydować; *si peccavimus contra legem, dabimus vinculas ma-*
 „*nus*: ale odeść od sądu, nie jestże to iść naprzeciw prawu? mniey-
 „szyby nasz był żal, żeby do tego mieysca udać się; *à quo data pote-*
 „*stat*; ale *querere duos alienos*, żądać obcych Ministrów wsparcia notą
 „swego zdania, jestże, prześwietna Delegacyo, myśl obywatelska?
 „i nie jestże to grzechem *prima classis*? w ten czas dopiero gdy uczy-
 „niemy relacyą dopełnionych czynności, rozważy prześwietna De-
 „legacya, wczymesmy niedopełnili prawa. „

Ze iednak nieustawała kontrowersya, i wielu dopraszało się o głosy; Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski odezwał się: „Nie masz zgody na głosy, które exacerbacyą czynią z uwłóceniem powagi charakteru Delegata. „

J. W. Marszałek konf. Kor. rzekł: „Widzi teraz prześwietna Delegacya, co za skutki sprawuje exacerbacya; że czas publicznym poświęcony obradom na samych trawimy słowach: musimy napi-
 „sać prawo, że ten, którykolwiek użyje tkliwych wyrazów, musi
 „się na zawżę wstrzymać od głosów. „

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł *interlocutori*: „Dziękuję J. W. Marszałkowi konf. Kor., że wspomnieć raczył myśl moję,
 „którą rozumiałem być potrzebną w ułożeniu ordynacyi. „

Dopominali się iednak J. WW. Posłowie prowincyi wielko-pol-
 „skiej i W. X. Litt., aby z danych przyczyn J. W. Marszałka nadw. Litt.
 „Jmci Panu Staroście Nakielskiemu był dany głos.

Jmć Pan Rogaliński Starosta Nakielski miał mowę w te wyrazy:
 „Jestem, prześwietna Delegacyo, ieden z liczby kommissarzów do
 „rozprawy kawalerów Maltańskich z possessorami Ostrogskimi wy-
 „znaczony: z obrządku tey czynności, gdy tu w prześwietney izbie
 „zagadniony zostałem, należy mi wyłuszczyć moję niewinność. Pra-
 „wo natury związane teraz z łaskawym J. OO. J. WW. Wnie Panów
 „pozwoleniem bronić się zawsze każdemu pozwala; więc nie iak de-
 „Rr ij

„ legowany od skarbu Koronnego, prawem pozwołonego używam głosu, (bo ten tylko w skarbowych materyach właściwie mi należy) „
 „ lecz tak obwiniony tłómaczę sumienia mego czystość, i nie tonem „
 „ głosu, lecz tonem usprawiedliwienia się, niniejsze przed prześwie- „
 „ tną Delegacją oświadczam wyrazy. Jest to istotna prawda (o co „
 „ w głosię wczorayszym i dzisiejszym strofowany zostałem) że przy „
 „ zaczęciu teyże kommissyi Maltańskiej, dopominałem się wyrażenia „
 „ aktu, że w ten dzień ziechaliśmy się na dopełnienie ustawy, i to, „
 „ co nam taż ustawa nakazała, do wykonania bierzemy. Do tych „
 „ czas w tym przeświadczeniu zostając, ośmielam się prześwietney „
 „ Delegacyi pobudek moich do myśli mnie kierujących wyrazić przy- „
 „ czyny. Nie chcę nikogo urażać, lecz siebie odwiniać powinienem, „
 „ bo sława każdemu jest najmiłsza; najmnieyszey nigdy cierpieć nie „
 „ może plamy: stoluie więc ninieyszą odpowiedź do owey dobrze „
 „ nastroioney lutni, którey symbolista przypisał, że *trudenti amici re-* „
 „ *spondet*: tą harmonią odwinienia się mego wyłuszczaam ośnowę, i „
 „ wyznaię publicznie, iż to było moje zdanie, ażeby poczęcie robo- „
 „ ty nam zaleconey aktem oznaczyć i utwierdzić: a że to jest według „
 „ prawa i według powinności, tak się tłómaczę. Nie usunie nas prze- „
 „ świetna Delegacja do tego dzieła wyznaczyła, lecz piśmem pra- „
 „ widła nam przepisała; to piśmo w księgach praw naszych wiekować „
 „ będzie: potomność gdy to prawo obaczy, wykonania onegoż szu- „
 „ kać nie omieszka oślady; a tey gdy nigdzie nie znajdzie, sądzić „
 „ nas kommissarzów w tey ustawie wyrażonych bezpiecznie będzie „
 „ mogła, że lub niedbałymi, lub nieposłusznymi byćśmy koniecznie „
 „ musieli. Nie mogłem się wewnątrznie przeświadczyć, i w żadnym „
 „ nawet piśmie doczytać się tey reguły nie mogłem, ażeby akt zna- „
 „ czył iuryzdykcyą: bo ten dzień tylko roboty w sobie zymyka, „
 „ czas dzieła oświadcza, i samą datę tylko znaczy: a że go używają „
 „ w iuryzdycznych dekretach, nie jest to konsekwencyą, żeby przez „
 „ to był iuryzdykcyą: bo i papieru do dekretów używają, a ten się „
 „ żadną miarą, iuryzdykcyą nazywać nie może. Nie masz takiego „
 „ na świecie dzieła, zacząwszy od nayprywatnieyszych listów, a skoń- „
 „ czywszy na nayważnieyszych papierach, żeby w nich aktu nie by- „
 „ ło: wszędzie się wyraża, *działo się*; i tam, gdzie daty nie masz, to „
 „ piśmo jest do wiary wątpliwe. To słowo *dziennik*, w łacinie się zo- „
 „ wiające *actuarium* zadziwiać było umysłów nie powinno; bo to w ka- „
 „ żdey czynności się znayduie, czas iey tylko ogłaszaiać, a przez to „
 „ istotę oneyże upoważniaiać i prawną czyniać. Tak mi się do tych „
 „ czas wydaie, iż każdą iuryzdykcyę obwołanie przysięgłego woźne- „
 „ go oznacza, i ta się wpisuje w dekret, iż ią woźny zafundował: „
 „ więc nie akt, który ma tylko naturę daty, ale ta uroczysta wo- „
 „ żnego akklamacya iuryzdykcyę sprawuje i czyni. Bo gdyby sam „
 „ akt miał tę powagę, próżnyby był tych słow dodatek, iż przysię- „
 „ gły woźny ufundował iuryzdykcyę; ile że nie po akcie, lecz po „
 „ fundowaney iuryzdykcyi, sądowe dopiero wychodzą wyroki. „
 „ chlebiem tedy sobie, że wcale nie zgrzeszyłem, iż o to się „
 „ szale, aby dzień zjazdu naszego na kommissyę Maltańską „
 „ rażony z dodatkiem, iż na wykonanie wyroku prze- „
 „ legacyi ziechaliśmy się; i podług iey przepisu, *produit* „
 „ *utrinque* obaczyliśmy, i oneż roztrząśnione, bez żadnego „
 „ prześwietney Delegacyi podaiemy. Do tych czas przekonany zo- „
 „ staie, iż to wniesienie moje i na gruncie prawa, i na prawidłach do- „
 „ brego porządku zafadzone było. Mowię, że na gruncie prawa; „
 „ wszakże

„ wszakże nam przeświećta Delegacya w przepisach swoich *agere* ka-
 „ zała, to jest: słuchać, roztrząsać, i sobie donieść, a iakże może być
 „ *actio sine actu*? *actio* nakazana na piśmie, na piśmie *actus* wzajemnie być
 „ powinien. Prawnie tedy robiłem, kiedy o zapisanie tego potrze-
 „ bnego aktu dopraszałem się: mówię, że i na gruncie prawideł do-
 „ brego porządku tey należytey żądałem czynności; bo iakże dzieło
 „ mogło być bez głowy? symetria na tym szkodzi, gdzie zwyczaj-
 „ nego brakuie poczęcia. Wiara publiczna tego wyciąga, aby w ka-
 „ żdych czynnościach dzień i rok był dokładnie wyrażony, i tymci to
 „ upoważa uroczystość swoją. Wszystkich na świecie epok daty są
 „ wyrażone, i publicznie w księgach iak za zaszczyt się głoszą; i ta,
 „ która jest bez daty, wątpliwość istoty swojej nie omylną czyni. Nie
 „ winię ja inaczej myślących kolegów, bo ci z łona prawodawców
 „ wysadzeni, świeżym duchem prawodawczym natchnięci, myśl prze-
 „ niknąć przeświećtney Delegacyi łatwiej umieli, będąc tego dzieła
 „ wspólnymi robotnikami, i domyślali się z przeniknienia, nie z osno-
 „ wy; że to dzieło bez aktu robione być może. Lecz co wolno czynić
 „ prawodawcom, tego się pełniącemu urząd sędziowski czynić nie go-
 „ dzi. Prawodawca może się do przenikania myśli kolegów swoich
 „ wiązać, lecz pełniący wyrazów uchwały, koniecznie się trzymać musi.
 „ Ja ośm lat sędziowski obrządek w kommissyi skarbowey sprawując,
 „ do posłuszeństwa prawu iestem tylko przywykły; myśli mi prawo-
 „ dawcze do głowy nie przychodzą: więc zwyczajnym sposobem ro-
 „ zumiałem, że dzieła bez aktu nigdy nie piszą. O akt się tedy wła-
 „ ściwie dopominając, ieżelim zbłądził, prawnie zbłądziłem; i wątpię,
 „ żebym się z tey przywary kiedykolwiek poprawił. Cożkolwiek
 „ bądź, uroczyste się protestuję przed przeświećtą Delegacyą, iż
 „ szczerze z przeświadczenia ducha, nie dla sprzeciwiania się ko-
 „ mu tę wniosłem materję: bo wszystkich szacuję i uwielbiam, i ka-
 „ żdemu dogadzać, byle nie z expensą cnoty i sławy, ufilne zawsze
 „ czynić zwykłem starunki. „

Po skończonym głosie J. W. Prezes rzekł: „ *Subsumo* J. W. Mar-
 „ szałka konf. Kor: słowa: że na próżnych tylko słowach trawimy
 „ czas, i supplikuję o rezolucyą: iaki ma być respons na notę J. WW.
 „ Ministrom cudzoziemskim? „

J. W. Hetman polny Kor: oświadczył toż samo: że należy mieć
 „ wzgląd na żądanie J. WW. Ministrów cudzoziemskich, i wzajemnie
 „ przez notę wyrazić myśl przeświećtney Delegacyi.

J. W. Marszałek nadw: Litt: chcąc powtórnie zaspokoić izbę,
 „ rzekł: „ Materya ta zabierająca czas, z tego podobno wypłynęła źrzo-
 „ dla, aby J. WW. Ministrowie cudzoziemscy przesłać mogli do dwo-
 „ rów swoich autentyczny dokument, że Rzeczpospolita przez po-
 „ ważenie ich interesowania się w sprawie orderu Maltańskiego wy-
 „ znaczyła kommissyą; więc aby ten akt był wyrażony, że takowy
 „ jest do rozsądzenia iey wzięty sposób. „

Ichmć Panowie Sieradzki i Dobrzyński Posłowie stawali iednak
 „ przy zdaniu swoim, aby *ullo titolo* nie był akt kommissyi zapisany, iako
 „ zawieszona decyzya cała do Delegacyi.

J. W. Marszałek konf. Kor: mówił: „ Już podobno przeświećta
 „ Delegacya iest doskonale informowana, co się działo na teyże kom-
 „ missyi: teraz zaś wynikają dwie kwestye; pierwsza, iaka ma być
 „ dana odpowiedź J. WW. Posłom cudzoziemskim na ich żądanie; dru-
 „ ga, czy akt powinien być zapisany rzeczoney kommissyi w odpisa-
 „ niu: może dać explikacyą taką J. WW. Posłom cudzoziemskim,

„ aby żadney strony nie obwiniać. Zdało się Jmci Panu Staroście Nakielskiemu, aby akt zapisać; druga strona rozumiała inaczej: więc obydwie strony podaia do rezolucyi prześwietney Delegacyi; czy tenże akt ma być zapisany czy nie: a teraz przyłapiemy do dalszych projektów. „

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński oświadczył: „ Jaby rozumiał, że w dopełnionych czynnościach, tam gdzie miał być akt, dosyć będzie wyrazić datę. „

J. W. Podkanclerzy Litt: przymowił się; że lubo w początku teyże kommissyi była różność zdań, iednak nie zostało zatamowane dzieło iey, i czyniony był edukt od kawalerów Maltańskich: na wniesienie zaś, że strony nie było, wyraził tenże; iż nierozumie, aby nad tychże kawalerów Maltańskich była druga strona. Skończył nakoniec głos swoy, że ma ufność, iż gdy dokończona będzie kommissya, na ten czas okażą się wyroki prawa.

Xże Woiewoda Gnieźnieński odezwał się; że do zaspokoienia prześwietney Delegacyi dążące zawsze myśli są J. W. Marszałka konf: jeżeli kolegów taka będzie wola, aby akt był zapisany *in fine*, iż tego dnia zaczęła się kommissya.

J. W. Marszałek konf: Kor: widząc, że ieszcze nie ustawała sprzeczka, rzekł: „ Jeżeli być zawsze między dwoma stronami powinno *medium* różniącego się zdania; toby J. W. Prezes ręką własną mógł napisać dzień, którego się zaczęła kommissya: tym sposobem dogodzi się żądaniu zobopólnemu, że sama Delegacya zapisze akt, którego dnia zaczęła. „ I w tym zaspokoila się izba.

Xże Woiewoda Gnieźnieński wniósł iednak: „ Ja o to tylko prosię; iakim sposobem może być informowana strona, osobliwie gdy na drugiej sessyi nie była przytomną? „

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Na zadanie trudności, mam wiadomość; że na pierwszym zaraz dniu były czytane responsa praw, które można powtorzyć. „ Zatym, jeżeli zgoda, zapytał się; ażeby przyłapić do czytania ugodzonych projektów.

J. W. Kasztelan Brzeziński wniósł projekt Ichmć PP. Walewskich, dopominając się nań rezolucyi.

Czytano projekt Ichmć PP. Wężyków; na który zaszła zgoda zupełna, i podpisany został.

J. W. Kasztelan Brzeziński rzekł: „ Ponieważ projekt Ichmć PP. Walewskich tak dawno jest *in deliberatione*; więc proszę, aby był podpisany, i równe otrzymał dla tegoż imienia względy. „

Jmć Pan Chomentowski Poseł Sandomirski odpowiedział; iż *triduum* ieszcze nie wyszło; bo projekt poprawny.

Jmć Pan Bułharyn Poseł Wołkowyski *retulit*: „ Nie potrzebna dalsza deliberacya. „ Z tey więc przyczyny, gdy się zatamowała czas nie mały izba; Jmć Pan Korytowski wniósł; aby był dany turnus: lecz J. W. Prezes odpowiedział; że nie masz żadney przyczyny dania go.

Jmć Pan Wolmar Poseł Grodzieński przymowił się; że od tylu niedziel projekt *in deliberatione* powinien mieć rezolucyą, ile że kommissya nie czyni nikomu krzywdy; gdy tylko sprawiedliwie strony rozładzi, i zaspokoii.

Jmć Pan Poseł Sandomirski i innych wielu stawało z opozycyą temu projektowi: ale z tym wszystkim większa liczba utrzymywała go; i z tey przyczyny izba się znowu zakłóciła.

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Jak slysze i miarkuję, to snadno można poznać większość zdań. Ponieważ zaś J. W. Sagra-

„możo uczynił oświadczenie, że tu ma być podany projekt, który ma utrzymywać przy dziedzictwie tych majątności, do których zakłada interes Malta; więc jest środek, żeby ten projekt, lubo zostanie podpisany, nie był podany *ad acta*, do poki interes Malty względem ordynacyi zażpokoiony nie zostanie. „

Jmć Pan Bułharyn Posał Wołkowyłki odpowiedział *interlocutorie*; iż jeżeli Rzeczpospolita uzna ordynacyę, to pretenzye Ichmć Panów Walewskich uchylą.

Powtorzono drugi raz czytanie tegoż projektu przeto, iż było wiele wyrazów generalnych.

J. W. Marzalek nadw. Litt: wniósł, aby równie przydana była familia Ichmć PP. Działyńskich, iako do tey należąca sukceszji; ale J. W. Marzalek konf. Kor: odpowiedział: „Jeżeli mają być *specifici* imiona przydane, to lepiej wyrazić imiona J. WW. Delegatów: bo co innego brać sukceszją od dziada, pradziada, a co innego wzruszać tranzakcye od dwuchset lat. Jeżeli Ichmć PP. Walewscy dopominają się, to na fundamencie zapadłej konstytucyi. „Explicował tenże J. W. Marzalek; że dom Walewskich dzieli się na dwie głowy; i dla tego się druga choć nieprzytomna kładzie w tym projekcie.

J. W. Hetman wniósł: aby ten projekt więcej nie trudnił, i był podpisany: wielu bardzo przy wniesieniu J. W. Hetmana stanęło.

J. W. Marzalek nadw. Litt: domowił się; że krzywdy familia Działyńskich, iako idąca *ex directa linea*, mieć nie powinna.

J. W. Marzalek konf. Kor: oświadczył, że i dom Ichmć PP. Prusimskich równie w tym projekcie umieszczonym być żąda.

Jmć Pan Besiekierki Posał Inowrocławski *intulit* znowu; ażeby był taki w tymże projekcie generalny termin, któryby prawnych sukcesorów nie excypował. Któremu odpowiedział J. W. Marzalek konf. Kor: iż generalny termin w różnych okolicznościach potrzebny; lecz w tym byłby czyniący krzywdę: bo kto chce wszystkim dogodzić, nikomu nie dogodzi, i taka wynika konsekwencya, żeby ten interes nie był nigdy skończony.

Ze iednak poczęły być inne zdania; niektórzy J. WW. profilowali wanie sessji, gdy iednak w tym projekcie dodano było imię Ichmć PP. Działyńskich i Prusimskich; zaśła zgoda i podpisany został.

J. W. Prezes oświadczył, że lubo na dniu intrzyżym jest święto; iednak dla nadchodzącego seymu mogłaby być sessja, i iako Biskup dla publicznych obrad dyspensuje.

Jmć Pan Kurzeniecki Posał Piński wniósł projekt od Xstwa Litt:, który był czytany natychmiast.

J. W. Marzalek konf. Kor: rzekł: „Są tu podkryślone słowa. „Ja biorę na siebie, że Ichmć Panowie Walewscy za złe mieć nie mogą, gdy będą wymazane; ale trzeba przydać; których *pro evione* zapozwać. „Inni wniesli, aby i to przydać, żeby *pro temeravexa*, gdy nie dowiodą sukceszji, ukarać. W tym została sessja solwowana na dzień 21wszy Stycznia.

SESSYA TRZYDZIESTA TRZECIA.

DNIA 21. STYCZNIA.

PRzy zagaieniu sessji, J. W. prezydujący oświadczył; że dla tego sessja choć w święto jest złożona, aby przyspieszyła się tyłu żądającym obywatelom sprawiedliwość.

Ss ij

Czytano projekt Jmci Pana Starosty Owruckiego; przy którego czytaniu wszczęta kwestya od Xłwa Litt; osobliwie od Jmci Pana Połta Starodubowkiego o tytuł, który był dany wymagającym też komisyi: domowiono się zatym, aby dodany był rygor; gdyby strona Jmci Panu Staroście niedowiodła oppresyi.

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczył *interlocutori*: że ktoś z J. WW. kawalerów zgubił order S. Stanisława, który był oddany wzwyż pomienionemu.

J. W. Woiewoda Płocki rzekł: „Jest zwyczaj, że i druga strona uwiadomiona być powinna. „i dopraszał się, aby poczekać iey.

Jmć Pan Podk: Gnieźnieński odpowiedział: „Ja sam napisałem do Jmci Pana Starosty; i spodziewam się w krotce przybycia iego. „

J. W. Marszałek konf: Kor: uczyniwszy relacyą, iż ta była zachowana ostrożność, aby strona uwiadomiona została; zapytał się, czy jest zgoda na podpisanie tego projektu, która że zaśła, został podpisany.

Xże Marszałek konf: Litt: wniósł projekt Jmci Pana Azarycza; lecz zaśła nań trudność. J. W. Prezes upraszał; aby weierpliwości zrozumieć się każdy mógł.

J. W. Biskup Wileński, gdy niektórzy stawali przy tymże projekcie, zabrał głos takowy: „Nie żadnym przeciwieństwem duchem, ale „z powinności obowiązku mego, i miłości publicznego dobra, winien „jestem na podany projekt moie prześwieatney Delegacyi przełożyć „uwagi. Jest to ukryty sposób, aby wszystkie fundacye przez Rzecz- „pospolitą uczynione podać wątpliwości; i aby register assessorów był „zniesiony; jeżeli są jakie dowody, należy je okazać prześwieatney „Delegacyi, albo zostać w tym *subsellium*, do którego się udała strona: „inaczej rzecz oczywista, że tylko strona rzeczona chce *lucrari* „*in turbido*. „

Xże Marszałek konf: Litt: odpowiedział: „Nie podawałbym tego „projektu, gdybym go widział z krzywdą uczynionego funduszu. „

J. W. Marszałek konf: Kor: wniósł potym projekt Jmci Pana Zyniewa Połta Starodubowkiego, który w nadzieję ugody poszedł *in deliberationem*.

Jmć Pan Bułharyn Poseł Wołkowyski explikował: że projekt ten byłby oczywistą krzywdą funduszu; i że podawać go pod wątpliwość, byłoby uczynić pochop do różnych myśli z krzywdą Rzeczpospolitej, która już tak wiele straciła.

Jmć Pan Tymowski Poseł Radomski rzekł: „Tym sposobem żadne „fundusze nie byłyby pewne, którekolwiek Rzeczpospolita uczyniła. „a Xże Czetwertyński explikował, że to są dobra królewskie.

Czytano projekt z Xłwa Litt: Jmci Pana Piechowskiego o przyspieszenie sprawiedliwości; ale nań nie było zgody: przeto J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „Szanować mi zdanie prześwieatney Delegacyi prowincyi Litt: zawsze należy; lecz gdy przychodzi do przyspieszenia sprawiedliwości, odrzucać projekt, jest chcieć czynić krzywdę „współ-obywatela żądaniu: ale dodać można, iż w ten czas dopiero „ta sprawa wzięta będzie, aż Jmć Pan powroci z niewoli. „

Jmć Pan Poseł Lidzki wniósł; aby była subdelegacya do rozeznania przywilejów Jmci Pana Piechowskiego; ale Jmć Pan Wolmar Poseł Grodzieński przełożył zdanie *in contra*.

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „Ja ledwo mam honor znać „Jmci Pana Piechowskiego; ale supponując, że przypadnie sprawa w „assessoryi, iakażby była rezolucya w niebytności iego? „

Jmć Pan Szamecki Poseł Warszawski dopraszał się o pokazanie konstytucyi.

J. W.

J. W. Prezes rzekł: „ Zbudowany wielce jestem, że J. W. Marszałek konf: Kor: bierze starunki zaspokojenia zachodzących trudno-
„ ści W. X. Litt: zdałoby mi się jednak, aby w tym interesie nastąpiła
„ subdelegacya do rozeznania przywilejów. „

Xże Marszałek konf: Litt: upraszał: aby do zaspokojenia wątpli-
wości ten projekt szedł *ad deliberandum*.

Jmć Pan Wolmar Poseł Grodzieński odpowiedział: „ Nie może iść
„ *ad deliberandum*, bo wiadomi jesteśmy, że jest krzywdą. „

Czytano potym projekt Jmci Pana Bułhaka, i inne trzy projekta
z Xstwa Litt:; na które takż była kontradykcyja.

Gdy się J. W. Marszałek konf: Kor: domowił, o projekt Jmci Pana
Bułhaka, i czynił relacyą, że podobno strony miały się do zgody; Jmć
Pan Bułharyn Poseł Wołkowycki odezwał się: „ Wiem doskonale
„ o tym, że się strony niezgodziły; bo dziś był u mnie: jednak mam
„ honor uwiadomić prześwietną Delegacyą, że już sprawa była w gro-
„ dzie Słonińskim, i że strona szukała u sądów konfederackich obro-
„ ny powtornie. Z tym wszystkim Jmć Pan Bułhak ofiaruje się odstą-
„ pić od konstytucyi, i przyjąć rozstrzygnięcie. „

J. W. Prezes upraszał o projekta Koronne. Zatym J. W. Marsza-
łek konf: Kor: wniósł projekt J. W. Rzewuskiego Pisarza Kor: a to: aże-
by 30,000 naznaczone mu na pensyą, mógł sobie corocznie potrącać z
należącej od starostwa Bohusławskiego kwarty.

Jmć Pan Poseł Warszawski rzekł *interlocutorię*: „ Rzecz wcale do
„ zadziwienia jest, że choć kto za granicą siedzi, dopomina się jednak
„ pensyi. „

J. W. Woiewoda Kaliski tak mówił: „ Z materyi skarbu Koron-
„ nego, iako kommissarz skarbowy mam obowiązek przedłożyć moje
„ uwagi. Znam ja wielkie w oyczyźnie zasługi J. W. Pisarza, któ-
„ rym winne zawsze u Rzeczypospolitey być powinny względy: że-
„ by zaś tym sposobem miał sobie J. W. Pisarz należącą z kwarty pro-
„ weniencyą odbierać za pensyą, upadłby, upewnić mogę, wszystkich
„ dochodów Rzeczypospolitey porządek. „

Gdy nie było zgody z przedłożonych przyczyn; J. W. Marszałek
konf: Kor: dał ten projekt *ad deliberandum*. Jmć Pan Poseł Dobrzyński,
uczynił ostrzeżenie rzeczzonego interesu co do płacenia pensyi.

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Daię do tego czasu
„ poznać prześwietney Delegacyi, że wiele okazuję dla każdego oby-
„ watela względów: takiego zaś nic nieprzewinił J. W. Pisarz Kor:;
„ Rzeczypospolitey, żeby mu to wziąć, co sobie ma prawem ozna-
„ czone. „

Przymowił się tenże J. W. Marszałek konf: Kor: do projektu J. W.
Ożarowskiego Pisarza Koronnego.

Czytane projekta Jemci Pani Ciecierskiej Stolnikowy, i Jmci Pana
Godzimirskiego; ten drugi, iako od stron ugodzony, podpisany został.

Nastąpił potym projekt J. W. Marszałka nadw: Litt: do rozgrani-
czenia. Jmć Pan Lipski Gnieźnieński wniósł; aby i druga strona podała
swoich kommissarzów.

Projekt znowu czytany J. W. Kasztelana Sandomirskiego; proso-
no, aby był podpisany, od niektórych jednakże była kontradykcyja:
J. W. Marszałek konf: Kor: dał sposób, aby tytuł tegoż projektu był
poprawiony.

Xże Marszałek konf: Litt: podał projekt z prowincyi Litt: Jmci
Pana Piekarskiego do rozgraniczenia, i Jmci Pana Olizarowicza wzglę-
dem przywrocenia *ad aſſivitatem*, które projekta obydwa podpisane zo-
stały; a Jmci Pana Wołowicza wzięty jest *ad deliberandum*.

Projekt Jeymci Pani Starościny Małagowickiej ugodzony, gdy wy-
explicował J. W. Marszałek konf: Kor:, proszono o podpisanie iego.

Zalecony projekt od J. W. Sagramoza w interesie rozgraniczenia
komenderyi Poznańskiej, poszedł *ad deliberandum*.

Projekt J. W. Kasztelanowy Kaliskiej o approbacyą testamentu,
gdy przeczytano; Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „ Nie mam
„ zwyczajui przeszkadzać interesom do zaspokoienia familii, ale przy-
„ pominam sobie zdanie J. W. Marszałka konf: Kor: pełne zawsze spra-
„ wiedliwych uwag, aby strona żądająca podała projekt, w którymby
„ się przejrzyć mogli interesujący. „

Xże Sułkowski Poseł Łomżyński wyraził, że w tym testamencie
jus natura solum.

J. W. Marszałek konf: Kor: lubo wyexplicował iasno interes, że
sine praesudicio stron też nastąpiła dyspozycya testamentu; J. W. Kaste-
lan Kaliski przecież projekt ten dał *ad deliberandum*.

Na projekt J. W. Ożarowskiego Pisarza Kor: zaszła zgoda; także
projekt działów Ichni PP. Sieraszewskich podpisany.

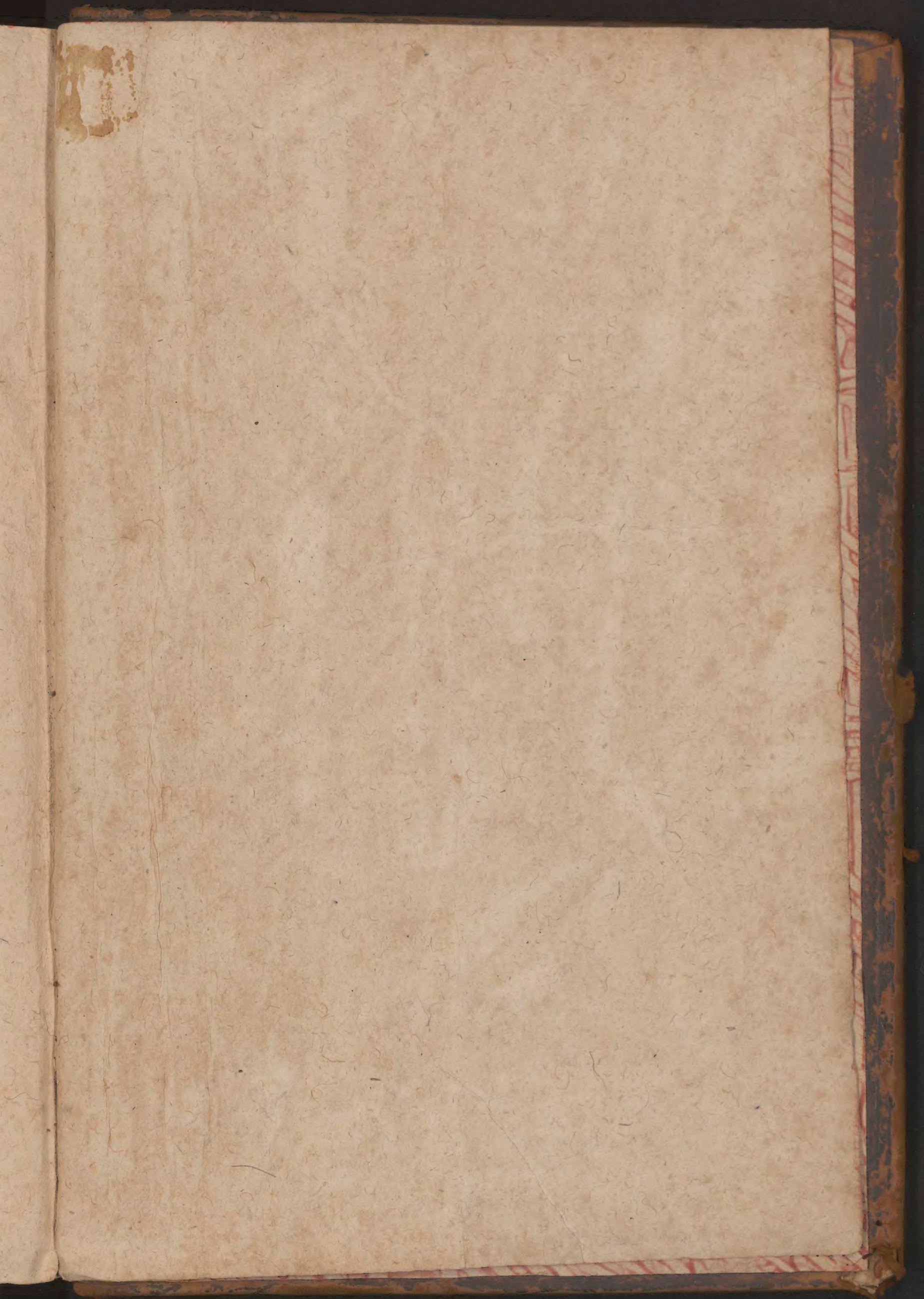
J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Już od 6. niedziel iak wy-
„ znaczeni są z senatu do układania projektu sprawiedliwości. „ Od-
powiedział J. W. Prezes: „ Proszę mi dać na piśmie, którzy byli wy-
„ znaczeni z prześwietnego stanu rycerskiego; a ja mam honor po-
„ wiedzieć, że projekt gotowy. „

Wniósł potym J. W. Marszałek konf: Kor: interes Jmci Pana Posła
Rzeczyckiego, podając sposob, aby w nadgodę okazanej iego ku o-
czyźnie życzliwości (iż wolał zostać exulantem, niżeli iść w obce pa-
nowanie) wyznaczone były osoby do wynalezienia winney mu nad-
grody.

J. W. Prezes wspomnioney nieco godzinie rzekł: „ Dzisieysza
„ sessya gdy wielu obywatelom przyspieszyła sprawiedliwości, i oka-
„ zała względy; nadchodzi seym, od którego dependuią *sortes Reipubli-*
„ *cæ*; dla tego nie folwuję sessyi, tylko przy oświadczeniu mego
„ J. W. Wm. Panom ufzanowania, na seym zapraszam. „

KONIEC ZAGAIENIA DRUGIEGO.









Biblioteka Jagiellońska
stdr0018351

